BELLONA

DWUMIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

WOJSKOWY INSTYTUT
NAUKOWO-OŚWIATOWY

TREŚĆ

ROK XVIII. ZESZYT 2—3. MARZEC — CZERWIEC 1936

WARSZAWA

PŁK. DYPL. TADEUSZ RÓŻYCKI.

SOJUSZ WOJSKOWY FRANCUSKO-ROSYJSKI I WSPÓŁDZIAŁANIE WOJSKOWE ROSJI I FRANCJI W SIERPNIU 1914 ROKU.

Jednem z najbardziej znamiennych zjawisk polityczno-wojskowych Europy przedwojennej był sojusz wojskowy republikańskiej Francji z despotycznym caratem. Sojusz ten miał w ostatnich 20 latach przed wojną światową niezwykłe znaczenie w życiu politycznem Europy i świata, i zaciążył wybitnie na rozwoju polityki europejskiej. W obcych literaturach na temat sojuszu francusko-rosyjskiego istnieje bardzo dużo mniej lub więcej źródłowych prac, od wielu lat bowiem nad tem zagadnieniem toczy się nieprzerwana dyskusja. Zarówno obecna Rosja, rządzona przez komunistów, jak i emigranci rosyjscy, zwłaszcza zamieszkujący we Francji, w niezliczonej ilości publikacyj ciągle wyliczają Francji i innym państwom koalicji, jak wielkie zasługi położyła i ofiary poniosła Rosja carska dla swych sprzymierzeńców. W literaturze polskiej tylko zmarły niedawno wielki historyk Askenazy w dziele p. t. „Uwagi" [1]), i to w przypisach, poruszył sprawę sojuszu francusko-rosyjskiego i jego związku ze sprawą polską. Uważam, że ze względu na bardzo wiele interesujących momentów czysto wojskowych, tkwiących w sojuszu francusko-rosyjskim a bardzo znamiennych dla wojen koalicyjnych, zagadnienie to powinno być przestudjowane w naszej prasie wojskowej. Na jego przykładzie można się doskonale zorjentować, jaki związek zachodzi między wielkiemi zagadnieniami politycznemi a strategiczno-operacyjnemi, i stwierdzić słuszność powiedzenia Clausewitz'a, że „wojna jest dalszym ciągiem

[1]) Szymon Askenazy „Uwagi", Warszawa, 1924, str. 390, 450.

polityki, prowadzonej innemi środkami". Ponadto szereg autorów, zwłaszcza rosyjskich i to na emigracji, wysunął wiele twierdzeń, których słuszność i uzasadnienie dobrzeby było zbadać, bo w tej dziedzinie historji wojny światowej sfabrykowano już niejedną legendę, która jako fakt ustalony weszła nawet do podręczników. Poza tem zrozumienie pierwszej fazy wojny światowej, która dla całego przebiegu wojny miała pierwszorzędne znaczenie, jest wręcz niemożliwe bez rozpatrzenia zarówno politycznej jak i wojskowej strony sojuszu francusko-rosyjskiego. Oczywiście, ramy artykułu zmuszają mię do całego szeregu ograniczeń i poza uwypukleniem rzeczy najistotniejszych do pominięcia wielu ważnych i delikatnych momentów politycznych przymierza. Niektóre sprawy, może nawet bardzo doniosłe, będę mógł zaledwie zaznaczyć lub tylko o nich napomknąć. Literatura przedmiotu jest olbrzymia. Dość powiedzieć, że chcąc wykorzystać do tego studjum cały materjał opublikowany, zebrałem wiele setek monografij i prac, drukowanych w literaturze rosyjskiej, francuskiej, niemieckiej i angielskiej. Mimo usilnych starań nie mogę jednak utrzymywać, abym wykorzystał całą wydrukowaną literaturę, tem bardziej, że wzrasta ona z dnia na dzień i nieraz musiałem pominąć bardzo poważne studja i monografje. Musiałem się zadowolić przekonaniem, że zebrałem i uwzględniłem w zagadnieniu wszystko, co jest najbardziej istotne i ważne. Naturalnie, nie mogę też pretendować do tego, aby wypowiedziane w tym artykule sądy i twierdzenia miały charakter ostateczny. Archiwa tej epoki są dla badacza niedostępne i gdy w dalszej przyszłości zostaną otwarte, z pewnością niejeden pogląd tutaj wypowiedziany ulegnie zasadniczej zmianie.

Dalej zastrzegam się z naciskiem, że to studjum nie ma żadnego związku z obecnem położeniem politycznem. Zjawiska historyczne uważam za niepowtarzalne, a nie mam zamiaru zagłębiać się w nierozwiązalne zagadnienia historjozoficzne, dotyczące np. ciągłości polityki zagranicznej i roli, jaką w niej odgrywa tradycja. Studjum to w pierwotnym zarysie zostało napisane jeszcze w roku 1924, zainspirowane przez prof. Askenazego; względy czysto techniczne, uboczne, nie pozwoliły mi na wcześniejszą publikację. Temat ten zresztą był przedmiotem kilku moich odczytów w Towarzystwie Wiedzy Wojskowej w 1925 r. w Warszawie i w Poznaniu w 1927 r. w Towarzystwie Przyjaciół Historji. Oczywiście, literatura opublikowana po r. 1924 znalazła pełne uwzględnienie w tym artykule.

Temat cały ujmuję w czterech rozdziałach: w pierwszym czytelnik znajdzie kilka słów o dawniejszych sojuszach francusko-rosyjskich, w drugim omówię genezę przyjścia do skutku sojuszu z r. 1892, w trzecim — konferencje perjodyczne francuskiego i rosyjskiego sztabów generalnych, zwłaszcza z r. 1912 i 1913, a w końcowym rozdziale — urzeczywistnienie przymierza w formie współdziałania armij francuskich i rosyjskich w sierpniu 1914 r. Będę miał tam zarazem sposobność zanalizowania tez przeciwstawiających się sobie, jak np. prof. Askenazego, mówiącego wyraźnie o zdradzeniu Francji przez Rosję carów w r. 1914, i generałów rosyjskich Daniłowa i Dobrorolskiego, utrzymujących, że właśnie Rosja carska poświęcała własne interesy państwowe dla wypełnienia zobowiązań sojuszniczych.

* * *

I. Z przeszłości stosunków francusko-rosyjskich.

Wielcy historycy francuscy z Sorelem [1]) na czele, omawiając sprawę polityki zagranicznej Francji za Burbonów oraz w okresie rewolucji i w wieku XIX, prawie jednomyślnie stwierdzają ciągłość i konsekwencję tej polityki, której jednem z zasadniczych dążeń było uzyskanie na lądzie europejskim tego, co nazywano granicami naturalnemi, a były niemi dla Francji Pireneje, Alpy i Ren. Dążenie do opanowania i utrwalenia „limites naturelles" określało kierunek zagranicznej polityki francuskiej przed rewolucją i za Ludwika XIV doprowadziło do szeregu wojen, które umożliwiły Francji opanowanie Alzacji, a później Lotaryngji. Wszystkie sojusze polityczne czy wojskowe, zawierane przez Burbonów i później, zmierzały do zabezpieczenia granic naturalnych; była to najważniejsza troska wszystkich władców Francji, począwszy od XVI wieku. Szczególnie granica wschodnia, określona szeroką barjerą Renu, mająca zawsze dużą doniosłość wojskową, przyciągała najmocniej uwagę sterników polityki zagranicznej Francji, bo z tej strony najbardziej się obawiano inwazji germańskiej, która w ciągu rozwoju dziejowego Francji niejednokrotnie podważała jej istnienie. W celu zabezpieczenia tych granic naturalnych władcy Francji zawierali najdziwniejsze so-

---

[1]) Patrz zresztą: René Pinon — Histoire diplomatique, tom IX zbiorowego dzieła „Histoire de la Nation Française" pod red. G. Hanotaux, Paryż 1929.

jusze i tak np. arcychrześcijański król Francji Franciszek I (1494—1547) w obawie przed monarchją uniwersalną Karola V, zagrażającą mu ze strony Pirenejów i od Renu, był wiernym sprzymierzeńcem sułtana tureckiego Solimana II Wspaniałego: w roku 1536 Francja podpisała formalny traktat sojuszniczy z Portą Ottomańską. W tym okresie właśnie Francja wchodzi w okres ciężkich uporczywych walk, trwających prawie półtora wieku, „contre la maison d'Autriche". Gdy Porta Ottomańska przestała mieć większe znaczenie wojskowe na kontynencie, politycy francuscy związali się ze Szwecją (Richelieu i Gustaw Adolf), która przez długi czas uchodziła za „żandarma Francji" w walce przeciwko Niemcom i Habsburgom. Oczywista rzecz, duże znaczenie miała tu Polska, ale Polska silna, mocno wiążąca narody germańskie od wschodu, chociaż nie zawsze interesy polskie godziły się z francuskiemi; przecież właśnie w wieku XVI i XVII Polska musiała walczyć z Turcją i Szwecją, sprzymierzeńcami Francji[1]). Gdy pod koniec XVII i na początku XVIII wieku Szwecja i Turcja zaczynają się chylić do upadku, na arenie dziejowej lądu europejskiego zjawia się Rosja, gwałtownie europeizowana przez Piotra Wielkiego, a ze zjawieniem się Rosji rodzi się we Francji idea sojuszu z państwem carów, którego niezmierzona potęga wywierała na Francję, przynajmniej na niektóre jej czynniki, olbrzymi urok.

Po raz pierwszy idea sojuszu francusko-rosyjskiego pojawiła się we Francji w 1719 roku, kiedy Piotr Wielki w swoich podróżach po Europie zatrzymał się w Paryżu. W tym czasie Francja wysyła pierwszego posła nadzwyczajnego na dwór petersburski.

Faktyczny pierwszy sojusz z Rosją przyszedł do skutku w połowie XVIII wieku za panowania cesarzowej Elżbiety, która tron swój zawdzięczała Francji. Przymierze to zostało zerwane za Piotra III, wielkiego przyjaciela Fryderyka Wielkiego, jednak przerwa nie trwała długo, gdy bowiem Piotr III został zamordowany, miejsce jego zajęła Katarzyna II, która w wojnie siedmioletniej, wojnie przeciwko Fryderykowi Wielkiemu, zachowała neutralność. Stanowisko Rosji w tej wojnie uratowało Prusy Fryderyka Wielkiego od katastrofy.

Rewolucja francuska zerwała, oczywiście, wszystkie węzły łączące dwór paryski z petersburskim. Dopiero Bonaparte jako konsul próbował wciągnąć Rosję do swej gry dyplomatycznej,

---

[1]) Sprawa dziejowych stosunków Francji i Polski jako zbyt złożona a zarazem niezwiązana ściśle z zagadnieniem, o które mi chodzi, oczywiście nie może tu być omawiana.

znajdując odpowiednie zamiary u Pawła I. Zamordowanie jednak tego cara przerwało wszelkie możliwości porozumienia.

Drugi formalny traktat Rosji z Francją następuje w 1807 r. po pokoju w Tylży; był to sojusz wojskowy, uzupełniony t. zw. paktem erfurckim z 1808 r. Napoleon bardzo liczył na wierność sojuszniczą Rosji. Przypuszczał, że będzie się mógł rozprawić spokojnie z Hiszpanją i Portugalją, wyrzucić stamtąd Anglików, bo jedyne państwo na kontynencie, któreby go mogło zaatakować— Austrja — będzie związane przez sojuszniczą Rosję. Punkt 10 układu erfurckiego, finalizującego zapoczątkowany w Tylży sojusz francusko-rosyjski, postanawiał, że w wypadku zaatakowania Francji przez Austrję cesarz Rosji wystąpi przeciwko Austrji i będzie współdziałał z Francją. Był to najważniejszy i najcenniejszy dla Napoleona punkt układu erfurckiego, podpisanego w październiku 1808 roku.

W rzeczywistości Rosja była związana jednocześnie tajnem porozumieniem z Austrją i podniecała ją do wojny przeciwko Francji, nie mając zamiaru zastosować się do postanowień układu erfurckiego. Jak pisze Edward Driault w swojem wielotomowem dziele p. t. „Napoleon et l'Europe" [1]), Aleksander I prowadził podwójną grę. Z jednej strony obiecywał Napoleonowi pełne poparcie wojskowe („Cesarz Napoleon — mówił Aleksander do ambasadora Francji Caulaincourta — znajdzie we mnie sprzymierzeńca, działającego szczerze i który nic nie robi do połowy", a dalej pisał do Napoleona: „Wasza Cesarska Mość może liczyć na mnie. Wprawdzie moje środki nie są duże, mając na głowie dwie wojny [2]), ale wszystko co jest możliwe, będzie uczynione. Wojska moje są skoncentrowane na granicy Galicji, Wasza Cesarska Mość się przekona, mam nadzieję, że moim zamiarem jest proste wypełnienie zobowiązań w stosunku do Niego, znajdzie we mnie wiernego sprzymierzeńca"). Z drugiej strony w tym czasie do specjalnego przedstawiciela austrjackiego przy dworze petersburskim Schwarzenberga Aleksander mówił, że „nie zapomni o niczem, co jest w granicach ludzkiej możliwości, aby uchronić Austrję ze swej strony od konieczności atakowania i że może tylko życzyć jej pełnych powodzeń. Wojska jego otrzymały rozkaz unikania wszelkich starć z armją austrjacką. Rozpoczęcie kampanji przez te wojska będzie wszelkiemi środ-

---

[1]) Paryż 1917, tom III, str. 406.

[2]) Ze Szwecją i Turcją.

kami opóźnione". A dalej pisze Driault w tem samem dziele: „Aleksander posłał Napoleonowi specjalnego przedstawiciela, gorącego przeciwnika Francji płk. Czerniszewa, bardzo sprytnego i zręcznego, który miał demonstrować gorącą przyjaźń Aleksandra do Napoleona".

W każdym wypadku — stwierdza Driault — Aleksander nie miał zamiaru dotrzymać zobowiązań sojuszniczych. Pozostawił Napoleonowi cały ciężar wojny, wszystkie niebezpieczeństwa, no i, oczywiście, wszystkie ewentualne korzyści.

Wiemy, jak srogo zawiódł się Napoleon na przymierzu z Aleksandrem. Rosja nie powstrzymała Austrji od wystąpienia i wiosną 1809 r. wielka armja austrjacka wkroczyła do Bawarji. Tylko niezwykły genjusz Napoleon przywrócił jako tako położenie, dając mu zwycięstwa pod Landshut oraz Wagram i doprowadzając wojnę do pomyślnego końca mimo wyraźnej zdrady ze strony Rosji. Wiemy, jak się zachowywał korpus rosyjski w Galicji i jakie trudności z tego powodu wynikły dla naczelnego wodza wojsk Księstwa Warszawskiego księcia Józefa Poniatowskiego. I ten drugi sojusz nie przyniósł Francji spodziewanych korzyści.

W ciągu XIX wieku Rosja, związana świętem przymierzem, odsunęła się od Francji a za Napoleona III nawet znalazła się z nią w zatargu zbrojnym. (Nie mam możności i miejsca, aby przedstawić dokładnie wszystkie stosunki rosyjsko-francuskie z czasów Drugiego Cesarstwa i z czasu narodzin Trzeciej Republiki). Polityka rosyjska od czasu rozbiorów Polski szła ręką w rękę z polityką pruską. Oba dwory: petersburski i berliński łączyły najbliższe stosunki pokrewieństwa, a dalej sprawa polska była kitem, który usuwał wszelkie nieporozumienia. Germanofilska polityka Rosji Mikołaja I i Aleksandra II stała się tradycją. Debiutem dyplomatycznym Bismarcka w czasie jego pobytu w Petersburgu w latach 1859—1862 było doprowadzenie do skutku zbliżenia prusko-rosyjskiego, rozluźnionego pod koniec panowania Mikołaja I. „Flirt" Aleksandra II z Napoleonem III został ostatecznie zerwany, a kanclerz cara Aleksandra II książę Gorczakow—później, po kongresie berlińskim, wróg Bismarcka—w roku 1861 powiedział do przyszłego kanclerza Rzeszy niemieckiej: „Życzymy sobie zjednoczonych i silnych Niemiec. Są one nam potrzebne jako punkt wyjścia naszej polityki. Najlepszym naszym przyjacielem w Niemczech są Prusy i będziemy zadowoleni, gdy konsolidacja Niemiec nastąpi pod przewodnictwem Prus. Pomi-

nąwszy nasze dobre stosunki, wojsko i gospodarka Niemiec, idące ręka w rękę z naszemi interesami, praktycznie mogą rozwinąć się tylko pod kierunkiem Prus". Aleksander II, żegnając Bismarcka, zaznaczył mu, że do przyjaźni z Prusami skłaniają go nietylko węzły pokrewieństwa z dworem berlińskim i dziedziczne skłonności jego serca, ale przekonanie, że jedynie odpowiedni dla interesów Rosji jest najściślejszy związek z Prusami.

Słowa Gorczakowa i Aleksandra II, skierowane do Bismarcka, nie były tylko zdawkowemi formułkami grzecznościowemi na pożegnanie. Okazały się one twardą rzeczywistością, która wytrzymała próbę wszystkich innych kombinacyj politycznych i zaciążyła na polityce Rosji, mimo przymierza francusko-rosyjskiego, do upadku caratu. W 1861 roku Rosja godziła się na zjednoczenie Rzeszy Niemieckiej[1]. Z tych też względów Rosja zachowała całkowitą neutralność, gdy w 1870 r. Francja została zaatakowana przez Prusy i pobita. Jak w wojnie siedmioletniej Prusy Fryderyka Wielkiego z ciężkich zapasów wyszły zwycięsko głównie dzięki zachowaniu się Rosji, tak i cesarstwo niemieckie, stworzone przez Bismarcka, wiele ze swych powodzeń zawdzięcza Rosji, Francja zaś, osłabiona i odepchnięta od granic naturalnych, na wiele lat będzie się musiała wyrzec tej naturalnej barjery na wschodzie, którą kiedyś tworzyła Turcja, Polska i Szwecja i którą już w koncepcjach dyplomatycznych i politycznych Napoleona I miała zastąpić Rosja cara Aleksandra I. Jednym z najważniejszych aktów umacniającej się i konsolidującej Trzeciej Republiki będzie nawrót do dawnych tradycyj zagranicznej polityki Francji i ponowne odtworzenie na Wschodzie tej barjery, która ubezpieczała granice francuskie nad Renem.

II. Geneza i zawarcie sojuszu francusko-rosyjskiego w roku 1891 — 1893.

Poznanie genezy porozumienia politycznego (accord) francusko-rosyjskiego z r. 1891 i tajnego sojuszu wojskowego z r. 1892 ma dla całości zagadnienia wielkie znaczenie: ciężkie i trudne narodziny nowego układu politycznego na lądzie Europy, nowe „renversement des coalitions" nie pozostało bez wpływu na dalsze losy przymierza i w dużym stopniu zaważyło na wykonaniu

[1]) Prof. B. Nolde „Die Petersburg-Mission Bismarcks 1859 — 1862". Lipsk 1936. (Wydanie rosyjskie ukazało się w 1924 r. w Pradze).

zobowiązań sojuszniczych Rosji w 1914 r. Jednak w odtworzeniu szeregu rokowań wstępnych między Rosją i Francją, uwzględniając rozmaite okoliczności uboczne, natrafiamy na bardzo wiele luk i niejasności, które napróżno usiłowalibyśmy wyświetlić na podstawie dotychczas opublikowanej literatury. Na pewno dopiero przyszłe badania archiwalne dadzą wiele niezawodnych wyjaśnień. Narazie w wielu wypadkach musimy się ograniczyć do przypuszczeń i hipotez, wysnutych z materjałów opublikowanych.

Rosyjska umowa wojskowa z sierpnia 1892 r. (tajna) była wynikiem układu sił, jaki wytworzył po wojnie 1870—1871 fakt powstania w środkowej Europie wielkiej potęgi politycznej i wojskowej, Rzeszy Niemieckiej pod przewodnictwem Prus, które chciały dominować nad całym lądem. Sojusz francusko-rosyjski był pierwszym wyłomem w bismarckowskim systemie międzynarodowego współżycia państw Europy. Po wojnie 1870/1871 r. Francja, mocno okrojona i odepchnięta od granic naturalnych, straciła swoje dawne znaczenie i na kilka dziesiątków lat przestała odgrywać poważniejszą rolę w polityce europejskiej. Trzecia Republika przez fakt podpisania sojuszu z Rosją zrywała z okresem polityki biernej, z okresem, kiedy musiała się wewnętrznie konsolidować, organizować a przedewszystkiem tworzyć wielkie wojsko i przechodziła do polityki czynnej, do walki z systemem politycznym Bismarcka, który przez wiele dziesiątków lat ciągle zagrażał jej istnieniu i ostatecznie doprowadził do katastrofy w 1914 roku.

a) Charakterystyka międzynarodowego położenia w Europie 1878—1890 r.

W rozdziale I podkreśliłem, że Rosja Mikołaja I i Aleksandra II utrzymywała tradycyjną przyjaźń z dworem berlińskim, opartą nietylko na wspólnocie interesów w sprawie polskiej i w walce przeciw anarchizmowi i socjalizmowi, ale też na węzłach pokrewieństwa i wreszcie — na wspólnie wyznawanej przez oba dwory zasadzie podtrzymania chwiejącej się mocno w Europie idei monarchicznej. Przyjaźń obu dworów była wzajemna i bardzo mocna, zaznaczająca się w każdym wypadku tem bardziej, że na dworze rosyjskim rządziła silna kamaryla germanofilska, wrogo usposobiona do republikańskiej Francji. Wilhelm I,

pierwszy cesarz zjednoczonych Niemiec, w swej polityce kładł duży nacisk na utrzymanie jak najlepszych stosunków z Rosją carską i wiemy dzisiaj z rozmaitych pamiętników i publikacyj, ile wysiłków kosztowało Bismarcka skłonienie Wilhelma do podpisania sojuszu z Austro-Węgrami w 1879 r. Wilhelm I bronił się przed tym sojuszem, zdając sobie dobrze sprawę, że w ten sposób zrywa, być może, tradycyjną przyjaźń z dworem Romanowów, a polityka nowych Niemiec wchodzi przez to na nowe, nie dające się przewidzieć drogi. Święte przymierze dało przecież Prusom i Niemcom, zwłaszcza ścisła współpraca z Rosją w ciągu XVIII i XIX wieku, tyle niezwykłych korzyści, było niewyczerpanem źródłem ich potęgi i drogą, wiodącą Niemcy do panowania nietylko nad Europą, ale może i nad tą resztą świata, którą nie rządziła Rosja. Co się tyczy Rosji, to jeden z wybitnych historyków francuskich podkreśla, że Rosja w swej polityce nie znała innego sojuszu poza sojuszem z Prusami.

W powojennej literaturze niemieckiej, a nawet i rosyjskiej pisze się bardzo dużo na temat gwałtownej nienawiści Rosji do Niemiec, rozpalonej przedewszystkiem jakoby ideami słowianofilów i panslawistów. Tak np. znany historyk rosyjski Pokrowskij [1]) twierdzi, że Niemcy byli w Rosji wysoce niepopularni. Według historyków niemieckich, hasła panslawizmu były jedną z istotnych przyczyn, które rzuciły Rosję do wojny przeciwko Niemcom. O ile nie ulega wątpliwości, że imperjalistyczno-panslawistyczne zapędy Rosji w dużym stopniu spowodowały katastrofę 1914 r., o tyle dokładna analiza nie wykazuje w szerokich masach społeczeństwa rosyjskiego tej rzekomej nienawiści do Niemców. Wprawdzie po kongresie berlińskim między czynnikami kierującemi dworów berlińskiego i petersburskiego nastąpiło pewne oziębienie stosunków i sfery rządzące Rosji, zwłaszcza kanclerz rosyjski Gorczakow za Aleksandra II żywił pod koniec swego urzędowania dużą niechęć do Bismarcka, ale to nie wpływało na nastroje mas, ani na nastawienie pewnych sfer decydujących, które żyły tradycjami politycznej przyjaźni z Prusami i Niemcami. O. Hoetsch [2]) stwierdza, że w Rosji nie było nienawiści do Niemców ani wśród inteligencji, ani wśród chłopów. Można było stwierdzić tylko pewną zawiść, że w Rosji Niemcy zajmowali tyle ważnych stanowisk. Tuhan-Baranowski [3]) pisze, że „w sze-

[1]) M. Pokrowskij, Impierjalisticzeskaja Wojna, Moskwa 1928, str. 57.

[2]) O. Hoetsch, Der Krieg und die grosse Politik, tom III, Lipsk 1918, str. 445.

[3]) „Birżewyja Wiedomosti" z dn. 20.VI 1917.

rokich masach ludności nie można było zauważyć nawet najmniejszej niechęci do Niemców". Gen. Brusiłow[1]) w pamiętnikach, opublikowanych już po wojnie, stwierdza, że w społeczeństwie rosyjskiem nie widział żadnej animozji do Niemców, zresztą podkreśla, że kamaryla germanofilska i Niemcy mieli na dworze Romanowów duże wpływy, jak również w różnych częściach imperjum rosyjskiego. Wielkie demonstracje antyniemieckie, urządzone po ogłoszeniu mobilizacji w sierpniu 1914 r. w rozmaitych wielkich miastach Rosji Europejskiej, były organizowane przez policję i miały na celu wytworzenie w masach zapału do wojny, którego w rzeczywistości nie było. Pisze o tem dość obszernie M. de Taube[2]).

Jak powiedziałem poprzednio, pewne nieporozumienia między Rosją a Niemcami ujawniły się po kongresie berlińskim w 1879 r., gdzie (bynajmniej nawet nie z winy Niemiec) Rosja poniosła dużą klęskę dyplomatyczną i straciła wszelkie zyski z ciężkiej, krwawej i kosztownej kampanji. Wtedy to car Aleksander II w dość niegrzecznym liście do Wilhelma I żalił się na postępowanie Bismarcka i krzywdzące zachowanie się przedstawicieli Niemiec w stosunku do Rosji. Z łaski Bismarcka Austro-Węgry wyniosły największe korzyści: pozwolono im okupować piękną prowincję turecką, Bośnię i Hercegowinę, co spotęgowało wpływy Austro-Węgier na Bałkanach, osłabiając jednocześnie na tym czułym dla Rosji terenie jej prestiż. Jednakże nieporozumienia te Bismarck szybko zdołał usunąć i w r. 1881 przychodzi do skutku t. zw. porozumienie trzech cesarzy, uzupełnione tajnym układem reasekuracji Rosji z Niemcami, który był sprzeczny z sojuszem austrjacko-niemieckim z r. 1879. Pierwszy punkt tego doniosłego układu zobowiązywał kontrahentów do zachowania życzliwej neutralności w razie zatargu zbrojnego jednego z nich z trzeciem mocarstwem. Bismarckowi, oczywiście, chodziło tutaj o Francję i Niemcy. W innych punktach układu Niemcy uznawały historyczne prawa Rosji na półwyspie Bałkańskim a także określały stosunek do sprawy Bosforu i Dardaneli. Wprawdzie o tym układzie dyplomacja dowiedziała się przez Bismarcka dopiero w 1896 r., jednakże niezależnie od tego Bismarck wielokrotnie publicznie oświadczał, że sprawy bałkańskie właściwie nie ob-

---

[1]) Gen. Brusiłow, „Wospominanja", Ryga 1929, str. 70.

[2]) Baron M. de Taube, La politique russe d'avant-guerre et la fin de l'empire de Tsars, Paryż 1928, rozdz. 11.

chodzą Rzeszy Niemieckiej i nie poświęci ona dla nich nawet jednego „pomorskiego muszkietera". Układ reasekuracji został zawarty na trzy lata i był automatycznie odnawiany do roku 1890. Po kongresie berlińskim, po porozumieniu trzech cesarzy i utworzeniu sojuszu Niemiec z Austro-Węgrami, Bismarck, mający bezsprzecznie rolę kierowniczą w dyplomatycznej grze ówczesnej Europy, gorączkowo tworzy nowe konstelacje polityczne, nowe sojusze, aby zabezpieczyć młodą Rzeszę Niemiecką przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom i przeciwko temu, co nazywał „Cauchemar des coalitions". Jednocześnie z temi sojuszami Bismarck usilnie dążył do wojskowego wzmocnienia Rzeszy Niemieckiej, które się ostatecznie przejawiło w wielkim programie zbrojeń niemieckich, znacznem powiększeniu stanu pokojowego wojska i ustaleniu tego stanu na 7 lat (11.III 1887). Zapoczątkowało to gorączkowy wyścig zbrojeń, który jest tak znamienny dla stosunków panujących w Europie przed wojną światową.

Ponadto wielkie mocarstwa europejskie z Anglją na czele wchodzą w okres największej ekspansji kolonjalnej i imperjalnej. W 1881 r. Anglicy zajęli Egipt, Francuzi okupowali Tunis, jednocześnie przystępując do szeroko zakreślonej pracy kolonizacyjnej w Afryce zachodniej i w Indochinach. Rzesza Niemiecka nie chciała pozostać na uboczu tych targów kolonjalnych i opanowała piękne obszary na wschodzie i na zachodzie Afryki, kładąc podwaliny swej polityki kolonjalnej, chociaż — jak wiemy — Bismarck niechętnie patrzał na owe kolonizacyjne zapędy swych rodaków. Jego cała uwaga była zwrócona na stosunki w Europie i nie chciał rozpraszać sił.

Obok tej ekspansji kolonjalnej wielkich mocarstw i połączonego z tem wyścigu zbrojeń, nad Europą ciążyła mocno hegemonja Rzeszy Niemieckiej pod przewodnictwem Bismarcka. A dalej, cechą znamienną tego okresu polityki międzynarodowej jest trwały zatarg, nieraz jawny, nieraz utajony, to słabszy, to silniejszy między Rosją i Anglją. Anglja w 1878 r. przeszkodziła zwycięskim armjom rosyjskim zająć Konstantynopol, Anglja kładła kres terytorjalnej ekspansji Rosji w Azji środkowej. Sprawa Afganistanu a zwłaszcza Persji, gdzie oba państwa miały poważne interesy, mogła z łatwością doprowadzić do zatargu zbrojnego. Inną bardzo poważną trudnością ówczesnej Europy był coraz silniejszy antagonizm Rosji carskiej i Austro-Węgier, spotęgowany zwłaszcza po przyłączeniu do monarchji Habsburgów Bośni i Hercegowiny. Przez to monarchja naddunajska obok Rosji stawała

się drugą w Europie potęgą słowiańską, mającą na Bałkanach rozbieżne z Rosją interesy i równie jak Anglja stojącą na przeszkodzie do urzeczywistnienia uświęconych tradycją dążeń caratu do panowania nad półwyspem Bałkańskim, cieśninami i Konstantynopolem. Antagonizm ten osłabiły cokolwiek porozumienia trzech cesarzy w 1881 r. i zjazd w Skierniewicach. Niechęć Rosji do Austrji, podsycana przez panslawistów i sławofilów wszelkich odcieni zarówno wewnątrz imperjum rosyjskiego, jak i poza niem, nie mogła pozostać bez wpływu na stosunki rosyjsko-niemieckie. Niemcy, związane sojuszem z Austro-Węgrami z r. 1879, musiały je popierać, to zaś znacznie osłabiało stosunek caratu, utrudniało dobre stosunki wzajemne dawnych przyjaciół i podrywało dawne zaufanie. System bismarckowski nietylko nie usuwał z lądu europejskiego licznych ognisk zapalnych i antagonizmów, ale przeciwnie, zwiększał je i tylko genjusz Żelaznego Kanclerza pozwalał mu utrzymać do końca swego panowania to dominujące stanowisko w Europie, które on i Rzesza Niemiecka zajęły po zwycięskiej wojnie z Francją. Wyszlibyśmy poza ramy artykułu, gdybyśmy zaczęli wyliczać wszystkie przeciwieństwa państw i narodów, szarpiące ówczesną Europą, która już wtedy znajdowała się na pochyłej drodze, prowadzącej wprost do zbrojnego zatargu 1914—1918 r.

Mimo wszystko, w ostatnich kilku latach rządów Bismarcka, t. j. od 1884—1890 r., stosunki rosyjsko-niemieckie układały się bardzo poprawnie nietylko dlatego, że oba państwa miały wiele spraw wspólnych do rozwiązania, ale że polityka rosyjska stała ciągle i niezmiennie na stanowisku utrzymywania jak najlepszych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą. Na dworze petersburskim z chwilą wstąpienia na tron Aleksandra III, żonatego z księżniczką duńską, wrogo usposobioną do tego co szło z Prus i Berlina, sam Aleksander III może nie był szczególnie niechętnie usposobiony do Niemiec, raczej miał niechęć do wszystkiego, co było nierosyjskie. Tak przynajmniej twierdził cieszący się jego pełnem zaufaniem Giers, ówczerny minister spraw zagranicznych Rosji. Oczywista rzecz, kitem spajającym oba państwa była sprawa polska, o której nikt nie śmiał mówić, ale wszyscy po cichu myśleli. W roku 1884, jak powiedziałem, dla zadokumentowania solidarności trzech cesarzy przyszło do zjazdu w Skierniewicach, gdzie potwierdzono zobowiązania z 1881 i z marca 1884 r.

Co się tyczy Rosji, to w okresie rządów Aleksandra III autokratyzm rosyjski osiąga swój szczytowy punkt rozwoju, a poli-

tyka wewnętrzna posiadła nie ulegający wątpliwości prymat nad polityką zewnętrzną, z tą różnicą że w prasie codziennej i perjodycznej cenzura pozwoliła pisać o polityce zagranicznej i o niewinnych przejawach życia wewnętrznego. Dla bezkrytycznego czytelnika, przeglądającego wielką prasę rosyjską z owego okresu, wydaje się, że czołowe pisma rosyjskie, reprezentujące opinję wielkiej Rosji, gorąco się zajmowały sprawami zagranicznemi. W rzeczywistości, jak wiemy, w Rosji nie było opinji publicznej w pojęciu zachodnio-europejskiem. Jeżeli istniała, to interesowały ją przedewszystkiem sprawy wewnętrzne, a w mniejszym stopniu sprawy zagraniczne. Prasa nie miała większego wpływu na opinję społeczeństwa, ponieważ wielkie dzienniki miały nakłady znikome. Tak np. „Russkija Wiedomosti" [1]) koło 1886 r. biły zaledwie 20.000 egz. Najwyższy nakład uzyskało „Nowoje Wriemja" w 1897 r. pod redakcją Suworyna (37.000 abonentów).

Co się tyczy t. zw. panslawizmu, który tu i owdzie był wyznawany w granicach Rosji czy też poza jej granicami i sfery kierownicze liczyły się z niektórymi jego przedstawicielami, jak np. z Katkowem, naczelnym redaktorem dziennika „Moskowskija Wiedomosti", to przedewszystkiem chodziło tutaj tylko o pokrywkę i teoretyczne uzasadnienie imperjalizmu rosyjskiego, który bynajmniej nie chciał ograniczać swych dążeń do panowania wyłącznie nad Słowiańszczyzną, ale przeciwnie, ciągle sięgał po terytorja obcoplemienne. Przedstawianie przez niektórych historyków niemieckich panslawizmu, który doprowadził do zatargu zbrojnego Rosji z Rzeszą Niemiecką, nie odpowiada rzeczywistości. Nie trzeba zapominać, że rdzenna Rosja była oddzielona od swoich sąsiadów, Niemców i Austrjaków, innemi narodowościami, dążącemi do wyzwolenia się z pod jarzma rosyjskiego. Opinja wielkich mas rdzennej Rosji, jak powiedziałem, nie istniała i nie mogła istnieć w sprawach zagranicznych, ponieważ z państwami ościennemi nie było żywego kontaktu, raczej Rosja odgradzała się murem chińskim od całego Zachodu, obawiając się, aby przez granicę nie przeszły hasła liberalne, minujące carat z zewnątrz i tak ciągle minowany wewnątrz. Zasadniczo między Rosją a Niemcami nie było sprzecznych interesów politycznych. Stwierdza to wyraźnie prof. dr. Otto

---

[1]) Dr. Irene Grüning — Die russische öffentliche Meinung und ihre Stellung zu den Grossmächten 1878—1894, str. 28. Berlin—Królewiec 1929.

Hoetsch [1]. Według niego, w 1898 roku Mikołaj II określał tak wzajemny stosunek do Niemiec: „Jeżeliby Niemcy w latach osiemdziesiątych czy na początku dziewięćdziesiątych byli zmuszeni walczyć na dwa fronty, to trudnoby było stwierdzić, na czem właściwie polegał istotny powód do zatargu zbrojnego między Rosją a Niemcami". To samo stwierdza znany pisarz wojskowy A. Zajonczkowskij [2]. Wprawdzie wzajemny stosunek obydwóch państw rozbiorowych zmieniał się w ciągu XIX wieku, przechodził rozmaite ewolucje, co doskonale charakteryzuje w swoich pamiętnikach Bülow, który powiada, że podczas pierwszej bytności w Petersburgu w 1875 r. stwierdził, iż między Rosją a Niemcami „istniało małżeństwo z miłości". W 10 lat później mógł stwierdzić, że związek obu państw był „małżeństwem z rozsądku". Nieporozumienia pomiędzy Rosją i Niemcami powstały z powodu traktatu berlińskiego, z powodu przymierza z Austro-Węgrami, głównie zaś dlatego, że w Rosji pod koniec XIX wieku zaczęły zachodzić głębokie zmiany gospodarcze. W tym czasie Rosja usiłowała stworzyć własny przemysł, wchodzi w okres wytężonego uprzemysłowiania się i za czasów urzędowania Wiszniegradzkiego jako ministra finansów Rosji (ostatnie lata panowania Aleksandra III) dąży do zabezpieczenia swoich surowców i zboża przy pomocy taryf celnych, usiłuje natomiast zwiększyć wywóz przez premje wywozowe. Wiszniegradzki rzucił hasło: „niedojemy, ale wywieziemy". Rosja z Niemcami podpisała pierwszy traktat handlowy dopiero w 1894 r.; później traktat ten został zmieniony w czasie wojny rosyjsko-japońskiej na niekorzyść Rosji, co, oczywista rzecz, było winą kierowników ówczesnej polityki finansowej Rosji, że dopuścili do tak ciężkiego dla Rosji położenia gospodarczego w stosunku do Niemiec. Ale wszystkie te spory i nieporozumienia nie wychodziły poza granice zwykłych kwasów sąsiedzkich i tem bardziej nie przeszkadzały Niemcom i Rosji podtrzymywać w polityce dawnej tradycyjnej przyjaźni, że Rosja po niepowodzeniu na Bałkanach w 1878 r. zwróciła swoją uwagę na Daleki Wschód, szła szybkiemi krokami do oceanu Spokojnego, okupowała olbrzymie przestrzenie Azji środkowej, dochodziła do granicy Afganistanu, gdzie interesy jej mocno się zazębiały z interesami Anglji. Paktem reasekuracji

[1] Prof. dr. Otto Hoetsch — Deutschland und Russland, Berlin 1914.

[2] A. Zajonczkowskij — Podgotowka Rossiji k mirowoj wojnie w mieżdunarodnom otnoszenji, str. 56. Moskwa 1926 r.

Bismarck chciał usunąć Rosji wszelkie trudności ze strony Niemiec na Bałkanach. Wzajemny stosunek w czasie zjazdu trzech cesarzy w Skierniewicach (1884 r.) doskonale scharakteryzował hr. Fersen w rozmowie z Bülowem [1]: „Polska, mówił Fersen, jest silnym czynnikiem, łączącym Rosję z Niemcami; naturalnie tak długo, dopóki w Berlinie i Petersburgu będzie uprawiana rozumna polityka. Prusy i Rosja w stosunku do polonizmu są równie solidarne, jak w stosunku do rewolucji".

b) Nawiązanie stosunków francusko-rosyjskich (1885—1891).

W latach od 1878 r. do 1890 Francja republikańska nie odgrywała większej roli w polityce europejskiej, rządzonej przez Bismarcka. Niezależnie od porządkowania spraw wewnętrznych rzuciła się do wielkiej ekspansji kolonjalnej w Afryce i Azji, przechodziła ciężki wstrząs ustrojowy, spowodowany dyktatorskiemi zapędami gen. Boulangera, lecz mimo wszystko skonsolidowała się i wzmocniła na tyle wewnętrznie, że pod koniec urzędowania Bismarcka jako kanclerza Rzeszy Niemieckiej staje się zdolna, wbrew jego przewidywaniom, do zajęcia czynnego stanowiska w zagadnieniach politycznych lądu europejskiego. Jednakże jest ciągle odosobniona. Z jednej strony ma przeciw sobie od wschodu trójprzymierze Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, z drugiej od zachodu—naciągnięte stosunki z Anglją z powodu spraw kolonjalnych. Już w pierwszych latach utworzenia Trzeciej Republiki politycy francuscy usiłowali zawiązać stosunki z Rosją, zwłaszcza po kongresie berlińskim, a później, gdy na tron wstąpił Aleksander III, wykorzystać w tym celu nieprzychylne ustosunkowanie się tego cara do Rzeszy Niemieckiej i polityki Bismarcka. Niechęci jednak do republikańskiej Francji, zwłaszcza od czasu, kiedy Francja nie chciała wydać anarchisty Hartmana, Aleksander III przełamać nie mógł. W każdym razie nieporozumienie Rosji z Niemcami po kongresie berlińskim ułatwiło politykom francuskim porozumienie się z rządem rosyjskim.

Trudnością nie do przełamania była ciągła zmiana rządów we Francji; budziła ona szczególną niechęć Aleksandra III i dworu petersburskiego i doszło do tego, że w r. 1886, gdy odwołano ambasa-

---

[1]) Bernhard Fürst von Bülow — Denkwürdigkeiten, tom IV, str. 567 i 572. Berlin 1931.

dora francuskiego gen. Apperta, urażony tem Aleksander III zerwał stosunki z Francją i odwołał zkolei swego ambasadora Mohrenheima. Jednakże Francja, coraz bardziej odosobniona w Europie i coraz bardziej zagrożona rozrastaniem się Rzeszy Niemieckiej, postanowiła stworzyć sobie na wschodzie Europy tę barjerę, jaka istniała za Burbonów i wiązała ztyłu ekspansję germańską. Czynniki miarodajne Francji rozpoczęły więc usiłowania, zmierzające do nawiązania stosunków z jednej strony na terenie politycznym, a z drugiej na terenie finansowym. Rosja jednak przez kilka lat, przynajmniej oficjalnie, nie chciała jakichkolwiek formalnych porozumień z Francją, ponieważ liczyła na pakt reasekuracji, wiążący ją z Niemcami. Przytem rozmaite wydarzenia utrudniały porozumienie i nieprzychylnie ustosunkowały Aleksandra III do Francji, jak np. uwolnienie znanego anarchisty ks. Krapotkina. Być może, że w niektórych kołach rosyjskich— zwłaszcza wśród inteligencji, żyjącej ideami radykalnemi—nawiązanie stosunków z republikańską Francją przyjmowane było bardzo przyjaźnie i wiemy dzisiaj, że także na dworze cara Aleksandra III obok bardzo silnej kamaryli germanofilskiej istniała grupa ludzi, nastawionych z takich czy innych powodów frankofilsko.

Najpierw do porozumienia między Francją i Rosją przyszło na terenie finansowym. Gdy Rosja zapotrzebowała pieniędzy, nie mogła ich dostać ani w Londynie, ani w Berlinie. Znalazła je w dostatecznej ilości w Paryżu, gdzie się utworzyła specjalna grupa finansistów, kierowana przez bankiera Hoskiera, który zaczął finansować rozmaite przedsięwzięcia rządu rosyjskiego i udzielać mu pożyczek. W następnym roku, t. j. w 1888, Rosja zamierzała przezbroić swoją piechotę i w tym celu postanowiła zamówić większą ilość karabinów we Francji. Ówczesny minister spraw zagranicznych Francji de Freycinnet zgodził się na to z jednym warunkiem, że karabiny te nigdy nie będą zwrócone przeciwko Francji. Ostatecznie zamówienie to przyszło do skutku. Sfinansował je koncern Hoskiera, rosyjski Sztab Generalny wydelegował oficerów do odbioru zamówionej broni i przez to nawiązano stosunki między obu wojskami. W ten sposób w latach 1887—1889 na terenie finansowym między Francją a Rosją dochodzi do pełnego porozumienia i rynek pieniężny Francji zostaje otwarty dla Rosji. Dzięki temu Rosja wyszła obronną ręką z dużych trudności finansowych i nareszcie mogła zrzucić patronat w tej dziedzinie Niemców. Opinja francuska, zwłaszcza prawicy, bardzo była przychylnie usposobiona do wszelkich porozumień

z Rosją carską, uważając, że sojusz ten z jednej strony wzmocni jej stanowisko i osłabi radykalizm francuski, z drugiej zaś, że na terenie polityki międzynarodowej między obu wielkiemi państwami nietylko niema interesów rozbieżnych, ale przeciwnie — istnieje duża ilość zagadnień wspólnych. Delcassé głosił, że niebezpieczeństwo, grożące Francji i Rosji ze strony trójprzymierza, czyni ścisły związek Francji z Rosją najwyższem prawem. Naturalnie, we Francji nie brakło też głosów przeciwnych porozumieniu z Rosją. Tak np. wybitny publicysta Leroy-Beaulieu w „Revue de deux mondes" (15.II.1888) wskazywał na niebezpieczeństwo sojuszu francusko-rosyjskiego, na biegunowe różnice w instytucjach obu krajów; wreszcie z naciskiem podkreślił, że Francja, aby się zbliżyć do Rosji, musi pójść do niej po trupie Polski. W dalszych rozdziałach artykułu autor zaznacza, że liczenie na ewentualną pomoc Rosji może się okazać fikcyjne, ponieważ szybkość mobilizacji rosyjskiej jest całkowitą zagadką i z pewnością nastąpi z takiem opóźnieniem, że nie da to większych korzyści Francji. Leroy-Beaulieu dalej twierdził, że wszystkie korzyści z przymierza francusko-rosyjskiego będzie ciągnęła Rosja, niebezpieczeństwa zaś dyplomatyczne i wojskowe zostaną po stronie Francji. Od tej opinji niewiele się różniła opinja prezydenta Francji Juljusza Grevy'ego (1879—1887). Naturalnie, wódz socjalistów francuskich Jaurès też wszelkiemi środkami przeciwstawiał się temu sojuszowi, ale dla Francji niebezpieczeństwa od bliskiego wschodu były groźniejsze niż zatarg zbrojny czy to z Anglją, czy też z Austro-Węgrami. Obawa przed odosobnieniem ostatecznie zmusiła Francję do rzucenia się w objęcia Rosji. Stosunki między rządami petersburskim i paryskim zacieśniły się zwłaszcza w roku 1890, a niechętne usposobienie Aleksandra III do Francji zniknęło, gdy rząd francuski, aby się przypodobać carowi, zamknął 12 nihilistów. Fakt ten przekonał Aleksandra III do Francji, przekonał go bowiem, że Francja ma rząd dostatecznie silny i energiczny, mogący zwalczać nihilizm i anarchję, podrywające ideę monarchizmu w Europie. Ponadto porozumienie francusko-rosyjskie przyśpieszyły rozgrywające się w tym czasie wypadki w Niemczech.

Nowy cesarz Rzeszy Niemieckiej i król pruski Wilhelm II w dwa lata po objęciu władzy, chcąc sam kierować nawą państwową, w 1890 r. zwolnił Bismarcka ze stanowiska kanclerza Rzeszy i na jego miejsce wyznaczył gen. Caprivi'ego. W 1890 r. upływał trzyletni termin odnowionego w 1887 r. układu reasekuracji

z Rosją i jednem z pierwszych posunięć na terenie polityki zagranicznej nowego kanclerza Rzeszy Niemieckiej było zerwanie z tradycyjną polityką Bismarcka w stosunku do Rosji i wyrzeczenie się układu reasekuracji, mimo że Rosja przez swego ambasadora w Berlinie Szuwałowa usilnie starała się pakt ten przedłużyć: tradycje sojuszów z Prusami były tak mocne, że dwór petersburski nie mógł się pogodzić ze zmianą kursu i zerwaniem z dotychczasowemi kombinacjami politycznemi.

W literaturze niemieckiej ogłoszono na temat układu reasekuracji z Rosją wiele poważnych studjów, wskazujących, że nieodnowienie tego układu, będącego jednem z najważniejszych posunięć w polityce zagranicznej Bismarcka, w ostateczności doprowadziło do politycznego okrążenia Rzeszy Niemieckiej i rozpoczęcia wojny w 1914 r. w najniekorzystniejszych dla Niemców warunkach dyplomatycznych i politycznych. To też wielu najpoważniejszych historyków niemieckich uważa zerwanie paktu reasekuracji przez Niemcy w 1890 r. za olbrzymi błąd, który zapoczątkował nowy kurs w zagranicznej polityce niemieckiej, kurs wielu błędów i niedociągnięć, które ostatecznie doprowadziły do katastrofy w 1914 r. Odpowiedzialny za nowy kurs i nieodnowienie paktu reasekuracji miał być baron Holstein, dyrektor departamentu ogólnego w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych i właściwy kierownik polityki zagranicznej Niemiec przez 15 lat panowania Wilhelma II. W każdym razie t. zw. nowy kurs polityki niemieckiej po ustąpieniu Bismarcka i wyrzeczenie się układu reasekuracji Rosji z Niemcami, według wielu historyków niemieckich, w wysokim stopniu ułatwiły porozumienie Francji z Rosją. Zagadnienie to, zresztą, jest przedmiotem bardzo poważnej dyskusji w historycznej literaturze niemieckiej. Jedni autorzy są zdania, że układ reasekuracji był konstrukcją pomocniczą, bez najmniejszego znaczenia na przyszłość. Maksymiljan v. Hagen[1]) uważał, że po ustąpieniu Bismarcka nieodnowienie układu stało się „koniecznością" i upraszczało stosunki polityczne. Zdanie to podziela wielu historyków a poza tem tak sądzili ówcześni kierownicy niemieckiej polityki zagranicznej. Z aktów ogłoszonych przez niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, Valentin[2]) wyciąga wniosek, że nieodnowienie paktu reasekuracji było bez znaczenia dla powstania sojuszu franko - rosyjskiego. Zdaniem tego uczonego, system poli-

[1]) Hagen, v. — Die Büodnisspolitik des Deutschen Reiches, Preusische Jahrbücher 1921, str. 145.

[2]) Valentin, dr., v. — Bismarck und seine Zeit, Lipsk 1918.

tyczny Bismarcka przeżył się i nic nie mogło zapobiec zbliżeniu się Francji z Rosją. Windelband [1]), odwrotnie, sądzi, że właśnie nieodnowienie układu reasekuracji przyczyniło się do podpisania sojuszu francusko-rosyjskiego, jednakże uważa, że Niemcy dobrze zrobiły, nie odnawiając tego paktu. System Bismarcka mógł być podtrzymywany tylko przez takiego mistrza gry dyplomatycznej, jakim był pierwszy kanclerz Rzeszy. Caprivi takiej polityki prowadzić nie potrafił i pewnego dnia mógłby się znaleźć w położeniu takiem, że straciłby sojusz z Austro-Węgrami, nie mając żadnego przymierza z Rosją. Inna grupa historyków niemieckich uważa, że właściwą przyczyną podpisania sojuszu francusko-rosyjskiego była nie sprawa układu reasekuracji, ale demonstracyjne odnowienie trójprzymierza w 1891 roku. Właściwy kierownik polityki zagranicznej Niemiec po upadku Bismarcka baron Holstein [2]) mniema, że intrygi Bismarcka po jego upadku przyczyniły się do zawarcia sojuszu francusko-rosyjskiego. W każdym razie z przytoczonych sądów widać, jak trudna jest odpowiedź na pytanie, co właściwie spowodowało przyjście do skutku tego sojuszu, tak brzemiennego w następstwa? Ktoby szukał w historji tylko logicznych konsekwentnych działań, zapoznałby może jeszcze donioślejszą i bardziej złożoną stronę psychologiczną postępowania ludzkiego, gdzie trzeba się nieraz liczyć z ludzką słabością, strachem, ambicją, uprzedzeniami, namiętnościami, bezwładem i nie dającemi się bliżej wytłumaczyć zmianami nastrojów mas. Prawdopodobnie na ułożenie się nowej konstelacji politycznej oddziaływały wszystkie wymienione czynniki: zerwanie układu reasekuracji, odnowienie trójprzymierza, trudności finansowe Rosji, przeciwieństwa w stosunku do Anglji, gwałtowne dążenie Francji do wyjścia z położenia izolowanego, nowa polityka finansowa Rosji, wprowadzenie premij wywozowych, co utrudniało wymianę towarową z Niemcami i t. p.

Daleko prościej sprawę dojścia do skutku sojuszu francusko-rosyjskiego przedstawiają sobie niektórzy, nawet wybitni historycy francuscy. Tak np. René Pinon [3]) pisze krótko, że sojusz doszedł do skutku z powodu niepowodzeń rosyjskich w Bułgarji,

---

[1]) Windelband Wolfgang, dr. — Die auswärtige Politik der Grossmächte in der Neuzeit (1494 — 1919), Stuttgart 1925, II wyd. i — Grundzüge der Aussenpolitik seit 1871, Berlin 1926.

[2]) Cytowane według Beckera „Das russisch-französische Bündniss", Berlin 1925.

[3]) Tom IX, str. 576 „Histoire de la Nation Française" pod red. Hanotaux, Paryż 1929.

gdzie Austrja, wsparta przez Niemcy, przeciwstawiała się wszystkim zamiarom rosyjskim, dalej, dzięki posunięciom policji francuskiej, która rozpoczęła energiczną akcję przeciwko nihilistom, aby zapobiec zamachom, wreszcie przez otwarcie rynku finansowego Paryża dla pożyczek rosyjskich, niezbędnych do rozwoju przemysłu rosyjskiego i budowy nowych linij kolejowych. Co najbardziej zadziwia u tego (skądinąd poważnego) historyka, to twierdzenie, wypowiedziane na stronicy 579 tegoż dzieła, że sojusz nie był skierowany przeciwko komukolwiek, chociaż § 2 Konwencji wojskowej wyraźnie określał siły, z jakiemi wystąpią oba państwa przeciwko Niemcom. Paul Renouvin [1]) wprawdzie zagadnienie całe traktuje bardziej poważnie i ostrożnie, tem niemniej wiele rzeczy upraszcza i ledwo tu i ówdzie napomyka o trudnościach powstania nowej konstelacji politycznej. Naturalne ciążenie Rosji do Prus i sprawa Polski uchodzą uwagi wszystkich historyków, dlatego też stanowisko Rosji w stosunku do Francji nie budzi w nim żadnych zastrzeżeń. P. Renouvin uważa, że nawet Giers, którego sympatje zwracały się w kierunku Niemców, był mocno zadowolony z nieodnowienia przez Niemcy układu reasekuracji. Dyplomacja rosyjska, zdaniem jego, podpisując sojusz francuski chciała mieć zabezpieczone wpływy w Europie, aby się zająć sprawami Dalekiego Wschodu. Według tego autora, sprawa cieśnin nie istniała jeszcze dla Rosji w tym okresie, chociaż wiemy, co przygotowała Rosja w 1897 r. w stosunku do Konstantynopola i Bosforu. Również wybitny polityk francuski, b. premjer André Tardieu [2]) uważa, że w sojuszu francusko-rosyjskim wszystko było w porządku i twierdzi, że entuzjazm narodu rosyjskiego dla związku z Francją był piorunującem zaskoczeniem dla ówczesnej Europy. R. Poincaré [3]), dwukrotny prezydent Francji, wielki mąż stanu, w pierwszym tomie swego obszernego pamiętnika omawia sprawę sojuszu francusko-rosyjskiego bardzo oględnie i stwierdza, że przymierze to było delikatnem narzędziem dyplomatycznem, ale tem niemniej nie ma żadnych zastrzeżeń w stosunku do Rosji. Zdawałoby się, że w pamiętniku męża stanu tej miary można się było spodziewać więcej otwartości i szczerości, nie zaś pisania o tym sojuszu w stylu takim, w jakim o nim z obowiązku musiała pisać prasa

[1]) W zbiorowem dziele „Histoire diplomatique d'Europe", Paryż 1929.

[2]) „Dictionnaire diplomatique, tom I, Paryż 1929.

[3]) „Au service de la France", tom I: Le lendemain d'Agadir. 1912", str. 281-327, Paryż 1926.

urzędowa obu krajów z racji częstych stosunków wzajemnych, gdzie dość było przemówień i głośnych toastów wierności sojuszniczej. Podobnie traktuje sprawę E. Bourgeois [1]), jeden z wybitniejszych historyków francuskich. Mówiąc o przyjściu do skutku sojuszu francusko-rosyjskiego, widzi tylko politykę Bismarcka, trudności Rosji na Bałkanach, nieporozumienia z powodu Bułgarji i uważa, że konwencja wojskowa Rosji z Francją doszła do skutku, ponieważ oba państwa czuły się zagrożone trójprzymierzem. O układzie reasekuracji nie wie i nic o nim nie mówi. Gdy się porówna kilka tych najważniejszych zestawień francuskich, mimowoli narzuca się przypuszczenie, że autorzy czerpali swe wiadomości z prasy przepłacanej przez rząd rosyjski, która rzecz całą przedstawiała w różowych barwach. Nawet świetny pisarz J. Bainville [2]) powierzchownie rzecz całą traktuje. Może wśród lewicowych i radykalnych pisarzy znajdują się tacy, którzy widzą więcej czarnych plam i niedogodności dla Francji, wynikających z przymierza francusko-rosyjskiego. Do takich należy np. Georges Michon [3]); może tendencyjny i gorący zwolennik Jaurès'a patrzy jego oczami na sojusz francusko-rosyjski, tem niemniej nie można mu odmówić sumienności w zestawianiu materjału i krytycyzmu: gdy innych autorów cechuje wiara w wielkie siły i potęgę Rosji, ten ciągle zaznacza, jak opinja francuska była źle poinformowana o istotnem położeniu wewnętrznem państwa carów, jak mało dyplomacja francuska orjentowała się co do zamiarów dyplomacji rosyjskiej.

c) Podpisanie porozumienia politycznego i tajnej konwencji wojskowej między Rosją i Francją (1891—1894 r.).

Oczywista rzecz, że z ustąpieniem Bismarcka i zapoczątkowaniem t. zw. nowego kursu zagranicznej polityki niemieckiej dla Francji otwierały się korzystne perspektywy doprowadzenia do pomyślnego końca upragnionego przymierza z Rosją.

Nowy premjer francuski, po raz czwarty stający na czele rządów Trzeciej Republiki, de Freycinnet, za którego poprzednich gabinetów sprawa sojuszu z Rosją była niejednokrotnie son-

[1]) Emile Bourgeois — Manuel historique de politique étrangere, tom IV str. 209-246.

[2]) J. Bainville — La troisieme Republique 1870 1935, Paryż 1935.

[3]) Georges Michon — L'Alliance Franco-Russe 1891-1917, Paryż 1927.

dowana, postanowił rzecz doprowadzić do końca, przełamać ostatnie trudności i mimo wszystko zawrzeć ten sojusz. Zręczna dyplomacja francuska, a przedewszystkiem ambasador Francji w Petersburgu Laboulay, a później hrabia Montebello musieli i umieli pokonać wielkie trudności, stojące na przeszkodzie tem bardziej, że wpływy niemieckie na dworze petersburskim były bardzo silne. Ostateczne dojście do skutku sojuszu przyśpieszył szereg okoliczności ubocznych, jak trudne położenie wewnętrzne Rosji carskiej, chroniczne pustki w skarbie, głód i cholera, panujące w niektórych gubernjach; wszystko razem zmusiło carską Rosję do pójścia na sojusz z Trzecią Republiką. Porozumienie między obu państwami ułatwiła też okoliczność, że w tym czasie między Anglją a Niemcami nastąpiła ugoda, wskutek której Anglja oddała Niemcom Helgoland za rekompensaty w Afryce. Ponadto 6.V 1891 r. nastąpiło dosyć ostentacyjne odnowienie trójprzymierza na sześć lat między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami. Bardzo ciekawa jest gra dyplomatyczna wielkich mocarstw Europy po ustąpieniu Bismarcka, kiedy Rosja gwałtownie zabiegała o jakikolwiek akt współpracy międzynarodowej z Niemcami a Francja werbowała Rosję na sojusznika. Ostatecznie Rosja, zawierając sojusz z Francją, nie myślała bynajmniej zrywać z Niemcami i Prusami, bo ostrze sojuszu francusko-rosyjskiego, przynajmniej w pierwszej jego fazie (t. j. do r. 1906, względnie do 1907), jak twierdzi wielu historyków niemieckich i rosyjskich, dla Rosji było zwrócone przedewszystkiem przeciwko Anglji. Tak np. uważa Hugo Preller[1]) i, zdaniem tego autora, genezy sojuszu francusko-rosyjskiego należy szukać na tle nieporozumień między Anglją i Rosją w sprawach cieśnin i Konstantynopola, ponieważ w tym czasie również Francja znajdowała się w zatargu z Anglją z powodu spraw kolonjalnych i Rosja liczyła na pomoc Francji. Toż samo twierdzi Naumow[2]) i prof. Tarlé[3]), choć obaj nie podają żadnych dowodów faktycznych na uzasadnienie swych twierdzeń i dochodzą do nich raczej pośrednio przez analizę położenia międzynarodowego w Europie w okresie poprzedzającym podpisanie sojuszu francusko-rosyjskiego. Rothfels[4])

[1]) Hugo Preller — Zur Enstehung und Struktur des russisch französis hen Zweibundes v. 1890 — 1894. (Archiw für Politik und Geschichte, tom III/1924 stronica 463 — 473).

[2]) Naumow—Mirowaja wojna, str. 75—76. Moskwa 1929.

[3]) Prof. Tarlé—Jewropa w epochu impierializma, wyd. II, str. 35, Moskwa, 1923.

[4]) Rothfels Hans – Das Wesen des russisch-frenzösischen Zweibundes (Archiw für Politik und Geschichte, tom IV/1925, str. 149—160.

zwalcza tezy Prellera i podobne, sądząc, że przypuszczenie o antyangielskiem nastawieniu porozumienia francusko-rosyjskiego wyszło od Holsteina. Oprócz mocno napiętych stosunków anglo-francuskich i anglo-rosyjskich pewnem uzasadnieniem przeciwangielskiego nastawienia sojuszu francusko-rosyjskiego może być twierdzenie Giersa, zawarte w jego piśmie z dn. 21.VIII 1891 r.: „Położenie, wytworzone w Europie wskutek wznowienia trójprzymierza i mniej lub więcej prawdopodobnego przyłączenia się Wielkiej Brytanji do politycznych celów, stanowiących założenie sojuszu" — oto byłby najważniejszy powód, według Giersa, konieczności zawarcia sojuszu z Francją.

Jak się zapatrywał na tę sprawę Bismarck, wiemy z jego oświadczenia, złożonego hr. Hatzfeldowi w 1895 r. (cytowane według Bornhaka[1]). Według Bismarcka, sojusz francusko-rosyjski nie stanowił większego niebezpieczeństwa, ponieważ w razie zatargu zbrojnego z Francją Niemcy mogły okupić neutralność Rosji, pozostawiając jej Austrję i sprawę bliskiego wschodu do załatwienia według uznania.

W każdym razie, znane nam dzisiaj momenty i fakty przeważają na korzyść tezy Prellera o przeciwangielskiem nastawieniu nowotworzącego się sojuszu. Widać to z pamiętników hr. Lamsdorfa[2]) (wiceministra spraw zagranicznych w okresie urzędowania Giersa, a później ministra spraw zagranicznych Rosji), pisanych nie z myślą, że będą kiedyś drukowane i noszących wszystkie cechy wiarogodności; widać z nich, jak dyplomacji rosyjskiej zależało na odnowieniu paktu reasekuracji z Niemcami i wogóle posiadaniu jakiegokolwiek dokumentu, wiążącego oba państwa. Giers, nastrojony pokojowo i zdecydowany germanofil, godził się na daleko idące ustępstwa, byleby mu Niemcy dali cokolwiek. Gdy w 1890 r. Schweinitz, ambasador Rzeszy w Petersburgu, zakomunikował o decyzji Wilhelma II nieodnawiania układu reasekuracji, w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych zapanowała niesłychana konsternacja. Dla Giersa ustąpienie Bismarcka i przekreślenie Konwencji, będącej podwaliną jego systemu polityki zagranicznej, było ciężką klęską i z listów ambasadora Austro-Węgier w Petersburgu Wolkensteina[3]) do Kalnokey'a

[1]) Conrad Bornhak — Kriegsschuld Deutschlands Weltpolitik 1890 — 1914, str. 81, Berlin 1929.

[2]) Hr. Lamsdorf — Dniewnik 1886 — 1890, Moskwa 1926.

[3]) Wolkenstein, w liście do Kalnokey'a, kierownika polityki zagranicznej Austro-Węgier (według Otto Becker — Bismarck und die Einkreisung, część II: Das französisch-russische Bündniss, str. 120, Berlin 1925).

wynika, że Giers pod wpływem tych niepowodzeń załamał się nerwowo. Z pamiętników Lamsdorfa wypływa, że dyplomacja rosyjska orjentowała się, iż jednym z głównych powodów odwrócenia się Niemiec od Rosji była chęć Wilhelma II nawiązania dobrych stosunków z Anglją.

Przeglądając i analizując wszystkie publikacje i pamiętniki z tego przełomowego dla Rosji i Francji okresu, nie można się oprzeć wrażeniu, że dyplomacja rosyjska prowadziła politykę dwulicową, przyczem między Giersem a Aleksandrem III istniała dość duża różnica zdań. Żeby się o tem przekonać, wystarczy porównać pamiętniki Toutain'a [1]), sekretarza ambasady francuskiej w Petersburgu, z pamiętnikami gen. Schweinitza. Ta dwulicowość polityki rosyjskiej nie uszła uwagi rozmaitych badaczy tego okresu dziejów. Podkreśla ją szczególnie Kurt Koerlin [2]).

Niezależnie od tego zacieśnienie stosunków między Francją i Rosją robiło dalsze postępy i w roku 1890 od wielu lat po raz pierwszy na wielkich manewrach rosyjskich ze strony Francji był obecny zastępca szefa Sztabu Generalnego gen. Boisdeffre. Zresztą na manewrach tych był także Wilhelm II. Mimo wszystko Aleksander III nie ustępował łatwo i na propozycję wizyty floty francuskiej w Kronstadzie początkowo odpowiedział wymijająco, zgodził się zaś na nią dopiero w 1891 roku, poczem 21.VII tegoż roku eskadra francuska zawitała do Kronstadu. Na przyjęciu Francuzów Aleksander III musiał wysłuchać stojąc „Marsyljanki", której granie i śpiewanie w państwie carów dotychczas było traktowane jako zdrada stanu. Rewizyta nastąpiła dopiero w listopadzie 1893 r. w Tulonie, gdzie flota rosyjska była „entuzjastycznie przyjęta przez Francuzów". Że wizyty obu flot nastąpiły w Kronstadzie i Tulonie, Preller (w przytoczonym poprzednio artykule) widzi dowód, że konwencja francusko-rosyjska nie była skierowana przeciwko Niemcom: wybrano porty położone jak najdalej od terytorjum niemieckiego. Inaczejby rzecz wyglądała, gdyby np. flota francuska zawitała do Libawy, a flota rosyjska np. do Cherbourga.

Trudno mi tutaj omawiać wszystkie drobne etapy zbliżenia francusko-rosyjskiego, które w latach 1890 — 1892 postępowało bardzo powoli i ostrożnie. Ostatecznie, w drugiej połowie 1891 r. przyszło do porozumienia politycznego między Francją i Rosją.

[1]) Toutain—Alexandre III et la Troisième Republique (1851 - 1888), Paryż 1929.

[2]) Kurt Koerlin — Zur Vorgeschichte des russisch-französichen Bündnisses 1879 — 1890, str. 153, Halle 1926.

Ten akt zasadniczy był podpisany tylko przez ministrów spraw zagranicznych obu państw zainteresowanych i właściwie nie zawierał nic istotnego. Mówiono w nim, że oba państwa nawiązują ścisłe stosunki celem utrzymania pokoju i że zobowiązują się do wspólnego obmyślenia środków zaradczych, gdyby pokój ten został zagrożony. Jest rzeczą znamienną, że Niemcy nie przejęli się zbytnio tem nowem porozumieniem, które zmieniało oblicze Europy i wprowadzało ją na nowe tory, a nawet kanclerz Caprivi na posiedzeniu parlamentu stwierdził, że pokój nie został bynajmniej tym faktem zagrożony i równowaga państw w Europie raczej odrestaurowana.

Oczywista rzecz, że porozumienie polityczne było dla Francji nie wystarczające i Freycinnet wszelkiemi środkami dążył do zawarcia umowy wojskowej. Tutaj znowu natrafiono na opór Aleksandra III i trzeba było usilnych starań ze strony dyplomacji francuskiej, aby nareszcie w r. 1892 przyszła do skutku także umowa wojskowa. Naturalnie, trudności finansowe Rosji, nie ustępujące ani na chwilę, przyśpieszyły podpisanie umowy. Aleksander III i jego dyplomaci, przygotowując zbliżenie francusko-rosyjskie, unikali wszystkiego, cokolwiekby mogło zadrażnić stosunki z Niemcami. Poszczególne etapy zbliżenia i wielka ostrożność, z jaką postępował Giers, decydując się na umowę wojskową z Francją, są odmalowane w aktach, zawartych w t. zw. Żółtej Księdze o przymierzu francusko-rosyjskiem, opublikowanej w 1918 r., jak również w pamiętnikach E. Toutain'a, który w okresie od 1885 do 1888 r. był pierwszym sekretarzem ambasady francuskiej w Petersburgu i w sposób dokładny opisał wszystkie perypetje zbliżenia. Jednakże widać, że nie o wszystkiem był poinformowany, nie orjentował się w nastrojach mas, w ciężkiem finansowem i wewnętrznem położeniu Rosji, nastrój dla Francji widział w barwach różowych. Tak samo wybitny polityk francuski Deroulède po wizycie w Rosji i nawiązaniu osobistej styczności z Katkowem, głównym przywódcą ruchu panslawistycznego, informował rząd francuski i ministerstwo spraw zagranicznych, że w Rosji panuje nienawiść do Niemców. Bezzasadność tego twierdzenia miałem sposobność podkreślić w niniejszym artykule na innem miejscu. Wogóle we wszystkich publikacjach francuskich, dotyczących Rosji, przejawia się zadziwiająca nieznajomość stosunków rosyjskich. Francja nie widziała, a może nie chciała widzieć, że Rosja pod koniec panowania Aleksandra III była kolosem na glinianych nogach, o najbardziej przekupnej

biurokracji na świecie; że wyższe sfery były zdemoralizowane do ostateczności, niższe zaś warstwy niechętnie usposobione do istniejącego régime'u, przyczem ruch radykalny mimo represyj robił coraz silniejsze postępy. Wojsko rosyjskie nie było w tym czasie, mimo wielkich wysiłków Milutina, narzędziem wojny na takim poziomie, jak siły zbrojne państw Europy zachodniej. George Michon, analizując sprawę sojuszu francusko-rosyjskiego, powiada, że błędem rządów francuskich w 1890 r. było to, że mimo napomnień ludzi dobrze poinformowanych traktowały Rosję jak państwo nowożytne, potężne, chociaż ówczesny carat był właściwie satrapją azjatycką i wymagał głębokich reform wewnętrznych we wszystkich dziedzinach życia państwowego, aby się wznieść do poziomu wielkich narodów Europy i w razie potrzeby zmierzyć się z niemi w zatargu zbrojnym.

Co się tyczy rokowań francusko-rosyjskich, to nie ulega wątpliwości, że Aleksander III i jego dyplomaci przez długi czas stosowali taktykę opóźniania, nie chcąc się niczem wiązać z Francją i broniąc się przed zerwaniem mocno zakorzenionych tradycyj sojuszu rosyjsko-pruskiego. Dalej nie ulega wątpliwości, że dyplomacja francuska mobilizowała wszystkie środki jawne i tajne, znane nam dzisiaj i ukryte w tajnikach archiwów, posługiwała się rozmaitego rodzaju agentami nieoficjalnymi, jak Hansen i Cyon, aby ostatecznie podpisać przymierze, mające — według przekonania ówczesnych kierowników polityki zagranicznej Francji — wielką dla niej doniosłość. Jest to rzecz zadziwiająca, że państwo o ustroju republikańskim, gdzie parlament odgrywał w życiu narodu rolę rozstrzygającą, godziło się na umowę o charakterze tajnym i dawało państwu carów pieniądze bez najmniejszej kontroli, na jakie cele będą one użyte. Żona gen. Bogdanowicza w swoim pamiętniku z r. 1880 wspomina, że pierwsza pożyczka rosyjska we Francji została zaciągnięta i że pieniądze wydano, lecz uzbrojenie wojska ani koleje nie zostały udoskonalone. Nie ulega wątpliwości, że dzięki poparciu finansowemu i politycznemu ze strony Francji położenie międzynarodowe caratu, mimo niezwykle ciężkiego położenia wewnętrznego, uległo znacznemu wzmocnieniu. I jeżeli w 1905/6 roku carat rosyjski wyszedł zwycięsko po klęsce wojennej z ciężkich tarapatów rewolucyjnych, to zawdzięcza to republikańskiej Francji, która czerpała główne swoje tradycje z rewolucji francuskiej.

Rosja ostatecznie, widząc niemożność uzyskania jakiegoś aktu od Niemców, zgodziła się na podpisanie umowy wojskowej

z Francją. Czuła się odosobniona na terenie międzynarodowym i musiała mieć jakiekolwiek oparcie, aby zachować pozory swej wielkości i potęgi. Wreszcie tekst umowy został podpisany 17.VIII 1892 r. ze strony Rosji przez gen. Obruczewa, ze strony Francji przez gen. Boisdeffre'a. Tekst tego interesującego dokumentu przytaczam w całości, ponieważ stał się on wzorem dla innych sojuszów podobnych. Zasadniczo tylko jeden z punktów tego sojuszu został zmieniony w 1899 r., mianowicie artykuł dotyczący czasu trwania przymierza. Minister spraw zagranicznych Francji Delcassé w czasie swego pobytu w Petersburgu w sierpniu 1899 r. uzyskał zmianę w tym względzie, że sojusz między Rosją i Francją będzie utrzymany tak długo, jak tego będą wymagały interesy zachowania równowagi sił na lądzie Europy. W redakcji podanej niżej miał trwać dopóty, dopóki będzie trwało trójprzymierze.

Wojskowa konwencja francusko-rosyjska z 17 sierpnia 1892 r.

Art. 1. Jeżeli Francja będzie zaatakowana przez Niemcy albo przez Włochy, wsparte Niemcami, Rosja użyje wszystkich sił rozporządzalnych do zaatakowania Niemiec. Jeżeli Rosja będzie zaatakowana przez Niemcy albo przez Austrję, wspartą przez Niemcy, Francja zużyje wszystkie rozporządzalne siły do walki z Niemcami.

Art. 2. W wypadku gdy siły trójprzymierza albo jednego z mocarstw wchodzących w skład trójprzymierza będą zmobilizowane, Francja i Rosja na pierwszą wiadomość o tem wydarzeniu, bez uprzedniego porozumienia się, natychmiast i jednocześnie mobilizują wszystkie swoje siły i przesuwają je w teren pograniczny.

Art. 3. Siły rozporządzalne, które powinna wystawić Francja przeciwko Niemcom, będą wynosiły 1.300.000 ludzi, ze strony Rosji — 700 — 800.000 ludzi. Siły te będą zużyte w całości do walki i możliwie najszybciej, aby Niemcy były zmuszone do walki na dwa fronty, ze wschodu i z zachodu.

Art. 4. Sztaby generalne obu wojsk sprzymierzonych będą się porozumiewały w celu przygotowania i ułatwienia wykonania zamiarów wskazanych powyżej. Będą sobie komunikowały w czasie pokoju wszystkie posiadane i dotyczące wojsk trójprzymierza dane, które dojdą do ich wiadomości. Co się tyczy sposobów porozumiewania się w czasie wojny, to będą one przestudjowane i przygotowane w czasie pokoju.

Art. 5. Francja i Rosja nie zawrą oddzielnie pokoju.

Art. 6. Podpisana konwencja będzie trwała tak długo, dopóki będzie trwało trójprzymierze.

Art. 7. Wszystkie paragrafy powyższej konwencji będą utrzymane w największej tajemnicy.

Przy rozważaniu poszczególnych punktów powyższej konwencji rzuca się odrazu w oczy jej ogólnikowość, a przedewszystkiem fakt, że Rosjanie w 1892 r. wzięli na siebie zobowią-

zanie wystąpienia przeciwko Niemcom z siłami dochodzącemi do 700-800 tysięcy ludzi. Wiemy, jaki wówczas był stan kolejnictwa w Rosji, jak ubogie były środki przewozowe, jak powolna musiała być ta mobilizacja, ściągająca taką ilość wojska na pograniczu Niemiec i Rosji. Wprawdzie były minister spraw wojskowych Rosji gen. Milutin przygotował wojsko rosyjskie jako tako do zatargu w Europie środkowej, jednakże wiemy, że wartość bojowa ówczesnego wojska rosyjskiego była bardzo niewielka, stan uzbrojenia prymitywny, a zdolności mobilizacyjne minimalne [1]). Przecież źródłem, z którego mogła czerpać Rosja swoje siły ludzkie, była tylko Rosja europejska, bo Syberja nie posiadała linij kolejowych. Jak we wszystkich późniejszych zobowiązaniach względem Francji, tak też w pierwszej konwencji Rosjanie przyrzekli więcej niż dotrzymać mogli. Nawet w 1914 r., kiedy warunki mobilizacyjne i koncentracyjne wojska rosyjskiego zostały znacznie poprawione, stan ilościowy wojska doprowadzony do niebywałych w czasie pokoju rozmiarów, a większość garnizonów przesunięta na zachód tak, żeby przyśpieszyć przewozy koncentracyjne — nawet wówczas Rosja nie mogła wystąpić przeciwko Niemcom na początku wojny z 700—800 tysiącami ludzi, tem bardziej zatem w r. 1892. Z drugiej strony jest rzeczą zadziwiającą, że czynniki miarodajne Francji brały dosłownie wszystko, co im było komunikowane przez Rosję; wierzono wszelkim obietnicom i dawano ciągle nowe pieniądze, które przeważnie nie szły na te cele, o których myśleli Francuzi.

Po śmierci Aleksandra III — Mikołaj II potwierdził zobowiązania ojca. W 1897 r. konwencja francusko-rosyjska była rzekomo zmieniona na sojusz, o czem car Mikołaj II zakomunikował w czasie jednej z licznych uroczystości w Petersburgu. Niema jednak żadnych aktów wśród dotychczas opublikowanych, któreby uwidoczniały, na czem polegała zmiana konwencji na sojusz.

Niesposób w ramach krótkiego artykułu dokładnie zanalizować zarówno z punktu widzenia politycznego jak i wojskowego istoty tego dokumentu. Dzisiaj w literaturze francuskiej i rosyjskiej znajdujemy dużo wzajemnych pretensyj. Francuzi twierdzą, że konwencja ta nie była dla nich korzystna albo też nie dała spodziewanych korzyści. Rosjanie, tak emigranci, jak też przedstawiciele obecnego régime'u rosyjskiego, dowodzą, że

[1]) A. Zajonczkowskij — Podgotowka Rossii k mirowoj wojnie, Moskwa 1926.

największe korzyści wyciągnęła z tego sojuszu Francja. Rosja bolszewicka przed kilku laty wydała pod znamiennym tytułem „Kto dołżnik?" obszerną publikację, opracowaną przez najwybitniejszych fachowców wojskowych i politycznych Rosji współczesnej, przeważnie b. oficerów carskich, jak: Zajonczkowski, Nowicki, Bazarewski, Boncz-Brujewicz, Swiecznikow, Kakurin i in. Z poszczególnemi rozdziałami tej książki będziemy mieli sposobność jeszcze się zapoznać w niniejszym artykule, narazie zaznaczę, że intencją autorów było wykazanie na podstawie faktów i dokumentów, jak wielkie ofiary poniosła Rosja carska na rzecz Francji i koalicji, i że właściwie ofiary te wielokrotnie przekraczają zobowiązania finansowe Rosji w stosunku do Francji. Nie Rosja jest winna Francji, lecz odwrotnie — oto główna teza tej interesującej publikacji.

III. Perjodyczne konferencje szefów sztabów generalnych wojsk sojuszniczych.

Aby omówić wszystkie perypetje i ewolucje, jakie przechodził sojusz francusko-rosyjski od chwili podpisania go do rozpoczęcia wojny światowej, trzeba byłoby napisać historję międzynarodowych stosunków za ćwierćwiecze, co nie jest celem artykułu. W sojuszu francusko-rosyjskim wyraźnie się zaznaczają dwa okresy: pierwszy — od r. 1891 do 1907 — kiedy dyplomacja rosyjska nie miała wcale zamiaru wdawać się w zatarg zbrojny z Niemcami, lecz przeciwnie — chciała utrzymać ze swoim zachodnim sąsiadem jak najlepsze stosunki. Mikołaj II po wstąpieniu na tron w listopadzie 1898 r. udał się z wizytą do Paryża, jednakże przedtem starannie wypytywał się w Berlinie, czy ta wizyta nie wywoła na dworze Wilhelma II jakichkolwiek zastrzeżeń. W 1897 r. prezydent Francji Feliks Faure rewizytował cara w Petersburgu. Oczywista rzecz, że polityka rosyjska, czując znaczne wzmocnienie międzynarodowego stanowiska Rosji, dążyła do uzyskania dzięki temu jak największych powodzeń namacalnych, widocznych na terenie zewnętrznym. Z pamiętników b. premjera rosyjskiego i ministra finansów hr. Wittego wiemy, że w 1895 i 1897 r., a więc w pierwszych dniach panowania Mikołaja II, Rosjanie poważnie przygotowali się do wojskowego obsadzenia Bosforu. Duszą tego przedsięwzięcia był szef rosyjskiego Sztabu Generalnego gen. Obruczew i poseł rosyjski w Konstantynopolu Nielidow. Ostatecznie awantura ta nie

doszła do skutku wskutek trudności technicznych, a z pewnością byłaby rozpętała wojnę światową o 18 lat wcześniej. Później Rosja wdała się w wojnę z Japonją, zakończoną klęską i krwawą rewolucją wewnętrzną, z której carat wyszedł zwycięsko przedewszystkiem dzięki finansowemu i moralnemu poparciu Francji. Mimo pozornie dobrych stosunków z Francją, polityka rosyjska nie zaprzestała flirtu z Niemcami i 24.VII 1905 r. w Björkoe Mikołaj II podpisał z Wilhelmem II układ, którego treść była całkowicie sprzeczna z istotą sojuszu francusko-rosyjskiego. Wprawdzie ten układ został anulowany, wskazywał jednak na wyraźne germanofilskie tendencje dworu rosyjskiego, które nawet po r. 1907 (kiedy przyszło między Anglją i Rosją do porozumienia w sprawach azjatyckich i właściwie uformowało się porozumienie francusko-rosyjsko-angielskie) nie ustały, jak o tem świadczą porozumienia z Austro-Węgrami w Buchlau i z Niemcami w Poczdamie (1910). Szczególnie duże znaczenie miało porozumienie w Poczdamie, gdzie Rosja zawiadomiła, że nie stawia Niemcom żadnych przeszkód w budowaniu linij kolejowych do Bagdadu, poza tem obie strony oświadczyły, że nawzajem nie wezmą udziału w żadnej zaczepnej koalicji przeciwko drugiej stronie. Ambasador rosyjski w Paryżu Niekludow [1]) pisał do ministra spraw zagranicznych Rosji Sazonowa, że nie może być mowy o przyjaźni francusko-rosyjskiej, że Francja idzie w kierunku radykalizacji stosunków wewnętrznych. Charakteryzując ten okres, poprzedzający pierwszą wojnę bałkańską, pod względem politycznym, A. Zajonczkowski stwierdza [2]), że cechą polityki rosyjskiej tego okresu była jej dwulicowość. Według niego, Rosja, związana porozumieniem z Anglją i Francją, starała się prowadzić w największej tajemnicy własną politykę nawet w sprawach, które dotyczyły sojuszników, a nieraz godziły w ich interesy, co oczywiście łatwo mogło spowodować powszechny zatarg zbrojny. Rosja w tym czasie dążyła do zabezpieczenia się całą siecią tajnych umów, odpowiadających wszystkim możliwym kombinacjom, a w centrum ich, jak pisze Zajonczkowski, jawnie lub tajnie tkwiła sprawa cieśnin. Dodam, że nie bez znaczenia

---

[1]) Telegram Niekludowa, rosyjskiego chargé d'affaires w Paryżu, do Sazonowa z dn. 14.XII 1910. („Matierjały po istorji franko-ruskich otnoszenij 1910 — 1914", str. 15, Moskwa 1922.

[2]) A. Zajonczkowskij — Podgotowka Rossiji k mirowoj wojnie, str. 237, Moskwa 1926.

była także sprawa polska, zwłaszcza Galicji wschodniej i Chełmszczyzny.

Ta dwulicowość polityki rosyjskiej, zauważona przez wielu autorów, jak to już wskazywałem, trwa niemal do dnia upadku caratu. Siemiennikow [1]) twierdzi, że w czasie wybuchu wojny na dworze petersburskim istniała silna klika germanofilska z Rasputinem i carową na czele, która za wszelką cenę dążyła do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami, nie oglądając się na zobowiązania sojusznicze. Jeżeli to nie przyszło do skutku, to tylko, zdaje się, dlatego, że sprzymierzeni mocno się przyczynili do upadku Romanowów i wprowadzenia nowych rządów, które — według ich obliczeń i przypuszczeń — miały kontynuować wojnę zgodnie z życzeniami koalicji.

Ważniejsze od politycznych konstelacyj jest dla nas poznanie istoty stosunków wojskowych między Francją i Rosją w okresie poprzedzającym wojnę światową. Uzewnętrzniały się one w okresowych konferencjach szefów sztabów generalnych obu państw sprzymierzonych. Zwoływanie takich konferencyj zostało postanowione w 1899 r. w czasie pobytu Delcasségo w Petersburgu i odbyło się ich dziewięć, a mianowicie w latach: 1901, 1906, 1907, 1908, 1910, 1911, 1912 i 1913 roku. Oczywista rzecz, na charakter każdej konferencji bardzo duży wpływ wywierały zmieniające się konstelacje polityczne, ale nie mam miejsca na bliższą analizę zmian tych konstelacyj. W każdym razie w dwóch pierwszych konferencjach (1901 i 1906 r.) widać przeciwieństwa Anglji i Rosji oraz dążność do zapewnienia sobie przez sojusz z Francją także z tej strony jak największego zabezpieczenia. W tym czasie sprawy sporne Rosji z Austro-Węgrami narastają, przychodzi aneksja Bośni i Hercegowiny, która jest ciężkiem poderwaniem znaczenia i wpływów rosyjskich na półwyspie Bałkańskim i dla Rosji ostrze sojuszu francuskiego zwraca się wyraźnie przeciwko Austro-Węgrom. Stosunki rosyjsko-niemieckie są bardzo poprawne, tak że Sazonow na jednem z posiedzeń Dumy w 1910 r. mógł mówić o tradycyjnej przyjaźni Niemiec z Rosją. W 1914 roku tenże Sazonow przez jednego z finansistów berlińskich zwrócił się do kanclerza Rzeszy Niemieckiej Bethmanna Hollwega z następującą propozycją: „lâchez l'Autriche et nous lâcherons la France". Ta dwulicowość

[1]) Siemiennikow — Romanowy i germanskije wlijanja wo wriemja mirowoj wojny, Leningrad 1929.

polityki, znamienna dla dyplomacji rosyjskiej za Aleksandra III, trwa za Mikołaja II i odbije się, oczywiście, na rosyjskich przygotowaniach do wojny, co zkolei będzie miało olbrzymie znaczenie dla współdziałania z Francją w sierpniu 1914 r.

Scharakteryzuję w krótkości zadania poszczególnych konferencyj, przyczem dwie ostatnie, t. j. ósmą i dziewiątą, jako dokumenty pierwszorzędnej doniosłości historyczno-wojskowej przytaczam w całości, w przekładzie z oryginału francuskiego. Brak miejsca nie pozwala mi na szczegółową analizę wyników wszystkich konferencyj, jednakże pewne wnioski czytelnik będzie mógł wyciągnąć sam.

P i e r w s z a k o n f e r e n c j a (1901 r.) odbyła się w Paryżu, gdzie przedewszystkiem uzgodniono postępowanie obu stron w Azji i w Afryce przeciwko Anglji. Miała ona charakter przygotowawczy w stosunku do przewidzianych konferencyj następnych. Przedstawiciel francuskiego Sztabu Generalnego gen. Delanne już na tej pierwszej konferencji wskazywał przedstawicielowi rosyjskiego Sztabu Generalnego gen. Sacharowowi, że Niemcy z pewnością skoncentrują maksymum swych sił przeciwko Francji, pozostawiajac na froncie wschodnim najwyżej 5 korpusów z dywizjami rezerwowemi. W tym wypadku, Francja już między 15 a 18 dniem mobilizacji będzie mogła skoncentrować na swojej granicy 1.300.000 ludzi i rozpocząć działania zaczepne. Były też rozpatrywane i inne hipotezy, wysunięte przez gen. Sacharowa, t. j. możliwość uderzenia skoncentrowanemi siłami Austrji i Niemiec na Rosję. Jednakże gen. Delanne z naciskiem podkreślał, że Niemcy wykorzystają bogatą sieć linij kolejowych i będą przerzucali siły z jednego frontu na drugi tak, że Rosjanie bardzo prędko mogą się znaleźć w obliczu poważniejszego przeciwnika, oczywiście, jeśliby Niemcy uzyskali powodzenie na froncie francuskim. Francuzi w tem położeniu uważali za konieczne, aby Rosjanie rozpoczęli działania jak najwcześniej, nie czekając ukończenia mobilizacji wszystkich sił. Gen. Sacharow uważał za możliwe, że Rosja niektóremi jednostkami zacznie działania już w 18 dniu mobilizacji. Drugim punktem znamiennym konwencji było rozpatrzenie zatargu z Anglją, który mógł się przemienić w zatarg zbrojny. Na ten wypadek Rosja zobowiązywała się skoncentrować na granicy Afganistanu od 300 — 380 tysięcy ludzi, aby zaatakować Indje. Francja w razie wojny Rosji z Anglją skoncentruje nad Kanałem od 100 — 150 tys. ludzi i będzie trzymała Anglję pod groźbą desantu. Ten

punkt konferencji do pewnego stopnia potwierdza wypowiedzianą tezę o tem, że ostrze sojuszu francusko-rosyjskiego było zwrócone, przynajmniej dla Rosji, przeciwko Anglji.

Druga konferencja odbyła się 21.II 1901 w Petersburgu. Stronę rosyjską reprezentował gen. Sacharow, francuski Sztab Generalny — gen. Pendezec. Przedstawiciel francuskiego Sztabu Generalnego domagał się na tej konferencji, aby wojsko rosyjskie odciągnęło z frontu zachodniego jak najwięcej sił i umożliwiło Francji stoczenie bitwy w najkorzystniejszych warunkach. Gdyby się Francuzom przydarzyło jakieś nieszczęście, Rosjanie muszą zrekompensować je powodzeniami na wschodzie. Ponadto Francuzi chcieli, aby czołowe dywizje rosyjskie przekroczyły granice najpóźniej 14 dnia mobilizacji. wystawiając ilość jednostek odpowiednią do pobicia przynajmniej 6 — 8 korpusów niemieckich, oraz aby koncentracja sił rosyjskich, których ilość określał art. 3 konwencji, była możliwie przyśpieszona. Gen. Sacharow stwierdzał, że Rosjanie mogą przekroczyć granicę Niemiec siłami dostatecznemi do pobicia 6 — 7 korpusów niemieckich, a w dniu 28. będą rozporządzali przeciwko Niemcom siłami wynoszącemi 700 — 800 tys. ludzi, jak tego wymagała konwencja. Oczywista rzecz, przyśpieszenie koncentracji tych sił, mówił przedstawiciel Rosji, zależy od budowy linij kolejowych. Na to trzeba pieniędzy.

Gen. Pendezec obiecał interwencję u ministra spraw zagranicznych w celu uzyskania nowej pożyczki dla Rosji.

Szef francuskiego Sztabu Generalnego kładł szczególny nacisk na to, żeby Rosja wystąpiła przeciwko Niemcom z siłami przewidzianemi art. 2 Konwencji z 1892 r. i żeby koncentracja tych sił była przyśpieszona. Gen. Sacharow stwierdził, że będzie to możliwe do osiągnięcia w 28 dniu mobilizacji. Poza tem na tej konferencji omówiono także ewentualności zatargu zbrojnego z Anglją i środki, jakie należałoby w tym wypadku przedsięwziąć.

Trzecia konferencja odbyła się 19.II 1906 r. z inicjatywy francuskiego Sztabu Generalnego. Położenie międzynarodowe zmieniło się w tym czasie gruntownie: Rosja przegrała wojnę z Japonją, polityka jej na Dalekim Wschodzie poniosła klęskę, poza tem państwo carów było opanowane wrzeniem wewnętrznem, rewolucją, która niewiadomo do czego mogła doprowadzić. Dalej nastąpiło zbliżenie między Francją i Anglją. Francuski Sztab Generalny, zdając sobie sprawę z trudności wewnętrznych i zewnętrznych Rosji i z osłabienia sił wojennych swego sprzymierzeńca, godził się z tem, że Rosja wystąpi do

wojny z siłami mniejszemi niż przewidywał art. 2 Konwencji, chciał jednak wiedzieć, jak prędko Rosja będzie mogła przywrócić swą dawną potęgę militarną. W odpowiedzi na to gen. Palicyn stwierdził, że wojsko rosyjskie w kampanji przeciwko Japonji poniosło tylko nieznaczne straty materjalne i że w kwietniu 1907 r. już będą uzupełnione najważniejsze braki, chociaż wojsko rosyjskie do tego terminu nie odzyska pełnej gotowości bojowej. Co się tyczy stosunku do Anglji, to Francuzi zachowali jak najdalej idącą rezerwę, wychodząc z założenia, że Konwencja nie jest zawarta przeciwko Anglji. Od tej konferencji zaczyna się nowy okres w rozwoju stosunków francusko-rosyjskich. Ostrze tej Konwencji, zwrócone poprzednio przeciwko Anglji, zostaje mocno przytępione i zwraca się: dla Rosji coraz silniej przeciwko Austrji, dla Francji zaś — przeciwko Niemcom. Co się tyczy ewentualności na terenie środkowo-europejskim, to gen. Palicyn (zgodnie, zresztą, z poglądami przedstawiciela francuskiego) z naciskiem podkreślił, że dla Rosjan głównym celem strategicznym będzie pobicie Niemiec i do tego Rosja użyje wszystkich rozporządzalnych środków.

Czwarta i piąta konferencja (1907 i 1908 r.) nie wnosiły właściwie nic nowego w dotychczasowe obrady poza tem, że na piątej ustalono, iż nawet częściowa mobilizacja Niemiec powinna doprowadzić do wykonania art. 2 Konwencji.

Szósta konferencja we wrześniu 1910 r. była szczególnie interesująca, ponieważ przedstawiciel Rosji gen. Gerngross przedstawił nowy plan mobilizacji i koncentracji wojska rosyjskiego, który bardziej odpowiadał dezyderatom francuskiego Sztabu Generalnego. Gen. Gerngross zawiadomił, że Rosjanie skierują przeciwko Niemcom 2/3 swoich sił, t. j. 19 korpusów, przeciw Austrji zaś tylko 9 korpusów i że armje rosyjskie w 20 dniu mobilizacji przekroczą granicę tak, żeby się mogły z pomyślnym skutkiem zmierzyć z siłami niemieckiemi, pozostawionemi na wschodzie, i nie dopuszczać do przerzucania sił na zachód.

Ponieważ w tym czasie gen. Suchomlinow przeprowadzał daleko idące zmiany w rozmieszczeniu wojsk rosyjskich na granicy zachodniej, burzył niektóre fortece, jak Warszawę i Dęblin, wywołało to wśród francuskich sfer wojskowych duży niepokój i niezależnie od konferencji przyszło do pisemnej wymiany zdań między obu szefami sztabów. Rosjanie uspakajali Francuzów i uzasadniali swoje posunięcia niebezpieczeństwem koncentracji dużych sił wojskowych w czołowym terenie, jakim była Kongre-

sówka. Mówili, że wystąpią przeciwko Niemcom siłą 688 bataljonów, gdy Niemcy skierują główne siły na Francję. Poza tem w odpowiednich pismach Rosjanie stwierdzali, że dopiero w 23 dniu mobilizacji będą mogli przejść do działań zaczepnych, naturalnie w wypadku, gdy Niemcy główne swoje siły skierują na zachód. Francuzi z naciskiem podkreślali zamiary niemieckie, wskazując na to, że Niemcy większość swych sił skierują przeciwko Francji, pozostawiając na wschodzie najwyżej 16 dywizyj.

Tekst siódmej, ósmej i dziewiątej konferencyj, mających bardzo duże znaczenie polityczne i historyczno-wojskowe przytaczam niżej in extenso. Cechą znamienną tych konferencyj są daleko idące obietnice ze strony Rosji, mimo zastrzeżeń co do niebezpieczeństw, grożących siłom rosyjskim ze strony Austrji. Rosjanie obiecywali dużo, byleby uzyskać pożyczki, Francuzi wierzyli wszystkiemu, nie sprawdzając i słabo się orjentując w możliwościach rosyjskich. Orjentowali się natomiast doskonale w zamiarach niemieckich, wiedzieli, że główna masa wojsk niemieckich zostanie skierowana na Francję i o tem na każdej konferencji przestrzegali Rosjan, nie wymagając od nich wiele, jak to zresztą potwierdza gen. Gołowin[1]. Inni autorzy, jak Walentinow[2], twierdzą, zresztą bez najmniejszej podstawy, że Rosjanie wskutek nacisku francuskiego zaniedbali front przeciwaustrjacki, koncentrując wszystkie środki, budując linje kolejowe i szosy przeciwko Niemcom. Dopiero gen. Suchomlinow, urzeczywistniając swój wielki program zbrojeń, postanowił usunąć te nierówności i naprawić warunki frontu przeciwaustrjackiego. Faktem jest nie ulegającym wątpliwości, że ani jeden z punktów Konwencji wojskowej nie został przez Rosję wypełniony. Z naciskiem to podkreślają nawet niektórzy autorzy rosyjscy, jak Cichowicz[3]. Mówi on, że konwencja z 1892 r. nie została wykonana nie tylko w planie wojny, ale nawet przy przeprowadzaniu operacyj, ponieważ Rosja wskutek stanu kolei żelaznych w żadnym wypadku nie mogłaby wystawić przeciwko Niemcom w 15 dniu mobilizacji 800.000 ludzi, mając do czynienia jeszcze z innym poważnym przeciwnikiem, z Austro-Węgrami.

---

[1]) „Plany wojny", Paryż 1936.

[2]) Walentinow „Wojenno-istoriczeskij sbornik", Moskwa 1919.

[3]) „Stratiegiczeskij oczerk wojny 1914—1918", tom I. w opracowaniu Cichowicza, str. 5, Moskwa 1922.

Siódma konferencja.

W wykonaniu paragrafu 1 art. 4 konwencji wojskowej z dnia 17 sierpnia 1892 roku szefowie sztabów generalnych wojsk rosyjskiego i francuskiego zebrali się na konferencję w Krasnem Siole dnia 31 sierpnia 1911 roku. Francuski attaché wojskowy był obecny w charakterze sekretarza.

Poszczególne punkty konwencji zostały kolejno rozpatrzone przez uczestników konferencji i dały powód do wymiany poglądów jak poniżej.

Wstęp.

Obaj szefowie sztabów generalnych oświadczają zgodnie, że słowa „wojna obronna" nie mogą być interpretowane w znaczeniu wojny, która ma być prowadzona obronnie. Przeciwnie, stwierdzają bezwzględną konieczność dla wojsk rosyjskiego i francuskiego podjęcia energicznych działań zaczepnych i o ile możliwe jednoczesnych, zgodnie z tekstem art. 3 konwencji, w myśl którego „siły obu układających się mocarstw zaangażowane zostają w całości i z możliwie największym pośpiechem."

Art. 1.

Te same uwagi co na konferencji z 1910 roku ujęto w następujący sposób: „Obaj szefowie sztabów generalnych, potwierdzając punkt widzenia poprzednich konferencyj, są w zupełnej zgodzie co do tego, że pobicie wojsk niemieckich pozostaje — bez względu na okoliczności — pierwszym i głównym celem wojsk sprzymierzonych."

Art. 2.

Te same uwagi co na konferencji z 1910 roku ujęto w sposób następujący:

„Uczestnicy konferencji ponownie wyrażają zgodnie opinję sformułowaną podczas obrad z dnia 21 kwietnia 1906 r. (paragr. 2 rozdz. 1), że mobilizacja wojska niemieckiego obowiązuje Rosję i Francję do zmobilizowania natychmiastowego i jednoczesnego wszystkich ich sił po otrzymaniu pierwszej wiadomości o tym wypadku i bez uprzedniego porozumienia, jednakże w wypadku mobilizacji częściowej lub nawet ogólnej samej tylko Austrji lub Włoch porozumienie takie wydaje się im niezbędnem. Zgadzają się zatem prosić swoje rządy, by zechciały sprecyzować ten punkt, na który zwrócili uwagę ich poprzednicy".

Art. 3.

Podzielając opinję swych poprzedników, uczestnicy konferencji zgadzają się, że Niemcy zwrócą swoje główne siły przeciwko Francji i pozostawią minimum wojsk przeciwko Rosji.

Pan generał Dubail przytacza argument na poparcie tej tezy. Niemcy ulepszają swoją sieć kolejową na zachodzie (tory, warsztaty, rampy do wyładowywania) oraz wznoszą fortyfikacje na granicy francuskiej.

Następnie szef francuskiego Sztabu Generalnego wypowiedział uwagi zamieszczone poniżej:

Sądząc z wiadomości o mobilizacji i koncentracji niemieckiej, można wnioskować, że pierwsze wielkie spotkania nastąpią prawdopodobnie w Lotaryngji, Luksemburgu i Belgji między 15 a 18 dniem mobilizacji.

W tym czasie stan liczebny wojska francuskiego będzie wynosił 1.300.000 ludzi, stosownie do art. 3 konwencji.

Przewiduje się, że Niemcy poprowadzą działania wojenne z najwyższą energją w ten sposób, żeby od pierwszego dnia narzucić swoją wolę przeciwnikowi i osiągnąć rozstrzygające wyniki lub też co najmniej zmusić Francuzów do obrony. W ten sposób w razie powodzenia mogliby w odpowiednim czasie przerzucić większą część swych sił przeciwko Rosjanom.

Francuski Sztab Generalny ma podstawy do przypuszczania, że w obecnych warunkach (sierpień 1911 r.), gdyby Niemcy wywołały wojnę, nie zyskałyby natychmiastowego wsparcia ani przez Austrję, ani przez Włochy.

Generał Żiliński uważa to przypuszczenie za słuszne, sądzi jednak, że Austrjacy będą zmuszeni stanąć po stronie Niemców chociażby tylko przez wdzięczność za poparcie, udzielone przez tych ostatnich Austrji w sprawie Bośni i Hercegowiny.

Generał Dubail, kontynuując swoje wywody, przedstawia mobilizację i koncentrację francuską w głównych zarysach.

Wykazuje on, że wojsko francuskie koncentruje się równie szybko, jak wojsko niemieckie oraz że, począwszy od 12 dnia mobilizacji, może rozpocząć działanie zaczepne przeciwko Niemcom przy pomocy wojska angielskiego na swem lewem skrzydle.

Francja jest zatem gotowa wystąpić w kierunku dokładnie wskazanym w art. 3 konwencji wojskowej z 1892 roku. W każdym razie w celu zapewnienia sobie powodzenia jest rzeczą konieczną, żeby otrzymała pomoc jednoczesną i skuteczną wojska rosyjskiego.

Jednem słowem trzeba, żeby Niemcy zostały zaatakowane j e d n o c z e ś n i e z zachodu i ze wschodu.

Wobec głębokich różnic, zachodzących w położeniu geograficznem, ekonomicznem, politycznem i wojskowem państw sprzymierzonych, trudność polegała na zbliżeniu się do tej jednoczesności, odpowiadającej ideałowi obecnie nieziszczalnemu.

Począwszy od 1900 roku, rosyjski Sztab Generalny, biorąc pod uwagę podobne względy, zobowiązywał się do zaatakowania w 18 dniu mobilizacji pierwszym rzutem, dostatecznie silnym do podjęcia zwycięskiej walki z pięcioma lub sześcioma korpusami niemieckiemi, podtrzymanemi przez pewną ilość dywizyj rezerwowych.

W 1908 roku z tych samych powodów rosyjski Sztab Generalny zastanawiał się nad środkami dostatecznemi do możliwie największego związania n a p o c z ą t k u w o j n y N i e m c ó w n a i c h g r a n i c y w s c h o d n i e j.

Zdaje się, że nowe ugrupowanie oddziałów rosyjskich w czasie pokoju utrudnia szybką interwencję na początku kampanji.

W 1910 roku przejście granicy uważane było za możliwe dopiero koło 20 dnia mobilizacji.

Francuski Sztab Generalny może jedynie podtrzymać jeszcze raz zdanie, wyrażone kilkakrotnie na poprzednich konferencjach:

Celem wojska rosyjskiego powinno być zmuszenie Niemców do utrzymania możliwie największych sił na granicy wschodniej.

Cel stanowiący podstawę Konwencji wojskowej z 1892 r. może być osiągnięty jedynie przez działania zaczepne.

Skuteczność tych działań zaczepnych będzie tem większa, im wcześniej będą przeprowadzone z większemi siłami w kierunku najbardziej niebezpiecznym dla przeciwnika.

Zważywszy, że uczestnicy konferencji zgadzają się co do tego, iż Niemcy skierują główną masę swoich sił przeciwko Francji, szef francuskiego Sztabu Generalnego pragnie, aby dołożono wszelkich usiłowań dla rozpoczęcia ofensywy pierwszym rzutem od 18 dnia, przyczem może nawet ten okres dałoby się skrócić dzięki wprowadzonym poprawkom w mobilizacji i koncentracji rosyjskiej.

Gen. Dubail kończy swoje wywody zaznaczeniem, że wiadome mu są różne pobudki, zmuszające Rosję do zrewidowania dyslokacji pokojowej jej wojsk. Wyraża szczere uznanie dla wysiłków, uczynionych przez Rosję od trzech lat dla wzmocnienia swej potęgi wojskowej, oraz jest szczęśliwy, że może stwierdzić w całości wojska zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego poprawki dzięki zmianom wprowadzonym do mobilizacji.

Następnie gen. Żilinski przedstawia rosyjski punkt widzenia:

Przedewszystkiem uroczyście zapewnia o woli rządu carskiego skrupulatnego wypełnienia zobowiązań, nałożonych przez Konwencję.

Gen. Dubail oświadcza, iż ocenia doniosłość tej lojalności w chwili, gdy się wyłaniają trudności, wywołane sprawą marokańską, i gdy jeszcze nie można zdać sobie dokładnie sprawy z prawdziwych zamiarów Niemiec.

Gen. Żilinski dodaje, że wobec możliwości zatargu rosyjski Sztab Generalny ma obowiązek dokładnie poinformować francuski Sztab Generalny o obecnym stanie wojska rosyjskiego.

Przeprowadza ono swoją reorganizację wskutek doświadczeń wojny w Mandżurji, ale przekształcenie to zaczęło się rzeczywiście dopiero w 1908 r., to znaczy przed czterema laty. Wielka ilość ulepszeń znajduje się w toku wykonania, postępując jednak nawet z największym pośpiechem, wojsko rosyjskie będzie miało pełny stan ciężkiej artylerji polowej dopiero w roku 1913, ciężkich karabinów maszynowych w 1914 r., nowej amunicji piechoty dopiero w 1916 r. Ponadto brak obecnie wyposażenia dla większej części pułków rezerwowych. Pan gen. Żilinski daje co do powyższych pozycyj szczegółowe informacje, poparte liczbami.

Dodaje on, że skoro tylko wojsko rosyjskie ukończy swą reorganizację, wystawi ono siły przewyższające o wiele 800.000 ludzi przewidzianych przez Konwencję.

Wypada jednak zaznaczyć, że Austrja poczyniła wielkie postępy pod względem wojskowym. Jej mobilizacja działa obecnie równie szybko, jak mobilizacja wojska rosyjskiego, a jego koncentracja ma być przeprowadzona bliżej granicy. W przeciwieństwie do tego, co zachodziło dotychczas, rosyjski Sztab Generalny jest zmuszony przypuszczać, że Austrja mogłaby rozpocząć ofensywę wcześniej niż wojska rosyjskie, przeznaczone do przeciwstawienia się jej.

W tych warunkach nie wydaje się, aby Rosja mogła przed upływem co najmniej dwóch lat prowadzić wojnę przeciwko Niemcom z pewnemi widokami powodzenia. Mogłaby ona zapewne odpierać uderzenia, ale może mniej zadawać rozstrzygające ciosy.

Tem niemniej, bez względu na wskazane wyżej braki w przygotowaniu wojska rosyjskiego do wojny, Sztab Generalny wojska przyjaznego i sprzymierzonego oświadcza gotowość zadośćuczynienia w możliwie największym stopniu życzeniom, wyrażonym przez francuski Sztab Generalny.

Gen. Żiliński oświadcza przedewszystkiem, że oddziały służby czynnej po ich zmobilizowaniu skończą koncentrację na granicy (z wyjątkiem ostatnich elementów taborów) w 15 dniu oraz że będą czynione wysiłki celem rozpoczęcia

ofensywy od tej daty bez oczekiwania na ostatnie elementy, o których mowa, a które będą gotowe dopiero w 20 dniu.

Gen. Żiliński uważa, że przedsięwzięte przez rosyjski Sztab Generalny zarządzenia zmuszą Niemców do pozostawienia co najmniej 5 do 6 korpusów na ich granicy wschodniej, zgodnie z wymaganiami francuskiego Sztabu Generalnego. Ponadto daje on wskazówki szczegółowe co do mobilizacji i koncentracji wojska rosyjskiego (stany liczebne, daty gotowości, ogólny plan koncentracji).

Gen. Dubail dziękuje gen. Żilińskiemu za szczerość jego wyjaśnień w sprawie obecnego stanu gotowości wojska rosyjskiego i oświadcza swoje zupełne zadowolenie z ofensywy, która zacznie się natychmiast po 15 dniu i będzie tak prowadzona, że w wyniku zatrzyma co najmniej 5 do 6 korpusów niemieckicb na granicy Prus Wschodnich.

Art. 4.

Szefowie sztabów generalnych powtarzają bez zmiany pierwsze sześć paragrafów uwag dotyczących art. 4, przyjętego na konferencji z 1910 roku, w następującem brzmieniu:

„Uczestnicy konferencji za wspólną zgodą przyjmują, że:

1) konferencje między obydwoma szefami sztabów generalnych będą się odbywały perjodycznie i w zasadzie corocznie,

2) ponadto będą się odbywały zebrania, ilekroć jeden ze sztabów generalnych wyrazi w tym kierunku życzenie,

3) protokół konferencji będzie przedstawiony do aprobaty rządu każdego państwa w celu otrzymania wizy ministra wojny i prezesa rady ministrów, aby szefowie sztabów generalnych wojsk sprzymierzonych mogli się oprzeć na tym dokumencie przy urzeczywistnieniu pożądanych ulepszeń,

4) wymianie informacyj między sztabami generalnemi zostanie nadana bardziej ciągła i bardziej pełna forma.

W szczególności przed każdą konferencją wymieni się wzajemnie punkty, których rozpatrzenie będzie zamierzone.

Szefowie sztabów generalnych nalegają zwłaszcza, żeby protokoły konferencyj były przedstawiane do ratyfikacji obydwu rządom,

Jeśli chodzi o drogi i środki porozumiewania się w czasie wojny, uczestnicy konferencji zgodnie ustalają, że należy dać pierwszeństwo telegrafji.

Linja Paryż—Bobrujsk funkcjonuje w sposób zadowalający w obydwu kierunkach. Jednakże jest pożądane, żeby na stacji radjotelegraficznej w Bobrujsku umieścić silniejsze aparaty w celu skutecznego zapobieżenia systematycznym zaburzeniom.

Stacja radjotelegraficzna w Sewastopolu funkcjonuje nieprawidłowo. Rosyjski Sztab Generalny oświadcza, że zamierza odstąpić ją całkowicie marynarce, do której stacja ta należy i która jej używa prawie bez przerwy dla swych własnych potrzeb, oraz urządzić na wybrzeżu morza Czarnego, w innem miejscu niż w Sewastopolu, drugą stację, która będzie należała wyłącznie do wojska.

Szyfr czasu pokoju jest stosowany już od 1910 roku. Gen. Dubail zawiadamia, że szyfr czasu wojny będzie prawdopodobnie gotów w ciągu miesiąca.

Uczestnicy konferencji są zdania, że należy ponownie z początkiem października tego roku urządzić zebranie członków technicznych komisji franko-rosyjskiej, żeby jej zlecić zbadanie na miejscu zarządzeń szczegółowych, które należy przedsięwziąć dla zapewnienia sprawności czterech stacyj radjograficznych:

w Bobrujsku, Paryżu, na morzu Czarnem i w Bizercie. Komisja techników odbywałaby swoje zebrania w Bobrujsku, następnie na Krymie i w dalszym ciągu kontynuowałaby je w Paryżu i Bizercie, jeśli się to okaże potrzebne.

Inne środki, przewidziane i zorganizowane dla porozumienia się w czasie wojny, są następujące:

1) Emisarjusze, odbywający podróż tam i zpowrotem między Belgją a Danją. Zamierzone jest obecnie ustalić taką komunikację przez Anglię i Danję.

2) Telegraf przez Stany Zjednoczone i Ocean Spokojny lub przez morze Śródziemne i Turcję.

Pomysł bezpośredniego kabla między Francją i Rosją został porzucony. To samo zachodzi z linjami gołębi pocztowych.

Art. 5.

Te same uwagi, co na konferencji z 1910 roku, w następującem brzmieniu: „Uczestnicy konferencji zgadzają się na to, że art. 5 obowiązuje układających się nietylko do niezawierania pokoju, ale również do nieprzerywania operacyj jak też do niezawierania oddzielnego rozejmu".

Art. 6.

Artykuł 6 zostaje unieważniony.

Zgodnie z układem dyplomatycznym z miesiąca sierpnia 1899 roku, przytoczonym w rozdziale I konferencji z dnia 19 czerwca 1900 r. Konwencja będzie miała ten sam termin ważności, co i układy dyplomatyczne obecnie obowiązujące, które Konwencja ta uzupełnia.

Art. 7.

Bez uwag.

Podpisano: (—) Szef Sztabu Generalnego
Wojska Rosyjskiego
(—) I. Żilinskij
Szef Sztabu Generalnego
Wojska Francuskiego
(—) Dubail.

Widziano; Minister Wojny (—) Messimy.

Zu zgodność z oryginałem: Szef Sztabu Generalnego
generał kawalerji (—) Żilinskij.

Ósma konferencja.

W wykonaniu paragr. 1 art. 4 konwencji wojskowej z dnia 17 sierpnia 1892 roku Jego Ekscelencja gen. Żiliński, szef Sztabu Generalnego wojska rosyjskiego, oraz gen. Joffre, szef Sztabu Generalnego wojska francuskiego zebrali się na konferencję w Paryżu 1 — 13 lipca 1912 r.

Obecni byli ponadto:

gen. de Courieres de Castelnau, pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego,

pułkownik Matton, attaché wojskowy przy ambasadzie Republiki Francuskiej w Rosji,

pułkownik hr. Ignatiew, attaché wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu,

dwaj ostatni oficerowie w charakterze sekretarzy.

Poszczególne punkty konwencji zostały kolejno rozpatrzone przez uczestników konferencji i spowodowały poniższą wymianę poglądów.

Uwagi przedwstępne.

Przedewszystkiem uczestnicy konferencji postanawiają, że ilekroć osiągną zgodę co do przyjęcia bez zmiany jednego lub kilku ustępów protokółu poprzedniej konferencji, tekst tych ustępów zostanie powtórzony w całości w niniejszym protokóle.

Osobna uwaga zostanie wpisana na marginesie tekstów tak powtórzonych.

Ten sposób postępowania przedstawia korzyść, że zwalnia, o ile to jest możliwe, od powoływania się na tekst poprzedniego protokółu.

Wstęp.

Przyjęty bez uwag przez uczestników konferencji.

Obaj szefowie sztabów generalnych oświadczają się za obopólną zgodą, że słowa „wojna obronna" nie mogą być interpretowane w znaczeniu „wojny, która ma być prowadzona obronnie". Potwierdzają oni przeciwnie, bezwzględną konieczność dla wojsk rosyjskiego i francuskiego podjęcia energicznych działań zaczepnych i jeśli możliwe jednoczesnych, zgodnie z tekstem art. 3 konwencji, w myśl której „siły obu układających się mocarstw zaangażowane zostają w całości i możliwie z największym pośpiechem."

Art. 1.

Przyjęty bez uwag przez uczestników konferencji.

Te same uwagi co na konferencji z 1910 r. ujęto w sposób następujący:

„Obaj szefowie sztabów generalnych, potwierdzając punkt widzenia poprzednich konferencyj, są w zupełnej zgodzie co do tego, że pobicie wojsk niemieckich pozostaje bez względu na okoliczności pierwszym i głównym celem wojsk sprzymierzonych.

Art. 2.

Te same uwagi co na konferencji 1910 r. ujęto w sposób następujący:

Uczestnicy konferencji ponownie wyrażają za obopólną zgodą opinję, sformułowaną podczas obrad z dnia 21 kwietnia 1906 r. (paragr. 2 rozdz. 1), że mobilizacja wojska niemieckiego obowiązuje Rosję i Francję do zmobilizowania natychmiast i jednocześnie wszystkich ich sił po otrzymaniu pierwszej wiadomości o tem wydarzeniu i bez uprzedniego porozumienia się, jednakże w wypadku mobilizacji częściowej lub nawet ogólnej samej tylko Austrji lub Włoch takie porozumienie się wydaje się im niezbędne." Taka interpretacja Konwencji została zaaprobowana przez rządy rosyjski i francuski mocą podpisów, które każdy z tych rządów położył na protokóle konferencji z sierpnia 1911 r.

Art. 3.

Podzielając opinję swych poprzedników, uczestnicy konferencji zgadzają się, że Niemcy skierują największą część swoich sił przeciwko Francji i pozostawią tylko minimum wojsk przeciwko Rosji.

Gen. Joffre zawiadamia, że nowych argumentów na poparcie tego punktu widzenia dostarczają ulepszenia, których Niemcy nie przestają wprowadzać do swej sieci kolejowej na zachodzie (tory, warsztaty, rampy do wyładowywania), oraz środki przedsięwzięte niedawno w sąsiedztwie granicy francuskiej, zwłaszcza w rejonie Eiffel.

Szef francuskiego Sztabu Generalnego kładzie nacisk na wielkiego znaczenia punkt, że Niemcy są zainteresowani w działaniu kolejno i oddzielnie najpierw przeciwko Francji, a następnie przeciwko Rosji. Plan sprzymierzonych powinien, przeciwnie, dążyć do jednoczesnego zaatakowania z dwóch stron przy zastosowaniu maximum uzgodnionych wysiłków.

Idąc po tej linji myślowej i opierając się na obecnem położeniu Włoch, będących w wojnie z Turkami, oraz na stosunkach tego mocarstwa z Francją i Rosją, francuski Sztab Generalny ustalił swój plan koncentracji na następujących podstawach.

Ściśle określone minimum wojsk, złożonych przedewszystkiem z oddziałów rezerwowych, zostaje pozostawione na granicy Alp, w celu obrony przejść piędź za piędzią. Cała masa sił francuskich zostaje skoncentrowana zaraz na początku na granicy niemieckiej. Ogólna liczba znacznie przekroczy 1.300.000 ludzi, przewidzianych art. 3 konwencji z 1892 r.

Ponadto francuski Sztab Generalny powoduje wprowadzenie do sieci kolejowej różnych towarzystw nowych ulepszeń tego rodzaju, że pozwolą one w najbliższym czasie zyskać jeden lub dwa dni dla koncentracji i wreszcie w ciągu roku wyprzedzić Niemcy. Już obecnie przydzielono na te roboty 11 miljonów franków.

Gen. Joffre na poparcie swoich wyjaśnień pokazuje mapę, na której jest przedstawiony francuski plan koncentracji.

Gen. Żiliński przyłącza się w zupełności do zasadniczej opinji, wyrażonej przez szefa Sztabu Generalnego wojska francuskiego w sprawie potrzeby uzgodnienia w czasie wysiłków, które mają być skierowane przez główne siły obu wojsk sprzymierzonych przeciwko Niemcom.

Przyłącza się również do opinji, wyrażonej w sprawie wojska włoskiego, którego akcja w obecnych okolicznościach nie wywoła, jak się zdaje, potrzeby wielkiego pośpiechu, przynajmniej na początku działań wojennych.

Przeciwnie, Austrja w wielkim stopniu rozwinęła swoją potęgę wojskową i udoskonaliła koleje żelazne w widocznym celu ofensywy, Rosja zaś nie może się narazić na niepowodzenie ze strony Austrji. Skutek moralny byłby katastrofalny. Musi ona zatem podzielić swe siły w celu przeciwstawienia się temu mocarstwu w tym samym czasie co i Niemcom.

Z drugiej strony zdawało się dotychczas, że Szwecja jest zdecydowana przyjąć postawę wyczekującą tak, żeby w chwili korzystnej znaleźć się po stronie, przy której będą lepsze widoki. Dzisiaj już tak nie jest. Podniecana i pociągana przez Niemcy, wystąpi ona prawdopodobnie jednocześnie z niemi przeciwko Rosji. Ten wzgląd zmusi do pozostawienia w Finlandji i koło Petersburga stanu liczebnego większego niż to było wskazane poprzednio.

Wreszcie budowa linij kolejowych w Azji Mniejszej pozwoli Turkom przyśpieszyć mobilizację i koncentrację. Wyniknie stąd może w przyszłości potrzeba utrzymywania większej ilości sił z tej strony.

W każdym razie rosyjski Sztab Generalny wciąż jest zdecydowany skoncentrować przeciwko Niemcom ugrupowanie sił dochodzące co najmniej do 800.000

ludzi oraz zdecydowany jest rozpocząć akcję ofensywną swych wojsk natychmiast po 15 dniu mobilizacji.

Gen. Joffre czyni uwagę, że klęska Niemiec rozproszy natychmiast wszelkie obawy, któreby mogły być wywołane postawą Szwecji i Turcji. Należy zatem za wszelką cenę dążyć do zniweczenia sił Niemiec. W tym celu ważne jest skrócenie do minimum terminów mobilizacji i koncentracji wojsk. Rozwój sieci kolejowej stanowi, oczywiście, jeden z czynników zasadniczych takiego wyniku. W tej sprawie generał Joffre zaznacza, że nie wszystkie linje kolejowe, używane przez wojska rosyjskie przewożone ku granicy zachodniej państwa, mają podwójny tor. Koncentracja sił z tego powodu w fatalny sposób zostaje opóźniona. Możnaby ją przyśpieszyć w poważnym stopniu, gdyby — jak to już urzeczywistnił francuski Sztab Generalny na swojej sieci krajowej — linje lub odcinki linij transportowych o jednym torze zostały przerobione na tor podwójny i gdyby nawet pewne ich części otrzymały cztery tory.

Ulepszenia te możnaby prawdopodobnie z korzyścią zastosować:

a) do podwojenia linji Pretersburg — Tapa — Wałk — Ryga — Murawiec — Koszedary,

b) do odcinków Briańsk — Homel — Łuniniec — Żabinka linji kolejowej z Orła do Warszawy przez Brześć Litewski,

b) do zaopatrzenia w cztery tory odcinka Żabinka — Brześć Litewski, co pozwoliłoby dwu prądom, idącym jeden z Moskwy a drugi z Orła, dojść do Brześcia Litewskiego,

d) do zaopatrzenia w cztery tory odcinka Siedlce — Warszawa, który doprowadzałby aż do tego ostatniego miasta obydwa prądy, idące z jednej strony z Petersburga, a z drugiej z Bołogoje.

Wreszcie byłoby korzystne ułożyć tor rosyjski na linjach, które z Warszawy kierują się: jedna na Kraków, a druga na Toruń.

Tak samo jak gen. Joffre, gen. Żiliński przypisuje największe znaczenie strategiczne rezwojowi kolei. Zawiadamia on, że w Rosji linje kolejowe mogą być podzielone na dwie kategorje: jedne należą do skarbu, drugie są własnością prywatnych towarzystw. Na pierwszych ulepszenia są w toku, a inne są projektowane, będą one urzeczywistniane w miarę rozporządzalnych funduszów. W każdym razie nie wydaje się korzystne podwojenie linji Petersburg — Ryga — Koszedary, której położenie mimośrodowe i przebieg w sąsiedztwie granic nieprzyjacielskich z trudnością tylko pozwalają się nią posługiwać. Na drugich (linjach prywatnych) państwo nie może wywierać wpływu bezpośredniego i wymuszać natychmiastowego posłuchu. Nabyło ono linje o torach normalnych, które idą z Warszawy ku Toruniowi i Krakowowi z zamiarem przerobienia ich na linje szerokotorowe. W ten sposób zostanie zapewniona ciągłość przewozów bez przeładowywania od serca państwa aż do granicy zachodniej.

Wreszcie gen. Żiliński przypomina przyczyny charakteru ogólnego, które wpływają na opóźnienie koncentracji rosyjskiej. Podczas, gdy we Francji koleje są zawsze gotowe, w Rosji muszą się one mobilizować jednocześnie z wojskiem.

Gen. Żiliński przedstawia w głównych zarysach plan koncentracji i zgrupowania wojsk rosyjskich, skierowanych przeciwko Niemcom.

Gen. Joffre zgadza się z gen. Żilińskim co do korzyści śmiałego przeniesienia ku południowi środka ciężkości tych wojsk i rozstawienia głównej masy sił w warunkach pozwalających im:

bądź podjąć ofensywę w kierunku ogólnym na Olsztyn (Allenstein), jeśli nieprzyjaciel usadowi się w Prusach Wschodnich lub będzie usiłował ruszyć z nich na Warszawę,

bądź też manewrować na lewym brzegu Wisły, żeby iść na Berlin, gdyby przeciwnik urzeczywistnił swoją koncentrację w rejonie Toruń — Poznań lub gdyby usiłował ruszyć z tej podstawy w kierunku Warszawy lub Dęblina (Iwangorod).

Art. 4.

Szefowie sztabów generalnych powtarzają bez zmian sześć pierwszych paragrafów uwag, dotyczących art. 4 konwencji, ujętych na konferencji z 1910 roku w następującem brzmieniu:

„Uczestnicy konferencji za obopólną zgodą dopuszczają następujące punkty:

1) konferencje między obydwoma szefami sztabów generalnych będą się odbywały perjodycznie i w zasadzie corocznie,

2) ponadto będą się naradzali, ilekroć jeden ze sztabów generalnych wyrazi takie życzenie,

3) protokół konferencji zostanie przedstawiony do aprobaty rządu każdego państwa, celem otrzymania wizy ministra wojny lub prezesa rady ministrów, aby, szefowie sztabów generalnych wojsk sprzymierzonych mogli się oprzeć na tym dokumencie przy urzeczywistnianiu pożądanych ulepszeń,

4) wymianie informacyj między sztabami generalnemi zostanie nadana forma bardziej ciągła i bardziej pełna.

W szczególności przed każdą konferencją zostaną wymienione punkty których rozpatrzenie będzie zamierzone."

Drogi i środki porozumiewania się w czasie wojny zostały ulepszone i uzupełnione w myśl życzeń, sformułowanych w ciągu konferencji 1911 r.

W obecnej chwili cztery stacje radjotelegraficzne umożliwiają porozumiewanie się w czasie pokoju wzdłuż linji Paryż — Bobrujsk i Bizerta — Sewastopol.

Słowniki szyfrów na czas pokoju oraz na czas wojny zostały ustalone i złożone w każdem z ministerstw wojny Rosji i Francji. Zostały zredagowane instrukcje w celu ustalenia godzin funkcjonowania stacyj, określenia haseł (wskaźników) i sygnałów rozpoznawczych, przepisy regulujące służbę i obowiązki naczelników stacyj.

Wzajemne porozumiewanie się, dokonywane codziennie od obecnej chwili zdaje się dowodzić, że ten system porozumiewania się funkcjonuje w sposób prawidłowy i zadowalający. Jednakże w celu dalszego ulepszenia rosyjski Sztab Generalny ma zamiar pozostawić wyłącznie do dyspozycji morskich sił zbrojnych stację sewastopolską i stworzyć dla wojsk lądowych osobną stację koło Mikołajewa.

Komisja, która się już zajmowała porozumiewaniem się zapomocą radjotelegrafji, powinna zbadać, czy stacja francuska, obecnie urządzona w Bizercie, wystarczy do komunikowania się z obydwiema stacjami rosyjskiemi na Krymie lub też czy się okaże konieczne stworzenie dla Francji nowej osobnej stacji.

Przekazywanie depesz przez emisarjuszów między Francją a Rosją zostało niedawno zreorganizowane wskutek przynaglenia francuskiego Sztabu Generalnego. Korespondencja jest wysyłana drogą przez kraje skandynawskie aż do punktu, skąd wiadomości szyfrowane mogą być dalej przekazywane bezpiecznie.

Z tego punktu depesze są przewożone do Rosji przez oficerów-emisarjuszów, wyznaczonych już obecnie.

W celu jeszcze lepszego zapewnienia komunikowania się między Francją a Rosją należałoby także zbadać możliwość wyzyskania stacyj radjotelegraficznych już urządzonych w Norwegji. Sprawa ta będzie przedmiotem późniejszego porozumienia się między francuskim a rosyjskim sztabami generalnemi.

Art. 5.

Przyjęty bez uwag przez uczestników konferencji.

Te same uwagi co na konferencjach z 1910 i 1911 roku, które są ujęte w następujący sposób:

„Uczestnicy konferencji zgadzają się na to, że art. 5 obowiązuje układających się nietylko do niezawierania pokoju, ale również do nieprzerywania operacyj, jak też niezawierania oddzielnego rozejmu".

Art. 6.

Przyjęty bez uwag przez uczestników konferencji.

Artykuł 6 zostaje unieważniony.

Zgodnie z układem dyplomatycznym z miesiąca sierpnia 1899 roku, przytoczonym w rozdziale 1 konferencji z dnia 2 lipca 1900 roku, Konwencja będzie miała ten sam termin ważności co i układy dyplomatyczne obecnie obowiązujące, które ona uzupełnia.

Art. 7.

Przyjęty bez uwag przez uczestników konferencji.

Bez uwag.
Szef Sztabu Generalnego wojska rosyjskiego (—) I. Żilinskij,
Szef Sztabu Generalnego wojska francuskiego (—) J. Joffre,
Minister wojny (—) Millerand.
Za zgodność z oryginałem (—) I. Bazili.

25 sierpnia 1912 roku.

Dziewiąta konferencja.

W wykonaniu postanowień paragr. 1 art. 4 Konwencji wojskowej z dnia 17 sierpnia 1892 r. J. E. generał Żilinski, szef Sztabu Generalnego wojska rosyjskiego, oraz generał Joffre, szef Sztabu Generalnego wojska francuskiego, zbierali się kilkakrotnie na konferencję w Petersburgu i Krasnym Siole w ciągu miesiąca sierpnia 1913 r.

Obecni byli ponadto:

gen. de La Guiche, attaché wojskowy przy ambasadzie Republiki Francuskiej w Rosji,

pułkownik hr. Ignatiew, attaché wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu,

pułkownik Berthelot, dowódca 94 p. p., zastępca szefa Sztabu Generalnego, wyznaczony przez wojsko francuskie.

Poszczególne punkty Konwencji zostały kolejno rozpatrzone przez uczestników konferencji i spowodowały poniższą wymianę poglądów.

Uwagi przedwstępne.

Przedewszystkiem uczestnicy konferencji postanawiają, że ilekroć osiągną zgodę co do przyjęcia bez zmiany jednego lub kilku ustępów protokułu poprzed-

niej konferencji, tekst tych ustępów zostanie powtórzony w całości w niniejszym protokóle.

Na marginesie tekstów tak powtórzonych zostanie wpisana specjalna uwaga.

Ten sposób postępowania przedstawia korzyść, że uwalnia, o ile to jest możliwe, od powoływania się na tekst poprzedniego protokółu.

Wstęp.

Przyjęty bez uwag przez uczestników konferencji.

Obydwaj szefowie sztabów generalnych oświadczają za obopólną zgodą, że słowa „wojna obronna" nie mogą być interpretowane w znaczeniu „wojny, która ma być prowadzona obronnie". Potwierdzają oni, przeciwnie, bezwzględną konieczność dla wojsk rosyjskiego i francuskiego podjęcia energicznych działań zaczepnych i o ile możliwe jednoczesnych, zgodnie z tekstem art. 3 Konwencji, w myśl którego „siły obu układających się mocarstw zaangażowane zostają w całości i z możliwie największym pośpiechem".

Art. 1.

Te same uwagi co na konferencjach z 1910 i następnych, ujęte w sposób następujący:

„Obydwaj szefowie sztabów generalnych, potwierdzając punkt widzenia poprzednich konferencyj, są w zupełnej zgodzie co do tego, że pobicie wojsk niemieckich pozostaje bez względu na okoliczności pierwszym i głównym celem wojsk sprzymierzonych"

uzupełnione jak następuje:

„a to bardziej jeszcze niż poprzednio wobec znacznego wzrostu stosunkowej potęgi wojskowej Niemiec w trójprzymierzu".

Art. 2.

Te same uwagi co na konferencjach z 1910, 1911 i 1912 roku:

Jednak z uwagi na zaaprobowanie interpretacji obu szefów sztabów generalnych przez rządy: rosyjski i francuski, mocą podpisu, który każdy z tych rządów położył na protokółach konferencji z sierpnia i lipca 1912 roku, wypada zredagować te uwagi w formie następującej:

„Jak to uznały rządy: rosyjski i francuski w 1911 i 1912 roku, mobilizacja niemiecka obowiązuje Rosję i Francję do mobilizowania natychmiast i jednocześnie wszystkich ich sił po otrzymaniu pierwszej wiadomości o tem wydarzeniu i bez potrzeby poprzedniego porozumienia się. Będzie to zachodziło przy każdym akcie wojennym wojska niemieckiego przeciwko jednemu lub drugiemu z mocarstw sprzymierzonych. Jednakże w wypadku częściowej mobilizacji a nawet ogólnej samej tylko Austrji lub Włoch, porozumienie to jest niezbędne".

Podkreślone zdanie zostało dodane w celu wskazania wypadku ataku nagłego sił osłonowych, poprzedzającego mobilizację, z zamiarem zajęcia ważnego punktu strategicznego.

Art. 3.

Podzielając opinje swych poprzedników, uczestnicy konferencji zgadzają się, że Niemcy skierują największą część swych sił przeciwko Francji i pozostawią tylko minimum wojsk przeciwko Rosji.

Wprowadzenie w życie niemieckiej ustawy wojskowej z 1913 r. będzie miało za główny skutek skrócenie terminów mobilizacji wojska niemieckiego. Wojsko to będzie zatem mogło rozporządzać większą ilością czasu niż dotychczas dla działań przeciwko Francji, zanim się zwróci przeciwko Rosji.

Plan sprzymierzonych powinien zatem polegać na usiłowaniu jednoczesnego zaatakowania z dwóch stron przy zastosowaniu maksymum wysiłków uzgodnionych.

Gen. Joffre oświadcza, że Francja zaangażuje na swej granicy północno-wschodniej prawie całość swoich sił, których liczba przekroczy o 200.000 ludzi liczbę przewidzianą w tekście Konwencji, że koncentracja oddziałów walczących na tej granicy zostanie ukończona w przeważnej części 10. dnia mobilizacji oraz że operacje ofensywne tego zgrupowania sił rozpoczną się 11 dnia rano.

Gen. Żilinski oświadcza, że Rosja wyprowadzi przeciwko Niemcom zgrupowanie sił dochodzące co najmniej do 800.000 ludzi, że koncentracja oddziałów walczących tego zgrupowania na granicy rosyjsko-niemieckiej zostanie ukończona w większej części 15 dnia mobilizacji oraz że operacje ofensywne tego zgrupowania sił rozpoczną się natychmiast po 15 dniu. Przy końcu roku 1914 ukończenie koncentracji zostanie przyśpieszone w przybliżeniu o dwa dni.

Uczestnicy konferencji przedstawiają w głównych zarysach plany koncentracji i zgrupowania skierowanych przeciwko Niemcom wojsk francuskich i wojsk rosyjskich.

Zgadzają się oni co do konieczności skierowania ofensywy ku sercu kraju nieprzyjacielskiego; co do korzyści skoncentrowania sił w ten sposób, żeby móc działać bądź to w celu pobicia sił nieprzyjacielskich, skoncentrowanych w Prusach Wschodnich, bądź też w celu marszu na Berlin, wybierając linję dla operacyj na południe od tej prowincji, jeżeli koncentracja sił niemieckich zostanie przeprowadzona na lewym brzegu Wisły.

Uznając potrzebę Rosji utrzymania licznych wojsk przeciwko Austrji i Szwecji, gen. Joffre uważa, że pobicie Niemiec w wielkim stopniu ułatwi operacje, które wojska rosyjskie skierują przeciwko innym mocarstwom nieprzyjacielskim. Należy zatem za wszelką cenę i od samego początku operacyj dążyć do zniweczenia sił Niemiec. W tym celu ważne jest skrócenie do minimum terminów mobilizacji i koncentracji wojsk sprzymierzonych. Rozwój sieci kolejowej stanowi jeden z czynników zasadniczych tego wyniku.

Gen. Żiliński zawiadamia, że prace wskazane na konferencji poprzedniej zostały urzeczywistnione jak następuje:

odcinki Briansk-Homel i Łuniniec-Żabinka linji kolejowej z Orła do Warszawy zostały przerobione na dwutorowe;

odcinek Żabinka-Brześć Litewski został przerobiony na czterotorowy.

Jeżeli chodzi o przerobienie na czterotorowy odcinka Siedlce-Warszawa, trudności wykonania jego są zbyt wielkie, a lepszy wynik się otrzyma, budując nową linję dwutorową, idącą z Riazania i Tuły a dochodzącą do Warszawy.

Generał Joffre podziela ten punkt widzenia.

Badanie mapy kolei doprowadza obydwu szefów sztabów generalnych do wniosku, że możnaby osiągnąć znaczne przyśpieszenie szybkości koncentracji przez budowę pewnych linij kolejowych, łączących Rosję wschodnią z rejonem warszawskim, a mianowicie;

1) zdwojenie linij Batraki-Penza-Riażsk-Bogojawlensk-Suchinicze-Smoleńsk.
2) zdwojenie linij Równe-Sarny-Łuniniec-Baranowicze,

3) zdwojenie linij Łozowaja-Połtawa-Kijów-Sarny-Kowel lub budowa linji Griszino-Kowel.

Operacje ofensywne zostaną również ułatwione przez oddalenie kolei rosyjskich od linji lewego brzegu Wisły oraz przez zwiększenie ilości przepraw przez rzekę w rejonie Warszawy.

Wreszcie dla osiągnięcia potrzebnej wydajności linij kolejowych wydaje się niezbędnem znaczne zwiększenie ilości taboru ruchomego, wagonów i przedewszystkiem parowozów o wielkiej mocy.

Jeśli chodzi o prowadzenie operacyj, wojska sprzymierzone muszą osiągnąć możliwie najszybciej rozstrzygające powodzenie. Niepowodzenie wojsk francuskich na początku wojny pozwoliłoby Niemcom przenieść na swoją granicę wschodnią część sił, któreby walczyły najpierw przeciwko Francji. Jeżeli natomiast wojska francuskie osiągną szybko powodzenie nad siłami sprowadzonemi przeciwko nim przez Niemcy, powodzenie to ułatwi o tyleż operacje wojsk rosyjskich, ponieważ siły sprowadzone przez Niemcy na ich granicę zachodnią będą pozbawione możności przeniesienia się na wschód.

Jest zatem ważne, żeby wojska francuskie mogły mieć znaczną przewagę liczebną nad siłami niemieckiemi na zachodzie. Warunki te zostaną łatwiej urzeczywistnione, jeżeli Niemcy będą zmuszone do obrony przy pomocy większych sił na swej granicy wschodniej.

Gen. Joffre oświadcza, że idąc po tej linji myślowej, byłoby korzystne dla obydwu wojsk razem wziętych, żeby zgrupowanie wojsk rosyjskich w okręgu warszawskim już w czasie pokoju było takie, aby stanowiło dla Niemiec bezpośrednią groźbę.

Gen. Žilinski oświadcza, że nowy projekt reorganizacji wojska rosyjskiego przewiduje właśnie stworzenie jednego korpusu w okręgu warszawskim.

Art. 4.

Szefowie sztabów generalnych powtarzają bez zmian trzy pierwsze paragrafy uwag, dotyczących art. 4 na konferencji z 1912 roku i które są ujęte jak następuje:

„Uczestnicy konferencji za wspólną zgodą dopuszczają następujące punkty:

1) konferencje między obydwoma szefami sztabów generalnych będą się odbywały perjodycznie i w zasadzie corocznie.

2) ponadto będą się naradzali ilekroć jeden Sztab Generalny wyrazi takie życzenie."

Paragraf numerowany 3. mógłby być zredagowany bardziej prosto w następujący sposób:

3) „Protokół konferencji zostanie przedstawiony do aprobaty rządu każdego państwa w tym celu, żeby szefowie sztabów generalnych wojsk sprzymierzonych mogli się oprzeć na tym dokumencie przy urzeczywistnieniu pożądanych ulepszeń".

Paragraf numerowany 4. zostanie zredagowany w następujący sposób:

4) „Wymiana informacyj między wojskami sprzymierzonemi jako dająca duże korzyści zostanie nadal prowadzona regularnie i często".

„Przed każdą konferencją zostaną wymienione punkty, których rozpatrzenie będzie zamierzone".

Drogi i środki porozumiewania się w czasie wojny zostały udoskonalone w myśl życzeń sformułowanych w ciągu konferencyj z 1911 i 1912 roku.

Stacje radjotelegraficzne Paryż-Bobrujsk i Bizerta-Sewastopol funkcjonują dobrze. Stacia w Bizercie została wzmocniona przez Francję; potężna stacja jest w toku budowy w Rosji, koło morza Czarnego, tak, żeby komunikowanie się było równie łatwe we dnie jak w nocy.

W związku z próbą komunikowania się między wieżą Eiffel a stacją marynarki rosyjskiej w Sweaborgu, pożądane jest wzmocnienie tej ostatniej stacji.

Komunikacje telegraficzne mogą się odbywać między obydwoma sztabami generalnemi — francuskim a rosyjskim przy pomocy kabli angielskich i za pośrednictwem Anglji.

Konwencje z Londynem zostały właśnie zawarte, zarządzenia zostały powzięte i komunikacje mogą funkcjonować.

W artykułach 5 i 6 Konwencji nie wprowadzono zmian zasadniczych. Tyle tylko, że potwierdzono dawniejsze zobowiązania i z naciskiem podkreślono zmianę art. 6, przeprowadzoną w 1899 roku, dotyczącą czasu trwania konferencyj.

Artykuł 7 obowiązuje bez zmian.

Protokół został podpisany ze strony rosyjskiej przez gen. Żilińskiego, szefa Sztabu Generalnego wojska rosyjskiego, ze strony francuskiej — przez generała Joffre'a, szefa Sztabu Generalnego wojska francuskiego.

IV. Rosyjskie plany operacyjne i współdziałanie Rosji z Francją w sierpniu 1914 r.

a) Rosyjskie plany operacyjne.

Ścisły związek zagadnień polityki z przygotowaniem państwa do wojny ujawnia się w ewolucji planów operacyjnych rosyjskich od r. 1880 do ostatniego przed wojną światową planu rosyjskiego z 1912 r. W rzeczywistości Rosja, zahamowana przez Anglię po klęsce w Mandżurji w 1904 — 1905 r. w ekspansji do zatoki Perskiej, zwróciła swoją uwagę na bliski wschód i brała udział w wojnie światowej, aby zaspokoić swoje odwieczne dążenia do zajęcia Konstantynopola, cieśnin i Armenji Tureckiej, wreszcie aby rozwiązać sprawę polską przez przyłączenie do imperjum rosyjskiego przedewszystkiem wszystkich terytorjów uważanych za rosyjskie, t. j. Galicji wschodniej, a z resztą ziem polskich załatwić się w taki sposób, żeby zagadnienie Polski raz na zawsze przestało niepokoić carską Rosję. Były to dążenia olbrzymiej doniosłości dla caratu, dla których Rosja odważyła się nawet na zbrojny zatarg z tradycyjnym przyjacielem, t. j. Prusami i Niemcami. Zaspokojenie wymagań sojuszniczych, zobowiązań w stosunku do Francji, schodziło dla Rosji na plan drugi, a chwilami nie istniało wcale. R o s j a n i e z a m i e r z a ł a s ł u ż y ć s o j u s z o w i, a l e p o s ł u g i w a ć s i ę n i m d o w ł a s n y c h

egoistycznych celów. Być może, że w pierwszych planach operacyjnych w okresie „miodowych miesięcy" przymierza francusko-rosyjskiego i pod wpływem doktryn Milutina, który do wojny z państwami centralnemi chciał wyzyskać czołowy teatr wojny dla Rosji, jakim była Kongresówka, uwzględniono zobowiązania sojusznicze. Mimo wszystko i gen. Obruczew uważał, że w stosunku do Niemiec należy zastosować raczej obronę, aktywniej natomiast wystąpić przeciwko Austrji, chociaż 3. punkt Konwencji wyraźnie określał, jaką rolę ma odegrać Rosja w razie zatargu zbrojnego z państwami centralnemi.

Znamienne są pod tym względem poglądy gen. Dragomirowa, przedłożone Kuropatkinowi w 1900 roku. Dragomirow był gorącym zwolennikiem sojuszu francusko-rosyjskiego i uważał, że w razie wojny Rosja wszystkie swoje wysiłki powinna była skupić do pobicia Niemiec. Koncentrację armij rosyjskich chciał przeprowadzić jak najbliżej granicy niemieckiej, wysunąć nawet dwa korpusy między Skierniewice i Łowicz, a większość sił skupionych w rejonie Warszawy i na wschód miała ruszyć na Berlin, ubezpieczona trzema armjami od strony Austrji. Zajonczkowski[1]), analizując raport gen. Dragomirowa, wskazuje na to, że był on napisany jeszcze przed wojną rosyjsko-japońską i choć nie brał pod uwagę koncepcyj Schlieffena, tem niemniej zapytuje się, jakby wyglądała kampanja 1914 r., gdyby armje rosyjskie skoncentrowały się według koncepcji Dragomirowa. Zdaniem jego, uszykowanie sił, jakiego wymagał Dragomirow, mogłoby zasadniczo zmienić przebieg całej kompanji i zdaje się, jak dodaje, na korzyść koalicji.

W rozwoju myśli operacyjnej rosyjskiej odnośnie państw centralnych w okresie 1903 — 1908 następuje całkowity zastój i zaniedbanie. Rosja jest zwrócona całkowicie na Daleki Wschód oraz zajęta tłumieniem rewolucji i, oczywista rzecz, niema mowy o jakiejkolwiek awanturze wojennej dla Rosji w Europie środkowej. Gdy w 1909 roku stanowisko ministra spraw wojskowych Rosji carskiej objął gen. Suchomlinow, w przygotowaniu Rosji do wojny ujawnił się nowy kurs. Przedewszystkiem całkowicie zerwano z doktryną Milutina, przypisującą duże znaczenie Kongresówce jako czołowemu teatrowi wojennemu w wojnie z państwami centralnemi i przesunięto koncentrację wojsk dalej od granic zachodnich państwa. Poza tem Suchomlinow przeszedł do daleko

---

[1]) Zajonczkowski „Podgotowka Rossji k mirowoj wojnie", str. 48. Moskwa 1926.

idącej reorganizacji wojska, zmierzającej do zreformowania jednostek rezerwowych, zwiększenia artylerji w wielkich jednostkach i wprowadzenia w nich większej jednolitości, wreszcie, podobnie, jak w wojsku niemieckiem, wprowadzono ukryte kadry, co zwiększało w czasie mobilizacji wartość jednostek rezerwowych. W 1913 r. Suchomlinow wystąpił z t. zw. „wielkim programem zwiększenia wojska"; do urzeczywistnienia tego programu miano przystąpić w 1914 r. i ukończyć w 1917 r. Cechą znamienną tej wielkiej reformy było podniesienie stanu pokojowego wojska prawie o 40%, do 1.200.000 względnie do 1.400.000 ludzi. Naturalnie, do wojska rosyjskiego zaczynają przenikać zachodnio-europejskie doktryny, wypracowane przez sztaby generalne francuski i niemiecki, jednakże w rzeczywistości nie zdobyto się na nic oryginalnego, odpowiadającego właściwościom Rosji: kopjowano mniej lub więcej nieudolnie wzory niemieckie i francuskie. Zasada działań zaczepnych, rozpoczynających się zaraz po ukończeniu koncentracji, została przyjęta, jednak, jak wiemy, nie uzyskała dostatecznego wyrazu w wyszkoleniu mniejszych jednostek. Oczywista rzecz, w wypracowanych w okresie urzędowania Suchomlinowa planach operacyjnych wyraźnie ujawnia się skłonność do przesunięcia punktu ciężkości wojny na działania przeciwko Austrji. Nie ulega wątpliwości, że Rosja nie myślała o udzieleniu pomocy sprzymierzeńcowi, a raczej o jak najprędszem rozwiązaniu swoich zadań egoistycznych: zajęciu cieśnin i Konstantynopola. Punkt drugi i trzeci Konwencji w planach operacyjnych wcale nie był uwzględniony. Poza tem we wszystkich konferencjach sztabów generalnych, które omówiłem, widać, że sprzymierzeńcy nie wtajemniczali się w szczegóły planów operacyjnych i Francuzi, zdaje się, do ostatka nie wiedzieli, jak wygląda plan operacyjny Rosji. Dalej cechą znamienną przygotowań rosyjskiego Sztabu Generalnego do wojny było nieliczenie się z czynnikami politycznemi, niezdawanie sobie sprawy z gry dyplomatycznej, poprzedzającej zatarg zbrojny, i z możliwości obu stron walczących. Tak np. wiemy dzisiaj, że Rosja miała wszelkie możliwości odciągania Turcji od trójprzymierza i w ten sposób nie byłaby zmuszona do rozpraszania sił na kaukaskim terenie operacyjnym i koncentrowania oddziałów desantowych w Odesie do zdobycia Bosforu. Cesarzowi przedewszystkiem chodziło o urzeczywistnienie marzeń, trawiących Rosję od czasów Piotra Wielkiego i zajęcie Konstantynopola. Poza tem niewiadomo, z jakiego powodu rosyjski Sztab Generalny liczył się z wystą-

pieniem Szwecji, wydzielając znaczną część sił na początku wojny do obrony Petersburga przeciwko Szwedom.

Zerwanie z milutinowską doktryną wojny z państwami centralnemi doprowadziło do jednego bardzo ważnego następstwa, mianowicie: niszczenia twierdz nad Wisłą i Narwią, przedewszystkiem w Warszawie i Dęblinie, i przesunięcia szeregu jednostek w głąb Rosji nad Wołgę. Oczywista rzecz, w wojskowych sferach francuskich i w opinji publicznej Francji wywołało to niekorzystne wrażenie, ponieważ uwidoczniało się, że Rosja nie zamierza wypełnić zobowiązań sojuszniczych.

Ostatecznie oba wojska sojusznicze, francuskie i rosyjskie, nie miały wspólnego planu operacyjnego i nawet częste konferencje, których protokóły przytoczyłem, nie wyjaśniły wielu spraw i pozostawiły miejsce dla dowolności. Wojna koalicyjna jest zagadnieniem bardzo złożonem. Zawsze istnieje i będzie istniała rozbieżność celów egoistycznych poszczególnych sojuszników z celem ogólnym, obowiązującym ich wszystkich. W danym wypadku rozbieżności tych nie starano się ani nie umiano usunąć.

Mobilizacja Rosji odbyła się według planu operacyjnego nr. 18 z 1910 roku, z poprawkami wprowadzonemi w 1912 r. Według tego planu Rosja przewidywała dwa warjanty: kiedy Niemcy wystąpią na wschodzie głównemi siłami, wtedy wojsko rosyjskie koncentruje się w terenie tyłowym, oddalonym znacznie od granicy, przesuwając punkt ciężkości działań przeciwko Niemcom; drugi warjant A (Austrja) przygotowano na wypadek, kiedy Niemcy głównemi siłami wystąpią przeciwko Francji; wtedy Rosja przesunie koncentrację swoich sił do przodu, słabsze siły pozostawiając przeciwko Niemcom, silniejsze—przeciwko Austrji. Ogólnie siły rosyjskie na froncie przeciw państwom centralnym koncentrowały się w dwóch grupach: przeciwko Niemcom—dwie armje frontu północno-zachodniego w sile $33^1/_2$ dywizyj piechoty i $9^1/_2$ dywizyj kawalerji; przeciwko Austrji—siły frontu południowo-zachodniego w 4 armjach, 46 dywizyj piechoty i $18^1/_2$ dywizyj kawalerji. Do zadań drugorzędnych, t. j. w rejonie Odesy i Petersburga, pozostawiono $9^1/_2$ dywizyj piechoty i 3 dywizje kawalerji.

W ten sposób Rosja wystawiała w piewszym rzucie przeciwko Niemcom zaledwie 37,6% posiadanej piechoty i 30,6% kawalerji, przeciwko Austro-Węgrom zaś — 51,6% piechoty i 59,7% kawalerji. Oczywista rzecz, że były to siły, które występowały do walki między 15 a 20 dniem mobilizacji. Skoncentrowanie wszystkich sił Rosji na froncie zachodnim, ściągnięcie jednostek

z Syberji, zwłaszcza I i II korpusu, trwało od 105 do 110 dni. Gen. Gołowin w książce, którą omówiłem w „Bellonie"[1]), bardzo surowo osądził plan mobilizacyjny i koncentrację armij rosyjskich w 1914 r. Mojem zdaniem, sądy jego w niektórych wypadkach są słuszne, np. tam gdzie zarzuca rozproszenie sił w czasie i przestrzeni i odrywanie wielkich jednostek od głównych zadań. Tem niemniej, bezpodstawne jest twierdzenie tego autora, że konwencja francusko-rosyjska nie wymagała tak szybkiego przejścia do działań zaczepnych, i to częścią skoncentrowanych sił. Artykuł 3 Konwencji wyraźnie określał, że siły obu państw mają być skierowane przeciwko Niemcom „en toute diligeance". Mnie się wydaje, że Rosjanie dlatego tak szybko nieskoncentrowanemi siłami rozpoczęli działania zaczepne, aby zająć jak największe połacie terenu, zwłaszcza w Galicji, dopóki Niemcy będą zajęci na zachodzie. Przecież chyba rosyjski Sztab Generalny zdawał sobie sprawę, że jeżeli Rosjanie pobiją Austrję, a Niemcy pobiją Francję, co przy pomocy okazanej Francuzom w 1914 r. miało wszelkie cechy prawdopodobieństwa, to Rosja może się znaleźć sama wobec całego zwycięskiego wojska niemieckiego i wszystkie powodzenia Rosjan nad Austrją będą obrócone wniwecz. Interes Rosji nakazywał pójść za żądaniami Francji i rzucić się głównemi siłami przeciwko Niemcom, zwłaszcza, że tak obiecywali Rosjanie Francuzom na każdej konferencji, naturalnie żądając pożyczek, żądając pieniędzy. Günther Frantz[2]) po porównaniu zobowiązań, które Rosja dawała na konferencjach, z planem operacyjnym z 1914 r., przychodzi do wniosku, że Żilinski jako przedstawiciel ros. Sztabu Generalnego na konferencji 1912 jak i 1913 r. sypał Francuzom „piasek w oczy".

Rosyjski plan operacyjny, urzeczywistniony w 1914 r., wywołał z wielu stron ostrą krytykę i pobudził do polemiki, a niektórych jego twórców, jak gen. Daniłowa[3]) spowodował do obrony i względnie szczegółowego uzasadnienia. W każdym razie nie odpowiadał on wcale warunkom konwencji. Francuzi dopominali się, żeby Rosja rzuciła duże siły po osi Warszawa—Berlin. Rosjanie dużo obiecywali, lecz nic nie wykonali. Co do rosyjskiego planu operacyjnego znamienne są oceny niektórych wybitnych pisarzy niemieckich, jak np. gen.

[1]) Zesz. 1/1936.

[2]) Günther Frantz—Russlands Eintritt in den Weltkrieg, str. 53, Berlin 1934.

[3]) Gen. Daniłow — Rossija w mirowoj wojnie, rozdz. IV, str. 76, 105, Berlin 1924.

Hoffmana, który twierdzi, że gdyby wojnę przeciwko Niemcom organizował niemiecki Sztab Generalny, to z pewnością punkt ciężkości działań całego rosyjskiego frontu zachodniego przesunąłby na oś Warszawa — Berlin. Kapitan Ritter[1], analizując wszystkie możliwości, jakie Rosja miała w 1914 r., uważał, że jedynem wyjściem było przeprowadzenie energicznych działań zaczepnych przeciwko Niemcom, zabezpieczając swoje flanki dostatecznie od Austrjaków.

Uważa on, że warjant A, skierowanie głównych sił przeciwko Austrji, nastąpił z nieznanych mu pobudek. Prawdopodobnie chodziło tutaj o względy czysto polityczne, pobicie tego przeciwnika, który bezpośrednio przeszkadzał Rosji w rozwiązaniu spraw bałkańskich. Kpt. Ritter wskazuje na te niebezpieczeństwa, które czekały nawet zwycięską Rosję, gdyby Niemcom udało się pobić Francuzów i w 40 dniu mobilizacji przerzucić większe siły z zachodu na wschód. Według mnie, Rosjanie po uzyskaniu pewnych powodzeń nad Austrją, zajęciu Lwowa, rozpoczęliby rokowania o zawarcie odrębnego pokoju. Jest to bardzo prawdopodobne, jeżeli się zważy, że w 1914 i 1915 r. sfery kierownicze Rosji — z wiedzą czy bez wiedzy cara Mikołaja II — dążyły do odrębnego pokoju z Niemcami. Wiemy o tem z badań Siemiennikowa[2]. Gen. Gołowin gani rozproszenie sił rosyjskich w urzeczywistnionym w 1914 r. planie mobilizacyjnym i uważa, że Rosjanie musieli skupić większość swych sił na jednym kierunku, nie zaś prowadzić wojny w dwóch kierunkach rozbieżnych. Naturalnie, uważa, że trzeba było wszystkie siły skoncentrować przeciwko Austrji, ograniczając się tylko do ubezpieczenia od strony granicy niemieckiej. Wychodzi z założenia, że gdyby Austrjacy byli pobici rozstrzygająco, Niemcy z pewnością przyszliby im na pomoc, a do tego musieliby ogołocić front zachodni. Fakty z wojny 1914 r. mówią co innego. Podobnie jak Rosjanie niewiele się troszczyli o swych sprzymierzeńców, tak samo też Niemcy pozostawili Austrję jej losowi. Etyka sojuszów i przymierzy w ówczesnej Europie, zapoczątkowana słynnem oświadczeniem Bethmanna Hollwega 4.VIII 1914 w parlamencie niemieckim o „świstku papieru" [3], nie stała na wysokim poziomie.

---

[1]) Kpt. Ritter — „Wojna i Mir" (Berlin 1924) nr. 12, str. 145.

[2]) Romanowy i giermanskija wlijanja wo wriemia wojny 1914—1918, Leningrad 1929.

[3]) Oświadczenie kanclerza Rzeszy Niemieckiej dotyczyło neutralności belgijskiej, którą gwarantowały również i Niemcy. Akt gwarancyjny Niemiec Bethman-Hollweg uznał za „świstek papieru".

Poza tem koncepcja gen. Gołowina była sprzeczna z duchem wojskowej konwencji francusko-rosyjskiej z 1892 r. Rosjanie, zdaje się, tę konwencję uważali także za „świstek papieru".

Jak niektórzy pisarze rosyjscy chcą pogodzić wykonany w 1914 r. plan operacyjny z wymaganiami konwencji, to wynika z zestawienia obu załączonych szkiców. Jeden (szkic 1) odpowiada mniej więcej rzeczywistej dyslokacji i koncentracji wojska rosyjskiego na granicy zachodniej w sierpniu 1914 r. Jest on wyjęty z oficjalnego opracowania wojny światowej przez rząd bolszewicki [1]). Drugi (szkic 2) jest opracowany przez właściwego twórcę rosyjskiego planu operacyjnego gen. Daniłowa i wyjęty z jego publikacji w „Revue Militaire Française [2]). Porównanie obu szkiców, właściwego, podanego w opracowaniu oficjalnem, i fikcyjnego, sporządzonego przez gen. Daniłowa, wskazuje nam na jeden moment wielkiej doniosłości. Mianowicie w uszykowaniu wojska rosyjskiego, jakie zostało przyjęte w sierpniu 1914 r., gen. Daniłow wstawił 9 armję w rejonie Warszawy, która miała wykonać uderzenie w kierunku na Berlin. Ta 9 armja nie istnieje nietylko na szkicach oficjalnych, ale także we wszystkich innych opracowaniach, omawiających urzeczywistniane w 1914 r. plany operacyjne. W rzeczywistości armja ta była fikcją, stworzoną w celu zaspokojenia ciągle ponawianych żądań francuskich marszu na Berlin; była improwizacją, nieudaną zresztą, która nigdy nie przyszła do skutku. W skład 9 armji wchodziły korpusy ściągnięte z Petersburga, które przejeżdżały przez Warszawę na pomoc 4 armji rosyjskiej, która już między 23. a 25.VIII poniosła klęskę w bitwie pod Kraśnikiem. Jak w dalszym ciągu artykułu zobaczymy, Rosjanie fikcją 9 armji, maszerującej na Berlin, potrafili utrzymać w głównej kwaterze francuskiej przekonanie o swej głębokiej lojalności sojuszniczej.

b) Współdziałanie wojska rosyjskiego z francuskiem w sierpniu 1914 roku.

Trudno mi tutaj omawiać całość działań armij rosyjskich na froncie wschodnim w sierpniu 1914. Nie należy to,

---

[1]) „Stratiegiczeskij oczerk wojny 1914—1918", tom I w opracowaniu Cichowicza, szkic 2.

[2]) „Revue militaire française" z 1 maja 1923 r.: gen. Daniloff „Les premières opérations de l'armée russe 1914", szkic 1.

zresztą, do zadań niniejszego artykułu. Ograniczę się tylko do zanalizowania operacyj początkowych z punktu widzenia wymagań konwencji francusko-rosyjskiej z 1892. Jeżeli w rosyjskim planie operacyj w transportach koncentracyjnych mogliśmy stwierdzić bardzo duże odstępstwa od wymagań konwencji militarnej francusko-rosyjskiej z 1892 r., to jeszcze większe odchylenia znajdziemy w wykonaniu samego planu. Art. 3 Konwencji, jak widzieliśmy, zobowiązywał Rosję do wystąpienia przeciwko Niemcom siłami liczącemi 700—800 tysięcy ludzi i to w 15 dniu mobibilizacji. Rosjanie pozornie starali się dotrzymać niektórych zobowiązań i np. gen. Żilinski, dowódca frontu płnc.-zachodniego, żeby się zastosować do wymagań konwencji, chciał w 15 dniu mobilizacji przekroczyć granicę Prus Wschodnich chociażby jednym korpusem (III z 1. armji). Naturalnie, na taki nonsens nie zgodziła się Stawka[1]. W rzeczywistości 1. armja rosyjska przekroczyła granice Prus Wschodnich okrakiem linji kolejowej Kowno—Królewiec w 18 dniu mobilizacji z siłami nie przekraczającemi 100.000 ludzi. W kilka dni później ruszyła 2 armja rosyjska, dowodzona przez gen. Samsonowa, z rejonu Łomża—Modlin. Wiemy, że armja ta poniosła bardzo ciężką klęskę: dwa jej korpusy w bitwie pod Tannenbergiem (26—31.VIII 1914) dostały się do niewoli. Jako jedną z głównych przyczyn tej klęski wielu autorów rosyjskich (gen. Gołowin, gen. Dobrorolski, gen. Daniłow) wskazuje nadmierne żądania Francji, ciągłe telegramy o przyśpieszenie marszu armij rosyjskich, walczących z Niemcami. Według tych autorów, Stawka i dowódca frontu płnc.-zach. gen. Żilinski ze zbyt wielką skrupulatnością stosowali się do wymagań Francuzów, popychając naprzód 2 armję, która wogóle nie była przygotowana do wojny i do takiej szybkiej akcji, choć wszyscy pisarze stwierdzają, że Rosja w 1914 r. była w pełni gotowa do wojny i że mobilizacja oraz transporty koncentracyjne odbyły się bardzo sprawnie i gładko. Otóż pod Tannenbergiem 2 armję miały doprowadzić do zguby rzekomo nadmierny pośpiech i forsowne marsze. W rzeczywistości, na podstawie dokładnej anailzy zarówno działań 2 armji rosyjskiej od dnia wymarszu do pierwszego zetknięcia z Niemcami, jak też całej bitwy, narzuca się prosty wiosek, że armja ta bynajmniej nie maszerowała z błyskawiczną szybkością, lecz tylko była w fatalny sposób prowadzona. Operacje nie były uzgodnione między dowódcą armji,

[1]) Cytowany Cichowicz.

który przyjechał z Turkiestanu i nie znał dobrze terenu, w którym miał walczyć, a gen. Żilinskim, który nie umiał zgrać działania 1. i 2 armji rosyjskiej. Ostatecznie Rosjanie, rozporządzający formalnie przewagą sił, nie postawili Niemców w położenie, któreby ich zmuszało do powiększenia sił 8 armji niemieckiej. Jeżeli 26.VIII 1914 r. szef Sztabu Generalnego wojska niemieckiego gen. Moltke zdecydował się na przerzucenie dwóch korpusów z pod Namur (korpusu rezerwowego gwardji i XI korpusu) do Prus Wschodnich, było to spowodowane przekonaniem, że armje francuskie po pierwszych bitwach na pograniczu zostały w rozstrzygający sposób pobite i Niemcy właściwie na zachodzie większej pracy bojowej przed sobą nie mają, a więc nastąpił moment odpowiedni do przerzucenia sił na wschód, przewidzianego w niemieckich planach operacyjnych już w czasie pokoju. Zarówno sam gen. Moltke w swoich pamiętnikach[1]), jak również oficjalne opracowanie wojny światowej przez niemieckie ministerstwo wojny[2]) uważa to za jeden z największych błędów, popełnionych przez gen. Moltkego. W rzeczywistości korpusy te nie były potrzebne na wschodzie, ponieważ przyjechały do Prus Wschodnich dopiero wtedy, kiedy bitwa pod Tannenbergiem już była skończona. Dnia 27.VIII 1914, po otrzymaniu pomyślnych wiadomości z Prus Wschodnich, była jeszcze możliwość zatrzymania tych korpusów i skierowania ich na prawe skrzydło armij niemieckich walczących we Francji. Moltke nie zrobił tego, gdyż nie chciał cofać rozkazu. Przy tej sposobności miał powiedzieć: „Ordre, contre-ordre — desordre!". Nie będę się zastanawiał nad takiem postawieniem sprawy przez szefa niemieckiego Sztabu Generalnego, który w tym wypadku dla fikcyjnej zasady narażał ostateczne zwycięstwo oręża niemieckiego na duże niebezpieczeństwo. Przypomnę tutaj tylko, że w odesłaniu dwóch korpusów odegrał dużą rolę Wilhelm II i jego otoczenie, zaniepokojone losem wielkich domen junkierskich w Prusach Wschodnich, niszczonych i grabionych przez kozaków. Jeden z austrjackich pisarzy wojskowych złośliwie twierdził, że Wilhelm II wysłał dwa korpusy z frontu zachodniego, aby obronić doskonałe tereny polowania, jakie miał w Prusach Wschodnich, zwłaszcza w Ro-

[1]) Gen. Moltke — „Erinnerungen, Briefe und Dokumente", str. 435, Stuttgart 1922.

[2]) „Der Weltkrieg", tom I. str. 658, Berlin 1925.

mintach. Jeżeli akcja rosyjskiego frontu północno-zachodniego z takich czy innych powodów dała wyniki i robiła wrażenie, że Rosjanie wypełniają zobowiązania sojusznicze, to już najbardziej groteskowo wygląda współpraca obu wojsk sprzymierzonych na najwyższych szczeblach: po stronie rosyjskiej na szczeblu „Stawki", po stronie francuskiej — Wielkiej Kwatery Głównej (G. Q. G.). W wielkiem opracowaniu francuskiego Sztabu Generalnego o wojnie światowej ogłoszono wszystkie depesze, przesyłane ze „Stawki" do głównej kwatery francuskiej za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Petersburgu M. Paléologue'a[1]. Są one tak wymowne, że nie wymagają większych komentarzy. Najważniejsze z telegramów podaję w przekładzie. Depesza z dn. 22.VIII 1914, przeznaczona wyłącznie dla gen. Joffre'a, brzmi jak następuje:

> „Siły rosyjskie są obecnie zorganizowane w 10 armij, z których siedem skierowano przeciwko Niemcom i Austrji: 3 armje (pierwsza, druga i dziewiąta) działają przeciwko Prusom Wschodnim, w skład ich wchodzi dwa, pięć i cztery korpusy. Jedna armja z trzech korpusów (4 armja) działa na lewym brzegu Wisły. 3 armje (3., 5. i 8.) operują przeciwko Galicji. Liczą cztery, pięć i cztery korpusy. 10 armja jest skierowana do Polski. Składa się ona z trzech korpusów, ściągniętych z Turkiestanu i z Syberji. Jedna armja (6 armja) ubezpiecza Petersburg oraz Finlandję i składa się głównie z oddziałów rezerwowych. Jedna armja (7 armja) formuje się w Odesie. Składa się z jednego korpusu. Przeciwko Niemcom i Austrji zaangażowaliśmy jeden miljon dwieście tysięcy ludzi w dwudziestu ośmiu korpusach. 4. i 9. armje będą prawdopodobnie przeznaczone do marszu w kierunku na Berlin".

Telegram ten jest niezmiernie znamienny dla sprawy, jak Francuzi byli informowani o tem, co się dzieje po stronie rosyjskiej. Spotykamy tu fikcję 9 armji, która w rzeczywistości w tym czasie już przejeżdżała z Petersburga na front przeciwaustrjacki, wreszcie z gruntu fałszywą wiadomość, że 4 armja znajdowała się na lewym brzegu Wisły i że będzie przeznaczona prawdopodobnie do marszu na Berlin. W tym czasie, jak wiemy, armja ta angażowała się na południe od Lublina z armją Dankla, która

---

[1]) „Les armées françaises dans la grande guerre", t. I, vol. 2. Paryż 1925. W skorowidzu tego tomu czytelnik znajdzie wszystkie niżej przytoczone depesze i odszuka je z łatwością w tekście tego pod każdym względem źródłowego dzieła. Dlatego nie podaję stron ani też numerów depesz. Przytoczyłem wszystkie do końca sierpnia 1914 r. nadane depesze petersburskiego min. spraw zagranicznych do Paryża.

w najbliższych dniach doprowadzi do walnej bitwy pod Kraśnikiem. Żadnej armji i żadnych większych sił poza kawalerją i drobnemi elementami na lewym brzegu Wisły po stronie rosyjskiej w tym czasie nie było.

Następny telegram z dn. 22.VIII 14:

„W odpowiedzi na telegram 670 udałem się (Paleologue) do ministerstwa spraw wojskowych i przedstawiałem konieczność przyśpieszenia marszu armij rosyjskich na Berlin i Wiedeń. Oto treść deklaracji, którą mi dał minister spraw wojskowych: 1) wielki książę Mikołaj Mikołajewicz jest zdecydowany maszerować możliwie jak najszybciej w kierunku na Berlin i Wiedeń, zwłaszcza na Berlin, przedzierając się między twierdzami: Toruń, Poznań i Wrocław. 2) Armje rosyjskie rozpoczęły działania zaczepne na całym froncie. 3) Wojska rosyjskie działające przeciwko Prusom Wschodnim wtargnęły już 30—40 km w głąb tej prowincji. 4) Wojska rosyjskie, działające przeciwko Prusom Wschodnim, wysunęły się na linję Mława—Włocławek. 5) Siły działające na lewym brzegu Wisły ruszą wprost na Berlin, gdy armje frontu północno-zachodniego zdołają „związać" nieprzyjaciela".

I w tej depeszy jest cały szereg zapowiedzi i co najdziwniejsze — wychodzących za pośrednictwem Suchomlinowa, zdecydowanego germanofila, od jego śmiertelnego wroga wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, przyjaciela Francji i naczelnego wodza wojsk rosyjskich w r. 1914 i 1915. Być może, wiadomości te Suchomlinow dostał od swego przyjaciela gen. Januszkiewicza, szefa Sztabu Generalnego „Stawki". We wszystkich depeszach jest ciągła zapowiedź marszu na Berlin, która nigdy nie dochodzi do skutku. Poza tem w ostatnio przytoczonej depeszy jest mowa o siłach rosyjskich, działających na lewym brzegu Wisły, które miały maszerować na Berlin. Jak wiemy, w tym czasie na lewym brzegu Wisły było tylko trochę kawalerji i słabe zabezpieczenie przez piechotę przedmościa warszawskiego, ponieważ twierdza warszawska została właściwie zlikwidowana, a Cytadela nie odgrywała większej roli: jeśli Rosjanie ją pozostawili, to tylko dlatego, żeby teroryzować Warszawę w razie ewentualnych prób wywołania przewrotu i rewolucji. Również w depeszy z dnia 23.VIII 1914 płk. Ignatiew, wojskowy attaché Rosji we Francji, zawiadamia na podstawie otrzymanych wiadomości o pomyślnem położeniu na froncie rosyjskim, o zwycięstwie pod Gąbinem, odpowiednio te rzeczy koloryzując. W tym samym tonie jest utrzymana depesza z 24.VIII 1914.

Depesza gen. Laguiche'a z dn. 25.VIII 1914 jest wprawdzie utrzymana w tonie wskazującym większą rezerwę, tem niemniej

jest w niej mowa także o marszu na Berlin, który nastąpi po wyjaśnieniu położenia pod Królewcem i Przemyślem (?). Tegoż samego dnia Paléologue komunikuje głównej kwaterze francuskiej o walkach na froncie przeciwko Austrji i w Prusach Wschodnich, gdzie według niego w bitwach pod Orłowem i Frankowem Rosjanie mieli uzyskać duże powodzenia i zdobyli na polu walki 95 dział i c. k. m. Depesza bezkrytyczna, bo jest mowa o walce z jednym korpusem niemieckim, który straciłby, według Rosjan, prawie całą swoją artylerję i broń maszynową. W depeszy z dn. 29.VIII 1914, kiedy właściwie nastąpiła już klęska pod Tannenbergiem i armja Samsonowa została prawie całkowicie zniszczona, mówi się o tem, że Rosjanie pod Nidborgiem oraz Ostródem odnieśli duże powodzenia i Niemcy znajdują się w pełnym odwrocie. Dalej, w tej samej depeszy jest mowa o jakichś nieznanych bliżej operacjach na lewym brzegu Wisły, przyczem pod Piotrkowem miała być rozbita kawalerja niemiecka i kompanja cyklistów. Oczywista rzecz, te ostatnie wiadomości z lewego brzegu Wisły prawdopodobnie były robione poto, żeby Francuzów utrzymać w przekonaniu o akcji rosyjskiej z Warszawy na Berlin. Wiadomości o klęsce pod Tannenbergiem podano Francuzom w bardzo oględnej formie jako nieznaczne niepowodzenie i z triumfem komunikowano o powodzeniach w Galicji i o przesuwaniu wojsk niemieckich z frontu zachodniego na wschodni.

Jeżeli przejrzymy tekst wszystkich podanych depesz, to dzisiaj wydaje się wprost niezrozumiałe, że naczelne dowództwo francuskie mogło być tak fałszywie informowane przez Rosjan, mimo że w obu kwaterach głównych byli przedstawiciele wojsk sprzymierzonych: w głównej kwaterze francuskiej początkowo płk. Ignatiew, a w „Stawce" gen. Laguiche. Z depesz wynika, że słuszne jest zaznaczone już twierdzenie Günthera[1]), iż przed wojną Rosjanie sypali Francuzom piaskiem w oczy. Oczywista rzecz, że stan ten utrzymał się i w czasie wojny, chociaż na czele wojska rosyjskiego stał gorący zwolennik Francji wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, prace jego bowiem znacznie paraliżowała klika Rasputina, żony Mikołaja II i ministra spraw wojskowych Suchomlinowa. Operacje rosyjskie przeciwko Niemcom także w późniejszym okresie zawierają mnóstwo niejasności i budzą dużo wątpliwości. W naczelnem dowództwie rosyjskiem

---

1) Günther Frantz „Russlands Eintritt in den Weltkrieg", Berlin 1926.

ścierały się dwa poglądy, gdzie należy położyć punkt ciężkości działań. Gen. Iwanow i jego szef sztabu gen. Aleksiejew byli zwolennikami wojny przeciwko Austrji, inna grupa chciała koncentrować większość sił przeciwko Niemcom. Z cytowanej już książki Siemiennikowa wiemy rzecz, która może się wydać groteskową, że Rasputin miał dość duży wpływ na przebieg operacyj i zamiary „Stawki". Miał on jakieś widzenia, które komunikował bądź bezpośrednio Mikołajowi II, bądź też carowej. Mikołaj II, o słabej inteligencji, sugestjonował się nocnemi widziadłami „swego przyjaciela" i zwłaszcza kiedy po ustąpieniu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza objął sam naczelne dowództwo wojsk rosyjskich — wpływ Rasputina na przebieg operacyj znacznie się spotęgował. Siemiennikow przytacza szereg listów Mikołaja do żony i odwrotnie, które ponad wszelką wątpliwość udowodniają ten wpływ. Np. w liście z 4.VI 1916 r. Aleksandra Teodorówna pisze do Mikołaja II: „Ania (Wyrubowa, przyjaciółka carowej) zapomniała ci powiedzieć, że nasz przyjaciel (Rasputin) posyła błogosławieństwa wszystkim prawosławnym żołnierzom. Prosi, żebyśmy niezbyt silnie posuwali się na froncie północnym (znajdowały się tam wyłącznie armje niemieckie) dlatego, że według jego słów, jeżeli nasze powodzenia na południu będą trwałe, to na północy i tak przeciwnik będzie zmuszony do odwrotu albo też będzie atakował i wtedy poniesie duże straty. Natomiast, jeżeli my sami zaczniemy tam atakować, to poniesiemy wielkie straty. Mówił to tylko w formie ostrzeżenia[1])". I jak wiemy z pamiętników gen. Brusiłowa, Mikołaj II jako naczelny wódz postanowił zmienić zasadniczo system natarcia i w czerwcu 1916 atakować tylko 8 armją w kierunku na Kowel, inne zaś armje miały się zatrzymać. Nie ulega wątpliwości, że jak na pierwszy okres wojny (t. j. w sierpniu i we wrześniu 1914 r.) nie pozostało bez wpływu na przebieg operacyj ustosunkowanie się Rosji do Niemiec, tak samo prawdopodobnie było też w dalszych okresach wojny. Niezależnie od Siemiennikowa o możliwościach zawarcia odrębnego pokoju z Rosją piszą również liczni autorzy niemieccy, stwierdzając, że dążenia te były w Niemczech bardzo silne. Tak np. według M. Erzbergera[2]) pod koniec marca 1916 r. jeden z największych przemysłowców nie-

[1]) Siemiennikow — Romanowy i germanskija wlijanja 1914—1917, st. 119—138, Leningrad 1929.

[2]) Erlebnisse im Weltkriege, Stuttgart 1920.

mieckich, osławiony Stinnes, konferował w poselstwie niemieckiem w Sztokholmie z przedstawicielem Japonji o zawarcie pokoju odrębnego między Niemcami, Rosją i Japonją. Proponował, aby przedstawiciele tych państw zjechali się w Sztokholmie w celu wymiany zdań o warunkach pokoju. Jeżeli rząd rosyjski w 1914—1915 r. nie ustąpił i nie doszedł do porozumienia z Niemcami, to dlatego, że został przekupiony przez koalicję, która w owym czasie Rosji przyrzekła ostatecznie Konstantynopol i cieśniny, a więc najważniejszy cel wojny dla Rosji. Pierwsze rokowania z Niemcami dwór rosyjski prowadził przez niejaką Wasilczykową, która kilkakrotnie konferowała z niemieckim sekretarzem stanu ministerstwa spraw zagranicznych von Jagowem, który twierdził, że Niemcy życzą sobie trwałego pokoju z Rosją. Listy Wasilczykowej znaleziono w prywatnem archiwum Mikołaja II. O dążeniach tych do odrębnego pokoju Rosji z Niemcami wiedzieli i koaljanci. Np. I. S. Gorbert[1]) stwierdza, że Niemcy wypracowali dokładny plan oderwania Rosji od sprzymierzeńców na początku wojny i dlatego Anglicy musieli się wyrzec tradycyjnej polityki w stosunku do Konstantynopola, t. j. ustąpić go Rosji.

O dążeniu bardzo silnej kliki na dworze Romanowów do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami mogła wiedzieć główna kwatera niemiecka i być może, że tem się tłumaczy wiele posunięć Falkenhayna w stosunku do Rosji (zbyt późne przeniesienie punktu ciężkości działań z zachodu na wschód, akcja bardzo ograniczona początkowo na froncie wschodnim w 1915 r., kiedy w czasie operacji gorlickiej Falkenhayn nie chciał iść poza San i Wisłę, lecz ostatecznie wypadki wojenne poniosły go bardzo daleko na wschód, za linję Bugu); być może Niemcy przez takie postępowanie nie chcieli drażnić Rosji i ułatwić toczone w największej tajemnicy przez poufnych agentów rokowania o pokój. Podkreślam z naciskiem, że są to tylko przypuszczenia i hipotezy, na których uzasadnienie nie mogę podać żadnych danych, ale do przypuszczeń tych dochodzi się mimowoli, analizując zachowanie się Rosji względem sojusznika przed wojną i na początku wojny światowej oraz wreszcie usiłowania Romanowów uzyskania odrębnego pokoju z Niemcami. Wiele lat upłynie zanim wszystkie archiwa zostaną udostępnione, aby sprawy te w całości wyjaśnić, publikacje rządów bolszewickich uchyliły zaledwie rąbka tajemnicy. W każdym razie to wszystko, co

---

[1]) „History of the Great War, Naval Operations".

powiedziałem w poprzednich rozdziałach o stosunku trzech mocarstw Europy: Francji, Niemiec i Rosji, doprowadza do ostatecznego wniosku, że Konwencja francusko-rosyjska z 1892 r. została już przed rozpoczęciem działań wojennych zamieniona przez Rosjan w fikcję i fikcyjną stała się w czasie działań wojennych, zwłaszcza w okresie działań rozstrzygających, t. j. w sierpniu i we wrześniu 1914 r. Mimo wszelkich pozorów, jakie miał sojusz francusko-rosyjski, mimo wszelkich tarć, jakie istniały między Niemcami, zwłaszcza Prusami, a Rosją, stare tradycje przyjaźni prusko-rosyjskiej przetrwały najcięższe próby. A Francji — źle zorjentowanej i źle informowanej, jak widzimy, zarówno przed wojną jak też w czasie wojny — sojusz ten przyniósł takie korzyści, jak sojusz Napoleona Wielkiego z Aleksandrem I w 1808 — 1809 r. Niemiecki Sztab Generalny tak przed wojną, jak i w czasie wojny dobrze był poinformowany o nastrojach w miarodajnych kołach rosyjskich. Tem też można sobie wytłumaczyć, że Niemcy niezbyt poważnie traktowali front przeciwrosyjski i wyposażyli go słabiej niż to przewidywały plany operacyjne z czasów pokoju.

MJR. DYPL. FELIKS LIBERT.

UPADEK BRZEŚCIA.

WSTĘP.

W pamiętnym roku zgonu Wielkiego Budowniczego przypadało 15-stolecie naszego sierpniowego zwycięstwa nad wojskami Sowietów, tak niesłusznie, choć powszechnie zwanego „cudem nad Wisłą".

Zwycięstwo to rozstrzygnęło o losach wojny, która „wstrząsnęła losami dwóch państw bezpośrednio, dwóch państw, liczących razem 150 miljonów ludzi", która „omal nie wstrząsnęła losami całego cywilizowanego świata, i że jej kryzysy były kryzysami miljonów i miljonów istot ludzkich, a dzieło zwycięstwa na czas, daj Boże, dłuższy stworzyło podstawy już dziejowe dla obu państw walczących" [1]. Nic więc dziwnego, że zwycięstwo to doczekało się już dość licznych i najróżnorodniejszych opracowań. Natomiast o niepowodzeniach naszych, jakie poprzedziły zwycięstwo sierpniowe, brak, zwłaszcza po stronie polskiej, opracowań, któreby tem samem z jednej strony podkreślały wielkość i znaczenie odniesionego zwycięstwa, z drugiej zaś należycie uwypuklały rolę i ogrom wysiłku Tego, który pomimo niepowodzeń doprowadził do zwycięstwa, jakiego Polska nie zaznała od 250 lat.

Wśród szeregu niepowodzeń w lecie 1920 roku bodaj czy nie na pierwsze miejsce wysuwają się działania prowadzone w obszarze Brześcia w końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia. Działania te, mimo swego charakteru epizodycznego w ca-

---

[1] Józef Piłsudski. — Rok 1920, wyd. II, str. 228.

łokształcie wojny polsko-sowieckiej, miały wyjątkowo ważne znaczenie dla jej przebiegu ze względu na skutki, jakie spowodowały.

Według mego zrozumienia, skutki tych działań były nie jedyną wprawdzie, ale jedną z najważniejszych przyczyn, że Naczelny Wódz był zmuszony szukać rozstrzygnięcia losów wojny dopiero w drugiej połowie sierpnia i już nad Wisłą, chociaż gotował rozstrzygnięcie znacznie wcześniej i dalej na wschód od środka kraju.

Jakie znaczenie dla tworzącego się wówczas państwa miało to przesunięcie w czasie i przestrzeni rozstrzygnięcia wojny, można w nieznacznym tylko stopniu zrozumieć po uprzytomnieniu sobie skutków odwrotu sił polskich w lecie 1920 roku i to skutków odbijających się nietylko na wojsku, lecz na całokształcie życia państwowego Polski.

Pamiętamy dobrze gorące lato 1920 roku.

Przeżywane podówczas chwile utrwaliły się z mniejszą lub większą wyrazistością w umysłach wszystkich żyjących na ziemiach polskich. Szczególnie silnie wyryły się w pamięci wojska, były to bowiem chwile ciężkie, przykre i dotkliwe.

Wszystkie oddziały polskie na całym nieomal froncie przeciwsowieckim cofały się z daleko na wschód wysuniętych stanowisk, cofały się na zachód.

W początkach czerwca przerwał się przez front południowy Budienny z kilkunastotysięczną armją konną. Spowodowało to odwrót sił polskich na tym froncie. Początkowe usiłowania zatrzymania i unieszkodliwienia jazdy Budiennego nie dawały żadnych wyników.

Lecz, jak podaje Marszałek [1]):

„Najgorszy jednak wpływ tych wypadków dawał się spostrzec nie na samym froncie, lecz poza nim, na tyłach. Panika w miejscowościach nawet o setki kilometrów wtyle położonych wybuchała raz po raz, nieraz nawet w sztabach wyższych jednostek, rozszerzając się coraz głębiej i głębiej. Zaczynała pękać nawet praca państwowa, odczuwać w niej można było jakieś niepewne, chwiejne tętna. Obok nieuzasadnionych oskarżeń następowały chwile nieopanowanej trwogi z nerwowemi odruchami. Obserwowałem to stale naokoło siebie. Ten nowy instrument walki, jakim się okazała dla naszych nieprzygotowanych do tego wojsk jazda Budiennego, stawał się jakąś legendarną, nieprzezwyciężoną siłą. I rzec można, że im dalej od frontu,

[1]) „Rok 1920", wyd. II, str. 54.

tem wpływ tej suggestji niepoddającej się rozumowaniu był silniejszy i bardziej nieodparty. Zaczynał się formować w ten sposób dla mnie najniebezpieczniejszy front".

Front ten wzmógł się znacznie i wzrósł do rozmiarów katastrofalnych, kiedy rozwinęło się na froncie północnym uderzenie armij sowieckich Tuchaczewskiego. Od dnia 4 lipca rozpoczął się nieustanny ruch ku zachodowi wojsk Tuchaczewskiego.

Jak podaje Marszałek [1])

„ten nieustanny robaczkowy ruch większej ilości nieprzyjaciela, przerywany od czasu do czasu jakgdyby skokami, ruch, trwający tygodnie, sprawia wrażenie czegoś nieodpartego, nasuwającego się jak jakaś ciężka potworna chmura, dla której przegrody się nie znajdzie. Jest w tem coś beznadziejnego, łamiącego wewnętrzne wartości człowieka i tłumu... Na wojskowych marsz taki robi wrażenie jakiegoś potwornego kalejdoskopu, w którym codzień układa się jakaś nowa sytuacja z nowemi nazwami punktów geograficznych, pomieszanych z numerami pułków i dywizyj, nowym układem czasu, nowem obliczeniem przestrzeni. I chociaż ten poczwarny kalejdoskop przesuwa obrazy powoli, lecz swą nieodpartą jednostajnością ruchu po pewnym czasie czyni chaos niezakończonych kontrkombinacyj, niewypełnionych rozkazów i raportów, niezwiązanych z nową już istniejącą realnie sytuacją.

Pod wrażeniem tej nasuwającej się chmury gradowej łamało się państwo, chwiały się charaktery, miękły serca żołnierzy. Wszędzie dookoła wpływ tego marszu widziałem. I gdy już poprzednio wspomniałem o takim samym wpływie jazdy Budiennego, to teraz marsz nieustanny p. Tuchaczewskiego przewyższał znacznie swem znaczeniem i wpływem poprzednie wypadki. Dla naszej polskiej strony pod wpływem wydarzeń wytwarzał się coraz wyraźniej i coraz jaśniej poza frontem zewnętrznym front wewnętrzny, który swą siłą we wszystkich historjach wojen był zwiastunem klęski i największym czynnikiem przegranej nie bitew, lecz wojen."

Ta właśnie psychoza odwrotowa, jaka podówczas owładnęła duszą wojska, a która wskutek powstania frontu wewnętrznego nadciągała od tyłów, poprzez sztaby do oddziałów — w swych skutkach materjalnych dawała katastrofalne następstwa.

Poszczególne dywizje i pułki topniały, jak śnieg wiosenny pod promieniami słońca, ponosząc znaczne straty w daleko większym stopniu wśród chorych i zaginionych niż w rannych czy zabitych.

---

[1]) „Rok 1920", wyd. II, str. 130—131.

Pierwsi z nich, masami słani na zachód, wypełniali szpitale w głębi kraju, drudzy zaś — przeważnie jako jeńcy — byli gnani na wschód, do Rosji.

Ziemie wschodnie, na których od roku z górą rozwijało się nowe życie Polski, stawały się łupem wojsk niosących z sobą hasła rewolucji wszechświatowej. W wykonaniu hasła te dawały pożary i zgliszcza wsi polskich, rabunek miast i miasteczek, zniszczenie zdobyczy kulturalnych i stratowanie ziemi polskiej.

Widmo klęski poczynało coraz to silniej ciążyć nad Polską. I niechybnie zatonąłby okręt Rzeczypospolitej, gdyby nie to, że ster jego dzierżył wówczas w swych mocnych dłoniach Sternik, który nie stracił wiary w siłę i potęgę swego okrętu, nie poddał się zwątpieniu, lecz wbrew przeciwnościom wiatrów dziejowych zdołał wyprowadzić okręt na spokojne fale.

Zanim jednak tego dokonał — ileż przeciwności musiał przezwyciężyć!

Przedstawienie jednej z fal przeciwstawiających się Dobremu Sternikowi, która jednak wstrząsnęła okrętem, jest celem tej pracy [1].

I. Położenie ogólne na froncie w końcu lipca 1920 roku.

(Szkic 1).

Jakiż to obraz uchwycić mogły polskie naczelne władze wojskowe, obserwujące ten „poczwarny kalejdoskop" w dniach 26 i 27 lipca, a więc po trzytygodniowym przeszło odwrocie frontu północnego?

Front ten, dowodzony wówczas przez gen. Szeptyckiego, składał się z armji 1. i 4. oraz z grupy poleskiej.

---

[1]) Opracowanie oparłem przedewszystkiem na wydawnictwie Wojskowego Biura Historycznego p. t. „Bitwa Warszawska", tom I, bitwa nad Bugiem, Warszawa 1935, oraz na własnych badaniach źródeł w Archiwum Wojskowem. Ponadto uwzględniłem niektóre z prac drukowanych oraz relacje ustne uczestników, ostatnie jednak w stopniu nieznacznym. Dlatego też są ze wszech miar pożądane wszelkie uwagi i spostrzeżenia uczestników opisywanych wydarzeń, które należy kierować do Wojskowego Biura Historycznego.

Jeśli chodzi o prace drukowane, odsyłam interesujących się historją ostatniej naszej wojny do pracy mej „Materjały do bibljografji wojny polsko-sowieckiej", wydanej przez Wojskowe Biuro Historyczne w 1935 r.

Po niepowodzeniach nad Niemnem i Szczarą prawie wszystkie siły tego frontu wycofywały się w kierunku zachodnim i południowo-zachodnim, na Narew. Wynikał ten odwrót przedewszystkiem z tego powodu, że północne skrzydło frontu stale bywało zagrożone przez oddziały sowieckiej 4. armji z III konnym korpusem Gaja, które bez żadnych trudności wciskały się pomiędzy granicą Prus Wschodnich a Narwią coraz to bardziej na wschód. Szczególnie swobodnie mógł sobie poczynać korpus konny Gaja, któremu przeciwstawiały się słabiutkie oddziały straży granicznej oraz świeżo rzucony tam 101 pułk piechoty.

Wskutek tego 1. armja polska, dowodzona wówczas przez gen. Romera[1]), zajmowała w tym czasie w obszarze Białegostoku dość nienaturalny front. Jej lewe skrzydło, grupa gen. Żeligowskiego, jest zwrócone frontem na północ przeciwko 4. armji sowieckiej, natomiast prawe jej skrzydło, grupa gen. Jędrzejewskiego—na wschód przeciwko 15 armji sowieckiej.

Położenie 4 armji polskiej gen. Skierskiego o tyle jest bardziej niekorzystne w tym czasie, że siły jej są rozdzielone kilkudziesięciokilometrową przestrzenią. Lewe skrzydło armji, grupa gen. Junga, działające wzdłuż linji kolejowej Wołkowysk-Czeremcha, zostało w tym czasie odrzucone z nad Narwi przez 27 dywizję z 16 armji sowieckiej i wycofuje się w kierunku południowo-zachodnim. Natomiast prawe skrzydło 4 armji, grupa gen. Konarzewskiego, było wysunięte bardziej na wschód i znacznie oddalone od lewego skrzydła armji. Grupa gen. Konarzewskiego znajdowała się w tym czasie na północ od linji kolejowej Brześć—Baranowicze w obszarze pomiędzy Prużaną a Berezą Kartuską. Miała ona przed sobą główne siły 16 armji sowieckiej (8. i 10. dywizję).

W lukę, jaka się wówczas wytworzyła pomiędzy obu grupami 4 armji, były wprowadzane pozostałe siły 16 armji sowieckiej (dywizje 2. i 17.), które się dotychczas znajdowały w drugim rzucie. Dodać przytem należy, że w tym samym czasie na styk polskich armij 1. i 4. zostaje wprowadzona sowiecka 3 armja, również dotąd znajdująca się w drugim rzucie frontu.

W ścisłej łączności z grupą gen. Konarzewskiego i na południe od niej działa na obszarze Polesia grupa poleska,

---

[1]) Który przed paru dniami objął jej dowództwo po gen. Zygadłowiczu, aby w dniu 29.VII przekazać je gen. Kulińskiemu, ten zaś zkolei 31.VII oddaje je gen. Jędrzejewskiemu.

dowodzona przez gen. Sikorskiego. Rozpoczynała ona wówczas odwrót z nad górnej Jasiołdy, poczynając mniej więcej od Berezy Kartuskiej przez Lubieszów do Mulczyc nad Styrem, gdzie łączyła się z oddziałami frontu południowego.

Przed frontem swoim miała wówczas grupa poleska nieomal trzykrotnie słabsze od niej siły sowieckie t. zw. grupy mozyrskiej i nieznaczną część (niespełna dywizję) 16 armji sowieckiej.

Wślad za wojskami polskiego frontu północnego parły cztery armje sowieckie[1]), które tworzyły t. zw. front zachodni pod rozkazami Tuchaczewskiego. Przed trzema dniami otrzymał on od głównodowodzącego wojskami Sowietów rozkaz[2]) „energicznego posuwania się w ogólnym kierunku na Warszawę, aby zadać Polakom ostateczną klęskę".

Bardziej korzystne w tym czasie było położenie trzech armij polskich f r o n t u p o ł u d n i o w e g o, dowodzonego przez gen. Rydza-Śmigłego, jakie znajdowały się na południe od Polesia.

Przedewszystkiem dotychczasowy ich odwrót, spowodowany wdarciem się Budiennego, został chwilowo powstrzymany i nastąpiła względna stabilizacja frontu na linji Styru i Seretu.

Jedynie 3 armja gen. Zielińskiego, która się znajdowała na lewem skrzydle frontu została właśnie w dniach 26 i 27 lipca wycofana częściowo z nad Styru nad Stochód, od Lubieszowa po Nawóz. Wycofanie to pozostawało w związku z odwrotem frontu północnego i nastąpiło bez przeszkód ze strony przeciwnika. Wprawdzie znajdująca się tutaj 12 armja sowiecka otrzymała przed dwoma dniami zadanie opanowania „w najbliższym czasie"[3]) Kowla w celu uderzenia na Chełm i Lublin, jednakże zarówno jej siły, jak i opór sił polskich uniemożliwiły jej wykonanie tego zadania w czasie nakazanym.

Natomiast główne siły 2 a r m j i polskiej gen. Raszewskiego były zgrupowane nad Styrem i gotowały się do rozprawy z konną armją Budiennego, która, zatrzymana w obszarze Łucka, Beresteczka i Brodów, miała zadanie[3]) „skierować główną masę ka-

---

[1]) 4. z III korpusem konnym Gaja pod dowództwem Siergiejewa, na południe od niej—15. pod dowództwem Korka, dalej — 3. pod dowództwem Lazarewicza, wreszcie — 16. pod dowództwem Sołoguba.

[2]) Rozkaz Kamieniewa Nr. 4344 z dnia 23 lipca 1920 r.

[3]) Rozkazy Jegorowa, dowódcy frontu południowo-zachodniego, Nr. 613 i 623 z dnia 24 lipca 1920 r.

walerji na Lwów, odrzucając resztki rozbitego przeciwnika na południe, ku podgórzom Karpat".

Jak wynika z zadań obydwu ostatnio wymienionych armij sowieckich, wysiłki ich szły raczej w kierunkach rozbieżnych. Wprawdzie później zostało zmienione zadanie dla Budiennego w tem znaczeniu, że miał on także uderzyć na Lublin — w celu współdziałania z frontem zachodnim, jednakże wbrew otrzymanym rozkazom poszedł na Lwów.

Wraz z gotującą się do rozprawy z Budiennym armją gen. Raszewskiego współdziałać miała częścią swych sił także 6 armja polska gen. Iwaszkiewicza, która się znajdowała nad Seretem, broniąc dostępu do Małopolski wschodniej 14 armji sowieckiej.

Taki mniej więcej obraz rysował się w tym poczwarnym kalejdoskopie w czasie, kiedy przystąpiono do wykonania zamiarów Naczelnego Wodza, które zmierzały do szukania rozstrzygnięcia losów wojny nad Bugiem. Jednakże nie zdołano tego osiągnąć. Rozstrzygnięcie musiało być odłożone na później i co gorsza, przeniesione z nad Bugu aż nad Wisłę.

A co smutniejsze — nastąpiło to z przyczyn leżących raczej po stronie polskiej niż sowieckiej.

Zamiary Naczelnego Wodza.

Na wstępie mała uwaga. Niesłychanie naiwny byłby historyk, któryby usiłował w chwili obecnej odtworzyć ściśle zamiary Naczelnego Wodza w okresie wojny polsko-sowieckiej. Teraz jest to jeszcze prawie niemożliwe. Wynika to z jednej strony ze swoistych warunków i sposobów pracy Naczelnego Wodza w okresie wojny, z drugiej zaś strony z niezupełności wszystkich materjałów, któreby odzwierciadlały Jego pracę. Materjały te niewątpliwie będą bardziej obfite w przyszłości, kiedy wypowiedzą się ci z uczestników wydarzeń, którzy podówczas stykali się bezpośrednio z Naczelnym Wodzem.

Do przygotowywania tych materjałów wzywał zresztą i sam Wódz Naczelny wkrótce po zakończeniu wojny, już bowiem w 1925 roku, kiedy mówił o niesłychanem fabrykowaniu w spółczesnej Polsce fałszów historycznych, nakazywał[1]: „pracujcie nad prawdą historji sami... i piszcie swoje dokumenty". I sam też pierwszy dał tego przykład, ogłaszając swój „Rok 1920".

[1]) Przemówienie na Zjeździe legjonistów w Warszawie w dn. 9.VIII 1925 r.

Jest to pierwsza relacja na szczeblu Naczelnego Wodza, mająca pierwszorzędne znaczenie dla ustalenia prawdy historycznej. Praca ta, jak zresztą i inne publiczne wystąpienia Marszałka, odnoszące się do okresu wojny, mogą i powinny być traktowane tylko jako relacje, nie zaś jako historja działań w roku 1920. Wartość ich zwiększa się i nabiera właściwego znaczenia dopiero w zestawieniu z ówczesną rzeczywistością i w porównaniu z dokumentami urzędowemi. Wtedy dopiero można orzec, czy i o ile wynurzenia Marszałka, głoszone po wojnie, odzwierciadlają istotne jego poglądy i zamierzenia z okresu wojny.

Wydaje się, że w chwili obecnej jedynie w ten sposób można z pewnem przybliżeniem odtworzyć zamiary Naczelnego Wodza.

Jakie więc były zamiary Naczelnego Wodza w okresie pod koniec lipca 1920 roku, w położeniu zarysowanem ogólnie na poprzednich stronicach?

Podaje je Marszałek Piłsudski w następujący sposób[1]):

„...ogólną strategiczną myślą moją od tego czasu było...—1) front północny wygrywa tylko czas — 2) w kraju energiczne przygotowania rezerw — dyrygowałem je wtedy na Bug, bez plątania ich w walki odwrotowe frontu północnego, 3) skończenie z Budiennym i ściągnięcie z południa większych sił dla kontrataku, który planowałem z okolic Brześcia. Uparcie też do końca trzymałem się tej zasadniczej myśli,.

...Kołem rozpędowem wojny na południu była jazda Budiennego i nie sądziłem, by mi było trudno, po usunięciu lub przynajmniej znacznem unieszkodliwieniu tej jazdy, wyciągnąć większe siły z południa, by je skoncentrować gdzieś pomiędzy Kowlem a Brześciem i wraz z grupą poleską, mało bojami zmęczoną, przejść do kontrataku w kierunku północnym...

...Przypuszczałem, że większa ilość wojsk na Polesiu, prawie niezaangażowanych przy cofaniu się w bojach, utrzymać zdoła Brześć i okolice i w ten sposób osłonić zdoła koncentrację wojsk od południa dla silniejszego uderzenia... kazałem zapytać gen. Sikorskiego... na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice? Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3-ej armji dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym".

Ponadto w artykułach, ogłoszonych w „Kurjerze Porannym" w październiku i listopadzie 1925 roku p. t. „Nieco o Biurze

[1]) „Rok 1920", wyd. II, str. 136—137.

Historycznem", znajdujemy następujące uzupełnienie zamiarów Naczelnego Wodza[1]):

> „zamierzałem, licząc (powtarzam raz jeszcze) że Brześć utrzymany będzie tak, abym mógł najkrótszą drogą — naturalnie, nie via Siedlce—przez Kowel nadążyć pod Brześć... liczyłem na to, że znajdę zebrane siły (prawie 3 dywizje) grupy poleskiej, które dotąd w bojach zaangażowane nie były poważnie i cofały się jedynie dlatego, ponieważ cofały się wszystkie wojska. Grupa poleska bowiem nie miała nigdy przeciwko sobie poważnego nieprzyjaciela".

Według więc słów Marszałka, ogłoszonych po wojnie, plan jego z końca lipca możnaby ująć w następujący sposób. Rozstrzygnięcie, stanowiące o przebiegu wojny, zostanie osiągnięte na północ od Polesia przez uderzenie z południa ku północy zanim przeciwnik przekroczy linję Bugu.

W tym celu — po uprzedniem „usunięciu lub przynajmniej znacznem unieszkodliwieniu" armji konnej Budiennego—przeznaczone do uderzenia siły zostaną skoncentrowane w obszarze Brześcia (około 3 dywizyj grupy poleskiej) i Kowla (jednostki wyciągnięte z frontu południowego).

Osłonę koncentracji zapewnia grupa poleska na przedpolu Brześcia i 3 armja na linji Stochodu. Front północny wiąże siły główne przeciwnika, wycofując się nawet do linji Bugu, wygrywając czas, potrzebny do ukończenia koncentracji sił przeznaczonych do uderzenia. Uderzenie jest przewidywane z obszaru Brześcia w kierunku północnym.

Do przeprowadzenia zamierzonych przez Naczelnego Wodza działań niezbędne były, między innemi, następujące trzy warunki zasadnicze:

wygranie przez front północny czasu, potrzebnego na zebranie sił przeznaczonych do uderzenia, oraz zatrzymanie przeciwnika nad Bugiem;

unieszkodliwienie Budiennego, zarówno w celu zapewnienia swobody działań od strony południa jak i wyciągnięcia stąd sił, potrzebnych do uderzenia;

przedewszystkiem utrzymanie obszaru Brześcia, niezbędnego dla osłony koncentracji sił przeznaczonych do uderzenia oraz jako podstawy wyjściowej do zamierzonych działań.

Wyszczególnione warunki tworzyły wspólnie całość i każdy z nich ściśle był związany z pozostałemi, wskutek czego istniała

[1]) Mowy, pisma i rozkazy, t. VIII, str. 370 i 371.

pomiędzy niemi wzajemna zależność. Powodowało to, że niewykonanie jednego z tych warunków przekreślało znaczenie pozostałych i tem samem wyłączało możliwość urzeczywistnienia zamierzonego planu. Wobec tego trudno jest twierdzić, że któryś z tych warunków miał mniejsze lub większe znaczenie, wydaje się jednak, że w zamiarach Naczelnego Wodza z tego czasu rola i znaczenie utrzymania obszaru Brześcia oraz sił tam działających wysuwały się na pierwsze miejsce.

Dlatego warto się zastanowić, czy i w jakim stopniu został wykonany każdy z wymienionych warunków oraz dlaczego zamierzone rozstrzygnięcie nad Bugiem nie zostało osiągnięte?

Wykonanie zamiarów Naczelnego Wodza

Zanim omówię wykonanie zamiarów Naczelnego Wodza wydaje mi się wskazane zwrócić uwagę czytelnika na to, że do sposobów dowodzenia, praktykowanych w roku 1920, zwłaszcza na szczeblu Naczelnego Wodza, nie należy przykładać tej samej miary, jaką zazwyczaj stosujemy obecnie, t. j. że dowódca, powziąwszy zamiar, podaje go sztabowi do opracowania i przekazania wykonawcom, sam zaś baczy, aby zamiary jego nie zostały spaczone podczas ich opracowywania lub wykonywania.

Zgoła inaczej wyglądało dowodzenie w roku 1920.

Przedewszystkiem stwierdzić można, że marszałek Piłsudski miał swoisty sposób dowodzenia, przystosowany nietylko do jego indywidualności, lecz także do stanu i potrzeb, w jakich w owym czasie znajdowała się Polska.

Nie pora i miejsce po temu, aby szerzej omawiać ten stan. Do zrozumienia dalszych rozważań wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia, że pojęcia: Naczelny Wódz i Naczelne Dowództwo muszą być wyraźnie rozgraniczone i całkowicie odrębnie ujmowane oraz że poczynania obydwu tych władz nie zawsze były zgodne.

Jednakże trudnoby było mówić o możliwości urzeczywistnienia jakichkolwiek zamierzeń Naczelnego Wodza bez uprzedniego podania ich do wiadomości zainteresowanych osób.

Kto więc i kiedy powinien być poinformowany o zamiarze Naczelnego Wodza działania zaczepnego nad Bugiem?

Niewątpliwie, przedewszystkiem szef Sztabu Generalnego minister spraw wojskowych i obydwaj dowódcy frontów oraz

ewentualnie dowódca grupy poleskiej, gdyż jego rola w ramach zamierzeń Naczelnego Wodza była jedna z ważniejszych.

I tak się też stało. Być może, nie każdy z nich był poinformowany o całości zamiarów Naczelnego Wodza, lecz tylko w zakresie im potrzebnym i w stopniu odpowiednim do możliwości ich urzeczywistnienia.

Natomiast niepodobna odpowiedzieć wyczerpująco na pytanie, kiedy zainteresowani dowódcy zostali poinformowani o zamiarach Naczelnego Wodza.

Jednak nie ulega wątpliwości, że zamiary te istniały już w okresie walk frontu północnego na linji Niemna i Szczary, już wówczas bowiem były wydawane niektóre zarządzenia, mające na celu przygotowanie warunków do urzeczywistnienia zamiarów Naczelnego Wodza. Wyraźnie wskazują na to polecenia, jakie otrzymał gen. Romer od Naczelnego Wodza przed objęciem dowództwa pierwszej armji, co nastąpiło 23 lipca [1]).

Prawdopodobnie w tym samym czasie został poinformowany także gen. Rozwadowski, szef Sztabu Generalnego. Wynika to z niejednokrotnych aluzyj, jakie czynił w rozmowach juzowych, prowadzonych z gen. Rydzem-Śmigłym, dowódcą frontu, czy jego szefem sztabu ppłk. Kutrzebą w czasie pomiędzy 23 a 26 lipca.

Po raz pierwszy myśl działania zaczepnego nad Bugiem z obszaru Brześcia ukazuje się dnia 24 lipca. Wówczas to płk. S. G. Piskor, szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa, w rozmowie juzowej, prowadzonej z szefem sztabu frontu północnego, podawał: „przez cofnięcie grupy poleskiej na wysokość Drohiczyna możnaby wyciągnąć do dyspozycji frontu resztę 9 dywizji w rejon Brześcia, tam bowiem trzeba przygotować rezerwy raz w celu przyjęcia własnych wojsk przy odwrocie, następnie dla kontruderzenia: około Brześcia zatem ugrupowałaby się przy dalszym odwrocie 4 armja".

W odniesieniu do frontu południowego dotychczasowe aluzje gen. Rozwadowskiego przekształciły się w nocy z 26/27 lipca w całkiem konkretne przewidywania. Bowiem w prowadzonej wówczas z dowódcą frontu rozmowie juzowej podawał gen. Rozwadowski, że po pobiciu armji Budiennego 2 armja uda się

[1]) Pismo Naczelnego Wodza L. 7040.I z dnia 20.IV 1921 r. do Najwyższej Komisji Opinjującej oras pismo gen. Romera do tejże Komisji z dnia 9.II 1920 r.

„wszystkiemi siłami operacyjnemi... na front północny, gdzie za tydzień do decydującej kontrofensywy przejść musimy... gdzie piękną robotę ponownie mieć będziemy... i będziemy mogli szukać rozstrzygnięcia na północnym froncie, które już przygotowujemy, a o którem instrukcja do was dojdzie wkrótce..."

W dwa dni później, 29 lipca, został poinformowany o zamiarach Naczelnego Wodza również dowódca grupy poleskiej gen. Sikorski, i to w sposób bodaj czy nie najbardziej wyczerpujący, gdyż przez specjalnego wysłannika Naczelnego Wodza [1]).

Do wykonania zamiarów Naczelnego Wodza a przedewszystkiem do wykonania trzech zasadniczych warunków, umożliwiających urzeczywistnienie tych zamiarów, przystąpiono około 26—27 lipca, t. j. w czasie i w położeniu, jakie zostało zarysowane na poprzednich stronicach oraz na szkicu.

Nie jest rzeczą konieczną dla dalszego toku rozważań, aby omawiać w jednakowym stopniu, w jaki sposób został wykonany każdy z podanych poprzednio warunków.

Jeśli chodzi o pierwszy z nich — wygranie czasu i zatrzymanie przeciwnika nad Bugiem przez front północny — to wystarczy ograniczyć się do stwierdzenia, że został on wykonany prawie w całości, gdyż — mimo chwilowych niepowodzeń i częściowego wdarcia się przeciwnika za Bug czy to pod Drohiczynem, czy też pod Janowem — w wyniku główne siły sowieckie były zatrzymane nad Bugiem aż do dnia 6 sierpnia.

Natomiast warto jest omówić nieco obszerniej sposób wykonania drugiego warunku — unieszkodliwienia Budiennego.

Urzeczywistnianie tego warunku w czasie rozpoczęło się najwcześniej, zamierzone było bowiem już 24 lipca z inicjatywy dowództwa frontu [2]), pomyślane jednak raczej dla skonsolidowania

---

[1]) Celowo zatrzymałem się nieco nad tem, kiedy i komu zostały podane do wiadomości zamiary Naczelnego Wodza szukania rozstrzygnięcia nad Bugiem, aby przez to wykazać, że zamiary takie istotnie były, w niektórych bowiem publikacjach „historycznych" wręcz zaprzeczano ich istnieniu w czasie wojny i twierdzono, że powstały... po wojnie, podczas pisania książki Marszałka „Rok 1920".

W innych głoszono, że „idea uderzenia zwolnionemi z południa siłami z obszaru pomiędzy Kowlem a Brześciem wprost ku północy n i e d a j e s i ę o d n a l e ź ć w p r a c y N a c z e l n e g o W o d z a (podkreślenie własne). Nie sformułowana zapewne przed 30 lipca, t. j. przed wyjazdem Naczelnego Wodza do Chełma, przestała być aktualną po jego powrocie do Warszawy, który nastąpił 3 sierpnia" (Porównaj: W. Sikorski „Nad Wisłą i Wkrą", wyd. I, str. 22).

[2]) Wniosek dowództwa frontu południowego L. 1965/III z dnia 24.VII. 1920 (Arch. Wojsk., teka 554).

sił frontu południowego i odciążenia nacisku przeciwnika na front północny niż jako wyraz wykonania zamiarów Naczelnego Wodza. Inicjatywa ta nie uzyskała aprobaty Naczelnego Dowództwa.

Natomiast w nocy z 25/26 lipca otrzymał gen. Rydz-Śmigły wytyczne, podane w rozmowie juzowej przez płk. S. G. Piskora. Ważniejsze z nich opiewały:

„Panie generale, mam decyzje Komendanta. Komendant zatwierdził propozycję szefa Sztabu, która jest następująca: trzecia armja cofa się na Stochód. Pierwsza i szósta dywizje uderzają w kierunku południowym na drodze Rudnia — Dubno...

...Z akcją tych dwóch dywizji skoordynowany być musi atak— płk. Dreszera oraz grupy kawalerji, która nadążyć musi z Włodzimierza Wołyńskiego... Dowództwo nad całą akcją miałby gen. Raszewski... Cała akcja wypadowa drugiej armji musiałaby się jak najprędzej rozpocząć i w szybkiem tempie być prowadzona. Będzie to gra ryzykowna, lecz w tej ciężkiej sytuacji dająca nadzieje najlepszych rezultatów. Dużo będzie zależało od skoordynowania grup, zwłaszcza kawalerji..."

Prawdopodobnie na podstawie tych wytycznych już wczesnym rankiem dnia 26 lipca wydało dowództwo frontu rozkaz operacyjny Nr. 28[1]), według którego zamierzano „zebrać wszystkie możliwe siły z mniej zagrożonych odcinków i ruszyć do silnego ataku na armję konną Budiennego". Przytem dowódcy drugiej armji gen. Raszewskiemu, któremu powierzono zadanie „rozbicia armji konnej Budiennego i degażowania 6 armji", dowództwo frontu nakazało nacierać „szybko i energicznie w ogólnym kierunku na Radziwiłłów — Brody, starając się uderzyć na flankę i tyły przeciwnika, osłaniając przytem lewą flankę słabemi oddziałami jazdy a skupiając gros jazdy do decydującego uderzenia".

Nakazane gen. Raszewskiemu działania rozpoczęły się z rana dnia 29 lipca, jednak początkowo nie dały one spodziewanych wyników przedewszystkiem wskutek nienależytego uzgodnienia wysiłków poszczególnych grup nacierających oraz wskutek niedość silnego i energicznego kierownictwa ze strony dowództwa drugiej armji.

Tymczasem rozpoczęta bitwa z armją konną nabrała w dniu następnym w świadomości dowództwa frontu właściwego znaczenia pod względem jej roli w planach Naczelnego Wodza, w dniu 30 lipca bowiem przybył do dowództwa frontu w Chełmie

---

[1]) L. 2027/III z dnia 26 lipca 1920 r. o godz. 0.30 (Arch. Wojsk., teka 554).

Naczelny Wódz. Fakt ten niewątpliwie uwypuklał wyraźnie doniosłość rozpoczętej bitwy i znaczenie, jakie do niej przywiązywano.

Jest przytem wysoce prawdopodobne, iż Naczelny Wódz w czasie pobytu w Chełmie poinformował obszerniej gen. Rydza-Śmigłego o swych planach i koncepcjach szukania rozstrzygnięcia nad Bugiem, wynika to bowiem dość wyraźnie z treści rozkazów, jakie były wydane przez dowództwo frontu w okresie pobytu w Chełmie Naczelnego Wodza.

Miały one na celu nietylko wywarcie nacisku na dowództwo 2 armji co do bardziej energicznego działania, lecz także przygotowanie środków, potrzebnych po zakończeniu akcji przeciwko Budiennemu a ściśle związanych z przystąpieniem do rozstrzygnięcia nad Bugiem.

A więc w rozkazie[1], wydanym w nocy z 30/31 lipca, podaje gen. Rydz-Śmigły, że „w celu zniszczenia armji Budiennego i degażowania 6-ej armji — 5-a armja przystąpi bezwzględnie do energicznego i wytrwałego kontynuowania rozpoczętej akcji. Atak przeprowadzić z największą siłą i ryzykiem. *Od szybkiego rozbicia Budiennego zależą bardzo ważne decyzje ogólne. Wódz Naczelny czeka w Chełmie na meldunki potrzebne mu do powzięcia ogólnych decyzji*" (podkreślenie własne).

W kilkanaście godzin później wysyła gen. Rydz-Śmigły inny rozkaz[2], w którym ponownie podkreśla, że „2-ga armja przeprowadzi swą akcję jak najenergiczniej. *Ważyć się na wszelkie ryzyko. Od rozbicia Budiennego zależą ważne decyzje ogólne*".

A poprzednio jeszcze, wkrótce po przybyciu do Chełma Naczelnego Wodza, zarządziło[3] dowództwo frontu *zgromadzenie we Lwowie i Lublinie taboru kolejowego*, gotowego do użycia w dniu 2 sierpnia, „przewidując, że po ukończeniu akcji zaczepnej drugiej armji w kierunku południowym, trzeba będzie przerzucić część piechoty, czy to dla ofensywnej ochrony własnego północnego skrzydła, czy też w związku *z innemi zadaniami*".

Dalej zaś — wobec trudności, jakie powstały przy zachowaniu łączności pomiędzy grupą poleską (z powodu zarządzonego jej

[1]) L. 2217/III.

[2]) L. 2230/III z dnia 31.VII 1920, godz. 14.55.

[3]) L. 2184/III z dnia 30.VII 1920 r.

odwrotu) a lewem skrzydłem 3 armji, oraz wskutek obaw o to skrzydło—szef sztabu frontu południowego ppłk. Kutrzeba w rozmowie juzowej, prowadzonej 30 lipca o godzinie 15 z mjr. Bochenkiem z dowództwa 3 armji, wypowiedział pogląd dowództwa frontu, że w praktyce utrzymanie flanki 3 armji na Stochodzie nie będzie trwało dłużej niż jeden dzień, zaznaczając, że „to jest zdanie Komendanta, który wczoraj był w Brześciu, a dziś jest u nas".

Gdy zaś w związku z temi obawami zabiegano bezskutecznie o podporządkowanie dowództwu 3 armji prawego skrzydła grupy poleskiej, ppłk. Kutrzeba w rozmowie juzowej z 30 lipca informował szefa sztabu 3 armji: „Komendant jest ciągle tego zdania, że część tych wojsk może być potrzebna pod Brześciem".

Tymczasem działania przeciwko armji konnej Budiennego rozwijały się, choć z trudnością, coraz bardziej pomyślnie. W czwartym dniu bitwy nie uzyskano wprawdzie zamierzonego zniszczenia konnej armji, osiągnięto jednak znaczne jej unieszkodliwienie przez „półzwycięstwo", jak określał Marszałek powodzenie uzyskane przez 2 armję.

Jednakże nawet to „półzwycięstwo" wystarczało całkowicie, aby przystąpić do urzeczywistnienia zamiarów Naczelnego Wodza.

Tak, prawdopodobnie, przypuszczano w Chełmie w dniu 1 sierpnia. Dziś twierdzić tak można z całkowitą pewnością, gdyż rzeczywistość wydarzeń w dniach następnych przed frontem 2 armji w zupełności to potwierdziła.

Aby jednak uzyskać to „półzwycięstwo", konieczna była także osobista interwencja Naczelnego Wodza u dowódcy 2 armji, do którego Wódz Naczelny skierował osobne pismo z rana dnia 1 sierpnia.

W piśmie tem—po skrytykowaniu zarządzeń dowódcy armji i udzieleniu wskazówek, jak należy działać — podawał Naczelny Wódz:

> „Pamiętać trzeba, że dostawę amunicji nieprzyjaciel ma trudną i stałe trzymanie ich (nieprzyjaciół) w boju daje nową szansę zwycięstwa, która nigdy dotąd nie była przez nas wyzyskana, wymaga uporczywości i charakteru u dowódców.
>
> Chcę, by Pan to powiedział swoim podwładnym i sam się tego trzymał... Żądam prędkich i detalicznych wiadomości".

Istotnie, w ciągu dnia 1 sierpnia żądane wiadomości poczęły licznie napływać do sztabu frontu w Chełmie, przyczem były naogół pomyślne. Wskutek tego pod wieczór tegoż dnia wytwo-

rzył się w otoczeniu Naczelnego Wodza nastrój dość optymistyczny. Niewątpliwie i sam Naczelny Wódz odczuwał radość, gdy, rozważając szanse powstrzymania ruchu w tym „poczwarnym kalejdoskopie", widział wzrastające możliwości odwrócenia niepomyślnych od miesiąca losów wojny.

Niestety, radość ta trwała niedługo. W parę godzin później — jeszcze przed północą — dotarła do Chełma nowa wiadomość, tym razem nie z dowództwa 2 armji, lecz z północy, z Brześcia, nadana za pośrednictwem 3 armji. Wiadomość najmniej oczekiwana, wprost nieprawdopodobna, a co gorsza — wiadomość, która całkowicie przekreślała plan Naczelnego Wodza o przeprowadzeniu rozstrzygnięcia nad Bugiem. Nic więc dziwnego, że wiadomość ta wywarła „silne i głębokie wrażenie", jak stwierdził później Marszałek.

Była to wiadomość o upadku Brześcia w tym dniu.

Jakże się to stało?

II. Działania grupy poleskiej w obszarze Brześcia.

Rozpatrzmy więc—tym razem bardziej szczegółowo—w jaki sposób i w jakich okolicznościach przystąpiono do wykonania i jak wykonano (raczej nie wykonano) trzeci z warunków, zapewniających urzeczywistnienie planu Naczelnego Wodza.

Potrzeba szczegółowego rozpatrzenia wynika z wielu względów, chociażby ze względu na prawdę historyczną, szczególnie trudną do wyłuskania w t. zw. wstydliwych zakątkach historji, a upadek Brześcia jest właśnie jednym z takich „zakątków". Dlatego też z tą sprawą do dziś jeszcze są związane wierzenia i sądy niejednokrotnie biegunowo odmienne. Samo wyjaśnienie tych sprzeczności jużby dostatecznie usprawiedliwiało potrzebę szczegółowego rozpatrzenia sprawy upadku Brześcia, ale jest ono konieczne także zarówno ze względu na wielkie w ramach zamiarów Naczelnego Wodza znaczenie utrzymania obszaru Brześcia, jak i ze względu na doniosłe skutki, jakie spowodował jego upadek. Ponadto dochodzą do tego inne jeszcze powody, znacznie ważniejsze od poprzednich już nie ze względu na przeszłość, lecz ujmowane pod kątem przyszłości.

Późnym wieczorem 27 lipca dowódca grupy poleskiej otrzymał w Kobryniu pierwsze zarządzenia, dotyczące zamiarów Naczelnego Wodza. Zawarte one były w wytycznych Naczelnego Dowództwa Nr. 7945/III. Nakazywano w nich cofnięcie frontu

północnego na linję Grajewo — Osowiec — rzeka Narew — rzeka Leśna — Brześć, przyczem zapowiadano, że „dalszym zamiarem Naczelnego Dtwa jest przygotowanie akcji zaczepnej w większym stylu, do czego jak najszybsze zgrupowanie rezerw w rejonie Brześcia jest konieczne", nakazując „dołożyć wszelkich starań, by napór nieprzyjaciela wstrzymać i nie dopuścić za żadną cenę do przekroczenia linji Grajewo—Narew—Brześć Litewski przed 5 sierpnia".

W odniesieniu do grupy poleskiej wytyczne zawierały wskazania zgrupowania się w obszarze Brześcia, który należało „uważać jako przyczółek mostowy", z utrzymaniem „narazie przedpola wzdłuż Leśnej na Kobryń", oraz skierowania XVII brygady piechoty do odwodu frontu do Brześcia.

Wytyczne te były przeznaczone dla dowódców frontu, były więc dość ogólnikowe.

Niestety, dowództwo frontu północnego, poza wyznaczeniem nowego rozgraniczenia obszarów operacyjnych, wytycznych tych nie rozwinęło ani uzupełniło, ograniczając się do przesłania ich podległym sobie dowódcom w brzmieniu otrzymanem[1]), przyczem częściowo nawet zniekształcono zarządzenia Naczelnego Dowództwa.

Jakież było położenie jednostek grupy poleskiej w czasie, kiedy jej dowódca otrzymał wytyczne Naczelnego Dowództwa?

Należy przedtem stwierdzić, że położenie grupy poleskiej nie było łatwe ze względu na rolę, jaką spełniała w całości frontu przeciwsowieckiego, tworzyła ona bowiem jakgdyby wiązadło, spajające obydwa fronty polskie, rozdzielone w sposób naturalny przez szczególne warunki terenowe Polesia. Dlatego też odwrót grupy wynikał raczej z ruchów odwrotowych oddziałów cofających się na północ czy na południe od Polesia, niż z nacisku sił przeciwnika, znajdującyah się przed jej frontem, które były niewspółmiernie słabsze od sił grupy poleskiej: wynosiły zaledwie około jednej (niepełnej) dywizji piechoty, jednej brygady kawa-

---

[1]) Jest to ciekawy przyczynek do charakterystyki sposobu dowodzenia przez front północny. Sposób ten nazywano klamrowym, ponieważ z zasady w sztabie frontu północnego prawie wszystkie otrzymywane z Naczelnego Dowództwa zarządzenia były „załatwiane" w ten sposób, że zakreślano ołówkiem klamrami te ustępy, które uważano za wskazane przesłać niżej i po przepisaniu wysyłano jako zarządzenia własne, od czasu do czasu dodając coś od siebie, zresztą przeważnie rzeczy mniej istotne.

lerji (pozostałej zresztą znacznie wtyle) i flotylli rzecznej z pomniejszemi oddziałami, co wszystko razem tworzyło t. zw. grupę mozyrską[1]).

Tym siłom grupa poleska mogła przeciwstawić z górą dwie i pół pełnych dywizyj piechoty z trzema pociągami pancernemi i innemi mniejszemi oddziałami.

Dodać przytem należy, że sztab grupy poleskiej miał już od dnia 18 lipca dość dokładne i znacznie do stanu rzeczywistego zbliżone dane zarówno co do składu jak też sił i ugrupowania grupy mozyrskiej[2]).

Grupa poleska podlegała dowódcy frontu północnego — dlatego też jej ruchy odwrotowe odbywały się z jednej strony w znacznej zależności od działań na froncie północnym, z drugiej zaś—w ścisłej łączności z lewem skrzydłem frontu południowego.

A ponieważ odwrót frontu północnego odbywał się w stosunku do frontu południowego znacznie szybciej, przeto front grupy poleskiej w miarę wycofywania się zmieniał się ze wschodniego na coraz bardziej północno-wschodni.

Szczególnie jaskrawo poczynało się to zaznaczać właśnie od dnia 27 lipca.

P o ł o ż e n i e g r u p y p o l e s k i e j 27 l i p c a. W dniu tym prawie wszystkie rozporządzalne siły grupy poleskiej były rozrzucone po obydwu stronach linji kolejowej Brześć — Pińsk mniej więcej od Berezy Kartuskiej poprzez Drohiczyn Poleski — Lubieszów po Mulczyce nad Styrem, a więc na przestrzeni z górą stukilkudziesięciu kilometrów w linji powietrznej.

Wszystkie jednostki grupy poleskiej były wówczas w toku wykonywania odwrotu na linję Bereza Kartuska — Drohiczyn Poleski — Lubieszów, zarządzonego w dniach poprzednich w wyniku niepomyślnych działań frontu północnego nad Niemnem i Szczarą.

Jednakże już w dniu 27 lipca oddziały grupy zostały wycofane bardziej jeszcze ku zachodowi.

---

[1]) Aby zbytnio nie przeciążać tekstu, podaję osobno w załączniku siły i obsadę personalną jednostek wchodzących w skład grupy poleskiej oraz siły sowieckie, jakie w tym czasie znajdowały się przed jej frontem. Zaznajomienie się z tym załącznikiem przed przystąpieniem do czytania dalszych wywodów ułatwi ich zrozumienie.

[2]) Meldunek wywiadowczy grupy poleskiej, I. dz. 308/II. of. z dnia 22.VII 1920 r. (Arch. Wojsk., teka 1493).

Było to wynikiem niepomyślnych działań prawego skrzydła czwartej armji, mianowicie grupy gen. Konarzewskiego (14 dywizja wielkopolska i brygada kawalerji), która walczyła na północ od grupy poleskiej i w oderwaniu od reszty sił 4 armji.

Oddziały gen. Konarzewskiego zostały w dniu 27 lipca odrzucone z obszaru na północ od Berezy Kartuskiej i wycofały się z trudnością do obszaru m. Prużana — Linowo, osłaniane przez 16 dywizję piechoty, która się znajdowała na lewem skrzydle grupy poleskiej.

Spowodowało to cofnięcie się lewego skrzydła grupy w kierunku zachodnim, a jednocześnie zarysowało się zagrożenie tego skrzydła przez dwie dywizje sowieckie 16 armji: 10., działającą wzdłuż szosy Bereza Kartuska — Kobryń i 8. wzdłuż szosy Prużana — Kamieniec Litewski. Weszły one wówczas w strefę działań grupy poleskiej, przyczem 10 dywizja sow. nawiązała styczność z 16 dywizją piechoty, 8 dywizja sow. zaś miała jeszcze na swej osi posuwania się grupę gen. Konarzewskiego.

Centrum grupy poleskiej stanowiła dywizja górska, która w ciągu dnia 27 lipca wszystkiemi 4 swemi pułkami trzymała się na linji Chomsk — stacja Śnitowo — Lubieszów. Miała ona luźną styczność na lewem swojem skrzydle z częścią 57 dywizji sowieckiej. Natomiast prawe skrzydło grupy (XVIII brygada piechoty) które było wysunięte najbardziej na wschód, znajdowało się jeszcze około południa 27 lipca pomiędzy Stochodem i Styrem w obszarze na północ od Mulczyc, pozostając w luźnej łączności z oddziałami 3 armji frontu południowego i prawie bez styczności z przeciwnikiem.

W tym stanie rzeczy gen. Sikorski wobec położenia wytworzonego przez cofnięcie się oddziałów 14. dyw. piech. [1]) zarządził w godzinach popołudniowych 27 lipca dalszy odwrót oddziałów grupy poleskiej nad rzekę Muchawiec, na wschód od Kobrynia.

Jak dowódca grupy poleskiej wykonał wytyczne Naczelnego Dowództwa?

Sztab grupy poleskiej w dniach 27 i 28 lipca znajdował się w Kobryniu.

Już od wczesnego ranka 28 lipca uwaga dowództwa grupy całkowicie była skierowana na sprawę zagrożenia od północy.

---

[1]) Rozkaz operacyjny Nr. 4605/III i Nr. 4607/III z dnia 27.VII 1920.

Stanowiła ona przedmiot trosk i poczynań nietylko dowódcy i sztabu grupy poleskiej, lecz także dowództwa frontu północnego i armji a nawet Naczelnego Dowództwa. Przytem zagrożenie to mogło się jeszcze znacznie powiększyć wskutek niezbyt jasnych a nawet sprzecznych zadań, jakie były wyznaczone na najbliższą przyszłość dla grupy gen. Konarzewskiego, która— znajdując się jeszcze w okolicy Linowa — bądź co bądź osłaniała tem samem północne skrzydło grupy poleskiej. Mianowicie w ciągu nocy z 27/28 lipca otrzymano w dowództwie grupy poleskiej wiadomości, że gen. Konarzewski ma się wycofać w kierunku zachodnim, na Wysokie Litewskie, jak żądało tego dowództwo 4 armji — a jednocześnie dowództwo frontu nakazywało mu wycofanie się w kierunku południowym.

To ostatnie stało się wkrótce rzeczywistością.

W godzinach porannych przyjechał do sztabu grupy poleskiej gen. Konarzewski i zawiadomił gen. Sikorskiego, że oddziały 14 dywizji wielkopolskiej i brygada kawalerji maszerują na Kobryń, gdzie przybędą około południa.

Wiadomość ta niewątpliwie wpłynęła rozstrzygająco na pesymistyczną ocenę położenia grupy zarówno w umyśle jej dowódcy jak i sztabu grupy.

Istotnie, wskutek odmarszu oddziałów gen. Konarzewskiego na Kobryń lewe skrzydło grupy poleskiej zawisło w powietrzu. Nie było żadnej łączności z pozostałemi oddziałami 4 armji, które się znajdowały w odległości kilkudziesięciu kilometrów gdzieś dopiero w puszczy Białowieskiej, w powstałą zaś lukę wdzierają się dwie lub nawet trzy dywizje sowieckie, mając zupełnie wolną drogę na Brześć, gdyby chciały tam ciągnąć.

Wskutek tego dowództwo grupy poleskiej czyni usilne starania i w dowództwie frontu, i w Naczelnem Dowództwie co do tego jedynie, aby grupa gen. Konarzewskiego zapewniła osłonę skrzydła przez skierowanie jej zpowrotem na północ lub „zatrzymanie jej przynajmniej w rejonie Żabinka z rozkazem osłonięcia grupy, idącej do tego węzła z północy i północnego wschodu"[1]). Przytem szef sztabu grupy poleskiej w rozmowach juzowych, prowadzonych z oficerami sztabu frontu i Naczelnego Dowództwa, oceniał położenie grupy jako „zatrważające" lub że „na lewem skrzydle grupy poleskiej wytworzył się obecnie stan nieomal

[1]) Rozmowa ppłk. Wolikowskiego z kpt. Tiletschke, szefem oddziału operacyjnego dowództwa frontu.

katastrofalny" [1]) i w następstwie takiej oceny wysuwał postulat „wydania grupie poleskiej rozkazu odmarszu w kierunku południowo-zachodnim na linję Brześć — Kowel" [1]) i [2]).

Jednakże w dowództwie frontu uważano, że w powstałem położeniu „pozostaje nic innego... dla grupy poleskiej jak największe przyśpieszenie odwrotu do rejonu Brześcia"[1]).

W tym samym kierunku poszły początkowe zarządzenia dowództwa grupy, lecz tylko częściowo w tym kierunku, pierwsze bowiem rozkazy [3]) ograniczały się do uregulowania obsady fortów brzeskich przez bataljony wartowniczo-etapowe i skierowania tam 32 pułku piechoty, który przed dwoma dniami był wycofany z linji do Kobrynia.

Dopiero w godzinach przedwieczornych 28 lipca dowództwo grupy wydało rozkaz operacyjny Nr. 4712/III, opracowany własnoręcznie przez dowódcę grupy gen. Sikorskiego na podstawie wytycznych Naczelnego Dowództwa, otrzymanych dnia poprzedniego.

Ponieważ rozkaz ten jest podstawowy dla działań grupy poleskiej w dniach bezpośrednio poprzedzających wypadki brzeskie i niewątpliwie wywarł poważny wpływ na ich przebieg, przeto podaję go w dosłownem brzmieniu:

DTWO GRUPY POLESKIEJ — Kobryń, dn. 28.VII g. 17 [5]).
Nr. 4712/III [4])

Rozkaz operacyjny.

Zasada rozk. Dtwa Frontu Półn. Wschodn. Nr. 2111/III z dnia 27.VII.20.

I. Ogólne. Pertraktacje rozejmowe rozpoczynają się zapewne 31.VII. Rozejm zatem wobec tendencji bolszewików do zwlekania może być osiągnięty w najlepszym razie dopiero w pierwszych dniach sierpnia. Dtwo wojsk sowieckich starać się będzie prowadzić jak najforsowniej ofensywę w dalszym ciągu, ażeby jak najdalej wedrzeć się w głąb państwa polskiego.

---

[1]) Rozmowa ppłk. Wolikowskiego z kpt. Tiletschke, szefem oddziału operacyjnego dowództwa frontu.

[2]) Rozmowa juzowa por. Ulanickiego i ppłk. Wolikowskiego, obu z grupy poleskiej, z por. Ujejskim z Naczelnego Dowództwa.

[3]) Rozkazy Nr. 4700/III, 4702/III, 4703/III, 4704/III z dnia 28.VII.

[4]) Według depeszy juzowej.

[5]) Otrzymano w dowództwie frontu północno-wschodniego dnia 29.VII o godz. 7,45.

Prace techniczne nad przygotowaniem i częściowem obsadzeniem przez oddziały ochotnicze linji Grajewo—Osowiec, Wizna, rzeka Narew, rzeka Orlanka, Wierzchowicze, rzeka Leśna, Brześć, wymagać będą jeszcze kilka dni ich wykończenia — z tego powodu należy dołożyć wszelkich starań, by oddziały odwrotowe zatrzymały przedpole tej linji do 5.VIII b. r.

II. Sytuacja nieprzyjaciela i własna. Na odcinku Styru nieprzyjaciel skoncentrował do 12 brygad p., poniósłszy jednak bardzo wielkie straty, nie prowadzi dalej pościgu za 3. Armją, która wykonuje planowy i uporządkowany odwrót na linję Stochodu. Na odcinku Grupy Poleskiej przez objęcie drogi Baranowicze — Brześć, wchodzi w rachubę poza już znaną nam grupą mozyrską jeszcze 10 dyw. p., operująca obecnie na odcinku 16 dyw. piech. W rejonie Prużan stwierdzono niezbicie pięć pułków piech. bolsz. wraz z odpowiednią ilością kawalerji. 14 dyw. piech. operująca wraz z brygadą jazdy na prawem skrzydle własnej 4. Armji odeszła po opuszczeniu Prużan do Kobrynia, skąd dnia 29.VII wykona o świcie kontratak celem ponownego zajęcia linji Żabin — Charki (20 klm. na północ od Kobrynia). Jako linje rozgraniczenia pomiędzy 3. Armją a Grupą Poleską obowiązuje linja przechodząca przez Lubieszów, kraniec[1]) jeziora Orzechowo, Kodeń nad Bugiem, Łomazy — wszystkie miejscowości dla Grupy Poleskiej. Północną linję rozgraniczającą stanowi linja Podkrajce, Zalesie 2 klm. na płnc.-zach. od Tewle, Indycze — Demianczyce—Zwody Wielkie, Niemirów nad Bugiem—Konstantynów.

III. Zadanie własne. Zadaniem Grupy Poleskiej poza osłoną Brześcia Lit. jest utrzymanie jak najdłuższe Kobrynia — i jak najdłuższa osłona lewego skrzydła 3. Armji od obejścia, tem bardziej, że 3. Armja, chroniąc wsch. Małopolskę, uderza całą dywizją w kierunku południowym.

IV. Wykonanie. 16 i 21. dyw p. skonsolidują swe oddziały na linji Muchawiec, Ugły, Malenkowo—Dywin do dnia 29.VII g. 24., dążąc do nawiązania łączności na skrzydłach. Zadaniem 16 dyw. p. jest obrona Kobrynia od północnego wschodu, zadaniem zaś dywizji górskiej (21. d. p) osłona tego węzła dróg od wschodu oraz zasłona lewego skrzydła 3. Armji od głębokiego obejścia od strony Lubieszowa.

W tym celu zarządzam: a) ppłk. Skrzyński skupi wszystkie trzy pułki swojej dywizji w rejonie szosy Kobryń—Słuck, zachowując jak najsilniejsze rezerwy w swem ręku, b) gen. ppor. Galica zgrupuje dwa pułki swojej dywizji nad Muchawcem, unikając rozdrobnienia i wydzielając możliwie silną rezerwę oraz przeznaczy 2 baony piechoty i jednę bat. dział do rejonu Derewek—Borki dla osłony lewego skrzydła 3. Armji oraz 1 baon piechoty do Dywina dla zabezpieczenia własnego prawego skrzydła. Detachement pozostające dla osłony 3. Armji zatrzymuje się na jej lewem skrzydle przy zachowaniu najściślejszej łączności aż do czasu, kiedy 3. Armja przy ewentualnem

[1]) Południowy.

cofaniu się stanie na wysokości drogi Brześć Litewski — Kowel Narazie powyższe detachement pozostaje bezwzględnie na wyznaczonym mu, rozkazem niniejszym, stanowisku. Po odejściu wraz z 3. Armją do Mokrany — detachement odchodzi do Brześcia do dyspozycji Dyw. Górskiej.

Ponieważ linja rozgraniczenia 12 armji sow. z grupą mozyrską npla przebiega mniej więcej wzdłuż linji Lubieszów, Mokrany, Kodeń nad Bugiem, a także wskutek znaczenia błot i jezior Dubowoje, nie należy oczekiwać silniejszego ataku na styku Grupy Poleskiej i 3. Armji.
c) 32 p. p. + trzy bat. dział znajdujące się obecnie w Brześciu stanowią grupę płk. bryg. Słupskiego — przez którego również podlega Dtwu Grupy Poleskiej dow. Obozu Warownego płk. Majewski. Zadaniem tej grupy jest skuteczna osłona Brześcia w myśl otrzymanej już dyspozycji, aż do przejścia do Obozu Warownego gros własnych sił.
d) XVII bryg. p. w dalszym ciągu jak najforsowniejszemi marszami zdąża do Kobrynia, skąd zależnie od sytuacji odejdzie do Brześcia do rezerwy frontu wraz z przydzielonemi baterjami.

V. D y r e k t y w y n a p r z y s z ł o ś ć. W razie gdyby wskutek sytuacji na odcinku 4 armji Grupa Poleska była zmuszoną do dalszego odwrotu, odwrót ten odbywałby się w następujących fazach.

1) Z linji Muchawca oddziały własne przeszłyby na linję rzeki Szewnia — na zach. zaś od Kobrynia wzdłuż najbliższej rzeczki na Chidry, Lachczyce, Jezioro Łukowo.

2) Następna linja obronna biegłaby przez miejscowości z północy na południe Orepicze, Stepanki, stacja Żabinka, wzdłuż Muchawca do ujścia Osipówki—Osipówka do Stara Wieś i na Wielkorytę.

3) Trzecia linja obronna położonąby była wzdłuż rzeki Leśnej, przez forty przyczółka Brześć, z odgięciem prawego skrzydła w zależności od sytuacji na Wielkorytę, względnie w razie cofania się 3. Armji wzdłuż rzeki Kamionki, czy nawet okopów przygotowywanych na południe od Brześcia.

Jako wewnętrzna linja rozgraniczenia pomiędzy 16 a 21 d. p. obowiązuje linja przechodząca przez miejscowości: przecięcie drogi Kamień Szlachecki—Worotynicze z rz. Muchawcem, Kobryń i wzdłuż Muchawca do Zdzitowa, Fort Tryszyn, Malowa Góra, Lipnica, Sitnik— wszystkie miejscowości i objekty dla 21. dyw. górskiej.

Po przejściu toru kolejowego w sferę działania 16 dyw. p. obydwa pociągi panc. „Poznańczyk" i „Danuta" oraz bat. ciężka związana z torem kolej. przechodzą pod rozkazy dcy 16 dyw. p. płk. Skrzyńskiego.

Stanowiska dowództw dywizyj mają być wybierane przy torze kolej. względnie gościńcu Kobryń—Brześć. Dtwa dywizji są obowiązane do utrzymywania nieprzerwanej łączności z Dtwem Grupy.

Ewentualne przejście do dalszych faz odwrotowych będzie nakazywane osobnemi krótkiemi rozkazami. Wobec tego, że odwrót własny wpływa katastrofalnie na sytuację całego południowo-wschodniego frontu—należy dążyć do jak najdłuższego utrzymania się na nakazanych linjach Dtwa Grupy, liczyć się w każdym razie z koniecz-

nością jak najdłuższego utrzymania Muchawca, co oczywiście zależy od sytuacji 14. dyw. p.

VI. Miejsce postoju Dtwa Grupy Kobryń, Żabinka, Brześć.

Dca Grupy Poleskiej
(—) Sikorski gen. ppor.

Jak wynika z treści podanego rozkazu, gen. Sikorski określił zadanie grupy poleskiej w sposób odmienny i sprzeczny z otrzymanemi wytycznemi, ujmował je bowiem jako: „poza osłoną Brześcia... utrzymanie jak najdłuższe Kobrynia i jak najdłuższa osłona lewego skrzydła 3. armji od obejścia", wbrew wytycznym, które podkreślały, że „jak najszybsze ugrupowanie rezerw w rejonie Brześcia jest koniecznem".

Jest to tem bardziej znamienne, że i dowództwo frontu podkreślało „jak największe przyśpieszenie odwrotu do rejonu Brześcia". Ze sposobu ujęcia przez gen. Sikorskiego swego zadania wynika jasno, że — w przeciwieństwie do nakazywanego mu pośpiechu w zebraniu swych sił w Brześciu — zamierzał „jak najdłużej" zatrzymać je wysunięte na wschód na dalekiem przedpolu Brześcia.

W następstwie tak ujętego zadania również zarządzenia wykonawcze gen. Sikorskiego odbiegały od intencji zarówno Naczelnego Dowództwa, jak i dowództwa frontu. Nakazywał bowiem skupienie w ciągu dnia 29 lipca większości swych sił w rejonie Kobrynia w celu jego obrony od północo-wschodu przez 16 dywizję i od wschodu przez brygadę dywizji górskiej (w obu wypadkach bez ściślejszego określenia linji, na jakiej miała być prowadzona obrona). Również do Kobrynia ściągał prawe skrzydło grupy — XVII brygadę piechoty — wbrew żądaniom Naczelnego Dowództwa i dowództwa frontu, które chciały ją mieć w Brześciu. Dalszy odwrót grupy został rozłożony na trzy etapy, przyczem osiągnięcie fortów brzeskich było przewidywane dopiero pod wieczór dnia 31 lipca.

Zdawaćby się mogło, że zagrożenie lewego skrzydła grupy poleskiej powinno wpłynąć także na przyśpieszenie jej odwrotu. Jednakże sprawa ta, która wywołała tak wiele zachodów, została chwilowo rozwiązana po myśli życzeń gen. Sikorskiego, jednak po zdecydowanie ostrej jego interwencji, aż do zagrożenia dymisją włącznie.

Gen. Sikorski korzysta z każdej sposobności, aby spowodować zatrzymanie grupy gen. Konarzewskiego do zabezpieczenia swego skrzydła. W czasie rozmowy juzowej, prowadzonej przez

szefa oddziału operacyjnego grupy kpt. Rostworowskiego z którymś z oficerów sztabu frontu, sam wkracza i prosi „o natychmiastowe zameldowanie dowódcy frontu, że o ile 14 dywizja piechoty nie otrzyma natychmiast kategorycznego rozkazu — jak najśpieszniejszego uderzenia w kierunku na Żabin—Charki i o ile się dalej będzie marynować w Kobryniu, a później maszerować, jak wciąż zamierza — na Brześć — wówczas grupa poleska nie będzie mogła wogóle utrzymać żadnej linji i zostanie zepchnięta na południe".

Istotnie, w jakiś czas po tem dowództwo frontu zapewniło dowództwo grupy, że żądany rozkaz dla gen. Konarzewskiego (uderzenia w kierunku północnym na Żabin — Charki) zostanie wydany, jednak znów podkreślano, że: „pośpiech w odwrocie grupy poleskiej jest konieczny" [1]).

Aby wpłynąć na gen. Konarzewskiego, posyła mu gen. Sikorski swój rozkaz operacyjny Nr. 4712/III z pismem, w którem podkreśla o zameldowaniu Naczelnemu Dowództwu, że nakazane grupie poleskiej zadania będą wykonane „wówczas, gdy 14. dyw. piech. również wykona nałożone jej zadanie, t. zn. uderzy i utrzyma Żabin—Charki" [2]).

A jednak pod wieczór tegoż dnia sprawa uderzenia gen. Konarzewskiego ku północy stała się wysoce wątpliwa, otrzymał on bowiem tymczasem kategoryczny rozkaz [3]) z dowództwa 4 armji odmarszu z grupą na zachód — do Żabinki.

Na wiadomość o tem gen. Sikorski zareagował w sposób stanowczy. Niezwłocznie wysłał notę do szefa sztabu frontu, w której podawał:

> „że o ile gen. Konarzewski nie otrzyma natychmiastowego rozkazu ... (o zabezpieczeniu skrzydła grupy) ... wówczas:
> 1) Kobryń będzie stracony w ciągu jutrzejszego dnia,
> 2) Grupa poleska rozcięta na dwie połowy i zmuszona do odwrotu w kierunku południowym.
> Brześć stracony najdalej do trzech dni".

W zakończeniu tej noty dodał:

> „o ileby rozkaz 4-ej armji był utrzymany w mocy, zmuszony byłbym prosić o dymisję" [4]).

---

[1]) Rozmowa juzowa ppłk. Wolikowskiego z kpt. Tiletschke.

[2]) Pismo grupy poleskiej do gen. Konarzewskiego Nr. 4713/III z dnia 28.VIII 1920.

[3]) Rozkaz operacyjny 4 armji Nr. 11905/III z dnia 28.VII 1920.

[4]) Nota do szefa sztabu frontu z godz. 21 dnia 28.VII 1920 (teka rozmów juzowych Nr. 21).

To odniosło skutek natychmiastowy, choć częściowo tylko idący po myśli życzeń gen. Sikorskiego. Mianowicie, w godzinę po wysłaniu noty został nadany z dowództwa frontu rozkaz operacyjny Nr. 2116/III, w którym nakazano zatrzymanie większości sił 14 dywizji w rejonie Kobrynia i na północ od niego z zadaniem „umożliwienia cofnięcia się 16 dyw. p. i zabezpieczenia toru kolejowego na Brześć".

Jednocześnie ponownie podkreślono, lecz tym razem nakazano już wyraźnie dowódcy grupy, aby zarządził: „możliwe przyśpieszenie cofnięcia oddziałów grupy".

Istotnie, około północy dowództwo grupy uzupełnia[1]) swój podstawowy rozkaz do odwrotu na Brześć. Jednakże uzupełnienia te nie zmieniały w zasadzie poprzednich zarządzeń, gdyż nadal przewidywały osiągnięcie fortów Brześcia do godziny 20 dnia 31 lipca również w trzech etapach marszowych. Natomiast wprowadzało ono istotną zmianę w stosunku do XVII brygady piechoty. Jak wiemy, poprzednio ściągano ją z Lubieszowa wprost do Kobrynia, nakazując jej maszerować w kierunku północno-zachodnim. Obecnie zmieniono jej kierunek marszu na południowo-zachodni przez Dywin — Mokrany wprost do Brześcia. Ta zmiana dała jednak skutki fatalne, gdyż cała XVII brygada wraz z jednym pułkiem (4.) z dywizji górskiej zostały przez to stracone dla wszelkich rachub dowództwa grupy na przeciąg prawie jednego tygodnia.

Co ciekawsze jednak, w uzupełnieniu tem całkowicie słusznie ujmowano sprawę przyśpieszenia odwrotu, podano w nim bowiem wskazanie, że: „odwrót ten należy przeprowadzić (w ten sposób), by... pozostawić silne straże tylne, a gros oddziałów oderwać od nieprzyjaciela i jak najśpieszniej maszerować na wskazane linje Brześcia".

Wskazanie to jednak, słuszne w swej formie, było w treści swej bez wartości, gdyż przez uregulowanie w czasie poszczególnych etapów marszowych pozostawało w sprzeczności z żądaniem „jak najśpieszniejszego odwrotu".

Tak więc zostały zarządzone tylokrotnie ponawiane żądania, w rzeczywistości jednak istotnego przyśpieszenia odwrotu swych sił dowództwo grupy poleskiej nie zarządziło w tym dniu.

Celowo zatrzymałem uwagę czytelnika nieco dłużej nad sprawą pracy dowództwa grupy w ciągu dnia 28 lipca, aby umo-

---

[1]) Rozkaz operacyjny Nr. 4715/III z dnia 28.VII, godz. 24.

żliwić mu przekonanie się, że dzień ten został stracony dla wykonania zleceń Naczelnego Dowództwa, zawartych w jego wytycznych z dnia poprzedniego. I to stracony nietylko dla oddziałów grupy poleskiej, lecz i dla grupy gen. Konarzewskiego, która została zatrzymana przez 24 godziny w Kobryniu bez żadnej korzyści a ze szkodą dla późniejszych wypadków.

Wynikiem zarządzeń gen. Sikorskiego było to, że wieczorem 28 lipca i w nocy z 28/29 lipca położenie grupy poleskiej przedstawiało się w ten sposób, że główne jej siły zgrupowane były na północ i na wschód od Kobrynia nad Muchawcem w rejonie miejscowości Zaprudy (siły główne 16 dyw. piech.) — Horodec — Antopol (reszta 16 dyw. piech. i I brygada górska). Drugie zgrupowanie jej sił, znacznie wysunięte ku południo-wschodowi, znajdowało się w odległości 50 kilometrów od pierwszego w obszarze na północo-zachód od Lubieszowa (II brygada górska i XVII brygada piechoty).

Nieznaczna tylko część sił grupy poleskiej (32 pułk piechoty, bataljony etapowe i artylerja ciężka) znajdowała się już w Brześciu, przygotowując jego obronę. A mogło tam być w tym czasie znacznie więcej sił, gdyby intencje, zawarte w wytycznych Naczelnego Dowództwa, zostały należycie zrozumiane i ściśle wykonane. Pewnem, choć nieznacznem usprawiedliwieniem może być to, że wytyczne ujęte były dość ogólnikowo.

Ułatwienia ze strony przeciwnika. Na szczęście dla jednostek grupy poleskiej, przeciwnik, znajdujący się w tym czasie przed frontem, wykazał z jednej strony ślamazarność w posuwaniu się naprzód, z drugiej zaś nieorjentowanie się w powstałem położeniu.

Jak wiadomo z poprzednich rozważań, przed frontem grupy poleskiej znajdowała się t. zw. grupa mozyrska. W opisywanych dniach styczność, zresztą dość luźną, z oddziałami polskiemi miała jedynie należąca do niej 57 dywizja sowiecka (w składzie dwóch brygad). Posuwała się ona za lewem skrzydłem grupy poleskiej wzdłuż i na północ od linji kolejowej Pińsk — Brześć.

W nocy z 27/28 lipca brygady tej dywizji znajdowały się na linji Chomsk — Bezdzież (169. bryg.) i Droboty — Śnitowo (171. bryg.).

O świcie dnia 28 lipca oddziały 171 brygady zostały nieoczekiwanie uderzone pod wsią Droboty przez 2 pułk strzelców podhalańskich, który w ten sposób zapewnił sobie i innym spokojne wycofanie się i spowodował, że oddziały sowieckie a przy-

najmniej 171 brygada pozostały na swych stanowiskach aż do południa. A gdy ruszyły naprzód, to w ciągu reszty tego dnia zrobiły bez styczności z przeciwnikiem zaledwie 10 km, jak to stwierdził dowódca 57 dywizji sowieckiej [1]. Nic dziwnego, że wywołało to słuszne jego oburzenie, zwłaszcza, że tak wolne posuwanie się stwierdził i w dniach poprzednich. Nakazał [1] więc osadzić w areszcie dowódcę i szefa sztabu 171 brygady na 15 dni, jej komisarza wojennego na 10 dni oraz kazał zaaresztować i odstawić do swej dyspozycji dowódców pułków 511. i 512. Zarazem uprzedził, „że ostatni raz ogranicza się do takich zarządzeń, w przyszłości będzie rozstrzeliwał jak za jawne niewykonywanie rozkazów bojowych" [1].

Pozostałe siły grupy mozyrskiej, zresztą znacznie słabsze od 57 dywizji i rozciągnięte na południe od niej aż poza granicę działań grupy poleskiej, były cofnięte jeszcze bardziej ku wschodowi.

Brak danych uniemożliwia ustalenie choćby w przybliżeniu ich położenia w tym czasie. W każdym bądź razie nie miały one styczności z prawem skrzydłem grupy poleskiej.

Nieco więcej inicjatywy wykazały oddziały z południowego skrzydła 16 armji sow., które dnia poprzedniego weszły w strefę działań grupy poleskiej na jej lewem skrzydle, mianowicie: 10 dywizja strzelców, która posuwała się wzdłuż linji kolejowej Baranowicze — Brześć, prowadzi w ciągu dnia 28 lipca walki z oddziałami 16 dywizji pomorskiej, początkowo pod Siechnowiczami, gdzie znacznie poturbowała bataljon 64 pułku, następnie pod Zaprudami, skąd odrzuciła dwa inne bataljony tego pułku, oraz pod Dziatkowiczami, gdzie niespodziewanie napadła kolumnę 63 pułku. Wieczorem dnia 28 lipca 10 dywizja strzelców zatrzymała się w rejonie wymienionych miejscowości.

Na północ od niej, w rejonie Prużany, znajdowała się 8 dywizja strzelców z 16 armji sowieckiej.

W związku z powierzeniem grupie poleskiej obrony obszaru Brześcia niezmiernie ciekawe jest zestawienie zadań, jakie otrzymały siły sowieckie, które zbliżały się do tego obszaru.

Zadania te były zawarte w rozkazie dowódcy sowieckiego frontu zachodniego Nr. 288/Fr. Z. z dnia 27. VII, godz. 17-30 — a więc wydane w tym samym prawie czasie, kiedy dowódca

---

[1] Telegram 57 dywizji sow. Nr. 1662/op. z dn. 29.VII 1920, godz. 0,15 (Arch. Wojsk., teka źródeł sowieckich Nr. 45/332).

grupy poleskiej otrzymał pierwsze zarządzenia do utrzymania obszaru Brześcia.

Rozkaz Tuchaczewskiego przewidywał:

„16. armja przy podejściu do obszaru Brześcia ma skierować swe główne siły na północ od twierdzy, aby w razie skutecznego oporu odciąć go przez opanowanie rejonu Piszczaca.

Grupa mozyrska ma przyspieszyć swój ruch; celem jej jest opanowanie twierdzy Brześcia, z jednoczesnem odcięciem jej od strony Włodawy.

W wypadku opóźnienia się grupy mozyrskiej — 16 armja ma skierować wzdłuż kolei aleksandrowskiej [1]) jedynie słabsze siły, mając na uwadze posiadanie odwodu armji".

Z treści powyższego rozkazu wynika jasno, że dowódca sowieckiego frontu zachodniego niebardzo się liczył z możliwością poważniejszego oporu pod Brześciem i nie zamierzał go więc zdobywać, raczej chciał go wymanewrować przez dwustronne obejście.

Było to niewątpliwie nader korzystne dla urzeczywistnienia zamiarów Naczelnego Wodza. Jakżeby odetchnął z ulgą, gdyby znał treść rozkazu dowódcy sowieckiego w chwili, kiedy rozważał szanse rozstrzygnięcia nad Bugiem.

Niestety, twarda rzeczywistość przekreśliła zamierzenia obu przeciwników i to w sposób zgoła nieoczekiwany.

Ci, którym powierzono obronę Brześcia — nie uskutecznili tego i naodwrót — ci, którym nie kazano go zdobywać — zajęli go. Jaka dziwna komedja omyłek, o przykrych jednak następstwach.

Wróćmy jednakże do dowództwa grupy poleskiej, lecz nie do Brześcia, dokąd w nocy z 28/29 lipca przybył już sztab grupy, lecz do Kobrynia, gdzie pozostał jeszcze dowódca grupy. Tutaj również znajdowali się gen. Konarzewski i płk. Skrzyński, dowódca 16 dywizji pomorskiej.

Niewątpliwie zatrzymanie się gen. Sikorskiego w Kobryniu, mimo że dowództwo grupy zostało już przeniesione do Brześcia, miało na celu uzgodnienie dalszego odwrotu północnego zgrupowania oddziałów grupy poleskiej z grupą gen. Konarzewskiego. Jednakże wzajemne ustosunkowanie się zainteresowanych dowódców, zebranych w Kobryniu, niezbyt sprzyjało pomyślnemu załatwieniu uzgodnienia dalszych poczynań. Zamiast zebrać się i wspólnie omówić oczekujące ich zadania i okoliczności, w ja-

[1]) Kolej Baranowicze—Brześć.

kich się znaleźli, oraz powziąć odpowiednie do nich postanowienia — prowadzono pomiędzy sobą korespondencję, w której przeważały wyrzuty ze strony grupy poleskiej w stosunku do gen. Konarzewskiego.

Wyrazem tego jest pismo [1]) gen. Sikorskiego, wystosowane przed południem do gen. Konarzewskiego, w którem gen. Sikorski, stwierdziwszy „z największą osobistą przykrością" szereg faktów z działań 14 dywizji, podaje, że „w obecnej sytuacji jedynym ratunkiem tak dla 14 dyw. p. jak i dla grupy poleskiej będzie skoordynowanie odejścia 14-ej i 16-ej d. p. na nowe linje obronne".

Na pismo to wysunął gen. Konarzewski telefoniczne zastrzeżenie w związku z rozkazem dowódcy 4 armji, który nakazywał mu odmarsz na zachód na rz. Leśną.

Wskutek tego gen. Sikorski ponownie wysyła pismo [2]) do gen. Konarzewskiego, którem prosi go o ubezpieczenie północnego skrzydła grupy.

W wyniku jednak ustalono jakiś wspólny „program" działania i wysiłki gen. Sikorskiego odniosły pożądany skutek, gdyż siły główne grupy gen. Konarzewskiego zostały zatrzymane w Kobryniu aż do nadejścia tutaj 16 dywizji.

Nakazało to zresztą — „wobec powolnego cofania się grupy poleskiej" — także dowództwo 4 armji [3]).

Wobec tego dowódca grupy poleskiej około południa nakazał [4]) płk. Skrzyńskiemu „po osiągnięciu Kobrynia" zarządzić „dalszy odwrót w ten sposób, aby awangardy oddziałów własnych mogły objąć zabezpieczenie Żabinki od dnia 30. VII, godz 14", przyczem dowództwo nad całem lewem skrzydłem grupy poleskiej (a więc nad 16 dywizją, I brygadą górską a nawet nad oddziałami 14 dywizji, wydzielonemi z niej dla osłony skrzydła grupy poleskiej) zostało powierzone płk. Skrzyńskiemu.

Wkrótce po wydaniu tego rozkazu gen. Sikorski odjechał do Brześcia, skąd tymczasem wzywano go telefonicznie „na pilną

---

[1]) Pismo grupy poleskiej Nr. 4800/III z dnia 29. VII. 1920 (Arch. Wojsk. teka 1519).

[2]) Pismo grupy poleskiej Nr. 4801/III. z dnia 29. VIII 1920 (Arch. Wojsk. teka 2878). Należy dodać, że według ustalonej wówczas organizacji dowództw gen. Konarzewski pod żadnym względem nie podlegał dowódcy grupy poleskiej.

[3]) Rozkaz operacyjny 4 armji Nr. 11910/III (Arch. Wojsk.).

[4]) " " grupy poleskiej Nr. 4803/III.

konferencję z reprezentantami Naczelnego Dowództwa"[1]), jak podawał w piśmie do gen. Konarzewskiego.

Rzeczywiście z rana 29 lipca przybył do sztabu grupy poleskiej w Brześciu gość zgoła niecodzienny.

Niecodzienny i nieoczekiwany ze względu na osobę i charakter, w jakim się zgłosił w sztabie.

Był to płk. S. G. Stachiewicz Juljan, podówczas oficer łącznikowy Naczelnego Dowództwa przy dowództwie 4 armji. Lecz nietylko w tym charakterze przybył do Brześcia, wielu bowiem oficerów ze sztabu grupy wiedziało o tem, że płk. Stachiewicz, do niedawna jeszcze szef oddziału operacyjnego Naczelnego Dowództwa, to jeden z najbliżej stojących obok osoby Naczelnego Wodza, to jeden z najwierniejszych i najbardzie zaufanych Jego współpracowników.

Przybycie tego oficera do sztabu grupy poleskiej, aby bezpośrednio i osobiście rozmówić się z jej dowódcą, komentowane jest w sztabie jako zjawisko niezwykłe, właśnie ze względu na powszechnie znany swoisty stosunek gen. Sikorskiego do Naczelnego Wodza, datujący się zresztą od kilku już lat. A płk. Stachiewicz przybył raczej jako wysłannik Neczelnego Wodza, zorjentowany lepiej niż ktokolwiek inny w Jego zamierzeniach, niż jako reprezentant Naczelnego Dowództwa.

Nie może jednak doczekać się powrotu gen. Sikorskiego, a śpieszy się bardzo, gdyż jutro ma wyjechać do Sowietów z delegacją na rokowania rozejmowe, niecierpliwi się więc. Każe co jakiś czas telefonować do Kobrynia z prośbą o rychły powrót gen. Sikorskiego, jest to jednak bez skutku. Zbliża się południe— dłużej już zatrzymać się w Brześciu nie może — przeto pisze odręcznie obszerny list „do rąk własnych" gen. Sikorskiego:

„Panie Generale!.

Nie mogąc czekać na przybycie P. Generała, zostawiam pisemnie te dyrektywy, które chciałem omówić bezpośrednio.

I tak: 30 b. m. wieczór na szosie Brześć — Baranowicze przejedzie zaproszona przez bolszewików delegacja rozejmowa. Przy obecnym stanie frontu — szczególnie 1. i 4. armji byłby rozejm niewątpliwie nader potrzebny. Należy jednak mieć wątpliwości, czy jeżeli bolszewicy zdają sobie sprawę z naszego stanu i jeżeli sami nie są do ostateczności wyczerpani, postawią takie warunki rozejmu, które byłyby do przyjęcia; to też liczyć się trzeba z dalszą wojną. Na ten wypadek plan Komendanta bazuje się na następującem:

---

[1]) Pismo do gen. Konarzewskiego Nr. 4800/III.

Liczyć się należy z dalszą niewytrzymałością 1. i 4. armji. Dosyć głębokie jeszcze cofnięcie się tam musi być liczone. Byłoby naturalnie pożądanem, aby 4. armja stanęła na nakazanej linji Wysokie Litewskie — Czeremcha — Bielsk, czy jednak to się stanie, nie wiadomo. Jeżeli nie, 4. armja ma ogólną dyrekcję cofania się na Bug na odcinek Janów — Drohiczyn.

Tak czy inaczej kontrakcja jest proponowana z rejonu Brześcia zwartą masą wojsk ku północo-wschodowi. Do tego są potrzebne następujące warunki: Brześć z przedmościem musi być utrzymany, jak również przejścia przez Bug, które Brześć i kolej w tył zabezpiecza. Dlatego gwałtowałem telefonicznie na jak najszybsze cofnięcie wojsk P. Generała na Brześć. Liczyć się trzeba z tem, że po przekroczeniu Kobrynia cała 16. armja bolszewicka zwali się na P. Generała — ona bowiem ma dyrekcję na Brześć.

Napór tej armji wytrzymać z jednoczesnem szybkiem przygotowaniem wymienionej kontrakcji, byłoby zadaniem P. Generała.

Co do szczegółów: Nie wiem co robi dziś 4. armja, jeżeli jednak nie utrzyma się na nakazanej linji a nawet i bez tego kierunek na Brześć od północy jest co najmniej niepewny. Z tego wynika: konieczność obsadzenia Brześcia, szczególnie od północy i zamknięcia przejść przez Bug.

Odwrót 14. dyw. p. na Kamieniec Litewski, o ile teren na północy nie jest trzymany, mijałby się z celem; racjonalnem jest wówczas cofnięcie się wprost na Wysokie Litewskie, a nawet ewentualnie szosą na Janów — Pratulin z natychmiastowym kontratakiem z tego rejonu w kierunku na Wysokie Litewskie — Kamieniec Litewski. Naturalnie manewr ten musiałby być połączony z jednoczesnym atakiem grupy Brześć w ogólnym kierunku na Żabinkę — Kobryń.

Co do XVII. bryg.: przy grupowaniu do kontrataku, mając na uwadze jej dalekie wysunięcie na wschód, może najlepiej byłoby zgrupować ją na skrzyżowaniu szos koło Wielkoryty. Tym sposobem kierunek na Włodawę byłby osłonięty i ruszenie tej grupy w kierunku na Kobryń możliwe.

Cały naszkicowany powyżej plan wymaga szybkiego zgrupowania się. To też pośpieszność cofnięcia się i nieangażowania wojsk w osłonę skrzydeł cofającego się zbyt wolno centrum jest warunkiem możliwości przeprowadzenia wymienionej akcji. Bez jej przeprowadzenia zaś sytuacja stawałaby się wogóle bardzo wątpliwa.

Oto wszystko, co P. Generałowi chciałem powiedzieć.

(—) Stachiewicz płk.[1])".

---

[1]) Warto jest porównać podaną w całości treść tego listu z tem, co z niego zostało ogłoszone drukiem w pracy gen. Sikorskiego „Nad Wisłą i Wkrą", str. 22. Można się wówczas przekonać, jak łatwo jest zniekształcić sens dokumentu przez zwykłe opuszczenie w nim ustępów najbardziej istotnych. Nic dziwnego, że niezorjentowany czytelnik, mając w tej postaci przedstawiony dokument, godzi się z autorem, że zawiera on „zaznaczone ogólnie intencje", gdy w rzeczywistości są w nim aż nadto szczegółowe wskazania.

Gdy więc gen. Sikorski wrócił do Brześcia, nie zastał już płk. Stachiewicza, wręczono mu natomiast jego list.

Po przeczytaniu go gen. Sikorski, jak sam podaje[1]), namyślał się „poważnie, w jaki sposób odpowiedzieć najlepiej tym zaznaczonym ogólnie intencjom Naczelnego Wodza".

Czy istotnie list płk. Stachiewicza zawierał tylko „ogólnie zaznaczone intencje", zwłaszcza w stosunku do dowódcy grupy poleskiej?

Przedewszystkiem nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że autor listu pisał w imieniu i na polecenie Naczelnego Wodza. Stwierdza to zresztą sam gen. Sikorski[2]), w żadnym bowiem razie nie mógł pisać w ten sposób jako oficer łącznikowy przy 4 armji. Nawet nie w imieniu Naczelnego Dowództwa, bo chociaż list płk. Stachiewicza był niejako rozwinięciem zamiarów na przyszłość, podawanych w wytycznych Naczelnego Dowództwa Nr. 7945/III z dnia 27 lipca (gdzie istotnie ogólnikowo były ujęte) to jednak podano w liście wskazania, będące w sprzeczności z temi wytycznemi, jak np. liczenie się z odwrotem 4 armji na linję Bugu, gdy w wytycznych przewidywano odwrót tylko do rzeki Leśnej. A następnie zawierał list, na czem „plan Komendanta bazuje się" oraz wszystkie dane, dotyczące roli i zadań grupy poleskiej w projektowanem uderzeniu ku północy, podając nawet warunki potrzebne do wykonania tego uderzenia, streszczające się w odniesieniu do grupy poleskiej jako konieczność utrzymania Brześcia z przedmościem oraz przepraw na Bugu, zabezpieczając Brześć i linję kolejową z Brześcia do Białej. Zwrócono także uwagę dowódcy grupy poleskiej na potrzebę liczenia się nawet z możliwością uderzenia na Brześć całej 16 armji sowieckiej i sprecyzowano zadanie grupy poleskiej w ten sposób: „napór tej armji wytrzymać z jednoczesnem przygotowaniem wymienionej kontrakcji". Dodano nawet niektóre sposoby wykonania, dotyczące obsadzenia Brześcia i przejść na Bugu oraz odwrotu 14 dywizji i XVII brygady piechoty.

Dodać jeszcze należy, że w liście dominowała — aż trzykrotnie podkreślana — konieczność jak najszybszego wycofania grupy poleskiej na Brześć.

Jak zareagował dowódca grupy po zaznajomieniu się z treścią listu, który przecież stanowił bądź co bądź podstawowy doku-

---

[1]) Nad Wisłą i Wkrą, str. 22.

[2]) Tamże.

ment dla dalszych poczynań zarówno dowódcy grupy jak i jego wojsk?

Czy poza poważnem namyślaniem się zostało coś zrobione, aby „odpowiedzieć najlepiej... intencjom Naczelnego Wodza"?

Nie można się doszukać żadnych śladów, któreby wskazywały, że w ciągu reszty dnia 29 lipca zostały wydane jakiekolwiek zarządzenia, zmierzające do wykonania otrzymanych „intencyj". Widoczne jest natomiast, że gen. Sikorski w dalszym ciągu konsekwentnie stał na gruncie słuszności wydanych przez siebie zarządzeń z dnia poprzedniego (rozkaz op. Nr. 4715/III) oraz około południa 29 lipca (rozkaz op. 4803/III). Wynika to wyraźnie z meldunku sytuacyjnego grupy poleskiej, wysłanego w godzinach przedwieczornych, w którym stwierdzono, że „wobec nakazanego przyśpieszenia odwrotu linja Brześcia będzie prawdopodobnie osiągnięta w ciągu dnia 31.VII[1])".

To było zgodne z poprzednio wydanemi rozkazami gen. Sikorskiego, lecz zarazem było w jaskrawej sprzeczności nietylko z „intencjami" listu płk. Stachiewicza czy wytycznemi Naczelnego Dowództwa, ale i wyraźnemi już nakazami dowództwa frontu.

Czy w dniach następnych stanowisko gen. Sikorskiego uległo zmianie — przekonamy się później.

Dzień 29 lipca minął dla oddziałów grupy poleskiej bez żadnych walk, gdyż prawie na całym froncie grupy zerwano styczność z przeciwnikiem.

Wieczorem oddziały jej — naogół zgodnie z wydanemi rozkazami grupy—były zebrane w dwóch zgrupowaniach. Północne (16 dywizja i I brygada górska) — skupione pod Kobryniem oraz południowe (II brygada górska i XVII brygada piechoty) — rozproszone pułkami na kilkudziesięcio-kilometrowej przestrzeni od Dywina (1. p. s. p.) — przez Rzeczycę (15 p. p.) i Szczytyń (22 p. p.) do Borek (4 p. s. p.).

Jednak dowództwo grupy nie miało łączności z południowem zgrupowaniem.

Ponadto grupa gen. Konarzewskiego, która do południa została zatrzymana w Kobryniu, wyruszyła stąd w kierunku zachodnim i wieczorem część jej sił (55 p. p. i 15 p. uł.) pomaszerowała szosą z Żabinki na Motykały, reszta zaś zatrzymała się na noc w Żabince.

[1]) Meldunek sytuacyjny Nr. 4707/III z dnia 28.VII 1920.

A przeciwnik? W dniu tym posuwał się równie wolno, jeżeli nie wolniej niż dnia poprzedniego. Zwłaszcza, że oddziały należące do grupy mozyrskiej nie otrzymały rozkazów do działań na dzień 29 i 30 lipca, sztab bowiem grupy, który dopiero z rana 29 lipca przeniósł się z Kalenkowicz do Pińska, nie miał łączności z podległemi jednostkami i mimo dwukrotnego wysyłania lotników dla nawiązania łączności—uzyskać jej nie zdołano.

W każdym bądź razie, żaden z oddziałów należących do grupy mozyrskiej nie miał styczności z oddziałami polskiemi.

Nieznacznie tylko lepiej było z sowiecką 10 dywizją strzelców, która pod wieczór dochodziła do Kobrynia.

Ponieważ opóźnienie grupy mozyrskiej stało się faktem, przeto dowódca 16 armji, mylnie zrozumiawszy intencje dowódcy frontu zachodniego, podane w dyrektywie Nr. 238/F. Z., skierował znajdującą się dotąd w odwodzie 2 dywizję strzelców pomiędzy dywizję 8. i 10., wzdłuż drogi Prużana — Brześć.

Piątek 30 lipca był dniem niepogody. Ciężkie ołowiane chmury przewalały się po nieboskłonie, prawie w ciągu całego dnia padał ulewny deszcz.

Być może, te warunki atmosferyczne wpłynęły na to, że w dowództwie grupy poleskiej dzień ten został zmarnowany dla przygotowania obrony Brześcia.

W sztabie grupy, umieszczonym w cytadeli brzeskiej, prawie wszyscy byli jacyś osowiali. Przesuwano się z kąta w kąt, załatwiano na miejscu różne „kawałki" z dni poprzednich, odpoczywano po przejściach dni ostatnich, do czego świetnie usposabiał deszcz lejący za oknami. Nikt nie miał ochoty wyruszyć na zewnątrz, aby się zorjentować w warunkach obronnych Brześcia.

Inaczej natomiast było z jednostkami grupy poleskiej. Działania ich w tym dniu wypadły korzystnie dla dowódcy grupy, całe bowiem lewe skrzydło grupy znalazło się w Brześciu już około północy tego dnia. Niestety, nie wyzyskano tego należycie, wskutek czego przybywające do Brześcia oddziały zatrzymane zostały tutaj bez określonych zadań, a niektóre nawet bez świadomości, że zostaną w Brześciu, gdyż zamierzano maszerować dalej, na zachód od Brześcia.

Faktem jest, że oddziały grupy poleskiej, które w nocy z 29/30 i z rana 30 lipca przebywały jeszcze w rejonie Kobrynia, o północy tego dnia były już w Brześciu.

Nie ulega więc wątpliwości, że gdyby uznano za potrzebne zastosować się ściśle do otrzymanych wskazań „jak najszybszego odwrotu do Brześcia", to możnaby było zebrać większość sił grupy poleskiej w Brześciu jeszcze znacznie wcześniej.

Uniknęłoby się przez to szeregu przykrych incydentów bezpośrednich i niezwykle poważnych następstw w najbliższej przyszłości.

We wczesnych godzinach rannych napłynęły do dowództwa grupy alarmujące meldunki od płk. Skrzyńskiego. Doniósł on o uderzeniu przeciwnika pod Jakowczycami (na północo-wschód od Żabinki) i pod Ogrodnikami (bezpośrednio na zachód od Kobrynia) na oddziały 16 dywizji pomorskiej.

Według poprzednio otrzymanych rozkazów (rozkaz op. Nr. 4803/III) zarządził płk. Skrzyński odwrót swych sił do Żabinki, pozostawiając pod Kobryniem straż tylną w składzie 66 pułku i dwóch bataljonów (II i III) z 63 pułku dla osłony odwrotu. Siły główne dywizji rozpoczęły odwrót w nocy, kierując się do Żabinki wzdłuż toru kolejowego i na północ od niego.

Tam właśnie maszerował 64 pułk piechoty. Przed świtem dotarł do wsi Pruska—Jakowczyce i tutaj został niespodziewanie zaatakowany przez nadciągające z północo-wschodu części (prawdopodobnie 90 pułk strz.) XXX brygady z 10 dywizji sowieckiej.

Kolumna 64 pułku została rozcięta na dwie części, które w rozproszeniu i przy dość znacznych stratach (2 oficerów i 105 szeregowców zabitych, rannych i zaginionych) zebrały się nad ranem w Żabince.

W tym czasie mniej więcej, kiedy 64 pułk zbierał się w Żabince, straż tylna dywizji rozpoczęła odwrót z pod Kobrynia. W czasie marszu na wysokości wsi Ogrodniki została zaatakowana również z północo-wschodu przez tę samą XXX brygadę sowiecką. Zdołała ona odciąć drogę na zachód częściom sił polskich, wdzierając się pomiędzy bataljony 66. i 63. pułków piechoty. Jednakże oddziały polskie przeszły do przeciwuderzenia i nietylko zdołały odrzucić przeciwnika, ale, zadawszy mu znaczne straty, rozproszyć go, biorąc kilkudziesięciu jeńców, i odzyskać nawet część taboru bojowego, utraconego przez 64 pułk pod Jakowczycami.

Potem—już bez żadnych przeszkód i bez styczności z przeciwnikiem — straż tylna 16 dywizji dotarła do Żabinki, gdzie tymczasem zebrały się wszystkie pozostałe jej siły.

Właśnie o wypadkach pod Jakowczycami i Ogrodnikami meldował z rana płk. Skrzyński dowódcy grupy poleskiej — przedstawiając je w formie nieco zmienionej.

Na meldunki te gen. Sikorski odpowiedział[1]), że: „nie jest w stanie mu czemśkolwiek dopomódz", polecając „od gen. Konarzewskiego zażądać bezwzględnie ścisłego dotrzymania programu, jaki ustalono w Kobryniu" oraz, ponownie przekazując do rozporządzenia płk. Skrzyńskiego wszystkie siły znajdujące się na lewem skrzydle grupy poleskiej, nakazał mu: „zdążać torem do Brześcia", ubezpieczając się od północy. Dodawał przytem gen. Sikorski, że „zadaniem grupy poleskiej jest jak najszybsze osiągnięcie a potem utrzymanie nowej linji—staraćby się należało, by zrobić to tak szybko, aby 14 d. p. nie zdążyła odbić się od grupy Poleskiej".

Widoczne jest z cytowanych ustępów pisma gen. Sikorskiego, że obecnie już usiłuje on „jak najszybciej" zebrać swe siły w Brześciu. Czyni to jednak przedewszystkiem ze względu na to, „aby 14 d. p. nie zdążyła się odbić od grupy Poleskiej" i w tym bowiem dniu wynikła ostra kontrowersja, tym razem w Żabince i pomiędzy płk. Skrzyńskim a gen. Konarzewskim — z powodu usiłowań odmarszu tego ostatniego na zachód, jak żądało tego dowództwo 4 armji wbrew intencjom dowódcy grupy poleskiej.

Gen. Konarzewski, zniecierpliwiony wreszcie, kończy w następujący sposób swoją korespondencję z płk. Skrzyńskim[2]):

> „Niestety—wobec zadań bojowych—dalszej polemiki w kwestji nieodpowiednich żądań grupy poleskiej i 16 dyw. jak również nieodpowiedniej formy, w której takowe zostały przeprowadzone — nadal prowadzić nie mam czasu, a przedstawię takową odpowiedniemu dowództwu do uznania".

I znów powstaje jakaś dziwna komedja pomyłek, w tym czasie bowiem, kiedy gen. Sikorski zdecydował wreszcie ściągnąć swe oddziały „jak najszybciej" do Brześcia i lewe skrzydło jego sił to uskuteczniło—otrzymał on rozkazy[3]), w których nakazywano mu zahamować, przynajmniej częściowo, jego ruchy na Brześć.

---

[1]) Pismo Nr. 4901/III z dnia 30.VII 1920, otrzymane przez płk. Skrzyńskiego o godz. 8,45.

[2]) Pismo gen. Konarzewskiego, bez daty (Arch. Wojsk., Akta Najw. Komisji Opinjującej Nr. 22, zał. 276).

[3]) Rozkaz operacyjny dowództwa frontu północnego Nr. 2407/III, wydany na podstawie zarządzeń Naczelnego Dowództwa Nr. 8068/III i 8069/III.

W rozkazach tych po stwierdzeniu konieczności posiadania linji Grajewo — Narew — Brześć „za wszelką cenę, gdyż da nam to możność do kontruderzenia z niej w początkach sierpnia" — nakazywano grupie poleskiej:

„bezzwłoczne złuzowanie oddziałów 14 d. p., stojących na linji Leśnej...

...pozostawić możliwie duże przedpole w stronę Kobrynia oraz wysunąć względnie pozostawić na południowym wschodzie dostateczną grupę (łączącą) z 3-ą armją i przykrywającą ją od północy. Działanie tej grupy oprzeć się musi o rejon Mokrany—Ratno". Ponadto nakazywano wydzielić „do dnia 2 sierpnia b. r. wieczorem... dwa p. (ułki) do rezerwy Dow. Frontu w rejonie Brześcia".

Z tych nowych zadań grupy wykonano jedynie pozostawienie grupy łączącej z 3 armją, co zresztą zarządził[1]) gen. Sikorski już wcześniej i prawdopodobnie w związku z rozmową, jaką w tym dniu przeprowadzono z gen. Sikorskim z polecenia Naczelnego Wodza[2]).

Natomiast pozostałe zadania nie zostały wykonane, a co smutniejsze, nie wydano żadnych zarządzeń dla oddziałów, które obecnie rzeczywiście szybko były ściągane do Brześcia.

Tak np. całe lewe skrzydło grupy, skupione w godzinach popołudniowych w rejonie Żabinki, zostało stąd pchnięte częściowo marszem, częściowo na pociągach pancernych oraz transportami kolejowemi w kierunku Brześcia, jednak bez określonych zadań a nawet bez podania rejonów, do których oddziały mają dotrzeć.

Wskazują na to wyraźne meldunki zainteresowanych dowódców.

A więc około godziny 18 ze sztabu 16 dywizji skierowane zostało następujące pismo[3]) do komendanta dworca w Brześciu: „Ze względów operacyjnych należy wszystkie transporty 16-ej dywizji piechoty, przychodzące z frontu, zatrzymywać w Brześciu do dalszych rozkazów. Chodzi o 63 p. p., 64 p. p., 66 p. p. i pociągi panc. „Danuta" i „Listowski".

---

[1]) Rozkaz operacyjny grupy poleskiej do dowódcy XVII brygady Nr. 4900/III.

[2]) „Pamiętam — 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice" (J. Piłsudski „Rok 1920", wyd. II, str. 138).

[3]) Pismo 16 dyw. piech. Nr. 855/op z dnia 30.VII.20, godz. 17.45 (Arch. Wojsk., Akta Najw. Kom. Opin. Nr. 22.

A o godzinie 21 płk. Stecz, dowódca XXXI brygady z tejże dywizji, meldując[1]) o swem przybyciu do Brześcia, „prosi o rozkazy co do objęcia odcinka".

I wreszcie płk. Wróblewski, dowódca I brygady górskiej, zarządzając odwrót brygady w kierunku Brześcia, podawał[2]): „Dalsze rozkazy w Brześciu lub po przekroczeniu Bugu w Małuszewicach Wielkich na szosie do Białej".

A więc bezpośrednia obrona Brześcia, którego utrzymanie zapewniał gen. Sikorski, rozpoczynała się w nieszczególnych warunkach, oddziały bowiem, które miały ją przeprowadzić, nic nie wiedziały o zadaniach je oczekujących — na kilka godzin przed rozpoczęciem walki.

III. Obrona i upadek Brześcia

Przygotowanie obrony.

(Szkic 2)

W czasie kiedy do Brześcia nadciągały oddziały lewego skrzydła grupy poleskiej, sztab jej przystąpił do opracowania rozkazu, którym zarządzano i regulowano obsadę obszaru Brześcia.

W ciągu nocy z 30/31 lipca w sztabie grupy pracowano bardzo intensywnie nad tym rozkazem, pragnąc wyrównać stracone co najmniej 24 godziny. Jednakże dopiero o świcie dnia 31 lipca wydano rozkaz operacyjny grupy Nr. 4905/III do obrony obszaru Brześcia. Przytaczam go w całości.

„Dtwo Grupy Poleskiej Poczta pol. 24. dn. 31.VII.1920 r.
Nr. 4905/III. [3])

Rozkaz operacyjny.

1). Sytuacja nieprzyjacielska. Według przychwyconego rozkazu nieprzyjacielskiego, w rejonie Kamieńca Litewskiego — Iwachnowicze znajduje się 8 dyw. p. sow. złożona z trzech brygad i pułku jazdy. Dywizja ta obsadza linię Baranki — Widomla — Oleszkowice — Iwachnowicze. W rejonie toru kolej. Brześć — Kobryń operuje 10 dyw. sow. z silnym oddz. jazdy. Czeremcha i Wysokie Litew-

---

[1]) Meldunek XXXI brygagy Nr. 673/20 z dnia 30.VII. godz. 21 (Arch. Wojsk., teka 1912 — 1913).

[2]) Rozkaz oper. I bryg. górskiej Nr 88, L. dz. 219/5 (Arch. Wojsk., Rkp. teka Nr. 235).

[3]) Podano według depeszy.

skie zajęte są przez nieprzyjaciela, który w silnem ugrupowaniu dążyó będzie prawdopodobnie do sforsowania Bugu w kierunku na Międzyrzec — Biała. W oddziałach bolszewickich zaczyna objawiać się wyczerpanie amunicji.

2). Sytuacja własna. Front południowo-wschodni skonsolidował się i jest w mocnem posiadaniu Stochodu. Kontrakcja własnej kawalerji w większym stylu przeciw jeździe Budiennego, w toku.

Na odcinku 4. Armji 14 dyw. p. po ciężkich, lecz pomyślnych walkach zgrupowana w rejonie Motykały, przechodzi jutro do rejonu Janowa dla objęcia odcinka nad Bugiem. Świeżo sformowana grupa gen. Wroczyńskiego w sile pięciu pułków jazdy, artylerji konnej i samochodów pancernych rozpoczyna kontrakcję ofensywną na lewem skrzydle 1. Armji. W najkrótszym czasie ma być z rozkazu Naczelnego Dowództwa, a przy pomocy świeżo sformowanych pułków jazdy i piechoty przywrócona linja obronna Grajewo—Osowiec—Orlanka — Leśna — Brześć. Przewidywane jest dalsze przeciwuderzenie w miarę nadejścia świeżo sformowanych oddziałów.

3). Zadanie własne. Zadaniem Grupy Poleskiej jest bezwzględne utrzymanie linji Bugu i przyczółka mostowego Brześć oraz zabezpieczenie lewego skrzydła 3. Armji, co zadecyduje o utrzymaniu linji Stochodu.

4). Wykonanie. A. XVII. bryg. p. w składzie 15 p. p., 22 p. p. oraz 4 p. s. p. a dalej dwóch bateryj zajmuje w myśl tut. rozkazu Nr. 4900/III. jez. Orzechowo — Wielkoryta z zadaniem skutecznego zamknięcia dróg wiodących z Kobrynia do Kowla i z Kobrynia na Włodawę. Miejsce postoju Dtwa Małoryta. Linja rozgraniczająca od 3. Armji pozostaje niezmieniona.

B. Dyw. Górska. W składzie I bryg. górskiej z art. dyw. Odcinek: Wielkoryta wyłącznie wzdłuż szosy i okopów niemieckich aż do Zadworce włącznie.

Zadanie: silna obsada okopów niemieckieh od północo-wschodu i wschodu aż po tor kolejowy Brześć — Kowel włącznie, słabszemi siłami obsadzenie okopów od południa a dalej osłona linji kolejowej Brześć — Kowel. Utrzymanie łączności z XVII bryg. w Wielkorycie.

Linja rozgraniczająca od południa Antonowo — Wielkoryta — st. Zakrutiń — Kodeń.

C. Grupa płk. Słupskiego. W składzie 32 p. p., II. baon etapowy poznański, poc. panc. „Danuta" i „Listowski" oraz i baterje stojące już na odcinku. Odcinek od Zadworce wyłącznie, obsadzając fortyfikacje Zadworce i Moszczanki, dalej wzdłuż linji fortów aż do Tiuchenicze włącznie.

Zadanie: Utrzymanie silnie w swem ręku odcinka linji kolejowej i grup fortyfikacyjnych Zadworce — Moszczanka — Tiuchenicze, do których wysunie natychmiast części oddziałów zajmujących narazie forty. Dtwo grupy liczyć się musi przytem z akcją nieprzyjaciela od północo-wschodu.

Linja rozgraniczenia od południa: linja kolejowa Żabinka — Brześć — Międzyrzec włącznie.

D. 16 dyw. piech. W składzie 63. p. p., 64. p. p., 66. p. p., poc. panc. „Poznańczyk". Odcinek: od Tiuchenicz wyłącznie, grupy fortyfikacyjne Piecki — Szumaki — Skoki (na północ wzgl. zachód od wsi tychże nazw) do Woroblina nad Bugiem wyłącznie.

Zadanie: Silne zabezpieczenie północnych fortyfikacyj Brześcia oraz przyczółka mostowego na szosie na zachód od Kołodno, utrzymanie łączności z 14 dyw. p.

Obsada fortyfikacji ma być dokonana dnia 31.VII. do godz. 8 rano. Obsadzenie całego odcinka ma być ukończone do godz. 12-ej tegoż dnia. Należy jednak jak najśpieszniej dyrygować komp. techn. na odcinek nad Leśną i Bugiem dla przygotowania stanowisk i przyczółka mostowego na szosie oraz usunięcia okopów na przedpolu.

Rezerwy na lewem skrzydle.

Linja rozgraniczenia od grupy płk. Słupskiego Widomla — Tiuchunicze włącznie — Neple — rzeka Krzna. Linja rozgraniczenia od 14 dyw. p. Wielkie Szczytniki — Woroblin wyłącznie — Biała włącznie.

E. Rezerwa Dtwa grupy: 1 p. s. p. w Brześciu w cytadeli oraz 1 baterja wycofana z XVII. bryg. piech.

5) Baony etapowe. Baony etapowe z wyjątkiem II poznańskiego oddaje się po zluzowaniu ich na odcinkach do dyspozycji kwaterm. grupy.

6) Dtwo Miasta. Dowództwo miasta obejmie kpt. Janiszewski, który wyznaczy dowódcę placu.

7) Termin obsady odcinków. Obsadzenie odcinków ma być ukończone do godz. 12-ej dnia 31.VII. Wykonanie meldować do Dtwa grupy. Dtwo grupy mieści się w budynku dawnym D. O. E. ul Trzeciego Maja.

8) Awizo. Bolszewicy przyłączeni są do naszej linji telefonicznej w pewnych punktach, wobec tego ostrożność w rozmowach operacyjnych bezwzględnie wskazana.

9) Zarządzenia materjalne oraz artyleryjskie wyjdą oddzielnie.

Otrzymuje: Dtwo 16 Dyw., Dtwo Dyw. Górskiej, Dtwo grupy płk. Słupskiego, Dtwo Obozu War. Brześć, Dtwo 14 Dyw., Dtwo 4 Armji [1]), Kwaterm. Armji, Dtwo Artyl., Dtwo Fr. Północo-Wschodn.

(—) Sikorski gen. ppor.
i Dca Grupy Poleskiej"

Zamiary przeciwnika.

Tymczasem dowódca 16 armji sowieckiej — wbrew dyrektywom Tuchaczewskiego—uznał za potrzebne opanowanie Brześcia, kierując nań więcej niż połowę rozporządzalnych sił. Mianowicie trzy jego dywizje, tworzące południowe skrzydło armji,

---

[1]) Otrzymano w dowództwie 4 armji dn. 31.VII. o godz. 20.35, w dowództwie 16 dywizji dn. 31.VII. o godz. 3.30. (Arch. Wojsk., teka 1519).

30 lipca otrzymały zadanie zdobycia twierdzy brzeskiej, przyczem do bezpośredniego natarcia na Brześć zostały skierowane dwie dywizje: 10. ze wschodu i 2. z północy, natomiast 8 dywizja otrzymała zadanie odcięcia Brześcia od zachodu przez sforsowanie Bugu na zachód od Brześcia i opanowanie rejonu Biała—Piszczac.

W myśl tych zarządzeń wymienione dywizje sowieckie posuwały się w dniu 31 lipca w nakazanych kierunkach bez szczególnych przeszkód ze strony sił polskich, zwłaszcza obydwie dywizje skrzydłowe, gdyż nie miały na kierunkach swego posuwania się żadnych sił polskich.

W wyniku 8 dywizja sow. przesunęła się w tym dniu z rejonu Demiańczyce—Czernawczyce w kierunku południowo-zachodnim i wieczorem dotarła prawie do Bugu, zatrzymując się na noc w rejonie Wielamowicze—Czelejewo—Szczytniki. Natomiast sow. 2 dywizja strzelców (w składzie dwóch brygad) nad ranem tego dnia znajdowała się w rejonie Zapole—Motykały (VI brygada) i prawdopodobnie Kozłowicze (IV brygada). Stąd wyruszyła w godzinach popołudniowych w kierunku południowym w celu opanowania wyjść z rzeki Leśnej na odcinku Kołodno—Szumaki—Skoki—Tuchenicze.

Wreszcie sow. 10 dywizja strzelców, posuwając się po obydwu stronach linji kolejowej Żabinka—Brześć, pozostała dość wtyle w stosunku do ruchów dywizji poprzednich. I chociaż nie miała przed sobą żadnych oddziałów polskich, któreby mogły opóźniać jej posuwanie się na zachód, zdołała dopiero późnym wieczorem 31 lipca odzyskać przez wysunięte swe oddziały rozpoznawcze utraconą poprzednio styczność z oddziałami polskiemi, z ubezpieczeniami pozycji głównego oporu pod Brześciem.

Nie wspominam o działaniach grupy mozyrskiej, jednostki jej bowiem tak były opóźnione, że ani w dniu 31 lipca, ani też w dniu następnym nie brały żadnego udziału w działaniach na przedpolu Brześcia.

Zajmowanie stanowisk.

Kiedy dywizje sowieckie zbliżały się do obszaru Brześcia, oddziały polskie, przeznaczone do jego obrony, przystąpiły do obsadzenia stanowisk, wyznaczonych rozkazem dowódcy grupy poleskiej Nr. 4905/III. Jednakże nie zostało to uskutecznionc całkowicie w myśl życzeń dowódcy grupy.

Zacznijmy od lewego skrzydła grupy — 16 dywizji pomorskiej.

Jak wiemy z rozkazu grupy, dywizja miała obsadzić północny brzeg rz. Leśnej od wsi Tuchenicze do ujścia jej do Bugu pod Kołodnem i dalej wzdłuż południowego brzegu Bugu do Woroblina wyłącznie.

Zadaniem dywizji było „silne zabezpieczenie" zespołu starych umocnień nad Leśną w rejonie na północ od wsi Piaski i Skoki i „przyczółka mostowego na szosie na zachód od Kołodna" oraz utrzymanie łączności z 14 dywizją piechoty, która w tym czasie obsadzała częścią swych sił odcinek nad Bugiem, przeznaczony dla 16 dywizji.

Płk. Skrzyński otrzymał rozkaz grupy wczesnym rankiem, około godziny 3.30.

Pułki należące do jego dywizji zostały rozmieszczone po przybyciu do Brześcia w koszarach, gdzie nad ranem wcielono do nich uzupełnienia, jakie w tym czasie nadeszły do Brześcia. Wkrótce więc po otrzymaniu rozkazu grupy płk. Skrzyński zarządził [1]) natychmiastowy wymarsz pułków na wyznaczone im odcinki.

Wymarsz ten mógł nastąpić dopiero w godzinach pomiędzy 9 a 10.

Wskutek tego 63 pułk piech., pod dowództwem mjr. Kaczorowskiego, któremu wyznaczono najbardziej lewoskrzydłowy odcinek nad Bugiem, przybył tutaj z przydzieloną 4 baterją 11 p. a. l. w godzinach przedwieczornych i po zluzowaniu oddziałów z grupy gen. Konarzewskiego obsadził bez szczególnych trudności nakazane stanowiska nad Bugiem, mając przed sobą na północnym brzegu rzeki 8 dywizję sowiecką, z którą zresztą nie był w styczności.

Natomiast 66 pułk piech. pod dowództwem mjr. Jarnuszkiewicza, który otrzymał zadanie zajęcia odcinka nad Leśną na północ od wsi Szumaki — po dłuższem błądzeniu wśród fortów cytadeli brzeskiej — dopiero około godziny 15 dotarł do rzeki Leśnej. Tutaj jednak natknął się na oddziały sowieckie, które obsadzały już północny brzeg rzeki Leśnej. Były to właśnie wysunięte elementy VI brygady 2 dywizji strzelców, która w tym czasie nadciągała z północy, aby opanować wyjścia z rzeki Leś-

[1]) Rozkaz operacyjny 16 dywizji piech. Nr. 856/op. z dnia 31.VII.20. (Archiwum Wojsk., teka 1665).

nej. Jednakże bataljony mjr. Jarnuszkiewicza ruszyły do natarcia, przekroczyły rzekę i opanowały wsie Szumaki i Kostycze, leżące na północnym jej brzegu.

Tutaj jednak się zatrzymały i wyznaczonego odcinka nie obsadziły, a wieczorem częściowo się cofnęły na południowy brzeg Leśnej. Stąd po północy cały pułk został wycofany na południowy brzeg rzeki Bug do wsi Neple, zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji [1]), wydanym na podstawie rozkazu dowódcy grupy Nr. 5019/III.

W podobnem położeniu znalazł się też 64 pułk piech. pod dowództwem por. Bociańskiego, który miał obsadzić wraz z 6 baterją 11. p. a. l. umocnienia na północnym brzegu Leśnej. Jednak w chwili kiedy bataljony pułku po przekroczeniu rzeki dochodziły do wsi Piaski i Skoki, zostały powitane ogniem przeciwnika. To IV brygada 2 dywizji strzelców, która nadciągała z północy, rozwinęła się, aby uchwycić wyjścia z rzeki Leśnej.

Wywiązała się wskutek tego parogodzinna strzelanina, w której wyniku 64 pułk piech., jednocześnie oskrzydlony z obu stron, został zmuszony do odwrotu za rzekę.

Przed północą dowódca pułku otrzymał od płk. Skrzyńskiego ustny rozkaz wycofania się na linję fortów brzeskich. Jednakże część pułku (bataljony I i II wraz z dowództwem pułku) wycofała się na dworzec kolejowy w Brześciu. Przytem odbyło się to w okolicznościach nieszczególnych, gdyż w niektórych kompanjach powstały zamieszki w związku z nieotrzymaniem wyżywienia.

Reszta pułku z artylerją została skierowana również na zachód za Bug, do wsi Koroszczyn.

W wyniku do wieczora 31 lipca tylko część zadań, powierzonych 16 dywizji, została wykonana, mianowicie zluzowanie i obsadzenie odcinka nad Bugiem, natomiast zajęcie stanowisk nad Leśną nie zostało uskutecznione.

Jednak w dowództwie grupy, gdzie wieczorem otrzymano o tem meldunki, nie przejmowano się zbytnio tym faktem. Wprost przeciwnie — w rozkazie dowództwa grupy Nr. 5019/III, który został wydany w związku z tem, czytamy, że,

> „utrzymanie wsi Piaski i Skoki nie jest bezwzględnie konieczne i nie przedstawia zbyt wielkiego znaczenia"

---

[1]) Rozkaz operacyjny Nr. 889/op. z dnia 31.VII 1920 r.

a poprzedni rozkaz o zajęciu przez dywizję umocnień na północ od Leśnej był wydany:

„z myślą o zabezpieczeniu i mocnem utrzymaniu linji Bugu na płnc.-zach. od Brześcia .... i .... miało rację bytu jako wysunięte ubezpieczenie linji Bugu",

wobec czego dowódca grupy pozostawił ocenie dowódcy 16 dywizji, czy oddziały jego mają być wycofane na południowy brzeg Bugu.

Jak wiemy już, płk. Skrzyński zadecydował wycofanie swych pułków za Bug, przez co droga na Brześć od północy została prawie całkowicie odsłonięta. Tymczasem tu właśnie był najsłabszy punkt obrony Brześcia, obronę bowiem od północy i północo-wschodu powierzono grupie płk. Słupskiego, który przebywał w Brześciu już od dwóch dni wraz z 32 pułkiem piech., trzema bataljonami wartowniczo-etapowemi i czterema baterjami ciężkiemi.

Według rozkazu grupy Nr. 4905/III, płk. Słupski, którego siły wzmocniono pociągami pancernemi „Danuta" i „Gen. Listowski" a jednocześnie zmniejszono je o dwa bataljony etapowe, otrzymał zadanie „utrzymania silnie w swym ręku odcinka linji kolejowej (Brześć — Skoki) i grup fortyfikacyjnych Zadworce — Moszczanka—Tuchenicze".

Na podstawie tego rozkazu płk. Słupski zarządził [1]) obsadzenie 10-kilometrowego odcinka od Bugu pod fw. Kozłowicze do toru kolejowego pod Zadworcami przez II poznański bataljon etapowy i dwa bataljony 32 pułku, zatrzymując jeden bataljon tego pułku (I) w odwodzie w Koszarach Grajewskich.

Szczegóły ugrupowania są podane na szkicu.

Od wschodu i południa (skąd zresztą nic nie mogło zagrażać) powierzono obronę Brześcia dywizji górskiej, której zadaniem było: „silna obsada okopów niemieckich od północo-wschodu i wschodu, aż po tor kolejowy Brześć — Kowel włącznie, słabszemi siłami obsadzenie okopów od południa, a dalej osłona linji kolejowej Brześć—Kowel. Utrzymanie łączności z XVII Bryg. Piech. w Wielkorycie".

Zanim jednak gen. Galica, dowódca dywizji górskiej, zdążył wydać swój rozkaz do obsady — już płk. Wróblewski, dowódca I brygady, zarządził w godzinach przedpołudniowych obsadzenie przez 2 pułk strzelców podhalańskich odcinka pomiędzy torami

---

[1]) Rozkaz operacyjny grupy płk. Słupskiego L. 16/op. z dnia 31.VII 1920.

kolejowemi z Brześcia na Żabinkę i na Kowel na wysokości wsi Nowe Zadworce—folwark Kowalewo—Ostrowo i 1 km na południo-wschód od Puhaczewa, pozostawiając w ostatniej miejscowości I bataljon jako odwód brygady. Natomiast odcinek od toru kolejowego na Kowel do Bugu pod Murawcem nakazał płk. Wróblewski obsadzić 3 pułkowi strzelców podhalańskich.

A więc i na odcinku dywizji górskiej odsada stanowisk obronnych została dokonana nieco inaczej niż nakazywał to gen. Sikorski w rozkazie Nr. 4905/III. Chciał on bowiem, aby była „silna obsada okopów niemieckich", te zaś znajdowały się o 3—4 km dalej na wschód od stanowisk zajętych przez brygadę płk. Wróblewskiego. Było to wynikiem zbyt późnego wydania przez dowództwo grupy poleskiej rozkazu do obrony Brześcia. A gdy płk. Wróblewski otrzymał rozkaz dywizji, oparty już na zarządzeniach grupy (Nr. 4905/III), to niewiele zmienił swoje poprzednie zarządzenia. Wysłał tylko jeden z bataljonów (II) 3 pułku strzelców podhalańskich na przedpole pozycji obronnej do rejonu Kamienica Biskupska—Michalin z zadaniem zamknięcia dróg wiodących do Brześcia z południa i utrzymania łączności z XVII brygadą w Wielkorycie. Natomiast pozycje głównego oporu pozostawił na zajętych już stanowiskach.

Wreszcie II brygada górska (bez 4 pułku strzelców podhalańskich, który podporządkowano dowódcy XVII brygady) miała być ściągniętą do Brześcia jako odwód dowódcy grupy. Ponieważ jednak oddziały brygady były w tym czasie znacznie wysunięte ku południo-wschodowi, przeto do Brześcia przybyły około północy z 31 lipca na 1 sierpnia tylko dwa pierwsze bataljony 1 pułku strzelców podhalańskich wraz z dowódcą brygady płk. Farą, bataljon III zaś tego pułku pozostał w Wielkorycie do czasu przybycia tam XVIII brygady.

A więc w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia położenie grupy poleskiej ukształtowało się niezupełnie zgodnie z zarządzeniami dowódcy grupy, podanemi w rozkazie Nr. 4905/III, chociaż odchylenia od wydanych zarządzeń były nieznaczne. Najważniejsze z nich to wycofanie 16 dywizji pomorskiej z nad rzeki Leśnej za Bug, co zresztą — jak wiemy — stało się do pewnego stopnia w myśl życzeń dowódcy grupy. Gorsze natomiast było to, że wycofane za Bug bataljony 16 dywizji pomorskiej nie miały ściśle określonych zadań.

W wyniku, do bezpośredniej obrony przyczółka brzeskiego, obejmującego obwód około 25 km, użyto razem dziesięciu bata-

ljonów. Z tego na pozycjach głównego oporu było sześć bataljonów (dwa 32 pułku piech., jeden etapowy oraz trzy z I brygady górskiej), dwa bataljony (jeden 32 pułku i jeden 2 pułku strzelców podhalańskich) tworzyły odwody odcinkowe, dwa zaś bataljony (z 1. pułku strzelców podhalańskich) pozostawały w odwodzie dowódcy grupy.

Nie było jednego dowódcy obrony Brześcia, przyczem jeden z dowódców odcinka — płk. Słupski — podlegał bezpośreonio dowódcy grupy poleskiej, drugi natomiast — płk. Wróblewski — był uzależniony od dowódcy grupy za pośrednictwem dowódcy dywizji górskiej.

Ponadto dwa bataljony dywizji górskiej (II/3 p. s. p. i III/1 p. s. p.) były wysłane w kierunku południowo-wschodnim w celu zabezpieczenia i łączności z prawem skrzydłem grupy poleskiej. To skrzydło zaś — w sile ośmiu bataljonów — rozrzucone na 70-kilometrowej przestrzeni od Mokran po Borki i zwrócone frontem na północ, osłaniało północne skrzydło 3 armji.

W jaki sposób dowódca grupy poleskiej oceniał powstałe położenie, odźwierciadla to do pewnego stopnia wysłana przez niego w nocy „specjalna ocena sytuacji", którą przytaczam w dosłownem brzmiemiu:

„Dtwo Grupy Poleskiej M. p. dn. 31.VII.1920 r.[2])
Nr. 5014/III [1])

Do
Dtwa Frontu Północno-Wschodniego
przez Dtwo 4. Armji.

Meldunek sytuacyjny z dnia 31.VII.1920 r.

Specjalna ocena sytuacji. Na odcinku Grupy Poleskiej operuje: 172 bryg., która znajdowała się przed dwoma dniami w rejonie Lubieszowa, cała grupa mozyrska, 10 dyw. piech. z jedną brygadą 7. dyw. piech. operująca obecnie na północ od szosy wzdłuż toru Kobryń — Brześć. 8. dyw. piech. operuje w rejonie Iwachnowicze — Motykały Wlk. Ponadto skonstatowano 2. dywizję sowiecką, która prawdopodobnie została wyciągnięta do rezerwy i cztery pułki syberyjskie, z których dwa komunarów. Celem tej silnej grupy jest bezsprzecznie Brześć Litewski, zajęcie którego ma dla bolszewików bardzo duże strategiczne, polityczne i moralne znaczenie. Możnaby

[1]) Podano według depeszy (Arch. Wojsk., teka 1519).

[2]) Meldunek otrzymano w dowództwie frontu północno-wschodniego dnia 1.VIII 1920 r. o godz. 3.

przyjąć na podstawie dotychczasowych ruchów przeciwnika, że główne uderzenie na Brześć przeprowadzone będzie od północy, przyczem sforsowanie Bugu w rejonie na zachód od Motykały stanowić będzie prawdopodobnie decydujący dla tego celu manewr. Przez objęcie wymienionej powyżej przeprawy na Bugu przez Grupę Poleską, na grupę tę spadnie cały ciężar obrony Brześcia oraz ciężar decydujących walk z 16. bolszewicką armją, ponadto Grupa Poleska wydzieliła 3 pułki i 3 baterje dla zabezpieczenia dróg wiodących na Kowel i Włodawę, które niezmiernie wydłużyło jej odcinek, a bardzo słabo osłania styk obydwóch frontów. Wobec bardzo wielkich strat z ostatnich dni 10-ciu, nieludzkiego wprost przemęczenia żołnierzy, którzy musieli wśród ciągłego boju dokonywać olbrzymich marszów, by wyjść z matni, osłabiły w dużym a naturalnym stopniu odporność bojową Grupy Poleskiej, z czem bezwarunkowo trzeba się liczyć. Zaopatrzenie w mundury jest najfatalniejsze. (Co) Przy obecnym stanie pogody odbija się bezwarunkowo niekorzystnie na stanie fizycznym wojska. Uzupełnienia dla poszczególnych pułków nie nadchodzą wcale, względnie są użyte jak z 34. p. p., 22. p. p. i dywizji górskiej na innych odcinkach, co prowadzi do dalszego zaniku bojowego wypróbowanych dywizyj. Meldując o powyższem proszę o wzięcie pod uwagę zasilenia odcinka Grupy Poleskiej przez: a) co najmniej przez skrócenie frontu, b) przez zwrot pułków XVII bryg. piech.: 65 p. p., baonu 3 p. s. p., baonu 4 p. s. p., c) przez jak najszybsze nadesłanie odpowiednich uzupełnień i zaopatrzenie w buty, mundury etc. W najbliższych dwóch dniach wszelkie projekty ofensywne na odcinku poleskim muszą być ze względu na stan fizyczny żołnierzy wyeliminowane.

Dow. Grupy Poleskiej
(—) Sikorski gen. ppor.

Z podanej „specjalnej oceny sytuacji" jedno wynika niezbicie, a mianowicie, że gen. Sikorski nie przewidywał zupełnie możliwości opuszczenia Brześcia.

I niewątpliwie przewidywania gen. Sikorskiego zamieniłyby się nieomal w pewność, gdyby mu były znane zarządzenia przeciwnika, wydane w tym czasie.

Zmiana zamiarów przeciwnika.

Właśnie 31 lipca dowódca 16 armji sowieckiej wydał dyrektywę do działań na dni następne. Wynikało z niej, że dowódca 16 armji zaniechał zamiaru zdobywania Brześcia, a przynajmniej zdobywania go siłami trzech lewoskrzydłowych dywizyj swej armji, poprzednio w tym celu skupionych w obszarze Brześcia.

Ta zasadnicza zmiana zamiarów dowódcy 16 armji była spowodowana naciskiem sowieckiego dowództwa frontu zachod-

niego, które „biorąc w rachubę rozciągnięcie frontu tej armji, wskazywało jej konieczność ugrupowania sił głównych ku prawemu skrzydłu"[1]).

Wskutek tego dowódca 16 armji w dyrektywie swej[2]) rozkazał dywizjom skierowanie się bardziej ku północo-zachodowi, oddalając je tem samem od Brześcia.

Dotyczyło to w szczególności 2 dywizji strzelców, która, jak wiemy, już była nastawiona do działania z północy w kierunku południowym na Brześć; ponieważ według dyrektywy dowódcy armji miała teraz przejść do Konstantynowa, musiałaby więc wykonać zwrot w prawo, aby pójść w nakazanym jej kierunku, na zachód.

Podobnie było do pewnego stopnia z 8 dywizją, która otrzymała zadanie opanowania rejonu Międzyrzeca.

Najbardziej jednak ciekawe w tej dyrektywie było określeślenie zadania 10 dywizji strzelców. Miała ona „przejść do rejonu Białej" do wieczora dn. 2 sierpnia. Jednakże to „przejście" było traktowane jako przesunięcie dywizji znajdującej się w odwodzie, tymczasem na drodze tego „przejścia" leżał Brześć jeszcze nie zdobyty a dowódca 10 dywizji nie otrzymał wcale zadania zdobycia go.

Czyżby dowódca armji chciał, aby 10 dywizja wyminęła Brześć bez walki? Jest to dość prawdopodobne. Niestety, twarda rzeczywistość dnia następnego zadała kłam zarówno przewidywaniom dowódcy grupy poleskiej jak i zarządzeniom dowódcy 16 armji sowieckiej.

A co smutniejsze, że rzeczywistość wypadła niekorzystnie dla strony polskiej.

Początkowy spokój.

Ranek 1 sierpnia zapowiadał dzień pogodny i słoneczny. Była to niedziela. W Brześciu—tak w sztabie grupy jak i w niektórych oddziałach—wytworzył się nastrój jakgdyby świąteczny, zapowiedziany bowiem został przyjazd do Brześcia nowego dowódcy frontu północnego. Właśnie 1 sierpnia nastąpiła zmiana na tem stanowisku; w miejsce gen. Szeptyckiego dowództwo frontu objął gen. Haller Józef z szefem sztabu płk. S. G. Zagórskim.

[1]) M. Tuchaczewski „Pochod za Wisłu", str. 38.
[2]) W. Putna „K Wisle i obratno", str. 82—83.

Obydwaj byli znani gen. Sikorskiemu i związani z nim wspólnotą przeżyć i zamiarów z okresu legjonowego, przeto wiadomość o zmianie na stanowisku dowódcy frontu została przyjęta w sztabie grupy z zadowoleniem.

Wyrazem tego były depesze, wysłane przez dowódcę grupy w tym czasie do gen. Szeptyckiego z życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia i do gen. Hallera, „nieugiętego bojownika o wielkość Ojczyzny, niezłomnego Karpatczyka", z przyrzeczeniem, że żołnierze grupy poleskiej „dobędą ostatnich sił—a wytrwają na swoim stanowisku" [1]. A już około godziny 10 gen. Sikorski wywołał do aparatu Hughesa szefa sztabu frontu, z którym przeprowadził dłuższą rozmowę. Przytaczam ją w całości jako wyraz pojmowania przez gen. Sikorskiego konieczności utrzymania obszaru Brześcia.

„Gen. Sikorski: Bardzo serdecznie witam pana pułkownika na tem ważnem stanowisku, życząc mu pełnego powodzenia. Równocześnie chcę omówić parę spraw bieżących: pragnąłbym dowiedzieć się o dalszych zamiarach Dow. Frontu. Na moim odcinku bowiem trwają bardzo zacięte walki. Dotychczasowe ataki w całości zlikwidowano. Skutek tego jednak — Grupą Poleską orze się jak wołem od szeregu miesięcy i że w ostatnich dniach była ona właściwie w matni; ludzie najlepszych pułków są tak przemęczeni, że zasypiają w czasie najcięższych bojów. Wiem jaka jest sytuacja na całym froncie, czy jednak na jakiekolwiek pośrednie lub bezpośrednie (wsparcie) nie mógłbym liczyć? W każdym razie odradzam panu pułkownikowi na najbliższe trzy dni zamierzonej kontrofensywy w kierunku Leśnej. Proszę również o wyjaśnienie, czy moje prawe skrzydło nie będzie skrócone, gdyż tak jak obecnie, nie jestem w stanie zabezpieczyć dróg w sposób dostateczny wiodących z Kobrynia na Włodawę i Kowel. Sprawę organizacyjną pozostawiam na koniec rozmowy.

Płk. Zagórski: Bardzo serdeczne ukłony kochanemu panu generałowi z wyrazami czci prawdziwej dla jego nadzwyczajnych działań. Ogromnie się cieszę, że będziemy współdziałać. Przed godziną objąłem stanowisko. Miałem zaledwie tyle czasu zorjentować się pobieżnie w ogólnej sytuacji. Pierwszą moją czynnością było odradzenie od ofensywnych działań w najbliższych dniach. Wracam bowiem z odcinka naprzeciw Białegostoku, gdzie dowodziłem dywizją ochotniczą, skutkiem czego znam dokładnie nadzwyczaj ciężkie położenie frontu. Plany na najbliższą przyszłość — jest wzmocnienie i ustalenie frontu zapomocą formujących się oddziałów ochotniczych, których część zadanie swoje już doskonale wypełniła. O planach ofensywnych pomówić będzie można dopiero później. Wiem, że generałem orzą, ale na to niema rady. Proszę pytać.

[1]) Depesze Nr. 5103/III i 5104/III z dnia 1.VIII 1920 r. (Arch. Wojsk. teka 1515).

Gen. Sikorski: Bardzo serdecznie dziękuję kochanemu pułkownikowi za życzliwe słowa i zapewniam go o równorzędnych uczuciach względem niego. Z wielkiem zainteresowaniem śledziłem walki oddziałów ochotniczych pod wytrawnem dowództwem pana pułkownika. Po obecnej wspólnej pracy i ja obiecuję sobie bardzo dużo. Na jakiej linji stanie ostatecznie 4. armja?

Płk. Zagórski: Narazie zastałem tu plan utrzymania linji Bugu — Kamionki przez Grodzisk — Mień — Tłoczewkę — Ślinę oraz na lewem skrzydle ofensywy... Osowiec, Grajewo. Wątpię jednak osobiście, czy uda nam się tego dokonać. W każdym razie musimy bezwzględnie utrzymać linję Bugu, w jakim celu skierowujemy oddziały ochotnicze na najbardziej osłabione odcinki. Sądzę, że i napór bolszewicki (który) w ostatnich dniach stał się niesłychanie energiczny, skutkiem oddalenia od bazy operacyjnej oraz wyczerpania osłabnie. Widziałem już tego odznaki.

Gen. Sikorski: Tak, bezwzględnie słusznie. W każdym razie muszę jak rozumiem, za wszelką cenę utrzymać Bug, Brześć Lit. i jak najdłużej ochraniać 3. armję od konieczności cofania się.

Płk. Zagórski: Tak jest, bezwzględnie należy uważać Bug, w szczególności zaś Brześć Litewski za podstawę do reorganizacji armji, która przy równoczesnem zastosowaniu energji na etapach oraz zasilaniu nowemi oddziałami może w krótkim czasie doprowadzić do zasadniczej zmiany położenia.

Gen. Sikorski: Ale na to trzeba niesłychanej energji i jeszcze więcej szczęścia. Postaram się za wszelką cenę Brześć utrzymać. Nie chcę pana pułkownika zatrzymywać, więc kończę prośbą oddania powrotnego pod rozkazy Dow. Frontu wprost Grupie Poleskiej oraz o zachowanie jej dotychczasowej odrębności w myśl moich wczorajszych wniosków.

Płk. Zagórski: Już zarządzony przed godziną.

Gen. Sikorski: Bardzo dziękuję, w tej chwili odwołują mnie dla operacyjnej rozmowy na odcinku. Proszę przedstawić generałowi Hallerowi najlepsze życzenia i żołnierskie wyrazy."

Z podanej rozmowy wynika jasno, że gen. Sikorski nie spodziewał się wcale, aby w najbliższym czasie mogły nastąpić jakieś poważniejsze działania, któreby mogły zagrozić bezpośrednio Brześciowi, a przynajmniej nie oczekiwał tego w dniu 1 sierpnia.

Dlatego też wkrótce po tej rozmowie, a w związku z zapowiedzią przybycia gen. Hallera na odcinek grupy poleskiej, gen. Sikorski wraz z szefem sztabu grupy ppłk. Wolikowskim wyjechali z Brześcia, zupełnie spokojni, do Białej na powitanie dowódcy frontu.

Zastępstwo w dowodzeniu grupą zostało powierzone gen. Galicy, dowódcy dywizji górskiej, w sztabie grupy zaś oficerowie wyciągali z waliz swoje odświętne mundury, oddawna już nieruszane, wygładzali je i czyścili, przebierając się, aby godniej przyjąć nowego dowódcę frontu.

Podobnie było i w oddziałach, do których dotarła też wieść o przyjeździe gen. Hallera. Czyszczono, porządkowano i naprawiano w miarę możności mocno zniszczone mundury i oporządzenie, aby jako tako przyzwoicie wyglądać w czasie inspekcji.

Oddziały pozostawały na stanowiskach zajętych w dniu wczorajszym prawie bez żadnych zmian. Jedynie bataljon odwodowy płk. Wróblewskiego (I/2 p. s. p.) został przesunięty na lewe skrzydło, do wsi Rzeczyca, na odcinek płk. Słupskiego, dowódca zaś 16 dywizji—na podstawie telefonicznego zarządzenia dowódcy grupy, otrzymanego w godzinach rannych—rozpoczął obsadzanie swemi bataljonami linji Bugu od Pratulina do wsi Kozłowicze z przyczółkami pod Kołodnem i wsią Neple.

Natomiast na stanowiskach obronnych pod Brześciem panował względny spokój, zakłócany od czasu do czasu działalnością patroli i oddziałów rozpoznawczych nieprzyjaciela, zbliżających się do własnych linji ubezpieczeń.

Spokój ten panował do pierwszych godzin popołudniowych.

Natarcie sowieckie.

Tymczasem nie wszystkie dywizje sowieckie, zgrupowane w obszarze Brześcia, otrzymały na czas dyrektywę dowódcy 16 armji z nowemi zadaniami, które oddalały je od Brześcia.

Jedynie dowódca 8 dywizji strzelców Riabinin, który już w nocy wydał zarządzenia[1]) do natarcia dywizji z nad Bugu w kierunku południowo-wschodnim na m. Malowa Góra (12 km na wschód od Brześcia), wstrzymał nakazane działania, które się miały rozpocząć o godzinie 5. W międzyczasie bowiem otrzymano w dywizji dyrektywę dowódcy armji z dnia poprzedniego, według której 8 dywizja miała poprowadzić działania w kierunku prawie odwrotnym względem nakazanego przez dowódcę dywizji.

W wyniku tej zmiany cała 8 dywizja strzelców w ciągu dnia 1 sierpnia pozostała na północnym brzegu Bugu bezczynna

---

[1]) Rozkaz operacyjny sow. dywizji strz. z dnia 1.VIII. godz. 2.00 (Arch. Wojsk., teka 12/00 źr. sow.).

i nie wykazała żadnej działalności bojowej na przedpolu 16 dywizji pomorskiej. Tutaj więc w ciągu całego dnia panował zupełny spokój.

Inaczej natomiast było z 2 dywizją strzelców. Oddziały jej, odrzucone wieczorem dnia poprzedniego z nad Leśnej, rozpoczynają w godzinach przedpołudniowych 1 sierpnia ostrożne działania, mające na celu opanowanie przepraw na Leśnej. Udaje im się to bez żadnych trudności, gdyż — jak wiemy — nad Leśną nie było w tym czasie żadnych oddziałów polskich.

Jednak po przejściu rzeki oddziały 2 dywizji zostały zatrzymane, aby się przegrupować do natarcia na Brześć, nie dotarły bowiem do nich jeszcze zarządzenia dowódcy dywizji, wynikające z dyrektywy armji z dnia poprzedniego.

Około godziny 14 dwie brygady 2 dywizji ruszyły do natarcia w kierunku południowym. Z rejonu wsi Kostycze i Klejniki ruszyła brygada VI, mając w pierwszej linji dwa pułki (17 i 18), w kierunku na wieś Kozłowicze. Na wschód od niej posuwała się z rejonu wsi Skoki i Tuchenicze brygada IV, również dwoma pułkami (10 i 13 [?]) w pierwszej linji w kierunku na Rzeczycę.

W jakiś czas po wyruszeniu napotkano opór oddziałów polskich. Były to kompanje poznańskiego bataljonu etapowego i lewoskrzydłowego bataljonu 32 pułku, które zajmowały stanowiska obronne na drodze posuwania się 2 dywizji.

Rozpoczęła się walka ogniowa. Oddziały sowieckie posuwają się jednak naprzód, powoli, ostrożnie, lecz stale. Poznański bataljon etapowy nie wytrzymał pierwszy i począł opuszczać zajmowane stanowiska, wycofując się w kierunku cytadeli. Za nim poczęły ściągać ze stanowisk i niektóre baterje, także zjeżdżając do cytadeli. Również i lewe skrzydło 32 pułku zaczyna się odginać ku południowi.

A tymczasem i na prawem skrzydle tego pułku rozwinęło się natarcie 10 dywizji strzelców.

Już około południa uderzyły oddziały 10 dywizji strzelców na prawoskrzydłowy odcinek 32 pułku oraz na styk z 2 pułkiem strzelców podhalańskich. Natarcie to dało wynik szczęśliwy, gdyż zepchnęło tylko wysunięte ubezpieczenie polskie i utknęło przed pozycją głównego oporu. Spowodowało to jednak wprowadzenie do linji bataljonu odwodowego 32 pułku.

Mniej więcej w tym samym czasie kiedy lewe skrzydło odcinka płk. Słupskiego cofało się na dobre przed oddziałami 2 dy-

wizji strzelców, na prawem jego skrzydle rozpoczęło się ponowne natarcie 10 dywizji, poprzedzone półgodzinnem przygotowaniem artyleryjskiem [1].

Główny wysiłek 10 dywizji szedł na północ od toru kolejowego Brześć—Żabinka, a więc na prawe skrzydło 32 pułku. Wywiązała się tutaj dość ostra walka, której jednak kompanje 32 pułku nie wytrzymały i rozpoczęły odwrót w stronę Brześcia. Za niemi posuwały się pułki 10 dywizji i wkrótce opanowały opuszczone forty II i IX a następnie, tuż przed zmrokiem, wkroczyły do północno-wschodniej części przedmieścia Grajewskiego i nawet zajęły już Koszary Grajewskie.

Jednocześnie pomocnicze natarcie 10 dywizji, idące wzdłuż szosy Brześć—Kobryń, natknęło się na lewe skrzydło 2 pułku strzelców podhalańskich. Skrzydło to, zagrożone od północy i ze wschodu oraz mające już częściowo odciętą drogę na zachód, zostało zmuszone do odwrotu i po utorowaniu sobie drogi uderzeniem na bagnety wycofało się do fortu III, gdzie się zatrzymało.

Jednak przed wieczorem do przedmieści Brześcia podchodziły już oddziały nieprzyjaciela. W mieście wśród licznych tam taborów i urządzeń tyłowych powstała panika. Wszystko to wraz z cofającemi się kompanjami 32 pułku i baterjami, zjeżdżającemi ze stanowisk, poczęło szybko spływać po nielicznych mostach do cytadeli i za Bug. Powstały zamęt i zamieszanie powiększała jeszcze strzelanina, prowadzona gdzie niegdzie z okien domów przez komunistycznych wyrostków.

Zapadający zmrok zwiększał jeszcze grozę położenia.

A jednak w istocie położenie nie było tego rodzaju, aby go nie można było opanować. I żołnierz polski walczący pod Brześciem raz jeszcze złożył dowód, że — jak podaje Marszałek [2] — „dla dobrego żołnierza niema położenia, z którego z honorem wyjść nie można", oraz że „jeśli nie może wygrać boju, to honoru swego bronić potrafi".

I rzeczywiście żołnierz polski z walki pod Brześciem wyszedł z honorem, choć boju nie wygrał. To ostatnie jednak zależało także od jego dowódców.

---

[1]) Meldunek dowódcy sow. 10 dywizji strzelców Nr. 110 z dnia 1. VIII (Archiwum Wojsk, teka tłumaczeń szyfrogramów Nr. Sz/33539/II).

[2]) Rozkaz J. Piłsudskiego z 5. VI 1915 r. z powodu boju pod Konarami („Mowy, Pisma i Rozkazy", t. IV, str. 13).

Przeciwuderzenia polskie.

Jak wiadomo z poprzednich rozważań, w obronie Brześcia znajdowały się w odwodzie początkowo cztery bataljony, z których dwa były zatrzymane w odwodzie grupy, dwa zaś tworzyły odwody odcinkowe. Te ostatnie jednak zostały zniesione, gdyż odwodowy bataljon (I/2 p. s. p.) płk. Wróblewskiego został mu zabrany i już rano przesunięty do Rzeczycy (zdaje się, że także do odwodu grupy) a bataljon 32 pułku piech. został rozparcelowany na odcinku pułku w celu wzmocnienia jego obsady.

W wyniku w czasie uderzenia przeciwnika pozostały do rozporządzenia trzy bataljony odwodowe, zgrupowane: w Rzeczycy (I/2 p. s. p.) oraz na północnym forcie cytadeli brzeskiej (I i II/1 p. s. p.). Ponadto można było ewentualnie liczyć jeszcze na bataljon III/1 pułku strzelców podhalańskich, który chwilowo został pozostawiony w Wielkorycie, skąd miał przejść do Brześcia do odwodu grupy. W rzeczywistości przybył do fortu VI około północy.

W chwili więc kiedy lewe skrzydło płk. Słupskiego cofało się do cytadeli pod naporem brygad 2 dywizji strzelców, zostały kolejno rzucone do przeciwuderzenia dwa bataljony z odwodu grupy i w dwóch rozbieżnych kierunkach.

Najpierw, około godziny 16—17, został rzucony z cytadeli w kierunku północno-zachodnim, na fort I, bataljon II/1 pułku strzelców podhalańskich; później nieco wyruszył z Rzeczycy w kierunku na fort VIII — bataljon I/2 pułku strzelców podhalańskich.

Obydwa bataljony, działając bez związku z sobą i niezależnie od siebie, związały się z przeciwnikiem i zdołały nietylko powstrzymać jego posuwanie się, lecz nawet odrzuciły go ku północy, odzyskując forty I i VIII i tutaj zatrzymały się na noc.

Jednakże prawie w tym samym czasie, kiedy przeciwuderzające bataljony odpierały przeciwnika, nacierającego z północy— na ich prawem skrzydle dochodziły już do przedmieści Brześcia oddziały 10 dywizji strzelców. Wówcza rzucono do przeciwuderzenia ostatni z odwodowych bataljonów: I/1 pułku strzelców podhalańskich.

Ruszył z cytadeli w kierunku wschodnim i już prawie o mroku wyparł przeciwnika z Koszar Grajewskich, biorąc przytem kilkunastu jeńców i 6 karabinów maszynowych; posuwając się da-

lej za uciekającemi w popłochu oddziałami sowieckiemi, dotarł do fortu II, gdzie się zatrzymał i pozostał na noc.

Prawie jednocześnie z przeciwuderzeniem bataljonu I/1 pułku strz. podhal. zostało przeprowadzone jeszcze jedno przeciwuderzenie — na odcinku 2 pułku strzelców podhalańskicb. Zebrane naprędce niektóre kompanje tego pułku, zmuszone poprzednio do wycofania się na fort III, wraz z miejscowemi odwodami i przy poparciu pociągu pancernego „Poznańczyk" (razem w sile około bataljonu) ruszyły już wieczorem w kierunku fortu X. Oddziały sowieckie, niespodziewanie uderzone, rozpoczęły w ciemnościach a w popłochu wycofywać się na wschód aż poza fort X, ten zaś został zajęty przez kompanje 2 pułku strzelców podhalańskich.

Jaki więc był wynik końcowy walki pod Brześciem około północy?

Dla oddziałów polskich prawie taki sam jak z rana tego dnia przed rozpoczęciem walki, z tą tylko różnicą, że na odcinku płk. Słupskiego były trzy inne bataljony i na stanowiskach zajętych dorywczo i w ciemnościach. Co ważniejsze jednak, bataljony te były pod wrażeniem odniesionego zwycięstwa, a więc w najbardziej korzystnym stanie moralnym.

A dla strony sowieckiej? Niewątpliwie położenie było znacznie gorsze. Przedewszystkiem obie nacierające na Brześć dywizje były pod wrażeniem niepowodzenia, okupionego znacznemi stratami. Dowódca 10 dywizji w wieczornym meldunku swoim do dowódcy armji podawał [1]: „10 dywizja poniosła olbrzymie straty, w 90 pułku jest tylko 80 bagnetów".

A oddziały 2 dywizji strzelców dopiero z rana dnia następnego „po uporządkowaniu się i skupieniu się" [2]) ruszyły ponownie do natarcia na Rzeczycę".

Że nie mogły i nie zrobiły tego wcześniej, dobitnie stwierdza to zachowany w aktach meldunek ppor. Piotrowskiego, dowódcy 2 szwadronu z IV dywizjonu 1. pułku strzelców konnych, pisany o godz 6.30 dnia 2 sierpnia do „dowództwa twierdzy Brześć Lit." Przytaczam go więc w całości w brzmieniu dosłownem [3]:

---

[1]) Meldunek 10 dywizji strzelców z dnia 1. VIII 1920, godz. 23·30 (Arch. Wojsk., teka źródeł sow. 071).

[2]) N. „Wziatje Brest Litowska", Riewolucija i Wojna Nr. 14 — 15/1922, str. 143.

[3]) Arch. Wojsk., Akta Najw. Komisji Opinjującej Nr. 22. zał. 295.

„Dywizjon zajmuje pozycje przy moście kolejowym Rzeczyca—Terespol i przy niżej leżącym moście drewnianym. Jest tu 1 bat(aljon) 3. pułku etap. Warsz., który w sile 220 ludzi zajmuje pozycje do... (nieczytelne) mostowi. O godz. 4. fort VIII był zajęty przez 7. komp. 1. pułku podhalańskiego. 5. komp. tegoż pułku stała naprzeciw I fortu w prawo folw. Rzeczyca. 6. ko(mp.) tego pułku w rezerwie za wsią Rzeczyca. Na przodzie (nieczytelne) ... u mostu kolejowego zajmuje pozycje w pieszym szyku oddz. 20 ludzi. Fort Batta objęła narazie 1. pułku podhal. II kompanja w sile 20 ludzi i jednym karabinem maszynowym. W tej chwili. W tej chwili otkryli (sic) ogień baterje po moście kolejowym, szrapneli (sic) padają na most. 2 pociągi pancerne są z tamtej strony mostu t. j. na prawym brzegu Bugu. 1 baon 64 pułku obsadza w tej chwili lewy brzeg Bugu od linji kolejowej w stronę cytadeli.

(Dopisek na koncu). 5, 6 i 7 kompanje jeszcze (?) stały przy fortach I i VIII kartę sytuacyjną o wycofaniu się z przedpola otrzymali".

A więc na podstawie podanego rzeczywistego przebiegu wydarzeń w dniu 1 sierpnia można i należy stwierdzić z całkowitą pewnością, że w dniu tym Brześć był utrzymany co najmniej do północy, w rzeczywistości zaś nawet dłużej. A więc jeden z najbardziej bodaj istotnych warunków wykonania zamiarów Naczelnego Wodza — został zachowany.

A jednak już przed północą 1 sierpnia dotarła wiadomość o upadku Brześcia i do Chełma do Naczelnego Wodza, i do Kowla do dowódcy 3 armji, i do Siedlec do dowództwa frontu, a nieco później nawet do Warszawy do Naczelnego Dowództwa.

Czy nie było to więc jakieś nieporozumienie?

Znamienna decyzja.

Aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć, że w chwili rozpoczęcia walki pod Brześciem nie było tam dowódcy grupy gen. Sikorskiego. Jak wiemy, wyjechał on do Białej na powitanie nowego dowódcy frontu, ten jednak nie przyjeżdżał, gdyż zatrzymał się nieco dłużej w Janowie w grupie gen. Konarzewskiego. Tymczasem do Białej nadeszły wiadomości z Brześcia. Widocznie były one dość alarmujące, gdyż gen. Sikorski, nie czekając dłużej na gen. Hallera, wrócił do Brześcia i tu stwierdził położenie zgoła nieoczekiwane: ogólny zamęt, popłoch i zamieszanie. Cofające się w nieładzie oddziały przepełniają ulice tak z Brześcia jak i z cytadeli. Mosty zapchane baterjami, wozami i samo-

chodami. O nieprzyjacielu przesadne wiadomości, że wkroczył już do miasta, brak natomiast wiadomości o wynikach zarządzonych przeciwuderzeń.

W tem położeniu gen. Sikorski usiłuje w pierwszej chwili osobiście opanować panikę, szerzącą się na tyłach. Widząc jednak bezskuteczność swoich usiłowań — mimo stosowania tak ostrych środków, jak strzelanie w łeb paru taborytom, szczególnie szerzącym panikę — zdecydował około godziny 21 odwrót z Brześcia za Bug.

Po wydaniu kilku ustnych zarządzeń, nakazujących wycofanie sił własnych za Bug z utrzymaniem cytadeli, i po przekazaniu dowództwa „nad wszzstkiemi oddziałami, które się w niej znajdują" [1]) płk. Farze, dowódcy II brygady górskiej, odjechał wraz z gen. Galicą do Białej [2]). Przed odjazdem zdążył się jeszcze połączyć z Kowlem, z dowództem 3 armji, i osobiście zawiadomić o upadku Brześcia [3]).

Pozostał w cytadeli płk. Fara i na podstawie otrzymanych od gen. Sikorskiego wskazówek zarządził [1]) o godzinie 1.40 wycofanie bataljonów znajdujących się na północ i na wschód od Brześcia. Wykonanie jego zarządzeń zostało uskutecznione częściowo w nocy, częściowo zaś nad ranem dnia 2 sierpnia bez szczególnych trudności ze strony nieprzyjaciela.

Wprawdzie dowódca sow. 10 dywizji strzelców w meldunku [4]) swoim do dowódcy armji z godziny 8.20 dnia 2 sierpnia podaje, że „oddziały 10 dywizji dn. 2/VIII... wdarły się do miasta Brześć Lit. i po zażartych walkach na pozycjach umocnionych w mieście o godz. 4 dnia dzisiejszego zajęły miasto" — jednak meldunek ten niebardzo zasługuje na wiarę chociażby z tego względu, że żadnych „pozycyj umocnionych w mieście" nie było, a więc nie można było prowadzić na nich żadnych „zażartych walk".

---

[1]) Rozkaz operacyjny II brygady górskiej Nr. 40 (Arch. Wojsk., teka 1825).

[2]) Dziennik bojowy 1. dywizji górskiej podaje: „Z nastaniem zmierzchu wyjechał gen. Sikorski i Galica, który przez cały czas akcji tamże się znajdował" (Arch. Wojsk., teka 1313).

[3]) Według ustnej relacji gen. Olszyny-Wilczyńskiego, który wówczas prowadził rozmowę z gen. Sikorskim.

[4]) Meldunek 10 dywizji strz. Nr. 03582 z dn. 2/VIII 1920, g. 8.20. (Arch. Wojsk. teka szyfrogramów Nr. 071).

Natomiast bardziej jest zbliżone do prawdy to, co podaje jeden z nieznanych uczestników walk pod Brześciem w opracowaniu [1]), ogłoszonem w dwa lata później.

Podaje on, że w dniu 2 sierpnia „około godziny 9 oddziały 10 dyw. wdarły się do wschodnich przedmieści Brześcia", a oddziały 2 dywizji „o godz. 11 dotarły do mostu szosowego, podpalonego przez nieprzyjaciela, który jednak nie zdołał spłonąć zupełnie.... W ten sposób... walka o Brześć została zakończona i nieprzyjaciel został wszędzie odrzucony na lewy brzeg Bugu".

Uwagi końcowe.

Czy istotnie Brześć został zdobyty?

Odpowiedź na to pytanie pozostawiam ocenie czytelnika. W tym celu starałem się zgrupować z możliwą bezstronnością wszystkie fakty związane z tem zagadnieniem, podając je jak najbardziej zbliżone do rzeczywistości.

Dla mnie jednak odpowiedź nie może być twierdząca. Brześć niewątpliwie został oddany.

Oczywiście, „mylne pogłoski jakoby Brześć został oddany bez strzału" nie mają całkowitego uzasadnienia, jednak i tutaj tkwiło „źdźbło" prawdy.

Inna sprawa, że przyczyny oddania Brześcia mogą być różnie interpretowane. Być może — jeśli idzie o przyczyny bliższe, bezpośrednie—prawdopodobnie wielu innych dowódców w położeniu, w jakiem się znalazł gen. Sikorski wieczorem 1 sierpnia—powzięłoby decyzję taką samą jak gen. Sikorski. Było to typowe zaskoczenie umysłu dowódcy.

Również z dużą słusznością możnaby się doszukiwać odleglejszych przyczyn upadku Brześcia. Wystarczy choćby przypomnienie niektórych faktów niewątpliwych.

A więc przedewszystkiem niezastosowanie się gen. Sikorskiego do otrzymywanych zewsząd od 27 lipca nakazów „możliwie szybkiego" zebrania swych sił w obszarze Brześcia. Faktem jest, że gen. Sikorski nietylko się nie zastosował do nich, lecz poczynał nawet wbrew tym nakazom i to zarówno w stosunku do oddziałów mu podległych jak i do innych (grupa gen. Konarzewskiego), nie podporządkowanych mu.

---

[1]) N. „Wziatje Brest Litowska", Riewolucija i Wojna Nr. 14 — 15/1922. str. 143.

Następnie również faktem niewątpliwym jest, że niewiele lub prawie nic nie zrobiono, aby należycie przygotować warunki do obrony Brześcia, chociaż gen. Sikorski słusznie przewidywał, że celem działań przeciwnika będzie Brześć. A co gorsza jeszsze, to właśnie to, że zarządzenia obronne gen. Sikorskiego zostały wydane za późno, chociaż były warunki ku temu, aby wyszły one co najmniej o 24 godziny wcześniej. Fakt ten niewątpliwie odbił się ujemnie i bodaj, że w sposób rozstrzygający na wartości obrony Brześcia.

Możnaby się dalej doszukać jeszcze wielu innych przyczyn, jak np. złej organizacji i wadliwego podziału sił użytych do obrony, nieodpowiedniego ich użycia, rozproszenia, któregoby można było uniknąć i innych. Wkraczałoby to jednak w sferę rozważań teoretycznych, podobnie jak teoretyczne tylko byłoby pytanie: czy można było utrzymać Brześć?

Wystarczy znów ograniczyć się do przypomnienia faktów, jakie zaobserwowaliśmy w dniu 1 sierpnia pod Brześciem, niezależnych jeszcze od decyzji gen. Sikorskiego — aby na ostatnie pytanie dać odpowiedź twierdzącą. Zresztą wypadki dni następnych całkowicie potwierdzają taką odpowiedź, w kilka dni później bowiem prawie takie same siły grupy poleskiej, mając przed sobą siły przeciwnika znacznie większe niż miały pod Brześciem i znajdując się w dużo gorszych warunkach, potrafiły się utrzymać nad Bugiem przez kilka dni.

Natomiast bardziej ciekawe jest pytanie. jakie skutki pociągnął za sobą upadek Brześcia?

Przypomnijmy sobie, że utrzymanie Brześcia i jego okolicy było jednym, bodaj czy nie najistotniejszym warunkiem urzeczywistnienia zamiarów Naczelnego Wodza co do przeprowadzenia rozstrzygającej rozgrywki z Sowietami nad Bugiem.

Jak więc zareagował Naczelny Wódz na wiadomość o upadku Brześcia?

Cytuję słowa Marszałka, one bowiem dają najlepszą odpowiedź na pytanie, jakie skutki wywołał upadek Brześcia [1])?

„Pamiętam — 30 lipca kazałem zapytać gen. Sikorskiego, dowodzącego w Brześciu, na jak długo liczyć mogę, że obroni Brześć i jego okolice? Było to dla mnie ważne, gdyż rozmyślnie zostawiłem na Stochodzie części 3-ej armii dla osłony od wschodu całego rejonu Kowla, gdzie w tym czasie zamierzałem koncentrować siły do kontrataku, gdy uda mi się skończyć z Budiennym. Odpowiedź brzmiała pociesza-

[1]) J. Piłsudski, „Rok 1920", wyd. II, str. 138—139.

jąco. Gen. Sikorski sądził, że uda mu się utrzymać w Brześciu i okolicach do 10 dni . . . . Niestety obliczenia gen. Sikorskiego okazały się złudnemi. Brześć padł nazajutrz, 1 sierpnia. Brześć upadł, a z nim razem i cała moja kalkulacja. . . . . . . Po upadku tej niby fortecy dobę całą przetrzymałem, nie zmieniając rozkazów pomimo, iż dowódca 3-ej armji, gen. Zieliński, znajdował się w Kowlu, miejscu mojej koncentracji, z otwartą zupełnie flanką ku północy. W dodatku zaś od wziętego przez nieprzyjaciela Brześcia prowadziła bita szosa do Kowla, droga dwa razy krótsza i dogodniejsza, niż droga z pod Brodów i Beresteczka, gdzie zgromadzone były znajdujące się w nierozstrzygniętym jeszcze boju, moje siły, których mógłbym użyć do planowego kontrataku. Szło o to, czy cofnąć osłonę od wschodu, rozciągniętą wzdłuż Stochodu i górnego Styru i wyrzec się w ten sposób dawniej planowanego uderzenia ku północy wzdłuż wschodniego brzegu Bugu, czy upierać się dalej przy swoim zamiarze? Niechybnie, upadek Brześcia, z którym tyle wiązałem, wywarł na mnie silne i głębokie wrażenie — tak był niespodziewany i nieoczekiwany. Lecz po dobie wahania się i rozmyślań pożegnałem się ze swoją ideą . . ."

„. . . Pożegnałem się ze swoją ideą . . ." to znaczy z ideą szukania rozstrzygnięcia losów wojny nad Bugiem; to znaczy zaniechanie „planowanego uderzenia ku północy wzdłuż wschodniego brzegu Bugu".

I dlatego — przedewszystkiem dlatego — dopiero nad Wisłą mieliśmy „cud", gdzie nastąpiło odwrócenie niekorzystnych dotąd dla nas losów wojny.

Zanim to jednak nastąpiło — ile męki wewnętrznej, przeżyć i cierpień przeorało duszę Twórcy tego rzekomego „cudu"!

Przecież zaniechanie „planowanego uderzenia ku północy wzdłuż wschodniego brzegu Bugu" było równoznaczne z wyrzeczeniem się możliwości stoczenia walki z przeciwnikiem, którego siły jeszcze były rozdzielone właściwościami terenowemi Polesia, kiedy istniała jeszcze możliwość kolejnego ich bicia.

Wraz z upadkiem Brześcia upadła też ta ostatnia możliwość wykorzystania sprzyjających warunków Polesia, a jednocześnie — jak słusznie głosił gen. Sikorski w swoich rozważaniach teoretycznych — „upadek Brześcia wprost i bezpośrednio zagraża Warszawie" [1]). Co gorsza, zagrożenie Warszawy mogło być

[1]) Gen. Wł. Sikorski — Polesie jako teren strategiczny. Urywki ze studjów (Bellona, zeszyt 3. i 6. z 1920 r.) Znamienne jest, że prawie w tym samym czasie, kiedy na łamach „Bellony" zostały ogłoszone teoretyczne rozważania gen. Sikorskiego o znaczeniu Polesia, rzeczywistość dziejowa umożliwiała mu praktyczne zastowanie głoszonych tez.

stworzone całością połączonych teraz sił sowieckich, dotąd rozdzielonych.

Dziś wiemy już, że zarówno naczelne kierownictwo sił sowieckich jak i podlegli mu dowódcy nie zdołali wykorzystać doskonałych możliwości, jakie powstały dla nich z chwilą opanowania Brześcia.

Niemniej jednak Naczelny Wódz sił polskich w chwilach męki tworzenia koncepcji bitwy nad Wisłą musiał w rozważaniach swoich uwzględniać i tę możliwość, że przeciwnik nie omieszka wyzyskać sprzyjających okoliczności. A że mimo znacznie trudniejszych warunków i okoliczności, w jakich się znalazł Naczelny Wódz po upadku Brześcia, doprowadził jednak do zwycięstwa—tem większy wzbudza podziw Jego umysł genjalny, tem większe uznanie dla Jego zdolności przeciwstawiania się przeciwnościom oraz tem większa chwała i wdzięczność pokoleń żyjących i przyszłych dla zwycięstwa tego Twórcy.

ZAŁĄCZNIK.

SIŁY STRON WALCZĄCYCH NA POLESIU W KOŃCU LIPCA I W POCZĄTKACH SIERPNIA 1920 ROKU.

I. GRUPA POLESKA

Jednostki	Stan wyżywienia[1])		Stan bojowy[2])				Działa		
	Ofic.	szer.	Ofic.	bagn.	szab.	k. m.	piech.	polowe	ciężkie
16 dyw. piechoty[3])	184	8611	72	4535	—	79/72	2	10	—
1 dyw. górska [4])	234	9786	135	5458	271	96	—	8	—
XVII bryg. piech.[5])	110	3994	45	2200	—	54	—	8	—
32 pułk piech.[6]) .	45	1658	36	1424	—	26	—	—	—

Jednostki	Stan wyżywienia[1])		Stan bojowy[2])				Działa		
	Ofic.	sze·.	Ofic.	bagn.	szab	k. m.	piech.	polowe	ciężkie
Oddziały przydzielone[7]) . .	50	2500	40	2000	—	?	—	—	—
IV/I pułku strz. kon.[8])	4	389	3	63	164	4	—	—	—
Artylerja[9]) . . .	25	1000	—	—	—	?	—	10	12
Pociągi pancerne[10])	13	350	8	174	—	36	3	7	—
Razem w grupie poleskiej . . .	665	28288[1])	339	15854	435	295/72	5	43	12

UWAGI OGÓLNE

[1]) Powyższe zestawienie nie jest całkowicie ścisłe i nie podaje stanu z jednego dnia, lecz z różnych dni opisywanego okresu, mniej więcej od 23 lipca do 10 sierpnia 1920 roku.

Podany stan wyżywienia grupy poleskiej obejmuje tylko jednostki walczące i w niektórych wypadkach przyjęty w przybliżeniu. Jest to stan minimalny, w którym nie uwzględniono dowództwa grupy, szefostw, organów służb, wojsk kolejowych i t. p. W przybliżeniu przyjąć można, że stan wyżywienia grupy poleskiej wynosił w tym czasie co najmniej 30.000 do 35.000 ludzi.

[2]) W stanie bojowym uwzględniono w y ł ą c z n i e bataljony piechoty z obsługą karabinów maszynowych, natomiast nie brano pod uwagę obsługi dział, kompanij telegraficznych, kompanji saperów i t. p.

[3]) Stan dywizji według zestawienia z dnia 23 lipca 1920 r. (Arch. Wojsk., teką 0676) bez 32 p. p. i pociągu pancernego „Danuta".

W ilości karabinów maszynowych w liczniku są podane karabiny „Schwarzlose", w mianowniku karabiny masz. rosyjskie. Z artylerji dywizyjnej uwzględniono tylko baterje 1. i 4/11 p. a. p. oraz 1/16 p. a. p.

[4]) Stan dywizji górskiej z dnia pomiędzy 23 a 28 lipca (Arch. Wojsk., teka 0676), bez III bataljonu 3 pułku strz. podh. i I bataljonu 4 pułku strz. podh., które się znajdowały jeszcze w tym czasie na froncie południowym. Z artylerji uwzględniono tylko I dywizjon 1. pułku art. górskiej (baterje 1-a i 2-a).

[5]) Stan XVII brygady piechoty przyjęto w przybliżeniu, gdyż brak ścisłych danych. Istnieje jedynie stan prawdopodobnie wyżywienia 15 pułku piech. z połowy lipca 1920 r. (Arch. Wojsk. teka rkp. 40), natomiast stan wyżywienia 22 pułku

jak i dowództwa grupy przyjęto w przybliżeniu. Stany bojowe pułków pochodzą z pierwszej połowy sierpnia (teka 612). Z artylerji uzwględniono 1. i 2. baterje 9 pułku artylerji pol. (Arch. Wojsk. teka rkp. 349).

[6]) Stan pułku z dnia 23 lipca 1929 r. (Arch. Wojsk., teka 0676).

[7]) W oddziałach przydzielonych uzwględniono:

— trzy bataljony etapowe (II poznański, I warszawski, III/IX kielecki), w składzie około 16 oficerów i 880 szeregowych, które brały udział w obronie Brześcia, a później częściowo zostały wcielone do pułków grupy poleskiej, częściowo zaś nadal brały udział w walkach (II poznański). Stan bojowy II bataljonu etap. poznańskiego wynosił w dn. 10.VIII: 1/115 (Arch. Wojsk., teka N. K. O. 22, zał. 351);

— bataljon rezerwowy 111 pułku piech., który przybył 4.VIII do grupy poleskiej; jego stan w dniu 10.VIII wynosił: 12/650 wyżywienia i 9/560 bojowy (Arch. Wojsk., teka 16 dyw. piech. — 1666);

— bataljon zapasowy 34 pułku piech., użyty do działań od dnia 3 sierpnia; jego stan bojowy w dniu 10 sierpnia wynosił 6/125 bagnetów i 3 karabiny maszyn. (Arch. Wojsk., teka N. K. O., zał. 351);

— bataljon 50 pułku strz. kres. i kompanja 20 pułku piech. — rzekomo cztery po 117 — 120 bagnetów każda i pół kompanji karabinów maszynowych z 4 karabinami maszynowemi (Arch. Wojsk., teka 171) — przybyłe do grupy poleskiej 4.VIII, o bliżej nieustalonych stanach, wcielone później do 16 dywizji piech.

[8]) Stan z dnia 23 lipca 1920 r. (Arch. Wojsk., teka 0676).

[9]) Artylerja nieuzwględniona w jednostkach: baterje 6. i 8/11 pułku art. pol. = 8 dział pol., baterje 2. i 3. 9 pułku art. ciężkiej i 2/16 pułku artylerji ciężkiej = 12 dział ciężk. (Arch. Wojsk., teka 0676). Stany wyżywienia podane w przybliżeniu.

[10]) Pociągi pancerne: „Danuta", „Poznańczyk" i „Gen. Listowski". Stan tego ostatniego podany w przybliżeniu na podstawie Arch. Wojsk. (teka 1511 i teka rkp. 1512).

2. GRUPA MOZYRSKA [1])

Jednostki	Stan wyżywienia (jedokow)	Stan bojowy (bojcow) piechoty	Stan bojowy (bojcow) kawal.	Stan bojowy k. masz.	Dział
57 dyw. strz. [2])	8.815	3.116	48	96	22
Oddział zbiorowy [3])	2.604	1.904	116	42	5
Razem w grupie mozyrskiej	11.419	5.020	160	138	27

DYWIZJE Z 16 ARMJI

Jednostki	Stan wyżywienia (jedokow)	Stan bojowy (bojcow) piechoty	kawal.	k. masz.	Dział
2 dyw. strz. . .	12.000	4.500	—	99	32
10 dyw. strz. . .	11.000	4.500	—	87	29
Razem	23.000	9.000	—	186	61

UWAGI:

[1]) Stan grupy z dnia 1.VIII.1920 r. podany jest według zestawienia ogłoszonego w pracy Kakurina i Mielnikowa „Wojna s biełopoljakami 1920 g.", str. 485 (Gos. Woj. Izdat., Moskwa 1925 r.). Jednak w zestawieniu drukowanem istnieją błędy albo drukarskie, albo też powstałe z mylnego sumowania, a mianowicie: w sumie „jedokow" grupy mozyrskiej wydrukowano 11.119 zamiast 11.419, natomiast w sumie „bojcow piechoty" grupy mozyrskiej podano 6.020 zamiast 5 020.

[2]) W skład 57 dywizji strz. wchodziły tylko dwie brygady trzypułkowe (169 i 171), natomiast trzecia brygada tej dywizji (170) znajdowała się w oddziale zbiorowym.

[3]) Oddział zbiorowy składał się: z dwupułkowej (508 p. strz. i 510 p. strz.) 170 brygady strzelców (z 57 dyw., około 800 bagnetów i 10 k. m.), północnego oddziału ekspedycyjnego (około 600 bagnetów i 8 k. m.), oddziału antonowskiego (około 150 bagnetów, 4 k. m. i nieco kawalerji) oraz jakiegoś dywizjonu piechoty (rzekomo liczącego około 120 bagnetów, 18 k. m. i 3 działa).

Stany jednostek oddziału zbiorowego podane w nawiasach znane były w dowództwie grupy poleskiej około 20 lipca 1920 r. (meld. O. II. L. 308/Op. z dn. 22.VIII—Arch. Wojsk., teka 1493). Jak wynika z porównania z podaną wyżej tabelą, pokrywają się one z tem, co podają autorzy „Wojny s biełopoljakami".

Ponadto w skład grupy mozyrskiej w pierwszej połowie lipca 1920 r. wchodziły: flotylla, składająca się z 5 statków („Moguczyj", „Groznyj" i „?") oraz brygada kawalerji (około 1000 szabel i 16 k. m.), jednak w działaniach z grupą poleską nie brały w tym czasie udziału.

SKŁAD OSOBOWY GRUPY POLESKIEJ W OKRESIE LIPIEC — SIERPIEŃ 1920 R.

DOWÓDZTWO GRUPY.

Dowódca grupy	gen. ppor. Sikorski Władysław
Szef sztabu	ppłk. Wolikowski
Szef oddz. operac.	mjr. Rostworowski Stanisław
Szef oddz. wywiad.	mjr. Boerner Ignacy
Kwatermistrz	kpt. Merak, p. o. por. Ciałowicz [1])
Dowódca artylerji	płk. Świętorzecki

[1]) Od 2.VIII 1920.

16 DYWIZJA PIECHOTY (POMORSKA)

Dowódca	płk. Skrzyński [2])
	ppłk. Jarnuszkiewicz
	płk. S. G. Ładoś
Szef sztabu	kpt. Zakrzewski
Dowódca artylerji	płk. Gałuszczyński
Dowódca XXXI brygady	płk. Stecz [3])
Dowódca XXXIII brygady	płk. Słupski [4])
	ppłk. Jarnuszkiewicz
Dowódca 63 pułku	mjr. Kaczorowski
Dowódca 64 pułku	mjr. Bociański
Dowódca 66 pułku	ppłk. Jarnuszkiewicz

1. DYWIZJA GÓRSKA.

Dowódca dywizji	gen. ppor. Galica Andrzej
Szef sztabu	mjr. Kawiński
Dowódca artylerji	płk. Plisowski
Dowódca I brygady	płk. Wróblewski Stanisław
Dowódca II brygady	płk. Fara
Dowódca 1 pułku strz. podh.	płk. Horoszkiewicz
Dowódca 2 pułku strz. podh.	kpt. Stutzman
Dowódca 3 pułku strz. podh.	ppłk. Okniński
Dowódca 4 pułku strz. podh.	ppłk. Hartig [5])
	mjr. Kostecki

XVII BRYGADA PIECHOTY.

Dowódca brygady	płk. Trojanowski
Dowódca 15 pułku piech.	mjr. Zaleski
Dowódca 22 pułku piech.	ppłk. Krok-Paszkowski

32 PUŁK PIECHOTY.

Dowódca pułku	ppłk. Tarwid
Dowódca II bataljonu etap. poznańskiego	ppor. Jezierski

---

2) Do dnia 4.VIII 1920.

3) Do dnia 31.VII 1920.

4) W drugiej połowie lipca 1920 oddany do dyspozycji dowódcy grupy.

5) Do dnia 6.VIII 1920.

Dowódca bataljonu zapasowego 34 pułku piech.	mjr. Ossowski i por. Sokołowski
Dowódca bataljonu rezerwowego 111 pułku piech.	kpt. Łobza Jan
Dowódca bataljonu 50 pułku strzelców kresowych	

POCIĄGI PANCERNE.

Dowódca „Danuty"	ppor. Płócienniak
Dowódca „Poznańczyka"	por. Komorowski
Dowódca „Gen. Listowskiego"	por. Truskolaski Marjan.

PPŁK. LUDWIK CZYŻEWSKI.

BÓJ SPOTKANIOWY 7 DYWIZJI PIECHOTY Z GRUPĄ UDERZENIOWĄ[1]) WOROSZYŁOWA[2])

Położenie ogólne 7 dywizji piech. dnia 14.VI 1920 r. w godzinach popołudniowych.

7 dywizja piechoty z przydzieloną 7 brygadą jazdy i 4. p. s. p. osłaniała południowe skrzydło 3 armji i znajdowała się od dnia 13.VI w rejonie Radomyśla w ugrupowaniu (szkic 1):

XIII brygada piech. (25 p. p. i 26 p. p.) z 7 p. a. p. bez II/7 p. a. p. zajmowała odcinek nad Teterewem frontem na wschód od Wyszewicz wł. do Radomyśla wł. i nie miała styczności z nieprzyjacielem w kierunku wschodnim.

XIV brygada piech. (27 p. p. i 11 p. p.) z II/7 p. a. p. stała w odwodzie dywizji na kwaterach w rejonie Borszczów — Werłook.

7 brygada jazdy (17 p. uł. i szwadron jazdy tatarskiej [3])) z 4 p. s. p. (około 600 bagnetów) podporządkowanym dowódcy 7 brygady jazdy, miały opanować Korostyszów, działając:

— 7 brygada jazdy od północy, z rejonu Jurówka—Stawki,

— 4 p. s. p. od wschodu z rejona Carewka — Rudeńka.

7 brygada jazdy walczyła w godzinach popołudniowych z kawalerją nieprzyjaciela w rejonie m. Starosielce; bliższych szczegółów z pola walki było brak.

Podobnie nie było wiadomości o 4 p. s. p.

Grupa artylerji ciężkiej (płk. Aleksandrowicz), tabory dywizji jazdy i kolumna ciężka 3 armji, nie wchodzące w skład

---

[1]) 4. i 14. dyw. kaw. armji konnej Budiennego.

[2]) Wówczas członka Rewolucyjnej Rady Wojennej.

[3]) Pułk jazdy tatarskiej był w sile zaledwie jednego szwadronu.

7 dywizji piechoty, w rej. Radomyśla porządkowały się do dalszego marszu odwrotowego na Korosteń.

Dowództwo 7 dywizji piech., oddziały wchodzące w skład sztabu dywizji, 1/7 p. a. c. i 1/VII sap. znajdowały się w Radomyślu.

Łączność z dowództwem 3 armji istniała przez gońców konnych.

Dokładne miejsce postoju dowódcy 3 armji w dn. 14.VI po południu nie było znane, w każdym razie było wiadomo, że się znajduje na kierunku odwrotu 1. dywizji piech. Leg., a więc wzdłuż linji kolejowej na Korosteń.

O nieprzyjacielu dowódca 7 dywizji piech. wiedział, że jakieś dwie dywizje jazdy armji konnej Budiennego zajmują Żytomierz i że należy się spodziewać działania przeważających jego sił na Korosteń. Ponadto wysunięte oddziały Budiennego znajdowały się w rejonie Korostyszowa, dla którego opanowania została właśnie skierowana 7 brygada jazdy z 4 p. s. p.

Na północ od Korostyszowa, według posiadanych wiadomości, były tylko jakieś słabe patrole kawalerji nieprzyjaciela.

Dowódca 7 dywizji piech. nie wiedział natomiast, że utworzona z dwóch dywizyj kawalerji (4. i 14.) grupa uderzeniowa członka Rewolucyjnej Rady Wojennej Woroszyłowa posuwa się już na Korosteń i zajmuje 4 dywizją jazdy (przy niej dowódca grupy Woroszyłow) rejon Horbulowa, a sow. 14 dywizja jazdy walczy pomyślnie z naszą 7 brygadą jazdy w rejonie m. Starosielce, oraz że sow. 11 dywizja jazdy, osłaniająca działanie grupy Woroszyłowa od wschodu, zajmowała rejon Korostyszowa.

Szkic 1 przedstawia położenie ogólne według wiadomości, posiadanych przez dowódcę 7 dywizji piech., szkic 2 zaś położenie faktyczne, odtworzone na podstawie późniejszych relacyj.

W tem położeniu wydaje dowódca 7 dywizji piechoty o godz. 18 dnia 14.VI rozkaz do dalszego odwrotu (na podstawie rozkazu operacyjnego 3 armji nr. 82 [1]). Rozkaz ten został poprzedzony rozkazem przygotowawczym, wydanym między godz. 14 a 16, zapowiadającym odwrót wieczorem oraz odwołującym działanie 7 brygady jazdy i 4 p. s. p. na Korostyszów.

---

[1]) Rozkaz operacyjny 3 armji nr. 83, nakazujący zawiązanie bitwy z kawalerję Budiennego i podający dokładne wiadomości o ruchach nieprzyjaciela w kierunku północnym na podstawie rozpoznania lotniczego, otrzymał dowódca 7 dywizji piechoty 15/16. VI na postoju w Kamiennym Brodzie, a więc już po bitwie pod Horbulowem (meldunek sytuacyjny 7 dywizji piech. L. 261/Op.).

Poniżej podaję wyciąg z rozkazu operacyjnego 7 dywizji piechoty:

7. dyw. piech.
L. 619/Op.

Rozkaz operacyjny Nr. 39.

Przewidywany nacisk npla na Polesie od południa, zajęcie Żytomierza przez dwie dyw. jazdy Budiennego i przewidziany marsz większych sił npla na węzeł kolejowy Korosteń, zmusza Nacz. Dow. do przesunięcia frontu na linję rzeki Uszy od ujścia jej do Prypeci — po Zwiahel.

Równocześnie 6. Armja rozpoczyna odwrót . . . .
. . . .

Spodziewana jest żywa czynność jazdy Budiennego z Żytomierza na północ, w kierunku Korostenia.

6. dyw. piech. broni węzła kolejowego Korosteń.

1. dyw. piech. Leg. 13. VI stanęła w rej. Makalewicze.
. . . .

D-wo Armji kładzie nacisk szczególny na to, ażeby utrzymać wojska w dobrym nastroju i wyjaśnić, że wycofanie się następuje planowo, a nie pod przymusem lub przeważającym naporem npla.
. . . .

7. dyw. piech. z 7. bryg. jazdy i 4. p. s. p. grupuje się bezzwłocznie do wykonania marszu odwrotowego:

1) XIII bryg. zbiera się: 25 pp. w Mała Racza,
26 pp. w Radomyślu.

2) XIV bryg. zbiera się na drodze Borszczewo — Filipowicze w kolumnie marszowej tak, by tyły tej kolumny dotknęły Borszczewa.

3) 4 p. s. p. zbiera się w Kamiennym Brodzie.

4) 7 bryg. jazdy zbiera się Szczegnajowie.

5) Grupa art. ciężkiej płk. Aleksandrowicza zbiera się w rej. Kotówka.

6) Tabory dyw. jazdy odmaszerowały drogą Lachowa—Zańki—Turczynka—Lisowszczyzna—Mogilno do Wyhów—Dawydki.

7) Kolumna ciężka . . . .
. . . .

7. dyw. piech. wraz z przydzielonemi jej oddziałami maszeruje po następujących linjach:

1) XIII bryg. w składzie i porządku:

— jeden baon 26 pp. i jedna bat. — jako straż przednia, — przy niej 1/VII sap.
— dwa baony 26 pp. i reszta bat. III/7 pap., tabory sztabu dyw., jeden i pół baonu 25 pp. wraz z 1/7 pap. — jako siła główna,
— jako straż tylna pozostałe półtora baonu 25 pp. wraz 2/7 pap.
— 1/7 pac. włącza się do siły głównej.

Kolumna ta maszeruje pod d-wem ppłk. Zienkiewicza drogą na Radomyśl—Werłook—Borszczewo—Czajkówka — Gorbylewo [1], gdzie zatrzyma się na dłuższy odpoczynek.

Odprawa w Gorbylewie, dokąd wyślą brygady oficerów na odprawę.

2) XIV brygada z przydzieloną artylerją maszeruje z Borszczewa przez Filipowicze—Korczewkę do Świdy, gdzie się zatrzyma na dłuższy odpoczynek.

Ad 1. Po zbiórce 25 pp. w Małej Raczy — wymaszeruje ten pułk drogą do Radomyśla, gdzie się złączy z kolumną 26 pp. 26 pp. ustawia się na drodze marszowej w podanym powyżej porządku i czeka na dołączenie 25 pp., poczem wydzieliwszy po myśli tego rozkazu straż tylną, rusza linją nakazaną naprzód.

Ad 2. XIV brygada wysyła patrole na Kamienny Bród z zadaniem stwierdzenia miejsca 4 p. s. p.

Gdy to nastąpi [2] — ruszy brygada nakazaną drogą, pozostawiając na swej linji marszowej 4 p. s. p. jako straż tylną . . . .

. . . .

Ad 3. 4 p. s. p. zemelduje swoje przybycie bezzwłocznie z Kamiennego Brodu d-wu XIV brygady w kierunku na Torczyn.

Ad 4. 7 bryg. jazdy przejdzie po dłuższym odpoczynku do rej. Czerniachowa . . . .

Zadaniem brygady jest osłona południowej flanki kolumny XIV brygady i wywiad w kierunku południowym. . . . .

. . . .

Dla orjentacji podaję drogi kolumn:

Kolumna północna: Gorbylewo — Annopol — Żadki — Sały—Rudnia, odpoczynek i nocleg w rej. Kropiwny.

Kolumna środkowa: Świda—Wydybór—Korostylewka—Kamienny Bród—Fasowa—Sł. Nebiża—Rudnia Kropiweńka — do rej. Rudnia Zakomornia.

Kolumna południowa: z rej. Czerniachowa—Plechów—na Poromowki, odpoczynek i nocleg w Horoszkach. Marsz odbywa się analogicznie jak dotychczas z tą zmianą, że spotkanie się z nplem jest prawie pewnem, skonstatowano bowiem większe siły jazdy npla, postępującej z południa w kierunku na Korosteń, a więc wprost na naszą linję marszu.

Tak więc dowódca 7 dywizji piech., wydając powyższy rozkaz, liczył się z prawie pewnem zetknięciem się z nieprzyjacielem na swoim kierunku odwrotu, nie wydał jednak żadnych zarządzeń odnośnie rozpoznania tego kierunku.

Jak z dalszego przebiegu wydarzeń wynikło, nie wydał również żadnych zarządzeń co do rozpoznania tego kierunku

[1]) Powinno być: Horbulów.

[2]) To nie nastąpiło. Brygada musiała wyznaczyć straż tylną ze swego składu.

ani dowódca kolumny północnej, ani środkowej (kolumna południowa nie została wogóle sformowana).

Rozpoznanie kierunku południowego zostało powierzone dowódcy 7 brygady jazdy, nie doszło ono jednak do skutku wobec niepomyślnego przebiegu walki z 14 dywizją jazdy nieprzyjaciela.

Na dłuższy odpoczynek dywizji został wyznaczony rejon, w którym faktycznie znajdowała się już sow. 4 dywizja jazdy.

O obecności jakiejś kawalerji nieprzyjaciela w rejonie Horbulowa przedostały się mętne wiadomości drogą przypadku.

Między Horbulowem a Borszczowem (odległość około 11 km) leży miejscowość Czajkówka, która była wtedy ośrodkiem zainteresowania nieprzyjacielskich patroli konnych, wysyłanych na rekwizycje, oraz organów gospodarczych 27 p. p., kwaterującego w Borszczowie.

Jak dowódca III/27 p. p. wspomina: „Prowjantowy z któregoś baonu natknął się w Czajkówce na jakiś patrol konny bolszewicki. Od ludności miejscowej dowiedział się, że rej. Torczyn — Filipowicze — Gorbylewo zajęty jest przez kawalerję Budiennego".

Przebieg wydarzeń do świtu dnia 15.VI.

25 p. p. w myśl otrzymanego rozkazu 7 dywizji piech. nr. 39. miał się zebrać w Małej Raczy i dołączyć do 26 p. p. w Radomyślu, skąd cała XIII brygada miała maszerować jako kolumna północna.

O godz. 19. dnia 14.VI natarł nieprzyjaciel na III/25 p. p. w Wyszewiczach. Spowodowało to opóźnienie ściągnięcia pułku z odcinka.

26 p. p. o zmroku odmaszerował z Radomyśla, podczas gdy 25 p. p. dopiero o godz. 21.30 wymaszerował z Małej Raczy.

W Radomyślu zatrzymał się 25 p. p. na odpoczynek i około północy ruszył dalej po tej samej osi, po której się posuwał 26 p. p.

W ten sposób kolumna północna z miejsca została rozdzielona na dwa niejako rzuty.

Dowódca kolumny północnej, będący przy 25 p. p., wskutek dużej odległości między obydwoma pułkami nie wywiera żadnego wpływu na działania 26 p. p., co się szczególnie dobitnie uwy-

datniło dn. 15.VI z chwilą nawiązania styczności z nieprzyjacielem.

Marsz 25 p. p. przez noc z 14/15.VI odbywał się bez szczególnych wydarzeń.

15.VI w godzinach rannych osiągnął 25 p. p. rejon m. Czajkówka i zatrzymał się o dwa km na zachód od tej miejscowości, nie biorąc udziału w bitwie pod Horbulowem.

26 p. p. około godz. 19. dn. 14.VI zebrał się na rynku w Radomyślu. W tym czasie miasto całe było szczelnie wypełnione wojskiem. Szczególnie hamowały ruch tabory różnych jednostek. Dowódca dywizji wywierał nacisk na jak najszybsze przejście kolumny ciężkiej z Radomyśla na nakazany kierunek i wyciągnięcie się w kolumnę marszową 26 pułku piech. oraz oddziałów sztabu dywizji i artylerji.

Wiadomości, jakie napływały w godzinach przedwieczornych od dowódcy I/26 p. p., który był na południowem skrzydle odcinka XIII brygady piech. i nawiązał łączność z 7 brygadą jazdy, nakazywały się liczyć każdej chwili z działaniem nieprzyjacielskiej kawalerji od południa, a śmiałe jej uderzenie w danej chwili na Radomyśl mogło wywołać panikę.

W tym czasie nadeszła również wiadomość o nawiązaniu styczności z piechotą nieprzyjaciela przez III/25 p. p. (natarcie bolszewickie na Wyszewicze). Przyśpieszyło to znacznie wymarsz taborów.

Kolumna 26 p. p. wyciągnęła się przed zapadnięciem zmroku na drodze Radomyśl — Werłook. Dołączyła do niej artylerja, sztab dywizji i tabory dyw.

Dowódca dywizji osobiście przeglądał porządek marszu. O zmroku ruszył 26 p. p. w nakazanym kierunku, nie czekając na dołączenie 25 p. p. Ugrupowanie kolumn 7 dywizji piech. przedstawia szkic 3.

Na przestrzeni między Radomyślem a m. Werłook zaczęły napływać od strony południowej grupy jeźdźców z 7 brygady jazdy a razem z nimi przykra wiadomość o porażce, jaką brygada poniosła pod Starosielcami w walce z kawalerją Budiennego. Widok włączających się chaotycznie do kolumny 26 p. p. jeźdźców z bandażami na głowach lub rękami na temblakach wywarł przygnębiający wpływ na maszerujących żołnierzy.

Opowiadanie, jak zwykle w takich wypadkach bywa, o całkowitem rozbiciu 7 brygady jazdy wydawało się mocno przesadzone. Zdawało się, że powracające luźne grupy jeźdźców,

przerażone niepowodzeniem, są pod jakąś szczególną psychozą, a bitność i liczba jazdy nieprzyjacielskiej olbrzymieje w ich oczach.

Faktycznie 7 brygada jazdy wracała z bardzo dużemi stratami a według wiadomości przez nią podawanych większe siły kawalerji nieprzyjaciela zajmowały rejon Kozijówka—Berezówka—Świda.

Powoli zapadła zupełna noc.

Kolumna 26 p. p. we wzorowym porządku i spokoju, przy zachowaniu absolutnej ciszy, którą przerywało tylko skrzypienie wozów taborowych i zaprzęgi art.—posuwała się wolno naprzód.

Kiedy straż przednia minęła Werłook, a kolumna główna przechodziła właśnie przez wieś, został rozpoczęty nagle od strony południowej ogień karabinowy na naszą artylerję i tabory. Został ranny jeden z szeregowców i padło kilka koni z zaprzęgu artyleryjskiego. Niespodziewany ten ogień wśród ciszy nocnej wywarł bardzo duże wrażenie. Cała kolumna, jak na jedną komendę, odrazu się zatrzymała. Obsługa taborów, będąc stale w pełnej gotowości bojowej, rozpoczęła ogień w zagrożonym kierunku, nie widząc żadnego celu. Nie wytrzymała też artylerja: jedno działo zawróciło na miejscu i dało kilka strzałów w tym samym kierunku. Ze strony przeciwnej ogień ucichł.

W kilka minut zapadła z obu stron zupełna cisza.

Rozpoznanie, wysłane przez dowódców poszczególnych członów kolumny na najbliższe przedpole, nikogo nie stwierdziło. Dało to powód do stawiania przypuszczeń, że kolumnę ostrzeliwała miejscowa ludność.

Według Klujewa[1]), oddziały sowieckiej 14 dywizji jazdy w pościgu za 7 brygadą jazdy doszły do rz. Bystryjówka i przez swoje wysunięte elementy ostrzelały tabory 7 dywizji piech.

Po krótkim tym incydencie ruszyła kolumna dalej.

W Borszczowie został zarządzony przez dowódcę 7 dywizji piech. godzinny odpoczynek. Jednocześnie wysłano patrol oficerski w celu nawiązania łączności z XIV brygadą piech. i zasiągnięcia wiadomości o 4. p. s. p.

Po odpoczynku kolumna poszła dalej, nie mając wiadomości o ruchach XIV brygady ani o 4. p. s. p.

W tym samym czasie nadszedł pierwszy meldunek patrolu konnego, wysłanego przez dowódcę straży przedniej (I/26 p. p.) w kierunku na Czajkówkę — Horbulów (było to jedyne rozpo-

[1]) „Pierwaja konnaja krasnaja armja na polskom frontie".

znanie na tym kierunku). Według meldunku tego patrolu wieś Czajkówka jest wolna od nieprzyjaciela, natomiast mieszkańcy tej wsi podają, że w Horbulowie i w sąsiednich wioskach znajduje się od południa dnia 14.VI bardzo duża ilość kawalerji Budiennego. Liczbę podają w tysiącach.

Wiadomość ta nie wpłynęła na powzięcie jakichkolwiek nowych decyzyj przez dowódcę 7 dywizji piech. Marsz kolumny odbywał się spokojnie dalej, a po osiągnięciu wsi Czajkówka został zarządzony ponownie odpoczynek i wysłano drugi patrol w celu nawiązania łączności z XIV brygadą.

Po wyruszeniu z Czajkówki wpłynął następny meldunek od tego samego patrolu straży przedniej, potwierdzający wiadomość poprzednią i podający, że między Czajkówką a Horbulowem ubezpieczeń nieprzyjacielskich niema żadnych, stoi tylko posterunek obserwacyjny na wschodnim skraju wsi Horbulów, przy drodze prowadzącej do Czajkówki.

Fakt ten dowodzi, że 4 dywizja kawalerji nieprzyjaciela nie spodziewała się jakiegokolwiek dla siebie niebezpieczeństwa od strony Czajkówki i nie wiedziała nic o posuwaniu się kolumny 26 p. p.

Świt zastał kolumnę 26 p. p. w połowie drogi między Czajkówką a Horbulowem.

W tym czasie dały się słyszeć strzały karabinowe, karabinów maszynowych i artylerji na kierunku posuwania się XIV brygady.

XIV brygada piech. o zmroku dn. 14.VI wyruszyła z Borszczowa na Filipowicze—Torczyn, mając w straży przedniej III/27 p. p., wzmocniony dwiema kompanjami następnego bataljonu oraz baterją z II/7 p. a. p.

Mniej więcej w połowie drogi z Borszczowa do Filipowicz zauważył dowódca straży przedniej zbliżający się od strony Borszczowa jakiś oddział kawalerji nieprzyjacielskiej (najwyżej szwadron), który — po dostrzeżeniu widocznie naszej piechoty — zjechał z drogi w prawo i posuwał się dalej skrajem lasu, odległym o parę set metrów, w kierunku na Radomyśl. Przejście obok siebie tego oddziału kawalerji sowieckiej i III/27 p. p. odbyło się bez obopólnej reakcji [1]).

---

[1]) Jest bardzo prawdopodobne, że oddział kawalerji nieprzyjacielskiej, posuwając się dalej, zauważył ruch kolumny 26 p. p. i ostrzelał ją w rejonie m. Werłook.

Na podstawie wiadomości, otrzymanych od ludności miejscowej, oraz w związku z pojawieniem się tego oddziału kawalerji bolszewickiej dowódca straży przedniej przypuszczał, że Filipowicze są zajęte przez nieprzyjaciela i nakazał kompanji przedniej rozwinięcie się do natarcia na tę miejscowość.

Wieś została zajęta bez szczególnej walki. Słabe patrole nieprzyjaciela wycofały się na Torczyn.

Po wkroczeniu straży przedniej XIV brygady piech. do Filipowicz powstała z niestwierdzonego powodu bezładna strzelanina we wsi.

W celu doprowadzenia do porządku oddziałów i nie chcąc wdawać sie ponownie w walkę nocną w rejonie Torczyna, gdzie według zasięgniętych w Filipowiczach wiadomości miał być nieprzyjaciel, kolumna została zatrzymana, o świcie zaś ruszyła dalej.

7 brygada jazdy z 4 p. s. p. 7 brygada jazdy, działając w godzinach popołudniowych dnia 14.VI w myśl pierwotnego planu na Korostyszów, wdała się w rejonie m. Starosielce w walkę z przeważającym nieprzyjacielem (początkowo straże przednie a później dwie brygady jazdy z sowieckiej 14 dywizji kawalerji). Walczyła tam kilka godzin ze zmiennem szczęściem i wreszcie, z bardzo dużemi dla siebie stratami, została zmuszona do odwrotu na Radomyśl.

O zmroku włączyła się poszczególnemi grupami do kolumny północnej 7 dywizji piech., niezdolna ani tego dnia, ani następnego do jakiegokolwiek działania.

4. p. s. p., znajdujący się w rejonie m. Mininy — Rudeńka, zaskoczony od południa i wschodu przez kawalerję nieprzyjacielską (kilka szwadronów, wspartych karabinami maszynowemi i ogniem dwóch dział), wycofał się bezładnie w kierunku na Kiczkiry, gdzie nawiązał łączność z 7 brygadą jazdy.

W myśl rozkazu dowódcy 7 brygady jazdy 4. p. s. p. osłaniał w rejonie m. Jurówka—Kiczkiry odwrót tej brygady. O godz. 20 od dowódcy 7 dywizji piech. otrzymał rozkaz dalszego odwrotu (wyciąg z rozk. op. nr. 39).

Zadanie, wyznaczone 4 p. s. p. rozkazem dowódcy 7 dywizji piech., było w danej chwili niemożliwe do wykonania. Odległość od XIV brygady, której 4. p. s. p. miał stanowić straż tylną, była zbyt duża, a przytem między Kamiennym Brodem, wyznaczonym na miejsce zbiórki dla pułku, a obecnie zajmowanemi stanowiskami — znajdował się już nieprzyjaciel.

Dla dopełnienia niepowodzenia ruszyła na III/4 p. s. p. znowu szarża dwóch szwadronów kawalerji nieprzyjacielskiej z samochodem pancernym. Przerażony zaskoczeniem przez kawalerję nieprzyjacielską w godzinach popołudniowych, bataljon nie wytrzymał teraz szarży i wycofał się na Radomyśl.

Reszta pułku zebrała się również w rejonie Radomyśla i bezładnie dołączyła się do kolumny XIII brygady, nie meldując o tem dowódcy 7 dywizji piech.

O stratach 4. p. s. p. w ciągu dnia 14.VI oraz ruchach jego w noc 14/15.VI i dnia 15.VI dowódca 7 dywizji piech. dowiedział się dopiero po bitwie pod Horbulowem.

Tak więc 4. p. s. p. wypadł zupełnie z rachunku w obliczeniach dowódcy dywizji.

Nieprzyjaciel. 14 dywizja kaw. nieprzyjaciela w pościgu za naszą 7 brygadą jazdy zeszła z wyznaczonego jej przez dowódcę grupy uderzeniowej Woroszyłowa kierunku, biorąc zaś najprawdopodobniej słaby liczebnie i mocno poturbowwny 4 p. s. p. za poważniejsze siły 7 dywizji piech., nie ośmieliła się 14.VI uderzyć na Radomyśl i pozostała na nocleg w odległości około 5 km na południe od tej miejscowości. Dopiero rano dn. 15.VI zajęła Radomyśl bez oporu z naszej strony, bo już tam nikogo nie było.

Oddalając się od Horbulowa, 14 dywizja kawalerji nieprzyjaciejskiej straciła łączność z sow. 4 dywizją kawalerji i nie współdziałała z nią w dniu następnym w walce przeciw naszej 7 dywizji piech.

Bitwa pod Horbulowem.

Położenie ogólne 7 dywizji piech. o świcie dnia 15.VI przedstawia szkic 4.

Dowódca dywizji wiedział na podstawie otrzymanych w ciągu nocy meldunków, że rejon Torczyn — Horbulów jest zajęty przez kawalerję bolszewicką, ścisłych danych jednak co do ilości tej kawalerji nie miał.

Co się działo z kawalerją nieprzyjaciela, która wykonywała pościg w dniu 14.VI wieczorem za naszą 7 brygadą jazdy, oraz co się stało z naszym 4 p. s. p. — dowódcy 7 dywizji piech. nie było wiadomo.

Od północy z kierunku m. Rudnia Syczowska zbliżał się na Annopol (szkic 2) własny 3 pułk ułanów, mający za zadanie utrzymanie łączności między 7 dywizją piech. a siłą główną 3 armji.

O bliskiej już stosunkowo jego obecności dowódca 7 dywizji piech. również nie wiedział.

O świcie dn. 15.VI straż przednia XIV brygady natknęła się na ubezpieczenia nieprzyjaciela między Torczynem a Filipowiczami. Ze strony nieprzyjacielskiej odezwał się ogień piechoty i artylerji.

Straż przednia, wzmocniona do siły dwóch bataljonów, rozwinęła się do natarcia. Nieprzyjaciel nie stawiał poważniejszego oporu i wycofał się, pozostawiając w naszych rękach jako zdobycz sztab administracyjny, szpital polowy, kancelarje i tabor 4 dywizji kawalerji (kwaterujące w Torczynie). Oddział kawalerji w sile około pułku, zaalarmowany w Torczynie, wycofał się w kierunku na Horbulów.

XIV brygada piech. po zajęciu Torczyna i po chwilowem zatrzymaniu się i uporządkowaniu ruszyła dalej w kierunku na Korczówkę—Świdę.

Na zachód od Torczyna dowódca straży przedniej XIV brygady zauważył oddziały kawalerji sowieckiej, przejeżdżające z Horbulowa na wzgórze na zachód od wsi i ostrzelał je ogniem przydzielonej sobie baterji.

Ruch dalszy XIV brygady na Korczówkę i Świdę odbył się bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela. Świda została zajęta około godz. 9.

Co się działo w tym czasie pod Horbulowem?

Straż przednia kolumny północnej (I/26 pp.), chcąc zaskoczyć możliwie nieprzyjaciela na kwaterach w Horbulowie, przyśpieszyła tempo marszu z Czajkówki i dzięki mgle osiągnęła, niezauważona przez nieprzyjaciela, wzgórze przy drodze Czajkówka—Horbylów, około 1200 m na wschód od tej miejscowości.

Po przejściu tego wzgórza, kiedy mgła poranna opadła przed strażą przednią ukazała się duża wieś Horbylów, za nią — wzgórze lekko się wznoszące i zamykające horyzont, na nim zaś szczyty drzew — jakby las. W prawo — teren wznosi się lekko i przesłania wgląd do Modylowa. W lewo, w kierunku Torczyna, teren prawie płaski, zupełnie otwarty.

Bezpośrednio na zachód od Horbylowa, między wzgórzem a wsią — część martwej przestrzeni, przesłoniętej zabudowaniami wsi.

Terenowo, jak też wskutek posiadania blisko na południu własnych oddziałów (XIV brygada) wydawała się być niebezpieczniejsza strona północno-zachodnia i północna.

W chwili kiedy dały się słyszeć strzały karabinowe oraz broni maszynowej i artylerji z kierunku Torczyna, zaalarmowany widocznie w Horbulowie nieprzyjaciel rozpoczął bardzo słaby ogień ręczny i maszynowy na naszą straż przednią. Ta się rozwinęła (trzema kompanjami w pierwszej linji i jedną w drugiej za prawem skrzydłem) i szybko podążyła w kierunku Horbulowa. Gdy się znalazła w odległości około 300 m od wsi, wyszła na lewe skrzydło straży przedniej szarża kawalerji (około pułku) nieprzyjaciela, uciekającego właśnie z Torczyna.

Szarżę tę odparto ogniem będącej w dyspozycji dowódcy straży przedniej kompanji saperów i plutonu odwodowego karabinów maszynowych oraz lewoskrzydłowej kompanji pierwszej linji. Nieprzyjaciel wycofał się w kierunku zachodnim.

Po odparciu szarży wpadł I/26 pp. do wsi, którą zajął bez oporu ze strony bolszewików.

Nieład pozostawiony przez kwaterującego nieprzyjaciela wskazywał na bardzo nagłe i szybkie jego wycofanie się.

I/26 pp. przeszedł przez wieś i wysunął się w kierunku północno-zachodnim z zamiarem opanowania wzgórza, przesłaniającego horyzont.

Przydzielona do tego batalјonu 9/7 p. a. p. pozostała w rejonie wzgórza około 1200 m na wschód od Horbulowa.

Reszta 26 pp., artylerja oraz sztab dywizji i tabory zbliżyły się w tym czasem do Horbulowa i zatrzymały w kolumnie przed wsią.

Zaalarmowany w Horbulowie nieprzyjaciel wycofał się za wzgórze na północo-zachód, zdezorjentowany chwilowo. Obserwował ze wzgórza ruch I/26 p.p. oraz kolumnę taborów i artylerję po wschodniej stronie Horbulowa, kiedy zaś I/26 p.p. wysunął się ze wsi w otwarte pole, ruszyli bolszewicy do szarży w sile około jednej brygady.

Baterja nieprzyjacielska rozpoczęła ogień na naszą artylerję, zajmującą właśnie odkryte stanowiska ogniowe.

Część I/26 p. p. zdążyła się szybko cofnąć na skraj wsi, część pozostała w otwartym terenie.

Szarża kawalerji nieprzyjacielskiej przejechała przez lewe skrzydło naszej straży przedniej i dotarła na odległość kilku-

dziesięciu metrów od skraju wsi, skąd z bardzo dużemi dla siebie stratami zawróciła za wzgórze.

Z chwilą zniknięcia tej kawalerji bolszewickiej za horyzontem, odezwał się ze wzgórza silny ogień karabinów ręcznych i maszynowych oraz baterji artylerji na północno-zachodni skraj wsi. Kiedy uwaga wszystkich była zwrócona na kierunek, skąd szedł ogień nieprzyjaciela, ruszyła następna szarża kawalerji od strony północnej na prawe skrzydło I/26 p. p. Szarżę tę bardzo łatwo odparła 3 kompanja 26 p. p. (była w odwodzie) oraz odwodowe karabiny maszynowe z rejonu wiatraka przy północo-zachodnim wylocie wsi Horbulów.

Dowódca 26 p. p., widząc możliwość zagrożenia od północo-zachodu i północy, skierował II/26 p. p. na zagrożone skrzydło, dając mu ogólny rozkaz „Przedłużyć prawe skrzydło straży przedniej".

Bataljon ten przeszedł północnym skrajem wsi na wysokość 3/26 p. p. i obsadził północny kraniec wsi.

III/26 p. p. pozostał w odległości kilkuset metrów na wschód od Horbulowa, przy drodze Horbulów — Czajkówka, oczekując dalszych rozkazów.

Artylerja, maszerująca w składzie kolumny 26 p. p. (III/7 p. a. p. i 1/7 p. a. c.) zajmowała stanowiska otwarte w rejonie wzgórza, około 1.200 m na wschód od Horbulowa.

Tabory, wyciągnięte w kolumnę, stały za III/26 p. p.

25 p. p. odpoczywał w odległości około 2 km na zachód od Czajkówki.

Dowódca 7 dywizji piech. ze swym ścisłym sztabem, konno, początkowo się znajdował na wzgórzu w pobliżu stanowisk artylerji, ale ostrzelany ogniem artylerji nieprzyjacielskiej — przesuwał się kolejno z jednej strony drogi na drugą, nie mogąc się nigdzie dłużej zatrzymać ze względu na ogień nieprzyjaciela.

Bolszewicy kilkakrotnie ponawiali na skrzydła I i II bataljonów 26 p. p. szarże, które się załamały w ogniu naszej piechoty i artylerji. Artylerja własna osiągnęła bardzo szybko rozstrzygającą przewagę nad artylerją bolszewicką.

Po nieudałych szarżach ruszyło ze wzgórza, położonego na północo-zachód od Horbulowa, natarcie piesze nieprzyjaciela, wsparte ogniem karabinów maszynowych i około dwóch bateryj, lecz posuwało się bardzo wolno w kierunku na wieś.

W pewnej chwili na taczance wzdłuż frontu nacierającego nieprzyjaciela przejechał ktoś z rozwiniętym czerwonym sztandarem.

Trudno sobie wytłumaczyć, co miała oznaczać ta demostracja, w każdym razie szybko się ona zakończyła, a sztandar pozostał na polu walki, dostając się później w nasze ręce [1]).

Uporczywość działania nieprzyjaciela wskazywała, że chyba się spodziewał jakiegoś wzmocnienia i dlatego, mimo poniesionych bardzo ciążkich strat, nie chciał zejść z pola walki.

Faktycznie, jak to z późniejszych relacyj wiadomo, nieprzyjaciel oczekiwał przybycia 14 dywizji kaw. oraz jeszcze szybszego przybycia 3 brygady kawalerji z Annopola. Brygada ta walczyła z 3. p. uł., który się na nią natknął, działając z Rudni Syczowskiej na Annopol.

3 brygada kaw. nieprzyjaciela, mająca dużą przewagę liczebną, odrzuciła nasz 3 p. uł. w kierunku północnym i została ściągnięta przez dowódcę 4 dywizji kaw. w rejon Horbulowa.

Z tą chwilą przeciw naszemu 26 p. p. działała 4 dywizja kawalerji całością trzech brygad.

Świeżo przybyłą 3 brygadę kaw. skierował nieprzyjaciel do szarży na północne skrzydło 26 p. p., przy jednoczesnem działaniu pozostałych sił od frontu.

Uzgodnione działania nieprzyjaciela dały chwilowo wynik dodatni: północno - zachodni skraj wsi został przez bolszewików opanowany.

Dowódca 26 p. p. rzucił III bataljon w celu odebrania zpowrotem wsi. Jednak szarża sow. 3 brygady kawalerji sięgnęła głębiej, bo aż na stanowiska artylerji i tabory.

Położenie stawało się tragiczne.

Dowódca 7 dywizji piech. nie ma w swych rękach poza niepełną 7 brygadą jazdy żadnych oddziałów linjowych. 25 p. p. był za daleko, ażeby mógł w danej chwili wkroczyć do walki. Wprawdzie wysłano do 25 p. p. rozkazy, ale nie dało to pożądanego wyniku. Kompanje telegraficzna i sztabowa zajęły stanowiska ogniowe.

Dowódca 7 dywizji piech. wydał rozkaz 17 pułkowi ułanów wykonania przeciwszarży.

---

[1]) Obecnie znajduje się on w naszem Muzeum Wojska; jak napis na nim świadczy, został podarowany przez Związek Robotników i Włościjan Żytomierza armji konnej Budiennego po zajęciu przez niego tego miasta.

Będąc jeszcze pod wrażeniem porażki z dnia poprzedniego, 17 p. p. uł. wyjechał wprawdzie przed kompanję telegraficzną, ale po ujechaniu paruset metrów zawrócił, nie podejmując walki. Na szarżującą kawalerję otwierają ogień taboryci, kompanja telegraficzna i karabiny maszynowe z komp. sztabowej 26 p. p.

Pluton artylerji konnej z 7 brygady jazdy, wtłoczony dotychczas między tabory ze względu na uszczuplony zaprząg, wyjechał również z własnej inicjatywy i z odkrytego stanowiska rozpoczął ogień.

W ogniu naszej artylerji i karabinów ręcznych i maszynowych, oddziałów sztabowych i taborów szarża bolszewicka się załamała i nieprzyjaciel wycofał się na Modylów.

Szkic 5 przedstawia ostatni fragment boju.

Tymczasem III/26 p. p., skierowany na wieś, wszedł do niej, poderwał I i II bataljony 26 p. p. i wspólnie, bez szczególnego oporu ze strony nieprzyjaciela, opanowały one zpowrotem Horbulów i zajęły wzgórza na północo-zachód od wsi.

Bitwa około godz. 10 została zakończona; pobity nieprzyjaciel wycofał się, rozproszony, w kierunku północno-zachodnim i południowym.

Na polu walki pozostała tylko duża ilość trupów ludzkich i końskich oraz czerwony sztandar. Rannych między Horbulowem a wzgórzem na północo-zachodzie nieprzyjaciel zdążył w chwili zajęcia wsi zabrać z pola walki. W czasie dalszego naszego przemarszu opowiadała ludność miejscowa Annopola o wielkiej ilości rannych, wywożonych na wozach przez bolszewików z pola walki.

Po naszej stronie z 26 p. p. był ranny 1 oficer i 26 szereg. oraz 9 szereg. zabitych, ponadto kompanja saperów miała kilku rannych.

Straty poniósł przeważnie I/26 p. p. w czasie pierwszej szarży, kiedy się znajdował na północo-zachód od Horbulowa.

Wynik bitwy i wnioski.

4 dywizja kawalerji armji konnej Budiennego — pobita. Droga na zachód dla własnej 7 dywizji piech. — otwarta. Wyznaczone dowódcy grupy uderzeniowej nieprzyjaciela zadanie zajęcia węzła kolejowego Korosteń i odcięcia nam drogi odwrotu

udaremnione. Zadanie 7 dywizji piech. — osłona południowego skrzydła armji — wykonane.

Straty dla nieprzyjaciela bardzo ciężkie, do których przyznaje się dowódca armji konnej, wspominając o utracie jednej z najlepszych swych dywizyj i podając w meldunku swoim do dowództwa frontu, że:

„I armja konna przez cały dzień 15.VI miała nadzwyczaj zażarte walki z nplem na linji Radomyśl — Borszczów — Czajków — Horbulów.

Zwyciężyć npla na wskazanej linji nie zdołano i z nadejściem ciemności oddziały I armji konnej musiały odejść na linję wyjściową: Berezówka — Starosielce — (18 wiorst na południo - zachód od Radomyśla)

Szef Sztabu I Armji Konnej".

Wnioski

a) z działań nieprzyjaciela:

Brak rozpoznania i łączności oraz działanie rozdrobnionemi siłami na dużej przestrzeni uniemożliwiły skupienie ich wporę na polu walki. W bitwie pod Horbulowem powinny były wziąć udział sowieckie dywizje kawalerji: 4. i 14, a mogły ewent. wkroczyć jeszcze 6. i 11. dywizje kawalerji. Faktycznie stoczyła walkę tylko 4 dywizja kawalerji. Odciągnięcie z właściwego kierunku przez naszą cofającą się 7 brygadę jazdy sowieckiej 14 dywizji kawalerji powiększyło odległość jej od 4 dywizji kawalerji i utrudniło przez to współdziałanie z nią.

Brak należytego rozpoznania ze strony sow. 14 dywizji kaw. umożliwił naszej 7 dywizji piech. spokojne odejście o zmroku z Radomyśla.

Brak należytego rozpoznania, łączności i ubezpieczenia ze strony 4 dywizji kaw. nieprzyjaciela umożliwił spokojne podejście 26 p. p. do Horbulowa i zaskoczenie przez XIV brygadę piech. pod Torczynem.

Z drugiej strony należy podkreślić dużą wytrwałość nieprzyjaciela w walce, ciągnącej się od świtu do godz. 10, oraz dobrze organizowane wykonywanie szarż kawaleryjskich.

Niewątpliwie na przedłużanie walki musiał wywierać duży wpływ dowódca grupy Woroszyłow, który wysłał odpowiednie rozkazy w celu ściągnięcia 14 dywizji kawalerji na pole walki oraz meldunek o pomoc do dowódcy armji konnej Budiennego.

Jak wiemy z późniejszych relacyj, dowódca 14 dywizji kaw. otrzymał rozkaz od dowódcy grupy dopiero w południe dnia 15.VI i do wieczora zdążył osiągnąć zaledwie Czajkówkę.

Dowódca armji konnej Budienny wprawdzie również wysłał na pomoc 3 brygadę jazdy z 6 dywizji kaw., jednak spotkała ona sow. 4 dywizję kaw. już w drodze odwrotu. Nakazane przez dowódcę armji konnej zajęcie dwiema brygadami kaw. (z 11 dywizji kaw.) rejonu m. Starosielce nie mogło mieć żadnego wpływu na bitwę pod Horbulowem.

b) z działań własnych.

Brak dokładnych wiadomości od dowódcy 7 brygady jazdy z pola walki w ciągu dnia 14.VI wpłynął na postawienie w rozkazie operacyjnym 7 dywizji piech. nr. 39 zadania dla 7 brygady jazdy i 4. p. s. p., które było nie do wykonania.

Brak rozpoznania kierunku odwrotu 7 dywizji piech., mimo że dowódca dywizji liczył się z prawie pewnem zetknięciem się z nieprzyjacielem na swojej drodze marszu. Nie zemściło się to na naszych oddziałach jedynie wskutek szczęśliwego dla nas — jak to na wojnie często bywa — zbiegu okoliczności, a mianowicie wskutek zaniedbania przez nieprzyjaciela rozpoznania, ubezpieczenia i łączności.

Brak dążności do skupienia sił na polu walki.

XIV brygada piech. działała zupełnie samodzielnie, bez wpływu dowódcy dywizji.

Z XIII brygady piech. 25 p. p. wogóle nie został do walki użyty.

Cały ciężar walki spoczywał pod Horbulowem początkowo na I/26 p.p., potem — na I i II/26 p. p., a wreszcie na całym 26. p. p. i oddziałach specjalnych dywizji.

Działanie „na raty" 26 p.p. — bez jakiejkolwiek myśli manewru — przedłużało walkę, której wynik mógł być przykry w razie szybszego nadejścia posiłków nieprzyjaciela.

Należy podkreślić:

bardzo cichy i sprawny marsz nocny (z wyjątkiem niepotrzebnej strzelaniny pod m. Werłook);

znakomite działanie własnej artylerji — III/7 p. a. p. i 1/7 p. a. c. oraz plutonu art. kon. 7 brygady jazdy—która nie wahała się dawać ognia z odkrytych stanowisk;

zacięty upór w walce piechoty (26 p. p.), gdzie od świtu do godz. 10 stawiał opór nacierającej dywizji kaw. nieprzyjaciela początkowo tylko jeden bataljon, a potem cały pułk i ostatecznie zadał jej rozstrzygającą klęskę;

zimną krew 1/VII sap., która, odpierając jedną z miejscowych szarż, wystrzelała się do ostatniego naboju, pozostając na stanowiskach;

wytrwałość i sprawność bojową szeregowych z taboru i kompanji telegraficznej, którzy nie zawiedli w najbardziej krytycznej chwili bitwy.

349

PRZEGLĄD WOJSKOWY

POŚWIĘCONY MYŚLI OBCEJ

UWAGI O NATARCIU W WOJNIE MANEWROWEJ.

Generał Art. Ludwig. — Gedanken über den Angriff in Bewegungskriege.
„Militär-Wissenschaftliche Rundschau", III. 1936. 2 Heft, S. 153—161.

Tylko wojna i to prowadzona na terytorjum europejskiem dać może odpowiedź na pytanie, czy wojna przyszłości będzie miała charakter wojny pozycyjnej, czy też manewrowej.

W związku z przeobrażeniami, zachodzącemi w zakresie sprzętu i jego działania strategiczne i taktyczne formy natarcia w warunkach wojny manewrowej znajdują się w stadjum poważnych przemian, przyczem dotychczas jeszcze nie doszło do ogólnie uznanych skrystalizowanych poglądów na ten temat. Jedno wydaje się jasne, że, aby uniknąć skostnienia frontu w postaci wojny pozycyjnej, trzeba użyć bardziej skutecznych środków od tych jakie były stosowane w Wojnie Światowej. Zasadniczo nowego sprzętu nie wynaleziono, natomiast skuteczność jego i ilość w porównaniu z Wojną Światową niesłychanie wzrosła. Wzrosła mianowicie ilość broni automatycznej, jej konstrukcja uległa znacznemu uproszczeniu, działa ona bardziej dokładnie i skutecznie. Donośność artylerji podniosła się znacznie, a kalibry jej wykazują wyraźną tendencję do zwiększania się. Ciąg motorowy daje ponadto możność wzmocnienia działania artylerji. Wprowadzenie do piechoty automatycznego karabinu zdaje się być już tylko kwestją czasu.

Największy jednak wpływ na przyszłą wojnę i to w znaczeniu zarówno strategicznem, jak i taktycznem, wywrą niewątpliwie czołgi, oddziały motoryzowane i lotnictwo. W tych dziedzinach często ujawniają się nowe i daleko idące poglądy. Nikt nie jest w stanie przewidzieć wyników, do jakich dojdzie kiedyś technika wojenna, tembardziej więc należy w tej mierze patrzeć

naprzód, starając się zdać sobie sprawę z tego, jakie możliwości działań zaczepnych dać może sprzęt wojenny w przyszłości. Wojna Światowa bardzo mocno podkreśliła fatalne skutki braku tego rodzaju przewidywań.

Zagadnienie, które już dzisiaj najsilniej wpływa na taktykę— a więc i na strategję przyszłej wojny, sprowadza się w gruncie rzeczy do racjonalnego użycia czołgów i oddziałów zmotoryzowanych. Te doświadczenia, jakie posiadamy dotychczas w tej mierze, stanowią tylko drobny początek. Pamiętać należy o tem, że czołg osiągnął rezultaty w walce z niedostatecznie silnemi środkami obrony i że osiągane przez czołgi sukcesy nie doprowadzały do przełamania frontu, ponieważ zarówno piechota jak i kawalerja nie umiały współdziałać z tym nowym rodzajem broni. Ten nowy rodzaj broni od czasów Wojny Światowej uległ olbrzymiemu udoskonaleniu. Czołg stał się bardziej ruchliwy i przez to nie jest tak narażony na działanie ognia artylerji. Sprawa siły pancerza nie jest jeszcze rozstrzygnięta, ponieważ wszelkie wzmocnienie pancerza powoduje zwiększenie ciężaru i eo ipso zmniejszenie szybkości. Nie ulega jednak wątpliwości, że bez względu na ciężar czołgu nie uzyskano dotychczas takiego typu, którego pancerz mógłby się ostać przeciwko działaniu przeciwpancernych pocisków 75 mm. armaty, zaś przeciwko masie lekkich czołgów zupełnie skuteczną bronią są już 20 mm. działka. Wynikałoby stąd, że broń przeciwpancerna rozwinęła się conajmniej w tym samym stopniu, jak i czołgi. Pancerz prowadzi w dalszym ciągu walkę z pociskiem; dotychczas w walce takiej zwyciężał zawsze pocisk, o ile pancerz miał zachować ruchliwość. Oczywiście, ilość broni przeciwpancernej będzie zawsze niewystarczająca, o ile atak czołgów przygotowany będzie w tajemnicy. 6 przeciwpancernych działek na bataljon stanowi zasadniczo wystarczającą obronę, w razie jednak natarcia większej ilości czołgów (50—100) na front bataljonu, ilość ta okaże się niewystarczająca. Nie można przytem nie doceniać działania min, jako środka obrony przeciwpancernej. Przedewszystkiem jednak największą groźbę dla atakujących czołgów stanowią same czołgi, zaopatrzone w szybkostrzelne działa, zwłaszcza gdy znajdą się na skrzydle atakującej grupy czołgów.

Atak czołgów — to właściwie szarża kawaleryjska dawnych czasów. Zastosowany znienacka i silnie zmontowany dać może duży sukces, w innych warunkach jednak podzielić może los niejednej szarży kawalerji. Czołg jest niezdolny do utrzymania

zajętego terenu, jak również do prowadzenia przez dłuższy czas walki ogniowej, bo zawsze zabraknie mu amunicji. Rzecz cała sprowadza się do tego, aby osiągnięty sukces wykorzystały inne rodzaje wojska, a zatem czołg sam przez się nigdy nie może być środkiem uniwersalnym. Powodzenie zależy, tak jak i dawniej, od wspólnych działań wszystkich rodzajów broni.

Jeśli od broni pancernej przejdziemy teraz do sił powietrznych, to i tutaj nasuwa się pierwsza uwaga, że lotnictwo, występując samodzielnie, nie może rozstrzygnąć wojny. Rzecz prosta, dla całego kraju fatalne będą następstwa słabości w wojnie powietrznej, jednak bombardowania lotnicze same przez się nie mogą doprowadzić jeszcze do zniszczenia obrony, jak ogień artyleryjski sam przez się nie zmusi energicznego dowódcy do poddania fortecy. Dobrze zorganizowana aktywna i bierna obrona ogranicza możliwości powodzenia w wojnie powietrznej.

Istotne znaczenie zwycięstwa w walce powietrznej polega na tem, by dać dowódcy przez rozpoznanie lotnicze niezbędne dane do decyzji, stworzyć dla artylerji przewagę obserwacji, a więc ogólnie dać możność wykorzystania w pełni siły środków w walce naziemnej. To doprowadzić może do rozstrzygającego znaczenia zwycięstwa.

Nierozstrzygnięta jest dotychczas faktycznie sprawa, czy wojna gazowa korzystniejsza będzie w warunkach obrony, czy też natarcia. Wobec tego, że maska przeciwgazowa stała się już nieodłączną częścią ekwipunku żołnierskiego, wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, aby pociski gazowe mogły unieruchomić całkowicie nieprzyjacielską artylerję, jakkolwiek możliwe jest oczywiście zmniejszenie skuteczności jej ognia. W każdym bądź razie niespodzianki w tej dziedzinie nie są wykluczone.

Artylerja zachowała w całości dawne swe znaczenie. Działo, jako środek niszczenia ogniem celu, jest mimo wszystko bardziej pewne, niż samolot bombardujący. Z drugiej jednak strony ilość artylerji w warunkach wojny manewrowej musi być ograniczona, wskutek czego zawsze jest pożądane poparcie jej ze strony samolotów bombardujących. W warunkach wojny manewrowej nie może być mowy o grupowaniu na froncie takich ilości artylerji, jakie były stosowane w warunkach wojny pozycyjnej. Tego rodzaju masowanie artylerji zdradzałoby zbyt wyraźnie zamiary zaczepne i kierunki działań. To też w warunkach manewrowej wojny z zasady ilość środków artylerji będzie raczej ograniczona. Tembardziej więc wzmocnić należy

skuteczność i siłę ich działania. W działaniach zaczepnych charakterystyczną dla natarcia bronią obok czołgu będzie działo ciężkie. Ilość ciężkich dział powinna być stosunkowo duża, bowiem w miarę wzrostu kalibru wzrasta moralne i materjalne działanie artylerji.

Wojna Światowa dowiodła, że nie należy obawiać się wielkiego ciężaru dział, ponieważ nie powoduje to ograniczenia ruchliwości operacyjnej. Naodwrót, operacje niemieckie dzięki prawidłowemu wykorzystaniu ciężkiej artylerji odbywały się szybko, ponieważ ciężka artylerja dawała szybki efekt. Niemiecki moździerz 210 mm., a więc najcięższe działo polowe, nawet w warunkach manewrowej wojny okazało się najlepszem i najskuteczniejszem. Jako regułę przyjąć należy, że tam, gdzie się szuka rozstrzygnięcia, użyć należy dostatecznej ilości ciężkich bateryj. Ciąg motorowy stwarza dla artylerji większe jeszcze możliwości, niż to miało miejsce w Wojnie Światowej.

Jak dawniej, pierwszym warunkiem powodzenia jest doprowadzenie do osłabienia nieprzyjacielskiej artylerji. Możliwości naziemnej obserwacji są tu z natury rzeczy ograniczone. Tylko lotnik-obserwator, wykrywający pozycję artylerji przeciwnika i kierujący ogniem własnej artylerji, może wpłynąć na rozstrzygnięcie walki artyleryjskiej. Zakryte pozycje artyleryjskie w ten sposób częściowo utraciły swe dawne znaczenie.

Dla utrzymania w swych rękach inicjatywy należy, zwłaszcza w boju spotkaniowym, wprowadzić do walki możliwie jak najprędzej większość swej artylerji, ponieważ w pierwszym okresie boju nasuwają się takie możliwości działań, jakie już później mogą się nie nadarzyć. Jeżeli to szybkie angażowanie artylerji może w pewnych wypadkach utrudnić planowo jej wykorzystanie, to i tak straty, jakie z tego wynikną, będą mniejsze od szkód wynikłych z nazbyt powolnego rozwijania artylerji.

Przenośny radjotelefon oddać może nieocenione usługi w zakresie współdziałania piechoty z artylerją. Pozwala on, jak dawniej, kierować ogniem artylerji z wysuniętych czołowych stanowisk zgodnie z życzeniami dowódców bataljonów i pułków. Dzięki temu silnie wzrosły możliwości działań artylerji w natarciu. W wojnie manewrowej często możliwości te najlepiej będą wykorzystane przez czasowe podporządko-

wanie bezpośrednio dowódcy pułku piechoty odpowiedniej ilości bateryj lekkich, a nawet i ciężkich.

W warunkach jednak najlepszego nawet współdziałania piechoty z artylerją pozostanie, pomimo wszystko, pewna ilość gniazd oporu, których artyleryjski obserwator nie zdoła wykryć. Dotyczy to zwłaszcza walk wgłębi ugrupowania przeciwnika, z czem liczyć się należy nawet w wojnie manewrowej. Tu powinny znaleźć zastosowanie lekkie czołgi. One ułatwiają piechocie walkę na krótkie odległości, kiedy artyleryjski ogień przeniesiony został już naprzód, i kierują się, według wskazówek młodszych dowódców, na te gniazda oporu, które wstrzymują dalsze posuwanie się piechoty. Powodzenie, jakie osiągnąć mogą tutaj lekkie czołgi, powinna bezpośrednio wykorzystać piechota. Tego rodzaju współdziałanie pomiędzy piechotą a lekkiemi czołgami może mieć decydujące znaczenie. Lekkie czołgi potrzebują dla wykonania tych zadań osłony ogniowej ze strony artylerji, będą miały bowiem przeciwko sobie ogień dział przeciwpancernych i ukrytych bateryj a ponadto czołgi przeciwnika, zaopatrzone w broń przeciwpancerną.

Jeżeli wszystkie rodzaje broni będą w taki sposób współdziałać świadomie i racjonalnie ze sobą, to niewątpliwie w warunkach wojny manewrowej można będzie uzyskać przełamanie frontu istniejącemi technicznemi i taktycznemi środkami. Główny ciężar walki, jak dawniej, spoczywać będzie na piechocie. Musi ona umieć dostosować swą taktykę do sprzętu, aby nietylko doprowadzić do przeciwnika, ale i wprowadzić wgłąb jego ugrupowania dostateczne siły żywe. Piechota musi umieć zdobyć teren, co jednak wymaga straty sił. Wprowadzanie sił po trochu oraz zbyt długie fronty nigdy jeszcze nie dawały pozytywnych wyników, a bezkrwawych zwycięstw nie będzie również i w przyszłości. Współczesnego piechura muszą cechować niezwykła ruchliwość, dobre wyszkolenie i odpowiednie uzbrojenie i wyekwipowanie.

Jest to zasadniczy warunek powodzenia. Przeładowany i przeciążony piechur z lat Wojny Światowej, dźwigający na sobie cały bagaż i amunicję po przejściu strefy ognia nieprzyjacielskiego nie był już zdolny do szybkiego posuwania się naprzód: przemęczony, starał się on pozostać jaknajdłużej w pozycji leżącej.

Najbardziej jednak doskonałe techniczne wyposażenie i uzbrojenie nie zapewniają jeszcze powodzenia. Niezbędnym warun-

kiem zwycięstwa pozostaje wyższość dowództwa. Podstawowa zasada, że zwycięża ten, kto prawidłowo określi decydujący punkt i zdoła na nim zebrać przeważające siły, w niczem nie uległa zmianie.

Strategiczne formy, znane z lat Wojny Światowej, w obecnej dobie pod wieloma względami przeżyły się. System rozwijania sił w linję bez pozostawiania znacznych odwodów w rozporządzeniu naczelnego dowództwa stał się dziś niecelowy. W przyszłości dążenie do oskrzydlenia nie będzie już jedyną naczelną ideą operacyj: oskrzydlenie możliwe jest tylko wobec przeciwnika, który da się oskrzydlić. Już w czasie Wojny Światowej niejednokrotnie manewr oskrzydlający chybiał celu, bo przeciwnik albo potrafił się wymknąć — albo umiał odpowiedzieć oskrzydleniem na oskrzydlenie.

Być może wobec braku swobodnej przestrzeni operacyjnej w Europie strategiczne oskrzydlenie na dużą skalę w początkach wojny będzie już niewykonalne. Opierając się na doświadczeniach 1914 roku, każde naczelne dowództwo zwracać będzie baczną uwagę na swe otwarte skrzydło. Oskrzydlenie, jako manewr, napotka na kontrmanewr. Dlatego też powinno się nie tylko dysponować dostatecznemi siłami dla odparowania tych kontrmanewrów, ale posiadać jeszcze pewną nadwyżkę (w duchu Schlieffena) sił, zapewniającą dokonanie oskrzydlenia.

Nie ulega wątpliwości, że oskrzydlenie i w przyszłości pozostanie najbardziej skutecznym manewrem zaczepnym, zawsze jednak związany on będzie z ryzykiem: zwycięstwo i klęska graniczą tu ze sobą ściśle. Tylko genjalny wódz zdecyduje się, nie ograniczając się do możliwie pewnego zwycięstwa, pokusić się o związane z dużem niebezpieczeństwem zniszczenie przeciwnika. Obowiązkiem naczelnego dowództwa jest przez wydanie wyraźnego rozkazu wziąć na siebie pewną odpowiedzialność za to wielkie ryzyko. Żaden z podległych dowódców nie ma prawa pobierać decyzyj, nie odpowiadających idei naczelnej zwierzchniego dowództwa. Samodzielność podległych dowódców, słuszna i celowa w czasach starszego Moltkego, miała swe uzasadnienie w złych warunkach łączności. W obecnej dobie naczelne dowództwo codziennie wieczorem znać powinno sytuację na froncie równie dobrze, jak i dowódcy armij.

Naczelne dowództwo ma przeto wszelkie dane po temu, by pilnować całokształtu operacyj, i powinno wkroczyć niezwłocznie tam, gdzie cokolwiek zagraża tej całości operacyj. Całością bitwy na współczesnych frontach armij można kierować bez mała tak, jak dowodziło się dawnemi armjami, dążąc do rozstrzygnięcia na jednem polu bitwy. Możliwości te zapewniają środki przekazywania i łączności, lotnictwo i samochód. Przyszły wódz nie będzie kierować bitwą z samolotu, jak to przypuszczono, bo z samolotu widziałby on zbyt mało, ale będzie mógł natomiast samolotem każdej chwili dotrzeć do podwładnych i realizować swoją wolę wodza drogą osobistych omówień.

Współczesny front dużej armji ogólnie przedstawiać będzie taki obraz: na froncie — piechota, głęboko ugrupowana na decydującym odcinku, tu również masy artylerji ciężkiej; na skrzydłach ruchliwe siły: armje czołgów, motoryzowane związki i jak dawniej kawalerja; wszystko pod jednem dowództwem. Najlepsze warunki dla zwycięstw i w naszej dobie przedstawiać będzie takie położenie, przy którem ruchliwe masy, na otwartem zebrane skrzydle, po odrzuceniu sił nieprzyjacielskich uzyskają możność wyjścia głęboko na skrzydło przeciwnika.

Możnaby tu zakwestjonować owo grupowanie razem pancernych oddziałów i kawalerji ze względu na ich różną szybkość posuwania się w terenie. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że związki pancerne nawet na otwartem skrzydle nie zawsze mieć będą odpowiednią przestrzeń dla manewrowania, tembardziej, że przeciwnik, dzięki zmotoryzowanym oddziałom technicznym, zdoła w większości wypadków na czas zorganizować strefy zapór, których przezwyciężenie wymagać będzie pewnego czasu. To oraz trudności dowozu materjałów pędnych powodować musi zmniejszenie szybkości posuwania się broni pancernych. To też kawalerja, zwłaszcza w trudnym terenie, znajdzie zawsze możliwości działania, a koń, jako środek lokomocji, wprawdzie nie jest tak szybki, jak motor, zato jednak zawsze jest pewniejszy w działaniu.

Ta ruchliwa grupa po odniesieniu pierwszych sukcesów natknie się po pewnym czasie na nowy opór, dla przezwyciężenia którego potrzebować będzie nowych sił. Współczesna technika pozwala jednak na szybkie przerzucanie odwodów. W ten sposób posuwające się za oskrzydlającą grupą korpusy będą mogły skierować swój główny wysiłek w decydującym

kierunku operacyjnym, podczas gdy grupa pancerno-konna usiłować będzie wyjść na tyły przeciwnika.

Współczesny bój wymaga głębszego, niż dawniej ugrupowania. Dawniej los bitwy rozstrzygał się w ciągu jednego dnia i wojska, które nie zdążyły w ciągu tego dnia nadejść na pole walki, udziału w niej już nie brały. W przyszłej wojnie bój trwać będzie dłużej, niż w Wojnie Światowej. Takie długotrwałe napięcie przewyższać będzie siły pierwszego zaangażowanego do boju rzutu; jego potencjał zaczepny musi się obniżyć i bój podsycać trzeba będzie z głębi ugrupowania.

Trudno jest mówić o jakimkolwiek schemacie strategicznego ugrupowania. Wysuwana koncepcja „klinowego" grupowania w głąb oddzielnych armij, przy którem tylne eszelony rozszerzają wyłom, dokonany na froncie przez czołowy szczególnie silny rzut, może okazać się celową i słuszną, jakkolwiek posiada ten minus, że „klin" może łatwo podlegać strategicznemu oskrzydleniu. Dlatego też należy raczej związać się na całym froncie z przeciwnikiem w myśl starej doktryny Napoleońskiej „on s'engage partout et alors on voit". To, co na polu walki Napoleon czynił po mistrzowsku taktycznie, może być realizowane i w sensie strategicznym. Elementy dla powzięcia decyzji daje głównie lotnicze rozpoznanie, ale tylko drogą walki ocenić można napewno ugrupowanie przeciwnika i ewentualne zamierzenia jego dowództwa, bowiem każda z maszerujących armji starać się będzie jak najbardziej maskować swe ruchy. Tam, gdzie zamierza ona szukać rozstrzygnięcia, będzie starała się przedstawiać słabiej i odwrotnie, na kierunkach drugorzędnych usiłować będzie dać obraz dużych sił. Dlatego też **przed frontem armji powinny posuwać się oddziały rozpoznawcze**, składające się z samochodów pancernych, lekkich czołgów, zmotoryzowanej artylerji i piechoty oraz kilku szwadronów kawalerji, a więc dostatecznie silne, aby moc przełamać siłą nieprzyjacielską osłonę. Oddziały rozpoznawcze mogą dostarczyć dużo cennych danych. Za niemi, jako pierwszy rzut, posuwają się szeroko ugrupowane dywizje, które drogą natarcia powinny wyjaśnić sytuację. Nie ich rzeczą jest dążyć do decydującego wyniku, to też tam, gdzie natkną się na wyraźnie przeważające siły, powinny przechodzić niezwłocznie do obrony.

Drugi rzut składać się będzie z głównej masy sił. Nie będzie on ugrupowany równomiernie, a składać się będzie z grup dywizyj, gotowych do przesunięć

w kierunkach bocznych. Dowódca, opierający swe decyzje na wiadomościach, uzyskanych od oddziałów rozpoznawczych, skieruje te grupy dywizyj koncentrycznie tam, gdzie zamierza szukać rozstrzygnięcia. Ze względu na konieczność maskowania ich poruszeń cząsto stosowane tu będą marsze nocne. Nie jest to jednak regułą: poza frontem zawsze odbywa się ruch i dlatego dobrze rozczłonkowane kolumny, wykorzystując teren, pod silną i dobrze zorganizowaną obroną przeciwlotniczą mogą posuwać się i w ciągu dnia. Tabory natomiast z reguły maszerować powinny tylko nocą. Przy oddziałach znajdować się mogą tylko małe zmotoryzywane podręczne tabory.

Drugi rzut powinien dać rozstrzygnięcie boju. Na głównych kierunkach jego działania zgrupowane powinny być wszelkie środki walki, przedewszystkiem zaś, czołgi i artylerja ciężka.

Za drugim postępuje trzeci rzut w charakterze odwodów armji i wyższych dowództw. Powinien on składać się z dywizyj zmotoryzowanych i zmotoryzowanej artylerji, aby można go było szybko przesuwać ku frontowi. Przeznaczeniem jednostek trzeciego rzutu jest dokończyć oskrzydlenie, podtrzymać zagrożony front, rozszerzyć dokonany wyłom we froncie lub osłonić zagrożone skrzydło. Silna artylerja dyspozycyjna powinna umożliwić wyższemu dowództwu stworzenie rzeczywistego artyleryjskiego ośrodka wysiłków. Szczególnie należy wprowadzić silną artylerję tam, gdzie natarcie się zatrzymuje, aby wzmóc siłę uderzenia i dać nowy impuls operacji zaczepnej.

Po przełamaniu frontu kieruje się ogień zmotoryzowanych bateryj ze skrzydła na te odcinki frontu, które się jeszcze trzymają. W tej fazie boju natarcie powinno być szczególnie energiczne, aby nie dać możności cofającemu sią przeciwnikowi zorganizować na nowo opór. Taki metodyczny, nie znający wytchnienia pościg za rozbitym nierzyjacielem stanowi po wsze czasy tajemnicę zwycięstwa. Pościg niszczy moralne siły przeciwnika, ale cofający się przeciwnik, w imię ratunku, zazwyczaj posuwa się z większą szybkością, niż zwycięzca, który przez wdzięczność dla swych zwycięskich oddziałów skłonny jest dać im chwilę wytchnienia i wypoczynku, wypuszczając w ten sposób z rąk ostateczne zwycięstwo. Natarcie musi być prowadzone energicznie — ale maksymalnej energji wymaga dopiero wykorzystanie uzyskanego powodzenia.

Reasumując, należy stwierdzić, iż rozwój techniki powojennej odbywał się głównie na korzyść nacierającego. Przy celowem wykorzystaniu i umiejętności uzgodnienia działań różnych rodzajów broni dowódca ma możność osiągnąć zwycięstwo właśnie w warunkach manewrowej wojny. Ale nie będzie to tylko bitwa „materjalna"— walka techniki. **Zwycięstwo osiągnięte będzie dzięki polotowi myśli dowódcy, oddziaływaniu jego siły woli i moralnym wartościom wojska.**

Streścił S.

ZAGADNIENIE OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ PODCZAS OPERACJI ARMJI UDERZENIOWEJ. [1])

E. B. — Woprosy protiwozdusznoj oborony opieracji udarnoj armji. — „Wojna i Riewolucja". III—IV/35.

Zdawałoby się, że w armji uderzeniowej, której lotnictwo ilościowo i jakościowo przewyższać będzie lotnictwo przeciwnika, zagadnienie obrony przeciwlotniczej nie jest aktualne. Przewaga lotnictwa bowiem powinna zapewnić panowanie w powietrzu.

Podobne mniemanie jednak jest zgruntu fałszywe. Przeciwnie, im bardziej decydujące zadanie ma wykonać armja uderzeniowa i im bogatszą technikę posiada, tem więcej jej obrona przeciwlotnicza wymaga środków i uwagi.

Pojęcie „opanowanie powietrza" jest bardzo względne. Absolutnego opanowania nie jest się w stanie osiągnąć. Stosunkowa przewaga może być osiągnięta, jednak bynajmniej nie przez lotnictwo, a tylko połączonym wysiłkiem sił powietrznych i wojsk naziemnych.

Doświadczenia Wojny Światowej wykazały, że chwilowo osiągnięta stosunkowa przewaga w powietrzu może być szybko zrównoważona przez nieprzyjaciela drogą ściągnięcia do danej strefy lotnictwa armji sąsiedniej, a nawet frontu.

W dodatku ta stosunkowa przewaga nie wyklucza zupełnie możliwości napadów lotnictwa nieprzyjacielskiego, które mogą się stać czasami bardzo dotkliwe, o ile rozpoznane zostały dość wcześnie zamiary i ugrupowania armji uderzeniowej.

---

[1]) Armja uderzeniowa, według poglądów sowieckich, przeznaczona jest do działań na najważniejszym kierunku. Posiadać powinna te wszystkie środki techniczne, jakie zapewnić jej mają bezwzględną przewagę nad nieprzyjacielem,

Przewaga własnego lotnictwa nie może więc w żadnym wypadku stać się przyczyną osłabienia obrony przeciwlotniczej.

I. Miejsce i zadania OPL. w czasie operacji.

Dla ustalenia środków i sposobów obrony przeciwlotniczej armji uderzeniowej należy rozpatrzeć, jakie objekty w strefie armji mają być bronione i jakie przeciwdziałanie z powietrza zagraża armji w różnych fazach jej operacji. (Patrz tabelka).

Z przytoczonej tabelki widać, jak wielka ilość objektów wymaga osłony ze strony lotnictwa armji uderzeniowej. Prawdopodobnie nieprzyjaciel nie będzie w stanie wykonywać jednocześnie i skutecznie tylu zadań, jednak im mniej lotnictwa będzie posiadał, tem więcej uwagi poświęci na masowanie go na ograniczoną ilość celów. Potwierdza to następujące wyliczenie.

Na froncie armji uderzeniowej o rozciągłości 60—80 km w warunkach wojny na teatrze zachodnim[1]) nieprzyjaciel może przeciwstawić nie więcej, jak dwie grupy operacyjne (5—6 dywizyj piechoty).

Lotnictwo tych grup liczyć będzie około 2—3 dywizjonów (60—90 samolotów). Prócz tego na tym odcinku może działać częściowo i lotnictwo frontu, prawdopodobnie nie więcej, jak 1 dywizjon bombardowania nocnego (18—30 samolotów).

W wypadku stwierdzenia przez nieprzyjaciela faktu koncentracji armji uderzeniowej może on stopniowo w danym rejonie wzmacniać swe siły lotnicze oraz zwiększyć działalność lotnictwa frontu,

Warunkowo można przyjąć, że w okresie 15 dni operacji nieprzyjaciel może przeciwstawić: w pierwszych pięciu dniach — 2-3 dywizjony linjowe i 1 dywizjon ciężki, w ciągu następnych 10 dni — 5-6 dywizjonów linjowych (150—180 samolotów) i około 3 dywizjonów ciężkich (54—90 samolotów), nie licząc lotnictwa towarzyszącego wielkich jednostek oraz lotnictwa artylerji, które mogą być wykorzystane częściowo do zadań szturmowych.

Co potrafią zdziałać te siły, jeśli nie zostaną zniszczone lub unieszkodliwione w ich bazach lotniczych?

Biorąc za podstawę normy przeciętne można oczekiwać, że wykonają one w ciągu pierwszych 5 dni 6—9 lotów dywizjonowych, w następnych 10 dniach — 35-42 takich lotów.

---

[1]) Prawdopodobnie autor ma na myśli wojnę z Polską (przyp. streszcz.).

Fazy operacji armji	Zadanie lotnictwa nieprzyjacielskiego	Objekty napadów lotniczych	Zadanie OPL.
I faza — koncentracja armji.	Stwierdzenie faktu koncentracji; nie dopuścić do posługiwania się transportami kolejowemi; zmusić przeciwnika do przedwczesnego wyładowania się i da wykonywania dłuższych przemarszów; tem samem opóźnić ukończenie koncentracji; utrudniać marsz kolumn.	Transporty kolejowe w pewnej strefie i na pewnej głębokości; wyładowujące się i maszerujące wojska; ośrodki etapowe armji, zajęte przez koncentrujące się jednostki.	Uniemożliwić rozpoznanie lotnictwa nieprzyjacielskiego, osłonić objekty kolejowe (węzły, stacje, mosty); zabezpieczyć przemarsz własnych wojsk i ich postój.
II faza — rozwijanie się armji.	Rozpoznać zamiary przeciwnika; zakłócić i opóźnić rozwijanie się jego sił, by zapewnić własnym wojskom możliwości korzystnego manewru.	Kolumny marszowe i zgrupowanie wojsk, zwłaszcza artylerji, jednostek zmechanizowanych i zmotoryzowanych oraz kawalerji.	Uniemożliwić działalność rozpoznawczą lotnictwa nieprzyjacielskiego, osłonić rozwijanie się armji własnej, a pierwszym rzędzie jej środków technicznych i artylerji.
III faza — walki spotkaniowe.	Związać działania straży przednich armji nacierającej, zmniejszyć ich ruchliwość i wartość bojową; powstrzymać wprowadzenie do walki części sił głównych; zakłócić system zaopatrzenia.	Straże przednie, a w pierwszym rzędzie jednostki zmechanizowane i zmotoryzowane oraz kawalerja; kolumny sił głównych w marszu, stacje zaopatrzenia i stacje regulujące.	Uniemożliwić rozpoznanie, osłonić z powietrza straże przednie i ugrupowania przeznaczone do natarcia oraz komunikacje wojskowe,
IV faza — przygotowanię do przełamania frontu.	Przez zdezorganizowanie systemu zaopatrzenia pozbawić wojska przełamujące bazy materjałowej.	Wszystkie objekty komunikacyj wojskowych (oraz transporty), składy wysunięte.	Uniemożliwić rozpoznanie lotnictwa nieprzyjacielskiego; osłonić z powietrza dowóz zaopatrzenia materjałowego.
V faza — przełamanie i wykorzystanie powodzenia.	Nie dopuścić do wprowadzenia w wyłom frontu jednostek, przeznaczonych do wykorzystania powodzenia; dążyć do izolowania poszczególnych jednostek, współdziałając w ich zniszczeniu z własnemi odwodami; przeszkodzić w wykorzystaniu powodzenia siłom głównym i odwodom przeciwnika.	Jednostki, wykorzystujące powodzenie (w pierwszym rzędzie oddziały zmechanizowane i zmotoryzowane oraz kawalerja) i odwody ściągane z głębi rejonu przełamania.	Przeszkodzić w rozpoznaniu lotnictwa, osłonić z powietrza wprowadzenie jednostek szturmowych w wyrwę frontu i ich działania w głębi zgrupowania operacyjnego nieprzyjaciela, osłonić jednostki wykorzystujące powodzenie.
We wszystkich fazach operacji.	Wywalczyć przewagę w powietrzu.	Lotniska i bazy lotnicze.	Zabezpieczyć lotniska i bazy lotnicze.

Przyjmując, że dywizjon jest jednostką zdolną podczas każdego swego lotu do wykonania pewnego określonego zadania (np. rozgromienie kolumny pułku piechoty, wstrzymanie przewozów kolejowych w jednym kierunku, na jednej linji, na przeciąg jednej doby), dochodzimy do wniosku, że chociaż ilość lotnictwa, przytoczona wyżej, nie jest w stanie załamać operacji armji, jednak dotkliwe wyrządzi szkody, o ile działać będzie na ważne objekty w dniach decydujących. Np. jeden udany nalot szturmowy (koszący) 6 dywizjonów w dniu rozpoczynającej się bitwy może wyprowadzić z walki 2 dywizje piechoty, atak powtórzony liczbę tę podwoi, jednak inne objekty w dniu tym już nie ulegną napadom.

Mimo to, że lotnictwo nieprzyjacielskie nie będzie wystarczające dla jednoczesnego zwalczania wszystkich objektów, jednak należy się przygotować do obrony tych, które posiadają szczególne znaczenie dla danej fazy operacji armji.

Z powyższego wynika, że:

1. obrona przeciwlotnicza jest nieodłączną częścią działań wojsk naziemnych i lotnictwa. Bez niej wykonanie zadania armji jest prawie niemożliwe;

2. obrona przeciwlotnicza nie powinna otrzymywać zadań osłony wszystkich objektów. Ważność objektu zależna jest od jego znaczenia dla danej fazy operacji. Objekt dziś nic nieznaczący jutro może się okazać bardzo ważnym i naodwrót. Zasadniczy wysiłek przeto winien być zwrócony na obronę tego, co ma znaczenie dla danego etapu operacji;

3. organizacja obrony przeciwlotniczej winna wypływać z myśli manewru dowódcy armji i dostosowana musi być do celu, planu i charakteru działań armji i właściwości każdej fazy operacji.

II. Kalkulacja środków obrony przeciwlotniczej.

Ilość środków obrony przeciwlotniczej armji uderzeniowej wypływa z jej charakteru. Armja ta bowiem powinna swemi siłami przeprowadzić szereg kolejnych operacyj od początku do końca. Musi więc rozporządzać takiemi środkami, które pozwolą jej pokonać każdy opór nieprzyjaciela.

L o t n i c t w o m y ś l i w s k i e.

Lotnictwo myśliwskie armji uderzeniowej ma do wykonania dwie zasadnicze grupy zadań:

1-sza grupa — to ubezpieczenie własnych wojsk i własnego lotnictwa, zabezpieczenie systemu obrony nad polem walki i zwalczanie systemu obserwacji nieprzyjacielskiej.

Prawie jedyny sposób wykonania tych zadań polega na stałem dyżurowaniu w powietrzu.

2-ga grupa — to obrona ważnych objektów tyłowych armji, rejonów zgrupowań odwodów i wojsk, przesuwanych poza fronfrontem.

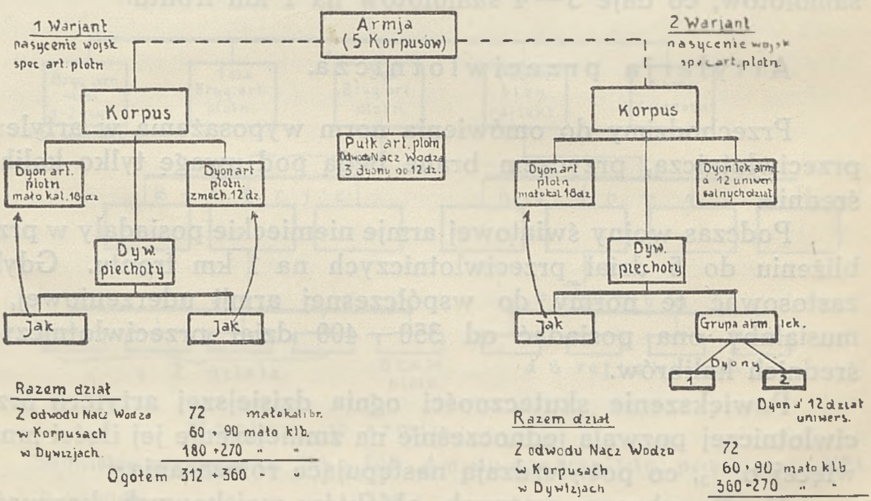
Wykonanie tych zadań możliwe jest za pomocą dyżurów jednostek łotniczych na ziemi i lotów na rozkaz.

W związku z tem racjonalniej jest czasowo podzielić lotnictwo armji uderzeniowej na dwie grupy: grupę lotnictwa ubezpieczającego i grupę lotnictwa obrony przeciwlotniczej.

Pierwsza grupa zasadniczo przydzielana jest do korpusów i wykonuje swe zadania w łączności taktycznej z innemi rodzajami lotnictwa.

Druga grupa przeznaczona wyłącznie do zadań OPL pracuje w strefie armji bez łączności taktycznej z pozostałem lotnictwem.

Przypuszczalne nasycenie środkami OPL Armji francuskiej



Normy wyposażenia armji uderzeniowej w lotnictwo myśliwskie w czasie Wojny Światowej (1 samolot na 6 km frontu) obec-

nie są już nie do przyjęcia. Po pierwsze normy powyższe odpowiadały warunkom wojny pozycyjnej. Po drugie wówczas zadania lotnictwa myśliwskiego i szturmowego nie były ściśle rozdzielone i tem należy tłomaczyć, że lotnictwo myśliwskie stanowiło do 80% ogólnych sił powietrznych.

Dziś grupa lotnictwa myśliwskiego armji uderzeniowej, przeznaczonego do zadań ubezpieczenia wojsk powinna liczyć około 120 samolotów. Biorąc za podstawę prawdopodobne wyposażenie w lotnictwo nieprzyjaciela, można przyjąć, że jednocześnie przeciw objektom tyłowym armji uderzeniowej będzie działać około 2 dywizjonów linjowych i 1 dywizjon ciężki (w nocy).

Ponieważ samolot myśliwski posiada na uzbrojeniu 4 karabiny maszynowe, a samolot bombardowania lekkiego 3, z których do celu strzelają naraz 2 k. m., to dla skutecznej walki z lotnictwem nieprzyjacielskiem należy mieć $1^1/_2$-krotną przewagę w aparatach myśliwskich, co w rezultacie daje 3-krotną przewagę ogniową.

Zasadniczo może być wprowadzone naraz do walki $^2/_3$ posiadanych samolotów myśliwskich, a więc dla zwalczania 2 dywizjonów nieprzyjacielskich grupa lotnicza obrony przeciwlotniczej musi liczyć conajmniej 120 — 90 samolotów.

W ten sposób armję uderzeniową należy wyposażyć w 240 samolotów, co daje 3 — 4 samolotów na 1 km frontu.

Artylerja przeciwlotnicza.

Przechodzimy do omówienia norm wyposażenia w artylerję przeciwlotniczą, przyczem brane będą pod uwagę tylko kalibry średnie.

Podczas wojny światowej armje niemieckie posiadały w przybliżeniu do 5 dział przeciwlotniczych na 1 km frontu. Gdyby zastosować te normy do współczesnej armji uderzeniowej, to musiałaby ona posiadać od 350 — 400 dział przeciwlotniczych średnich kalibrów.

Powiększenie skuteczności ognia dzisiejszej artylerji przeciwlotniczej pozwala jednocześnie na zmniejszenie jej ilości mniej więcej o $^1/_3$, co potwierdzają następujące rozważania:

1) dla obrony ważnych objektów wojskowych korpusów (bez tyłowych) wystarcza po jednym dywizjonie na korpus, jak to zresztą przewidują regulaminy sowieckie. Taka ilość zapewni obronę przedniej strefy armji głębokości 10 — 12 km.;

2) uważając powyższe środki jednak za niedostateczne, pożądane jest wzmocnienie korpusów artylerją przeciwlotniczą większych kalibrów z odwodu Naczelnego Wodza.

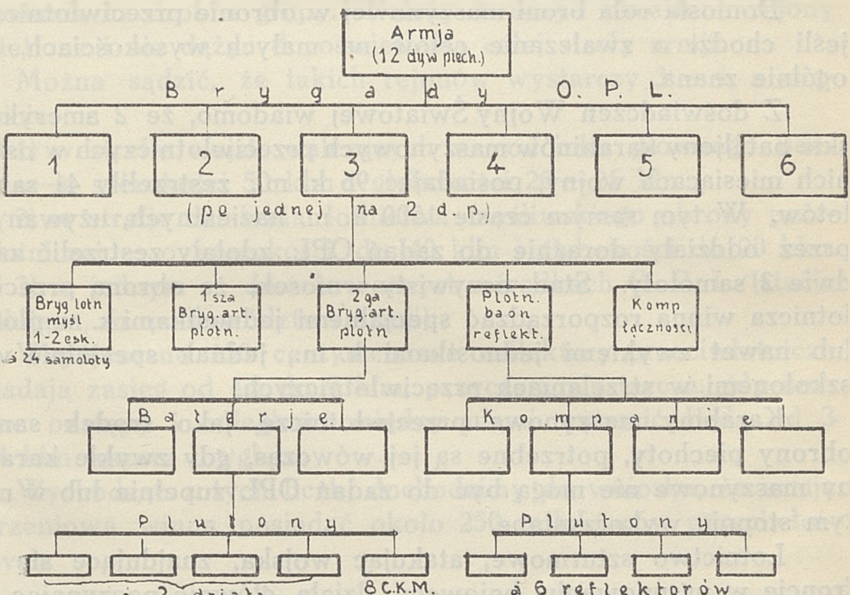
Na froncie 60 — 80 km armji wystarczy 5 dywizjonów wzmocnienia.

3) pewne rejony armji (np. rejon koncentracji jednostek zmechanizowanych, kawalerji) wymagać będą dodatkowych środków artyleryjsklch. mniej więcej do 2 dywizjonów na armję;

4) dla objektów tyłowych armji potrzeba conajmniej 9—12 dywizjonów.

W ten sposób dochodzimy do normy 3,5 — 4 dział przeciwlotniczych na 1 km frontu. Nie wykluczona jest możliwość

Przypuszczalne nasycenie środkami OPL Armji Angielskiej



Ogołem w armji

Samolotów myśliwskich 144 - 288 (możliwe że bryg. lotn. poza brygadą O.P.L.)

Dział plotn. 288

C.K.M. plotn. 288 + 72 dodatkowo w baterjach

Reflektorów plotn. 576 + 1152 (Reflekt. 90 cm. i 110 cm)

zmniejszenia tej normy o 25%, ponieważ stan dzisiejszej artylerji przeciwlotniczej pozwala na przejście od dywizjonów 4-o bateryjnych do 3-y bateryjnych bez większego obniżenia skuteczności ognia.

Nie zmniejszając jednak ogólnej liczby dywizjonów, dochodzimy do wniosku, że armja uderzeniowa powinna posiadać około 198 dział średnich kalibrów, co daje 2,5 — 3,5 dział na 1 km frontu.

W stosunku do 1300 dział artylerji naziemnej armji uderzeniowej, artylerja przeciwlotnicza stanowić będzie tylko 13%.

Nieprzyjaciel powietrzny wart tego, by na walkę z nim poświęcić 13% ogólnej ilości środków artyleryjskich.

Karabiny maszynowe w obronie przeciwlotniczej.

Doniosła rola broni maszynowej w obronie przeciwlotniczej, jeśli chodzi o zwalczanie celów na małych wysokościach, jest ogólnie znana.

Z doświadczeń Wojny Światowej wiadomo, że 2 amerykańskie bataljony karabinów maszynowych przeciwlotniczych w ostatnich miesiącach wojny, posiadając 96 k. m., zestrzeliły 41 samolotów. W tym samym czasie 1500 k. m. naziemnych, używanych przez oddziały doraźnie do zadań OPL, zdołały zestrzelić zaledwie 2 samoloty. Stąd oczywisty wniosek, że obrona przeciwlotnicza winna rozporządzać specjalnemi jednostkami k. m. plotn., lub nawet zwykłemi jednostkami k. m., jednak specjalnie wyszkolonemi w strzelaniach przeciwlotniczych.

Karabiny maszynowe przeciwlotnicze, jako środek samoobrony piechoty, potrzebne są jej wówczas, gdy zwykłe karabiny maszynowe nie mogą być do zadań OPL zupełnie lub w małym stopniu wykorzystane.

Lotnictwo szturmowe, atakując wojska, znajdujące się na froncie w ugrupowaniu bojowem, działa głównie poczynając od linji pozycyj artyleryjskich i głębiej, koncentrując swój wysiłek na zbliżające się odwody i kolumny.

Innemi słowy, piechota, zajęta bezpośrednio walką naziemną, mniej może myśleć o swej obronie przeciwlotniczej, niż piechota dalszych rzutów lub nadchodzące posiłki. Stąd wynika, że najwyżej $^{1}/_{3}$ ogólnej ilości karabinów maszynowych piechoty może spełniać zadania OPL.

Jeśli przyjąć, że armja uderzeniowa posiada na tyłach tylko 25 ważnych objektów, wymagających obrony przeciwlotniczej, to zapotrzebowanie na broń maszynową wyniesie około 200 k. m. przeciwlotniczych.

Ogółem dla swej obrony przeciwlotniczej armja musi posiadać około 1500 k. m. plotn., t. j. około 20 k. m. na 1 klm. frontu. Wówczas dopiero osiągnie się dostateczną skuteczność ognia, a mianowicie 4 k. m. na 1 klm^2.

Reflektory przeciwlotnicze.

Reflektory nie są samodzielnym środkiem obrony przeciwlotniczej. Obsługują one bądź artylerję plotn., bądź lotnictwo myśliwskie, rzadziej i jedno i drugie równocześnie.

Przechodząc do zapotrzebowania armji uderzeniowej na reflektory, należy zdecydowanie podkreślić niecelowość ich rozdrabniania na drobne grupy. Należy tworzyć określone rejony oświetlone i nie dążyć do oświetlenia całej strefy armji.

Można sądzić, że takich rejonów wystarczy 3 — 4, a mianowicie:

1) w strefie wojsk walczących na odcinku głównego uderzenia — o szerokości 50 klm i głębokości 20 — 25 klm.,

2) w strefie działania lotnictwa myśliwskiego obrony przeciwlotniczej — o szerokości do 40 klm i głębokości do 20 klm.

3) w jednym — dwóch ważnych ośrodkach O. P. L. (stacja regulująca, m. p. dowództwa armji).

Współczesne 150 centymetrowe reflektory przeciwlotnicze posiadają zasięg od 4,5 do 9 klm, przyczem wystarcza, gdy normalne odstępy i odległości między niemi wynosić będą od 3 do 4 klm wszerz i wgłąb.

Wychodząc z tych liczb, dochodzimy do wniosku, że armja uderzeniowa winna posiadać około 250 reflektorów przeciwlotniczych.

Średnie normy nasycenia środkami OPL.

Przytoczone wyżej normy można przyjąć za ogólno-orjentacyjne.

Skład armij uderzeniowych może być różny, jednak przeprowadzona kalkulacja charakteryzuje ilościowe zapotrzebowanie armji na środki OPL, dla zapewnienia jej skutecznej obrony.

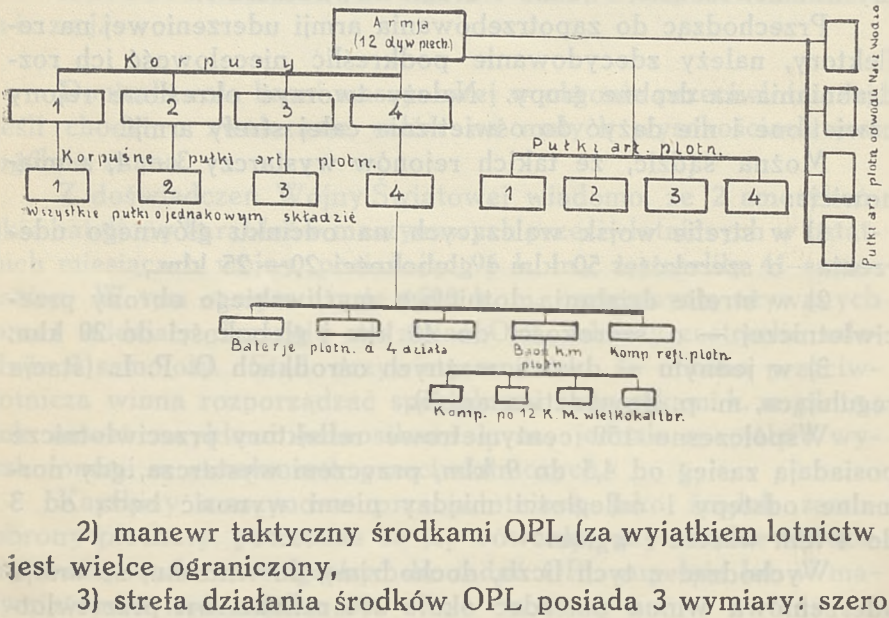
Reasumując powyższe rozważania, można w przybliżeniu przyjąć następujące normy:

na 1 klm frontu natarcia armja uderzeniowa musi posiadać 3 — 4 samolotów myśliwskich, 3 działa przeciwlotnicze, 3 reflektory przeciwlotnicze i 20 k. m. przeciwlotniczych.

Oceniając tę olbrzymią ilość środków trzeba pamiętać, że:

1) obrona przeciwlotnicza walczy z nieprzyjacielem, który może koncentrować swe siły na zgóry określonych, a niedających się przewidzieć kierunkach lub objektach,

Przypuszczalne nasycenie środkami O.P.L. Armji St. Zj. A.P



2) manewr taktyczny środkami OPL (za wyjątkiem lotnictw jest wielce ograniczony,

3) strefa działania środków OPL posiada 3 wymiary: szerokość, głębokość i wysokość,

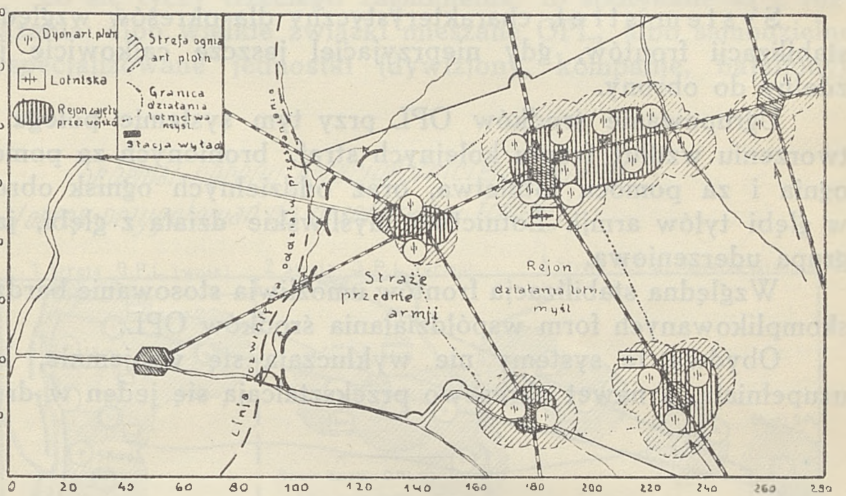
4) ilość środków OPL, wprowadzonych do akcji przeciw każdemu celowi powietrznemu, bywa ograniczona i stanowi zazwyczaj tylko drobną część posiadanych środków.

Stąd wniosek: aby skutecznie walczyć z nieprzyjacielem powietrznym, należy posiadać takie środki, które pozwoliłyby na przeciwstawienie mu dostatecznych sił w każdym momencie i w rejonach zasadniczo ważnych dla danej fazy operacji.

III. Ugrupowanie bojowe i podział środków OPL.

Badając sposoby zastosowania środków OPL podczas wojny światowej, zauważyć można tendencje przeciwstawiania lotnictwu nieprzyjacielskiemu ciągłego potężnego frontu obrony przeciwlotniczej przy nieznacznem tylko ugrupowaniu środków wgłąb. Ten system był wynikiem wojny pozycyjnej, jednak dziś jest on już niecelowy.

Schemat ogniskowej obrony przeciwlotniczej armji w okresie koncentracji



Przedewszystkiem współczesne armje odznaczają się wielką ruchliwością. Nowoczesna doktryna operacyjna sprowadza się do tego, by — wykorzystując tę ruchliwość, nie pozwolić nieprzyjacielowi na stworzenie frontu ciągłego, a w wypadku jego zaistnienia — przełamanie go i skierowanie wysiłków operacyjnych wgłąb, a tem samem powrócenie do działań manewrowych.

Wobec tego ciągły front OPL armja uderzeniowa będzie miała nie zawsze, a tylko w pewnych fazach operacji.

Ponadto odgrywa dziś rolę i głębokość ugrupowania bojowego wojsk oraz rozciągłość tyłów armji, wobec zwiększonych możliwości działania lotnictwa. W związku z tem powiększa się i obszar ueszelonowania środków obrony przeciwlotniczej.

Konkretne sposoby wykorzystania środków O.P.L. będą w każdym wypadku i w każdej fazie operacji inaczej stosowane.

Możliwe jest jednak ustalenie 2-ch typowych warjantów rozbudowy systemu OPL: systemu ognisk i systemu stref.

System ognisk będzie stosowany w tych okresach działań, kiedy armja nie napotyka na ciągły front nieprzyjaciela. Wówczas ugrupowanie środków OPL polega na silnej obronie poszczególnych objektów za pomocą przeciwlotniczych środków ogniowych i wyrzucanie przed objekty lub pomiędzy nie grup lotnictwa myśliwego. Głębokość ugrupowania w tym wypadku zależna będzie od wzajemnego rozmieszczenia objektów bronionych.

System stref, charakterystyczny dla okresów względnej stabilizacji frontów, gdy nieprzyjaciel jeszcze całkowicie jest zdolny do obrony.

Ugrupowanie środków OPL przy tym systemie polega na tworzeniu wzdłuż frontu kolejnych stref, bronionych za pomocą ognia i za pomocą lotnictwa, oraz oddzielnych ognisk obrony w głębi tyłów armji. Lotnictwo myśliwskie działa z głębi, jako grupa uderzeniowa.

Względna stabilizacja frontów umożliwia stosowanie bardziej skomplikowanych form współdziałania środków OPL.

Obydwa te systemy nie wykluczają się wzajemnie, lecz uzupełniają, a nawet okresowo przekształcają się jeden w drugi.

W świetle powyższych rozważań należy rozwiązywać zagadnienie organizacji obrony przeciwlotniczej armji. Ciekawą jest przytem rzeczą rozpatrzyć dyskusje, jakie są prowadzone na zachodzie między zwolennikami centralizacji i decentralizacji w systemie obrony przeciwlotniczej.

Zasadniczo chodzi tu o rozwiązanie 3 kwestyj:

1) czy dodawać potężne środki OPL korpusom (a nawet dywizjom), czy też pozostawić gros środków w rękach dowództwa armji, a nawet Naczelnego Wodza.

2) komu podporządkować jednostki OPL i czy wydzielać na szczeblu wyższych związków specjalne organy, kierujące temi środkami.

3) jak należy organizować jednostki OPL, z punktu widzenia ich struktury wewnętrznej, składu, liczebności i t. d.

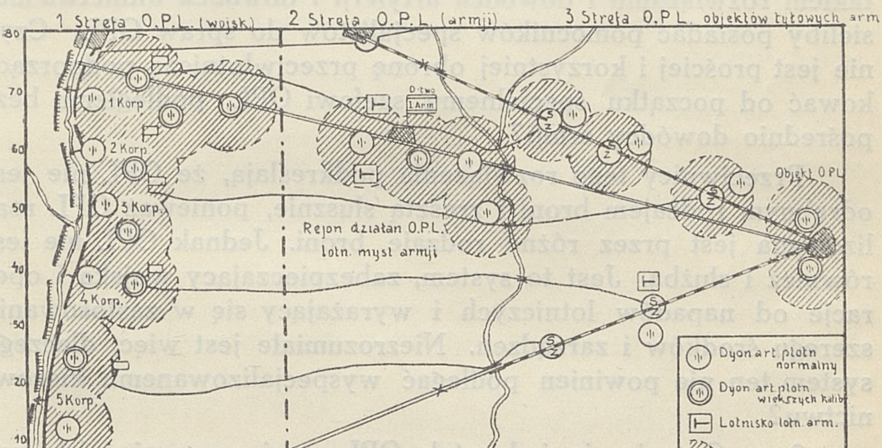
Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to Anglicy są zwolennikami absolutnej centralizacji, włącznie do podporządkowania jednostek OPL bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi. Dziś jednak daje się zauważyć pewne odstępstwo od tej zasady. Poglądy niemieckie idą w kierunku decentralizacji, zaś poglądy francuskie dotychczas wyraźnie nie są skrystalizowane.

Drugie zagadnienie w różnych krajach rozwiązywane było różnie, zależnie od panujących poglądów na pierwsze zagadnienie.

Podkreślić należy, że wszędzie, za wyjątkiem Anglji, uznawana jest konieczność istnienia dowódcy obrony przeciwlotniczej armji, a nawet korpusu.

Co się tyczy trzeciego zagadnienia, to spotykane są 2 rozwiązania: albo wielkie związki mieszane OPL, albo samodzielne wyspecjalizowane jednostki (dywizjony, kompanje, bataljony).

Schemat obrony przeciwlotniczej strefami
(okres przygotowań do przełamania frontu)



Zamykając łańcuch dotychczasowych rozważań, dajemy na powyższe zagadnienia następujące odpowiedzi:

1. — Organizacja obrony przeciwlotniczej armji uderzeniowej winna być scentralizowana w stopniu, zapewniającym gięt-

kość manewru jej środkami i najbardziej celowe wykorzystanie ich w każdej fazie operacji.

Największa centralizacja kierownictwa OPL przy systemie obrony strefami i w okresie przygotowania przełamania frontu, mniejsza centralizacja, a nawet całkowita decentralizacja przy obronie ogniskowej i w okresie działań manewrowych.

W związku z tem nasuwa się wniosek praktyczny: zapewnić korpusom minimum ich etatowych środków OPL, gros pozostawić w dyspozycji dowództwa armji, zasilając niemi w poszczególnych fazach działań odpowiednie związki wojskowe lub tworząc niezależne od nich „grupy OPL", podporządkowane bezpośrednio dowództwu armji.

2.—Kierownictwo obrony przeciwlotniczej winno spoczywać w rękach specjalnego dowódcy OPL. Pogląd, że obronę przeciwlotniczą należy podporządkować dowódcy artylerji lub dowódcy lotnictwa — jest zupełnie błędny. Nie będą oni w stanie łączyć w sobie naraz dwóch ważnych funkcyj, tembardziej, że w grę tu wchodzą zagadnienia i środki czasami zupełnie im obce. Przy takiem rozwiązaniu i dowódca artylerji i dowódca lotnictwa musieliby posiadać pomocników specjalistów do spraw OPL. Czyż nie jest prościej i korzystniej obronę przeciwlotniczą podporządkować od początku specjalnemu szefowi OPL, podległemu bezpośrednio dowódcy armji?

Przeciwnicy tego rozwiązania podkreślają, że OPL nie jest odrębnym rodzajem broni i zresztą słusznie, ponieważ OPL realizowana jest przez różne rodzaje broni. Jednak OPL nie jest również i służbą. Jest to system, zabezpieczający wojska i operacje od napadów lotniczych i wyrażający się w zastosowaniu szeregu środków i zarządzeń. Niezrozumiałe jest więc, dlaczego system ten nie powinien podlegać wyspecjalizowanemu kierownictwu?

3. — Organizacja jednostek OPL musi zapewniać ich wykorzystanie, stosownie do ustalonych wyżej zasad.

Jak wiadomo wojska OPL armji będą się składać z wielkiej ilości różnorodnych jednostek. Pożądane jest połączenie w związki organiczne tych wszystkich jednostek, które wykonywać będą swą pracę bojową w taktycznej i terenowej łączności wzajemnej. Takiemi związkamj mogą być pułki lub brygady OPL dwóch rodzajów: mieszane, jako etatowe oddziały obrony przeciwlotniczej wielkich jednostek operacyjnych (korpus) i specjal-

ne — artylerji, karabinów maszynowych, reflektorów przeciwlotniczych, jako formacje odwodu Naczelnego Wodza, przydzielane czasowo do armji.

W każdym bądź razie organizacja związków OPL ma umożliwić wydzielanie w miarę potrzeby pododdziałów taktycznych (dywizjonów, kompanij), dla zasilania wielkich jednostek operacyjnych.

Streścił M. C.

PRZEGLĄD DWUMIESIĘCZNY.

(Trzy rozporządzenia wykonawcze do nowej ustawy czeskosłowackiej o obronie republiki i o strefech granicznych, o patentach i wynalazkach, o wwozie i wywozie niektórych towarów.
Sprawa koordynacji prac trzech ministerstw: wojny, marynarki i aeronautyki w Wielkiej Brytanji i Francji. Najwyższa komisja obrony w Italji. Nowy projekt konstytucji Z. S. R. R.).

W poprzednim zeszycie „Bellony" omówiłem ogólnie w „Przeglądzie dwumiesięcznym" nową czechosłowacką ustawę o obronie republiki, podkreślając przytem niezwykły pośpiech, z jakim ustawa ta została opracowana przez rząd i uchwalona przez parlament. W dniu 19.VI. nowa ustawa weszła już w życie, a wraz z nią trzy rozporządzenia wykonawcze, stanowiące niezbędne uzupełnienia do powyższej ustawy.

Najbardziej charakterystyczny z trzech tych rozporządzeń jest dekret o strefach granicznych, których pojęcie wprowadza nowa ustawa. Jak należało przypuszczać, zgórą połowa obszaru republiki czechosłowackiej, a mianowicie 79.487 km^2, a więc 56.6% terytorjum państwowego, objęto pojęciem stref granicznych. 52,6% ogółu ludności czechosłowackiej znalazło się w ten sposób w sytuacji wyjątkowej, podlegając wszelkim ograniczeniom i rygorom, ustanowionym dla stref granicznych.

Uderza to przedewszystkiem, jak należało się tego spodziewać w mniejszości narodowościowe, w pierwszym zaś rzędzie w mniejszość niemiecką i Rusinów Karpackich. Oczywiście i nasza mniejszość całkowicie znalazła się w strefie granicznej.

Rozporządzenie wykonawcze o strefach granicznych precyzuje szereg ograniczeń, obowiązujących na tych obszarach.

Pierwsza część rozporządzenia reguluje ogólne ograniczenia w zakresie prowadzenia prac i wykonywania zawodów w strefie granicznej. Zakazowi podlega budowa wszelkich gmachów o znaczeniu publicznem, dróg, fabryk chemicznych, metalurgicznych i broni, elektrowni, zakładów wodociągowych, wysokich wież i kominów i t. p. Budowa leśniczówek, schronów turystyaznych, a nawet znakowanie dróg podlega również zakazowi.

Instalacje telefonów, telegrafów i stacyj radjo dozwolone są wyłącznie za zgodą władz wojskowych. Rozbudowa miast i wsi może się dokonywać jedynie na podstawie planów, uznanych i akceptowanych przez władze wojskowe.

Rozporządzenie wylicza długi rejestr zawodów, których uprawianie wymaga zezwolenia władz wojskowych. Do rejestru tego włączono takie zawody, jak dru-

karstwo, księgarstwo (z antykwarjami), hotelarstwo, prowadzenie biur informacyjnych, wszelkiego rodzaju wywiadowni, biur pośrednictwa i sprzedaży, przedsiębiorstw przewozowych i t p., nie mówiąc już o prowadzeniu wszelkich fabryk sprzętu bojowego, chemikalji i t. p.

Wreszcie ta część rozporządzenia gwarantuje władzom wojskowym wpływ stanowczy na całą gospodarkę leśną w tych rejonach.

Druga część rozporządzenia dotyczy punktów ufortyfikowanych. Punkty te, względnie rejony, określają wedle swego uznania władze wojskowe, zastrzegając sobie przy tem prawo wyłącznego prowadzenia prac w pasie 10-kilometrowym dokoła każdego ufortyfikowanego miejsca.

Trzecia część specyfikuje objekty ważne z punktu widzenia obrony państwa. Do kategorji tej zostały zaliczone: lotniska wszelkiego typu, fabryki przemysłu wojennego, strzelnice, magazyny materjałów łatwopalnych, składy broni i t. p. Rozporządzenie reguluje dokładnie szerokość pasa bezpieczeństwa dokoła danych objektów, wahającą się od 250 do 760 m., z tem, że władze wojskowe mają prawo w miarę potrzeby pasy te rozszerzać.

Drugie rozporządzenie o patentach i wynalazkach reguluje prawo pierwokupu ze strony władz wojskowych szczególnie ważnych dla obrony państwa wynalazków. Długi rejestr ich obejmuje wszelkie wynalazki w zakresie:

— środków bojowych.
— środków obronnych (urządzenia ochronne),
— środków komunikacyjnych (wynalazki w zakresie budowy dróg i mostów),
— środków wyżywienia,
— wszelkich namiastek surowcowych.

Rozporządzenie trzecie o wwozie i wywozie niektórych towarów wyszczególnia towary, których import i eksport może być dokonywany jedynie za zgodą władz wojskowych. Długi ten rejestr pokrywa się całkowicie prawie z listą ograniczeń na patenty i wynalazki.

Trzy te rozporządzenia wykonawcze nie wyczerpują jeszcze zagadnień praktycznych, wynikających z treści ustawy o obronie republiki. Dotyczą one trzech najpilniejszych spraw z punktu widzenia obrony państwa, a mianowicie: stref granicznych, zagwarantowania władzom wojskowym korzyści z wynalazków krajowych oraz i wpływu na wwóz i wywóz ważnych dla państwa surowców i artykułów.

* * *

Charakterystycznem i symptomatycznem zjawiskiem na tle komplikujących się stosunków politycznych w Europie jest powszechna prawie tendencja do silniejszego scentralizowania prac, związanych z przygotowaniem państwa do wojny.

Ujawniło się to przedewszystkiem w Wielkiej Brytanji, gdzie jeszcze w ubiegłym roku rozpoczęła się silna kampanja na rzecz ściślejszej koordynacji pracy trzech ministerstw, reprezentujących trzy odrębne rodzaje sił zbrojnych. W orga-

nizacji dawnej koordynację tę zapewniał „Komitet Obrony Imperjalnej", przy którym istniał podkomitet w składzie prezesa ministrów i trzech Szefów Sztabów Generalnych, obarczony głównie zadaniem przepracowania i przygotowania planów wojennych.

Ten stan rzeczy uznany został ogólnie za niedostateczny i w rezultacie dn. 13 marca utworzone zostało nowe stanowisko „ministra do koordynowania sprawy obrony", który sprawując jednocześnie funkcję wiceprzewodniczącego „Komitetu Obrony Imperjalnej" i przewodniczącego „Komitetu polityki i potrzeb obrony", ma za zadanie uzgadniać działalność ministerstw wojny, marynarki i aeronautyki, oraz koordynowanie prac innych resortów państwowych w dziedzinie przygotowania państwa do wojny.

Zmiana ta, bardzo charakterystyczna dla konserwatywnej Anglji, głośnem echem odezwała się we Francji.

W majowym zeszycie „Revue des Deux Mondes" marszałek Francji Petain, wystąpił z artykułem p. t. „Défense nationale et commandement uniqe", w którym domagał się daleko idących reform w zakresie koordynacji trzech odrębnych ministerstw: wojny, aeronautyki i marynarki. Żądał on mianowicie powołania ministra Obrony Narodowej, ustalonego hierarchicznie ponad trzema ministrami resortowymi, którego zadaniem byłoby koordynowanie prac rządu w zakresie przygotowania kraju do wojny. Minister Obrony Narodowej powinien, zdaniem marszałka Petain, posiadać swój odrębny sztab, którego szef byłby faktycznym Naczelnym Wodzem w razie wojny wszystkich sił zbrojnych Francji.

Koordynacji tej podlegać powinny wszelkie zagadnienia, dotyczące w mniejszym lub większym stopniu wszystkich trzech ministerstw a mianowicie:

— przygotowanie planu obrony państwa oraz planów kampanij, odpowiadających różnym hypotezom,
— ustalanie doktryny obrony narodowej zależnie od ewolucji techniki wojennej,
— ogólny podział kontygentu ludzkiego (stany liczebne) oraz kredytów na cele obrony narodowej,
— uzgadnianie programu zbrojeń,
— ustalanie wytycznych dla techniki wojennej, wynikających z potrzeb wspólnych sił lądowych, morskich i powietrznych.

Z drugiej strony koordynacji podlegać powinny wszelkie prace, związane z zagadnieniem ogólnego przygotowania kraju do wojny (zaopatrzenie w żywność, składy wojenne żywnościowe, mobilizacja przemysłowa, mobilizacja społeczeństwa, łącznośą, komunikacje i t. p.), przygotowania obrony przeciwlotniczej kraju i t. p, kwestje, związane z działalnością normalną wszystkich resortów państwowych.

Prace ministra Obrony Narodowej, zdaniem marszałka Petain, powinny bazować się na:

— nielicznym, ale znakomicie dobranym pod względem personalnym Sztabie Generalnym Obrony Narodowej,
— istniejącym już Wysokim Wojskowym Komitecie,
— istniejącym już sekretarjacie Najwyższej Rady Obrony Narodowej.

Minister Obrony Narodowej powinien być z urzędu wice-przewodniczącym Wysokiego Komitetu Wojskowego, a Sztab jego powinien być właściwym organem studjów tej instytucji, którego to organu przy dotychczasowej organizacji nie było. Najwyższa Rada Obrony Narodowej, obarczona zadaniami przygotowania narodu do wojny pozostawałaby w niezmienionej formie z tem tylko, że związana byłaby z ministrem Obrony Narodowej.

Głos Marszałka Petain zaważył niewątpliwie na decyzjach nowego gabinetu francuskiego Bluma, bo już d. 7. VI. ogłoszony został w „Journal Officiel" dekret o koordynacji prac trzech ministerstw: wojny, aeronautyki i marynarki. Dekret nie idzie wprawdzie tak daleko, jak tego domagał się marszałek Petain tem niemniej jednak stanowi bardzo poważny krok naprzód na drodze do podporządkowania trzech zupełnie dotychczas samodzielnie decydujących ministerstw wspólnej woli i wspólnym dyrektywom.

Dekret z dn. 7. VI. nie tworzy nowego fotelu ministra Obrony Narodowej, jak to proponował marszałek Petain, a łączy funkcję tę z funkcją ministra Wojny. „Minister Obrony Narodowej i Wojny" tak brzmi nowy tytuł — jest z urzędu wiceprezesem Rady Ministrów.

Zadaniem jego jest koordynować działalność trzech ministerstw w następujących sprawach:

— użycia sił lotniczych, morskich i lądowych,
— ustalania i wykonywania programów zbrojeń,
— mobilizacji przemysłowej,
— rozdziału wydatków na cele obrony narodowej,
— studjum zagadnień, związanych z międzynarodowemi konwencjami w sprawach uzbrojenia.

Minister Obrony Narodowej i Wojny z reguły jest delegowany przez prezesa rady Ministrów na przewodniczącego Najwyższej Rady Obrony Narodowej.

Dawny Wysoki Komitet Wojskowy zamieniony zostaje w stały Komitet Obrony Narodowej również pod przewodnictwem ministra Obrony Narodowej i Wojny. Jako członkowie, wchodzą w skład tej instytucji:

— ministrowie marynarki i aeronautyki,
— marszałek Petain (równocześnie będący członkiem Najwyższej Rady Obrony Narodowej), oraz
— szefowie Sztabów Generalnych armji lądowej, aeronautyki i marynarki.

W pewnych wypadkach ponadto powoływani będą w charakterze członków szefowie administracji trzech powyższych ministerstw. Zakres działania komitetu obejmuje studjum zagadnień, podlegających koordynacji, a wyszczególnionych powyżej. Organem pracy komitetu, oraz Rady jest Sekretarjat generalny, który włączony zostaje do ministerstwa Obrony Narodowej i Wojny.

Minister Obrony Narodowej i Wojny obowiązany jest czuwać nad wykonywaniem przez poszczególne ministerstwa powziętych wspólnie decyzyj.

W Italji zagadnienie konieczności koordynacji prac trzech ministerstw: wojny, marynarki i aeronautyki praktycznie nie istniało ze względu na to, że trzy te

teki piastuje osobiście Mussolini, gwarantując w ten sposób najściślejszą współpracę trzech tych ministerstw. Zachodziła natomiast konieczność koordynacji prac pozostałych resortów w dziedzinie ogólnego przygotowania państwa do wojny. W tym też celu w maju b. r. powołana została do życia t. zw. Najwyższa Komisja Obrony (Commissione Suprema di Difesa). Fakt, że stało się to już po zakończeniu wojny z Abisynją, zdaje się świadczyć, iż właśnie wojna ta wykazała konieczność ściślejszego uzgodnienia prac wszystkich resortów państwowych w zakresie przygotowania państwa do wojny.

W skład Najwyższej Komisji Obrony wchodzą:

Komitet Badań,
organa doradcze,
Sekretarjat generalny.

Komitet Badań stanowi właściwy organ decydujący i ustalający wytyczne dla poszczególnych resortów państwowych w dziedzinie przygotowania kraju do wojny. W skład komitetu wchodzą: szef rządu, jako przewodniczący, oraz ministrowie, jako członkowie.

Z głosem doradczym biorą udział w obradach komitetu:

sekretarz generalny partji faszystowskiej,
marszałkowie Italji, wielcy admirałowie i marszałkowie, lotnictwa aż do osiągnięcia ustawowego wieku prekluzyjnego,
szef Sztabu Generalnego oraz szefowie Sztabów wojny, marynarki i aeronautyki,
szef Sztabu milicji faszystowskiej,
naczelny inspektor przysposobienia wojskowego państwa,
przewodniczący komitetu mobilizacji społeczeństwa.

Organem pracy Komitetu Badań jest generalny sekretarjat, organizacyjnie włączony do prezydjum Rady Ministrów. Na jego czele stoi wyższy oficer Sztabu Generalnego, mający do pomocy trzech wyższych oficerów, reprezentujących trzy odrębne ministerstwa: wojny, marynarki i aeronautyki.

Komitet Badań w pracy swej opiera się na organach doradczych, powołanych do udzielania fachowych opinij na konkretne pytania, wysuwane przez Komitet Badań:

Jako organa doradcze dekret wymienia:

radę wojenną,
komitet admiralski,
komitet techniczny aeronautyki,
komitet mobilizacji społeczeństwa.

Pierwsze trzy organa odpowiadają trzem zasadniczym działom sił zbrojnych państwa. Komitet mobilizacji społeczeństwa (w dosłownem tłumaczeniu komitet—mobilizacji cywilnej) obejmuje wszystkie sprawy, związane z przygotowaniem społeczeństwa do wojny.

Ukoronowaniem wszystkich zmian i przeobrażeń, zachodzących na dystansie ostatniego półtorarocza w życiu wewnętrznem Z. S. R. R. ma być zmiana konstytucji, której projekt został opublikowany dn. 12 czerwca po przyjęciu go przez prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego. Jest to wprawdzie tylko projekt, który ma być dopiero ostatecznie przedyskutowany przez Ogólnozwiązkowy Zjazd Rad, zwołany na d. 25. XI, tem niemniej jednak na podstawie dotychczasowych doświadczeń przypuszczać można, że projekt ten nie ulegnie już żadnym poważniejszym przeróbkom.

Omówienie całości projektu, składającego się z 13 rozdziałów, nie dałoby się wtłoczyć w ramy niniejszego przeglądu, z konieczności więc ograniczam się tylko do podkreślenia najistotniejszych jego momentów:

1. Projekt konstytucji przewiduje 2 formy własności: własność państwową (dobro ogólne) i własność spółdzielczo-kolektywną (własność poszczególnych związków spółdzielczych, kołchozów i t. p.), jednak „obok socjalistycznego systemu gospodarczego, który to system jest panującą formą gospodarki Z. S. R. R., prawo pozwala na drobne prywatne indywidualne gospodarstwo włościan i chałupników (kustariej), oparte na osobistej pracy z wyłączeniem eksploatacji pracy cudzej". Podobnie projekt konstytucji ujmuje, jako własność indywidualną w ramach gospodarstw kolektywnych „dom mieszkalny, bydło, drób i drobny inwentarz gospodarczo-rolniczy".

2. Z. S. R. R. jest państwem związkowem, „utworzonem na podstawie dobrowolnego połączenia się równouprawnionych socjalistycznych republik", jak głosi projekt. W skład Związku wchodzi ogółem 11 republik a mianowicie:

Rosyjska	Federacyjna Socjalistyczna	Republika	Rad,
Ukraińska	Socjalistyczna	Republika	Rad,
Białoruska	„	„	„
Azerbejdżańska	„	„	„
Gruzińska	„	„	„
Ormiańska	„	„	„
Turkmeńska	„	„	„
Uzbekska	„	„	„
Tadżykska	„	„	„
Kazachska	„	„	„
Kirgiska	„	„	„

Dotychczas w skład Związku wchodziło tylko 7 republik, z których 2 miały charakter federacyjnych, a mianowicie Rosyjska i Zakaukaska. W nowym projekcie republika federacyjna Zakaukaska ulega likwidacji, — zamiast niej występują 3 oddzielne republiki: Gruzińska, Azerbejdżańska i Ormiańska. Ponadto projekt konstytucji przewiduje utworzenie 2 nowych republik, a mianowicie: Kazachskiej i Kirgiskiej.

Zmiany te niewątpliwie są bardzo istotne i charakterystyczne. Likwidacja Zakaukaskiej Federacyjnej Republiki i podział jej na trzy oddzielne republiki jest dalszym wyrazem znanej polityki sowieckiej rozbijania jedności Kaukazu. Przez wyodrębnienie trzech tych republik rząd centralny pogłębia zachodzące pomiędzy niemi różnice i antagonizmy, umożliwiając wygrywanie ich dla swoich celów.

Z drugiej strony posunięcie to w stosunku do Kaukazu jest dowodem, że ciężar gatunkowy tych obszarów zarówno polityczny, jak i gospodarczy wzrósł tak dalece, iż bezpośrednie związanie ich z Moskwą stało się koniecznością.

Utworzenie nowych republik Kazachskiej i Kirgiskiej podyktowane jest potrzebą zwrócenia większej uwagi na rozwój tych krajów, których znaczenie w związku z rozbudową linji kolejowej turkiestańsko-syberyjskiej i z odkrytemi tam bogactwami kopalnemi ogromnie wzrosło.

3. Projekt nowej konstytucji, podobnie jak konstytucja dotychczasowa, kilkakrotnie podkreśla dużą samodzielność republik związkowych, które posiadają „własne konstytucje, uwzględniające cechy charakterystyczne danej republiki", a nawet „zachowują prawo do swobodnego wystąpienia z Z. S. R. R.".

Oczywiście jest to całkowita teorja, w praktyce wykorzystanie tego prawa jest nie do pomyślenia, a o wartości praktycznej „dużej samodzielności" republik związkowych najlepiej świadczą kompetencje Z. S. R. R. w stosunku do republik, ograniczające całkowicie ich suwerenność.

Do kompetencyj tych należą:

a — reprezentacja Związku w stosunkach międzynarodowych, zawieranie, i ratyfikowanie umów z innemi państwami;

b — sprawy wojny i pokoju;

c — przyjęcie do składu Z. S. R. R. nowych republik;

d — kontrola nad wykonywaniem Konstytucji Z. S. R. R. i zabezpieczenie zgodności ustaw konstytucyjnych republik związkowych z Konstytucją Z. S. R. R.

e — zatwierdzenie zmian granic pomiędzy republikami związkowemi;

f — organizacja obrony Z. S. R. R. i kierownictwo wszystkiemi siłami zbrojnemi Z. S. R. R.

g — handel zewnętrzny na zasadzie monopolu państwowego;

h — zagwarantowanie bezpieczeństwa państwowego:

i — układanie planów gospodarczych Z. S. R. R.;

j — zatwierdzenie budżetu ogólno-państwowego dla Z. S. R. R. oraz podatków i dochodów, wpływających i tworzących budżety poszczególnych republik związkowych i lokalne;

k — zarządzanie bankami, instytucjami i przedsiębiorstwami przemysłowemi i rolniczo-gospodarczemi, a także przedsiębiorstwami handlowemi o znaczeniu ogólno-związkowem;

l — zarząd transportem i łącznością (środkami komunikacyjnemi oraz pocztą i telegrafem);

ł — kierownictwo systemem pieniężnym i kredytowym;

m — organizacja państwowego ubezpieczenia majątku;

n — rozpisywanie i udzielanie pożyczek;

o — ustanowienie podstawowych zasad korzystania z ziemi, oraz korzystania z kopalin, lasów i wód;

p — ustanowienie podstawowych zasad w dziedzinie oświaty i ochrony zdrowia;

r — organizacja ogólnego systemu państwowo-gospodarczej statystyki;

s — ustanawianie podstaw ustawodawstwa pracy;

t — ustawodawstwo o ustroju sądownictwa i procedurze sądowej, kodeksy karny i cywilny;

u — ustawy o obywatelstwie związkowem; ustawy o prawach cudzoziemców;

w — wydawanie ogólno-związkowych aktów o amnestji.

Zgodnie z tym rejestrem najistotniejsze funkcje państwa skoncentrowane są całkowicie w rękach komisarjatów ogólno-związkowych, a mianowicie: obrony, spraw zagranicznych, handlu zewnętrznego, komunikacyj, łączności, transportu wodnego i przemysłu ciężkiego. W myśl konstytucji „ogólno-związkowe komisarjaty ludowe rządzą w ramach powierzonego im działu władzy państwowej na całym obszarze Z. S. R. R. bezpośrednio lub przez wyznaczone przez nie organa".

4. W zakresie organizacji najwyższych władz państwowych Z. S. R. R. projekt konstytucji wprowadza niewiele zmian. Zamiast dawnego Centr. Kom. Wykonawczego Związku projekt przewiduje t. zw. Radę Najwyższą Z. S. R. R. (Wierhownyj Sowiet). Rada Najwyższa składa się z 2 izb: Rady Związku i Rady Narodowości, podobnie jak to jest w dawnej konstytucji. Różnica tu polega jedynie na systemie wyborów do Rad. Dotychczas do Rady Związku wybierano delegatów według podwójnego klucza: inny dla miast, inny dla wsi. W obecnym projekcie system uległ unifikacji: i wieś i miasto wybierają według jednego klucza, a mianowicie 1 delegata na 300 tysięcy ludzi.

Zmiana ta (niewątliwie bardzo znamienna) ma swoje uzasadnienie w zaszłych ostatnio przeobrażeniach w układzie sił społecznych Z. S. R. R. Kolektywizacja wsi doprowadziła do likwidacji włościan, zamieniając ich faktycznie w robotników rolnych. W tych warunkach odpadła potrzeba specjalnego uprzywilejowanego klucza dla miast, skoro i na wsi masę wyborców stanowi proletarjat robotniczy.

5. Specjalny rozdział, zatytułowany „podstawowe prawa i obowiązki obywateli", powtarza w innych słowach treść znaną z dawnej konstytucji. Już to jedno musi nastrajać bardzo krytycznie do szumnych deklaracyj na temat praw obywatelskich, które, jak dotychczas, nigdy respektowane nie były, mimo wyraźnego brzmienia konstytucji. Obywatele mają zatem zapewnione prawa do pracy, odpoczynku, zabezpieczenia na starość i od wypadku, kształcenia się i zrzeszania w organizacje społeczne. Przytem „najbardziej aktywni i uświadomieni obywatele z szeregów klasy robotniczej i innych warstw ludu pracującego zostają zjednoczeni w partji komunistycznej Z. S. R. R., będącej ośrodkiem kierowniczym wszystkich organizacyj ludu pracującego, tak społecznych jak i państwowych".

Projekt uznaje zasadę wolności słowa, pracy, zebrań i mityngów, pochod w i demonstracyj. Obywatel ma zagwarantowaną:

nietykalność osobistą (nie może być aresztowany),
nietykalność mieszkań,
tajemnicę korespondecji.

O realnej wartości tych artykułów mówić będzie można dopiero w świetle praktyki.

6. System wyborczy uległ w projekcie radykalnej zmianie, projekt bowiem wprowadza wybory powszechne, bezpośrednie, równe i tajne dla wszystkich obywateli w sensie czynnym i biernym po dojściu do lat 18-tu z wyjątkiem jedynie umysłowo chorych i skazanych prawomocnym wyrokiem.

Jest to najistotniejsza bodaj zmiana, wprowadzona do konstytucji, a polegająca na likwidacji kategorji pozbawionych praw na mocy pochodzenia. Zmiana o tyle istotna, że siłą faktu wejść musi w życie już przy pierwszych wyborach po uchwaleniu nowej konstytucji.

***

BIBLJOGRAFJA

artykułów z czasopism zagranicznych za III kwartał 1935 r.[1])

Skróty czasopism.

Aero — Dig. — Aero — Digest, Air. Transp. — Air Transport, Army Ordn. — Army Ordnance, Army Quart. — Army Quarterly, Cur. Hist. — Current History, Field. Art. Journ. — Field Artillery Journal., Inf. Journ. — Infantry Journal, Cav. Journal (L.)—The Cavalery Journal (London). Cav. Journal W.—Cavalery Journal (Washington). Mil. Eng.—The Military Engineer, Roy. Eng.—The Royal Engineers Journal, Chem. Warf. — Chemical Warfare, Roy. Art. — The Journal of the Royal Artillery, Roy Unit. — The Journal of the United Service Institution, Roy Tank — The Royal Tank Corps Journal, USNI Pr.—United States Naval Institute Proceedings. N. M. Rec.—Naval and Military Record. Bull. B.—Bulletin Belge, Riv. Art. e. G.— Rivista d'Artiglieria e Geno, Riv. M. It. — Rivista Militare Italiana, Naz. Mil. — Nazione Militare, Riv. di Fant. — Rivista di Fanteria, Rev. Est. Milit. — Revista de Estudios Militares, Eserc.—Esercito a Nazione. Mem. Inf.—Momarial de Infanteria, Rev. Inf.—Rivista Infanteriei, Rev. Gen. — Revista Geniului. Revista Art.—Revista Artileriei, Lum. Mil. — Lumea Militara, Rom. Milit. — Romania Militara. V. R. — Vojenske Rozhledy, V. T. Z. — Vojensko-Technicke Zprawy, P. Art. Glasn. — Pieszadisko Artileriski Glasnik, Ratn. — Ratnik. Rev. M. Fr. — Revue Militaire Française, Rev. Inf.—Revue d'Infanterie, Rev. Art.—Revue d'Artillerie, Rev. Cav.— Revue de Cavalerie, Rev. Gén. — Revue de Génie Militaire, Rev. Aèr. — Revue des Forçes Aériennes, L'Aèron. — L'Aèronautique, R. A. Air. — Revue de l'Armée de l'Air, Rev. Marit.—Revue Maritime, Rev. Hist.—Revue d'Histoire de la Guerre Mondiale, Rev. Fr. — Revue de France, Rev. Deux M. — Revue de Deux Monds, Merc. Fr. — Mercure de France, Méd. et Pharm. — Archives de Médicine et de Pharmacie militaire. Mil. Spect. — Militaire Spectator, Rev. Et. Mil. — Revue d'Etudes Militaires, Rev. Vét. — Revue Vétérinaire militaire, Rev. Hebd. — Revue Hebdomadaire, D. W. — Deutsche Wehr, Mar. Rund. — Marine Rundschau, D. V. — Deutsche Volkswirtschaft (dodatek do D. W.), Viert f. Pion.—Vertelsjahrhefte für Pioniere, M. W.—Militär-Wochenblatt, S. S.—Spähen und Strefen, W. u. W. Wehr und Waffen, Wiss. und W.— Wissen und Wehr, T. u. T.—Taktik und Technik, D. Offz. B.—Deutscher Offizier-Bund, Milit. Mittlg.— Militärwissenschaftliche Mitteilungen, A. R. — Artilleristische Rundschau, W. M. —

[1]) Bibljografji książek nie podajemy, ponieważ jest ona uwzględniona wyczerpująco w komunikatach bibljograficznych Centralnej Bibljoteki Wojskowej

Wehrtechnische Monatshefte (dalszy ciąg W. u. W.), Sct. Christ. — Sanct Christophorus. Kriegs-Akad.—Kungl Krigsvetenskaps-Akademiens, Schweiz. Monatschr.— Schweizerische Monatschrifte für Offiziere aller Waffen, Schweiz. Mil. — Allgemeine Schweizerische Militärzeitung, Journ. M. S.—Journal Militaire Suisse, Rev. M. S. — Revue Militaire Suisse, Woj. W. — Wojennyj Wiestnik, Wojna i Riew. — Wojna i Riewolucja, Kr. Kon.— Krasnaja konnica, Art. Żurn. — Artilerijskij Żurnał, Mech. Mot. — Miechanizacja i Motorizacja R. K. K. A., Tiechn. i Woor. — Tiechnika i Woorużenje, Wiestn. Wozd. Fłota — Wiestnik Wozdusznago Fłota. Wiestnik P. W. O. — Wiestnik protiwozdusznoj oborony, M. Sb. — Morskoj Sbornik.

I. ORGANIZACJA OGÓLNA.

— Stany liczebne mobilizacyjne a kontyngens rekruta. — Krigs-Akad. VIII/35. — Organizacja wojska szwedzkiego na stopie pokojowej.

Debeney, gen. — Znowu o armji zawodowej.— Rev. Deux M. 15/VII/35.— Wypowiada się przeciwko armji zawodowej, gdyż współczesnym potrzebom wojny może odpowiedzieć tylko zmobilizowany naród.

— Nowa niemiecka ustawa wojskowa. — Rev. Mil. Fr. IX/35. — Omówienie czterech ustaw niemieckich, wydanych od marca do czerwca 1935, oraz możliwości, jakie dają one Rzeszy w zakresie organizacji sił zbrojnych.

M. Braun— Przyszły rozwój wojska angielskiego. — M. W. 8/35. — Streszczenie poglądów Liddell Harta na dalszą mechanizację i motoryzację, a w związku z tem organizacyjną przebudowę wielkich jednostek piechoty i kawalerji.

Wim Brandt — Dowódcy podczas wojny w Chaco. — M. W. 4/35. — Ciekawe wnioski na temat wieku dowódców i ich przydatności w czasie wojny.

Giraudon — Organizacja armji czerwonej. — Rev. Deux M. 15/ VIII/35. — Dowództwo, wojska, kadry, siły lotnicze, potencjał gospodarczy, wydatki na wojsko, wartość armji czerwonej.

Reboul, ppłk. — Jaki jest potencjał wojenny Sowietów? — Science et vie VII/35.

— Co należy wiedzieć o Turcji i wojsku tureckiem. — Rev. M. Fr. VII/35.

Dugarew — Oddział zabezpieczenia pracy bojowej wojsk. (Otriad bojewogo obiezepieczenija). Woj. W. 8/35. Autor jest za tem, by każdy związek wojskowy posiadał oddział zabezpieczający i ułatwiający jego pracę bojową w różnych fazach działania. W skład oddziału musiałyby wchodzić czasowo lub na stałe jednostki specjalne: saperskie, łączności, chemiczne, obrony przeciwlotniczej, regulacji ruchu i t. p.

Samson, U — Obowiązek służby wojskowej w Niemczech przedtem i obecnie. — Woj. W. 9/35.

II. MOBILIZACJA. PRZYGOTOWANIE DO WOJNY. MOBILIZACJA GOSPODARCZA.

Dévé, płk. — Wytwórczość rejonu Toul. — Rev. Art. VIII. IX/35. — Przejścia wojskowych zakładów uzbrojenia w Toul na produkcję wojenną; organizacja, uzupełnienie personelu, zaopatrzenie w surowce, produkcja

w cyfrach, obrona przeciwlotnicza. Wnioski.

Lelarge d'Erveau, mjr. — Niemiecka gospodarka i jej stosunek do kierownictwa obrony państwa.— Rev. M. Fr. VII/35. — Ciąg dalszy (patrz zeszyt IV/35); omawia stan obecny.

Obogeano, ppłk. — Zaskoczenie techniczne. — Rom. Milit. V-VIII/35.— Rozwój możliwości technicznych daje coraz więcej pola do zaskoczenia technicznego. Odniesie ono skutek pożądany tylko wówczas, jeżeli zastosowany środek będzie odpowiednio potężny, a kraj przygotowany do jego masowego wytwarzania; to wymaga odpowiednich przygotowań — komórki studjów, nastawienie przemysłu, ochrona tajemnicy. Autor omawia również środki obrony przeciwko zaskoczeniu technicznemu.

Frech — Przydział pracy i poradnie zawodowe jako środki przygotowania mobilizacji totalnej. — D. W. 31/35. — Państwo drogą wychowania w szkole i związkach młodzieży oraz przy pomocy umiejętnie prowadzonej propagandy powinno kierować młodzież do odpowiednich zawodów.

Brouk — Samowystarczalność Niemiec pod względem zaopatrzenia w ropę z punktu widzenia wojskowego. — M. W. 16/35.

— Nowy kierunek polityki niemieckiej w dziedzinie metali. — D. W. 31/35. — Omawia dawny system wykorzystania, obecne możliwości i widoki na przyszłość pod względem żelaza, stali, metali półszlachetnych.

Giraudon — Niemcy i przygotowanie ekonomiczne do wojny. — Rev. Deux M. 1/VII/35.

Greiling — Przemysł chemiczny i gospodarka żywnościowa. —D. W. 31/35.

Fr. — Poszczególne zagadnienia w zakresie zaopatrzenia w surowce. — D. W. 31/35. — Aluminjum, kauczuk, białko; postępy chemji w tych dziedzinach.

Sulki — Rosyjski wojenny przemysł chemiczny. — D. W. 31/35. — Charakterystyka rozwoju, produkcja.

— Badanie cen przez niemieckie władze wojskowe w czasie wojny.— D. W. 35/35.

— System badania cen w Anglji w czasie wojny. — D. W. 35/35.

Girola — Technika produkcji materjałów pędnych i użycie olejów roślinnych. — Rev. Art. e g. VIII—IX/35. — Wyniki doświadczeń mieszania olejów minęralnych z olejem wytwarzanym z oliwek.

III. PROWADZENIE WOJNY. STRATEGJA. TAKTYKA OGÓLNA.

Pitreich, gen. — Rozwój naszej taktyki od początku wojny do chwili obecnej. — Milit. Mittlg. VII, VIII, IX X/35. Dalszy ciąg i dokończenie.

Xylander. — Włoskie zasady wyższego dowodzenia. — M. W. 10/35. — Omówienie włoskiej instrukcji użycia wielkich jednostek.

— Nowa instrukcja użycia wielkich jednostek. — Naz. Mil. VII — VIII/35. — Komentarz do świeżo wydanej instrukcji.

Didelet, płk. — Uwagi w sprawie wojny ruchowej.—Rev. M. Fr.VII/35.—

Nacisk na ruchliwość jednostek, silne wsparcie przez artylerję i czołgi. Luki pomiędzy jednostkami ubezpieczają odwody.

— Korpus w walce zaczepnej. — Rev. M. Fr. VII/35. — Wykłady z W. S. Woj.

Sommer, mjr. — Dowodzenie dywizją w czasie wojny niegdyś i dzisiaj. — V. R. VII — VIII/35.

Müller-Loebnitz, ppłk. — Uwagi na temat przełamania na podstawie studjum kampanji letniej 1914 r. — Wiss. u. W. VII/35.

Hildebrand, mjr. — Straże przednie.—Field. Art. Journ. VII—VIII/35.— Nie mogą się posuwać po drogach, w długich kolumnach, lecz rozczłonkowane i pod osłoną artylerji, przygotowanej do ich wsparcia.

Ehrhardt— Osłona granic. — D. W. 32, 33/35. — Omawia organizację, zadania i taktykę oddziałów wydzielonych w osłonie.

Wittich, płk. — Przed 20 laty: wojna przeciwko Serbji. Studjum operacyjne. — Milit Mttlg. IX/35.

J. L. H. — Odwrót.— Bull. B. VII. IX/35. — Omawia mechanikę manewru odwrotowego; przykład konkretny.

Aubert, ppłk. — Łączność pomiędzy broniami. Łączność intellektualna. — Rev. Mil. Fr. IX/35. — Podkreśla, że w miarę doskonalenia środków technicznych, ważniejszem staje się wzajemne zrozumienie taktyki poszczególnych broni, by tem lepszem było ich współdziałanie na polu walki. Omawia środki i metody pracy.

Barrard, gen.— Łączność piechoty z artylerją. — Rev. Inf. VII/35.

Merzari — Zagadnienia artyleryjskie w dziedzinie współpracy z piechotą. — Riv. Fant. IX/35. — Omawia zadania taktyczne artylerji towarzyszącej, dywizyjnej i korpuśnej w związku z zadaniami wspieranej przez nią piechoty.

Wood, mjr. — Zagadnienie utrzymania łączności. — Field Art. Journ. VII—VIII/35.— Omawia łączność artylerji z piechotą.

Hildebrand, mjr.—Wsparcie straży przedniej przez artylerję. — Field Art. VIII/35.

Schack, mjr. — Walka o miejscowości. — M. W. 8/35.— Zadania taktyczne.

Schiller — Walka leśna. — Riv. Fant. IX/35. — Omawia najważniejsze różnice w taktyce i użyciu różnych broni i środków walki pomiędzy walką w lesie a w terenie wolnym.

Goldfrey, mjr. — Wojska na płatowcach.—Roy. Unit. VIII/35.—Uważa za możliwe desanty lotnicze w sile do brygady.

de Périer, mjr. — Trzy desanty w obliczu przeciwnika. — Rev. M. Fr. V, VI, VIII/35. — Opis desantów na Krymie (1854), w Dardanelach (1915) i w Alhacemas (Marokko 1925).

Villate, mjr. — Bezpieczeństwo tyłów. — Rev. M. Fr. VIII/35. — Broń pancerna i lotnictwo stwarzają większą groźbę dla tyłów; należy zorganizować i szkolić już w czasie pokoju oddziały ochrony z elementu miejscowego.

Caygill, kpt. — Cenzura prasowa w czasach wojny.— Inf. Journ. VII—VIII, IX — X/35.

Szełachow, G. — Problem walki spotkaniowej. —Wojna i Riew. VII — VIII/35 r. Autor przedstawia ewolucję

walki spotkaniowej, oraz omawia współczesne zasady jej prowadzenia według poglądów niemieckich, japońskich, polskich i sowieckich.

Burłak, B. — Natarcie, jako silna forma wojny rewolucyjnej. — Wojna i Riew. IX — X/35 r. Streszczenie artykułu w Przeglądzie Wojskowym Nr 39/35.

Dżambajskij.— Manewr po linjach wewnętrznych. —Wojna i Riew. IX—X/35. Przykłady historyczne z wojen domowych bolszewickich.

Burłak, B. — Główne uderzenie. Wojna i Riew. XI — XII/35. Analiza kierunków głównego uderzenia z punktu widzenia celów politycznych. Ciekawe są rozważania autora na temat kierunku głównego uderzenia armji sowieckiej w wypadku wojny na wschodzie i zachodzie.

Dżambajskij N. — Wykorzystanie jednostek cyklistów. — Woj. W. 7/35. Organizacja i rozwój jednostek cyklistów w armjach obcych. Wykorzystanie tych jednostek w czasie wojny światowej. Zasady ich użycia w dobie obecnej w różnych warunkach walki, ich zalety i wady.

Pietrow — Natarcie podług poglądów niemieckich. — Woj. W. 9/35. Przykład działania niemieckiego pułku piechoty w natarciu.

Poczitalin — Współdziałanie artylerji z piechotą. — Woj. W. 8/35. Rozważania na temat szkolenia dowódców i oddziałów we wzajemnem współdziałaniu artylerji z piechotą.

Syromiatnikow F. — Pokonywanie zapór ogniowych. — Woj. W. 9/35. Na przykładach z wojny światowej autor dochodzi do wniosku, że w pewnych wypadkach tylko dokładne studjum ogni zaporowych nieprzyjaciela oraz szkolenie wojsk na tyłach w opanowaniu podobnych objektów może dać pożądane wyniki.

IV. PIECHOTA.

Linde, kpt. — Piechota wczorajsza a jutrzejsza w świetle książki Liddell Harta „Infanterie von morgen". — D. W. 33, 34, 35, 36/35.

Bourguini — Nowe bronie piechoty. — Naz. Mil. VII — VIII/35. — Omawia uzbrojenie piechoty włoskiej.

Meyer - Detring, por. — Łączność w piechocie. — M. W. 11, 14/35. — W pułku piechoty 4-oplutonowa kompanja łączności (po 1 plutonie na baon + pluton pułkowy); stan liczebny: 4 of., 24 pdf., 145 szereg., 34 koni, 12 psów; radjo we wszystkich plutonach—w baonowych aparaty plecakowe.

Challéat, gen.—Łączność artylerji z piechotą; artylerja towarzysząca pułku piechoty. — Rev. Inf. VII/35 — Zadania, organizacja, sprzęt, taktyka, wyszkolenie.

S. R. — Łączność pomiędzy piechotą i artylerją. — Artylerja towarzysząca pułku piechoty. — Riv. Art e g. VIII — IX/35.

Wim Brandt — W jaki sposób powinna piechota towarzyszyć natarciu czołgów? — M. W. 6/35. — Proponuje dać odpowiednie urządzenie, umożliwiające przewożenie pierwszej fali piechoty na samych czołgach; z tyłu coś w rodzaju bagażnika, mieszczącego 4 — 6 strzelców.

Braun — W jaki sposób powinna piechota towarzyszyć natarciu czołgów? — M. W. 12/35. — Omawia dwa przykłady użycia bataljonu czołgów lekkich dla wsparcia piechoty: w walce spotkaniowej i w natarciu na prze-

ciwnika przygotowanego do obrony, nie wyciągając zresztą ostatecznych wniosków.

Tosin — Organizacja flankującego ognia zaporowego.—Woj. W. 6/35. — Zagadnienie ogni flankujących w obronie. Wymagania techniczne i taktyczne.

V. ARTYLERJA.

Justrow — Zadania i możliwości artylerji ciężkiej i najcięższej w wojnie współczesnej. — W. M. IX/35. — Artylerja ciężka może być zastąpiona przez lotnictwo bombardujące; punkt ciężkości leży w kalibrach walczących w obrębie pola walki piechoty; należy raczej doskonalić te kalibry, aniżeli wysilać się na kosztowne kalibry ciężkie.

Green, płk. — Więcej nacisku na młot. — Inf. Journ. VII—VIII/35. — Domagać się powiększenia artylerji dywizyjnej; uważa że obecna artylerja jest zarówno ilościowo jak i jakościowo zasłaba, licząc 36 dział, dla wsparcia natarcia dywizji; również żąda zwiększenia mocy tej artylerji.

H—k — Uwagi w sprawie modernizacji artylerji polowej. — V. T. Z. VIII/35.

Caracciolo—Więcej dział czy więcej amunicji? Riv. Fant. VII — VIII/35. — Raczej więcej amunicji; przy zwiększeniu ilości dział w dywizji piechoty, istnieje obawa, że nie będzie im można dostarczyć odpowiedniej ilości amunicji; dywizja musiałaby mieć dwie osie zaopatrywania i większy tabor.

Schneider — Podstawy strzelania artylerji. — W. M. IX/35. — Omawia sprawę jednolitej amunicji, służby pomiarowej, materjału kartograficznego.

— O walce z artylerją.—Art. Żurn. 7/35. — Podkreślono sukcesy artylerji sowieckiej w dziedzinie zwalczania artylerji. Systematyczna współpraca artylerji ogólnego działania z samolotami artylerji jest bezwzględnie konieczna.

Władin, S. — Miotacze ognia w bitwie według doświadczeń z wojny światowej. Woj. W. 7/35.

VI. KAWALERJA.

Pohunek, ppłk. dypl. — Działania serbskiej dywizji kawalerji w bitwie nad Cer i nad Jadra, w sierpniu 1914 r. — V. R. VII — VIII/35.—Dokończenie.

Scheff, rtm.—Szarża kawalerji pod Trynezą, 10 październ ka 1914. — Mil. Mittlg. VIII/35.

Martin, płk. — Wpływ motoryzacji, mechanizacji i broni maszynowej na taktykę, organizację i zaopatrzenie pułku kawalerji. — Cav. Journ. W. VII—VIII/35.—Ciąg dalszy. Rozważania na temat rozpoznawczych wozów pancernych, oddziałów pionierskich i niszczycielskich, jednostki bojowej zmotoryzowanego pułku kawalerji, organizacji jednostek c. k. m. i broni przeciwpancernej.

A. W. — IV wszechzwiązkowe zawody konne armji sowieckiej. — Kr. Kon. 7/35.— Organizacja, przebieg i wyniki.

Aleksandrow, M. — Współczesna kawalerja w szyku konnym i pieszym. Kr. Kon. 7/35.—Poglądy amerykańskie na użycie kawalerji, poparte przykładami.

A. W. — Sport konny zagranicą. — Kr. Kon. 8/35. — Organizacja, kierownictwo oraz rozwój sportu konnego zagranicą. Stan rzeczy w Niemczech

Łysienko, G.—O wyszkoleniu taktycznem małych jednostek.—Kr. Kon. 8/35. — Bardzo duże znaczenie dla wyszkolenia małych jednostek kawalerji posiada skrupulatny dobór doświadczonego aparatu rozjemczego.

— Rejd konny Aszchabad — Moskwa.—Kr. Kon. 8/35.—Cele i zadania rejdu.

— Wyniki IV wszechzwiązkowych zawodów konnych. — Kr. Kon. 9/35. Cyfrowe wyniki zawodów konnych w armji sowieckiej z roku 1935.

Jasinskij G.—O forsowaniu rzeki. — Kr. Kon. 9/35.—Organizacja forsowania rzeki w ramach pułku kawalerji.

Szejdeman E. — Współczesna kawalerja niemiecka. — Wojna i Riew. IX — X/35. — Organizacja i taktyka współczesnej kawalerji niemieckiej.

VII. LOTNICTWO. OBRONA PRZECIWLOTNICZA.

Nagel, płk. — Strategiczne rozpoznanie przez lotnictwo. — M. W. 4/35.— Zwiększenie ruchliwości wojsk i siła obronna ognia zwiększają obszar, na którym rozgrywają się działania wojenne, a równocześnie skraca się czas ich trwania.

Liuzzi — Strategiczne rozpoznanie lotnicze. — Riv. Fant. VII—VIII/35. — Zadania, organizacja i sposoby przeprowadzenia rozpoznania.

Nagel, płk. — Taktyczne rozpoznanie na rzecz armji powietrznej. — M. W. 6/35. — Omawia rozpoznanie strategiczne, mające na celu ułatwienie działania samodzielnych sił lotniczych, w odróżnieniu od taktycznych zwiadów lotnictwa.

— Użycie lotnictwa w jednostce czołgów. — M. W. 12/35. — Omawia warunki współpracy organicznej eskadry z dywizją czołgów.

Barjot, por. — Niemieckie nocne napady lotnicze na Anglję od września 1917 do maja 1918. — Rev. l'Air IX/35.

Noskoff, gen. — Atak Zeppelina na rosyjską Kwaterę Główną 3 sierpnia 1915. — Gasschutz VIII/35.

Vauthier, płk. — Szybkość, uzbrojenie, zasięg. — Rev. l'Air VIII/35.

Piollet, kpt.—Organizacja urządzeń naziemnych lotnictwa. — Rev. l'Air IX/35.

Hanus, mjr; Swid, mjr. — Personel lotnictwa w małych państwach. — V. R. IX/35. — Konieczne szkolenie rezerw w przewidywaniu wojennego powiększenia jednostek.

Dunworth — Lotnictwo niemieckie. — Roy. Unit. VIII/35. — Organizacja, stany liczebne, lotniska, przemysł lotniczy; autor ocenia stan posiadania lotnictwa niemieckiego na 3 tysiące płatowców.

— Lotnictwo niemieckie w czasie wielkiej wojny.— Rev. Hist. VII/35.— Stan na początku wojny, rozwój w czasie wojny, produkcja przemysłu lotniczego.

— Siła lotnictwa czerwonego. — D. W. 38/35.

— Rosyjskie lotnictwo. — M. W. 5/35.

— Uzbrojenie i środki nowoczesnej obrony przeciwlotniczej. — Pes. Art. Gl VII — VIII/35.

v. Pfyffer, kpt .— Studjum planu obrony przeciwlotniczej. — Revista Milit. VII/ 35.

— Niemiecki regulamin obrony przeciwlotniczej. — (26.VI.35) — Gasschutz VII/35[1]).— Artykuły regulaminu i komentarze.

— Studjum ogólnej organizacji obrony przeciwlotniczej wielkich zakładów przemysłowych opracowane przez komisję techniczną komitetu przemysłowego Ligi obrony przeciwlotniczej. — Protec. Aer. VIII/35.[2])

Fiacconi — Myśli o obronie przeciwlotniczej. — Naz. Mil. VII — VIII/35.—Omawia typy schronów przeciwlotniczych dla ludności.

— Przyśpieszenie angielskiego programu zbrojeń powietrznych. — Wiestnik Wozd. Fłota 7/35.

Kuzniecow, W. — Zasady walki powietrznej. — Wiestn. Wozd. Fłota 7/35. Taktyka i technika walki samolotów myśliwskich oraz zagadnienie kierowania walką.

Szczerbakow, M. — Ochrona marszu wojsk przez lotnictwo myśliwskie.—Wiestn. Wozd. Fłota 7/35.

Woronin, A. — Możliwości bojowe sterowca.— Wiestn. Wozd. Fłota 7/35. Współczesne sterowce zdolne są do zadań bombardowania, rozpoznania blizkiego i dalekiego oraz ochrony okrętów przed łodziami podwodnemi.

— Poglądy współczesne na lotnictwo myśliwskie. — Wiestn. Wozd. Fłota 8/35.

Tatarczenko, E.—Współczesna flota powietrzna i czem charakteryzuje się jej potęga. — Wojna i Riew. VII—VIII/35. — Potęga państwa — to lotnictwo. Należy je rozbudowywać kosztem sił lądowych i morskich, które bez lotnictwa nie posiadają dziś znaczenia. Potęga lotnictwa kryje się w potencjale lotniczym danego państwa. Tylko lotnictwo zaczepne, zaś na obronne szkoda pieniędzy. Przegląd sił lotniczych Niemiec, Francji, Anglji, Włoch, St. Zjednoczonych Amer. Półn. i Japonji.

Wieliżew — Przemysł lotniczy państw kapitalistycznych. — Wojna i Riew. VII—VIII/35. — Przegląd przemysłu lotniczego oraz produkcji samolotów 15 państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Encz. — Poglądy obce na rolę lotnictwa w wojnie (za okres 1932—1935). — Wojna i Riew. IX — X/35. Omówione poglądy angielskie, francuskie, włoskie, amerykańskie.

Chripin, W.—O panowaniu w powietrzu (o książce włoskiego gen. Douhet). — Woj. W. 8/35. Krytyka teorji Douhet przez pryzmat poglądów sowieckich dotyczących udziału lotnictwa w przyszłej wojnie.

Sudbin, F.—Lotniska dla lotnictwa organicznego.— Techn. i Woor. 8/35. Według autora korpus w natarciu musi posiadać 10 eskadr i 5 lotnisk podstawowych, tyleż zapasowych, 4—5 lądowisk i 2 — 3 lotniska wysunięte. Ugrupowanie od 15 do 50 klm od frontu. Dane techniczne, dotyczące lotnisk i ich budowy.

Andrejew, M. — Technika lotnicza w 1935 r. — Techn. i Woor. 8/35. — Przegląd zbrojeń powietrznych większych mocarstw i ważniejszych zdobyczy z dziedziny lotnictwa. Dane cyfrowe o rozwoju lotnictwa w Niemczech, Anglji, Francji, oraz właściwości techniczne nowoczesnych samolotów.

Winogradow, N. — Artylerja przeciwlotnicza armji niemieckiej. — Wiestn. Wozd. Fłota 9/35. — Rozwój i taktyka niemieckiej artylerji prze-

[1]) Gasschutz und Luftschutz.
[2]) Protection aérienne (Belgja).

ciwlotniczej w okresie wojny światowej i obecnie.

Stierlingow, B. — Pilotowanie na dużych wysokościach i szybkościach. — Wiestn. Wozd. Fłota 9/35.— Rozważania na temat wzrostu szybkości i pułapu dzisiejszych samolotów i wpływu tych czynników na zasady pilotowania i szkolenia.

Żurawlew, N. — Obrona przeciwlotnicza podczas marszu. — Wiestn. P.W.O. 7/35. — Uzupełnienie sieci obserwacyjno - meldunkowej maszerujących wojsk samolotami obserwacyjno-meldunkowemi zwiększy ich bezpieczeństwo. Najbardziej nadaje się do tego samolot myśliwski.

Aleksandrow, M. — Walka kawalerji z samolotami. — Wiestn. P.W.O. 9/35. — Omówienie poglądów angielskich.

Popławskij, J. — Obrona przeciwlotnicza korpusu strzeleckiego w walce obronnej. — Wiestn. P. W. O. 8/35. — W obronie — scentralizowane dowodzenie środkami OPL, według opracowanego planu obrony. W natarciu decentralizacja.

Kazakow, A. — Elektrotechnika w artylerji przeciwlotniczej.—Tiechn. i Woor. 9/35.—Elektryfikacja przyrządów do strzelań prziwlotniczych.

VIII. MOTORYZACJA. BROŃ PANCERNA. OBRONA PRZECIWPANCERNA.

Gerhard, rtm. — Ppłk. Perré, kpt. Liddell Hart a my. — M. W. 3/35. — Niemcy powinny mieć jednostki zmechanizowane dla celów dalekiego i bliskiego rozpoznania, jako jednostki uderzeniowe i jako szybkie odwody strategiczne. Na polu mechanizacji powinny Niemcy wykorzystać doświadczenia innych państw, aby się nie dać zaskoczyć tak jak to miało miejsce w 1918 roku z czołgami. Autor streszcza pokrótce wyniki motoryzacji i mechanizacji zagranicą.

Volckheim — Jakie znaczenie mają wojska pancerne? — D. W. 30/35. — Opowiada się stanowczo za organizacją wielkich samodzielnych związków zmotoryzowanych i pancernych, którym przypisuje możność przeprowadzenia głębokiego przełamania, pomimo obrony przeciwpancernej.

— Czy jednostki zmotoryzowane należą do piechoty? — M. W. 10/35. — Wypowiada się przeciwko wcielaniu organicznemu zmotoryzowanych broni przeciwpancernych do pułków piechoty, a zachowaniu ich jako jednostek dyspozycyjnych przy dywizji.

— W sprawie współpracy jednostek zmechanizowanych z lotnictwem. — Sct. Christ. VIII/35. — Omawia według źródeł rosyjskich szczegółowo zadania i sposób współdziałania lotnictwa z jednostką zmotoryzowaną w zależności od jej użycia, zadań i w różnych okresach walki.

— Organizacja francuskiej dywizji zmechanizowanej.— Sct. Christ VII/35.

— Organizacja włoskiej dywizji lekkiej. — Sct. Christ. VII/35.

— Czołg pływający i jego użycie.— Sct. Christ. IX/35. — Jednostki czołgów pływających mogą być użyte do forsowania przeszkód wodnych; pod osłoną przedmościa, trzymanego przez te jednostki, organizuję się przeprawę innych wojsk.

Knutson Boltz, mjr. — Rozwój taktyki czołgów w latach 1937 — 1939. — Inf. Journ. VII — VIII/35.

Perré, ppłk.; le Gounest, kpt. — Czołgi i statystyka. — Rev. Inf. VII, IX/35. — Omawia straty bojowe w materjale i ludziach i trudności ich uzupełnienia. W drugiej części opracowania — zużycie amunicji.

— Sztab brygady czołgów. — Roy. Tank IX/35.

— Samochód pencerny jako nowoczesne narzędzie rozpoznania. — Sct. Christ. VIII/35. — Zwiększenie zasięgu działania (do 300 klm), wzmocnienie pancerza, a przedewszystkiem szybkości poruszania się naprzełaj (do 50 klm/godz.) uczyniły z samochodu pancernego pierwszorzadne narzędzie rozpoznania.

Krüger — Zmierzch pancerza. — D. W. 39/35. — Broń przeciwpancerna bierna należy organicznie do oddziałów; dowódcy wyżsi powinni dysponować bronią przeciwpancerną czynną, zaczepną, w postaci specjalnego lotnictwa i małych, ruchliwych, dobrze uzbrojonych czołgów — myśliwców; jeśli załoga tych czołgów będzie śmiało i zdecydowanie działać, może być pewna powodzenia.

— Obrona przeciwpancerna w bataljonie. — M. W. 1/35. — Użycie baonowej kompanji obrony przeciwpancernej w czasie walki; jej uzbrojenie.

Wanty, mjr. — Kilka uwag w sprawie obrony przeciwpancernej. — Bull. B. VII/35. — Baon musi posiadać broń własną — kaliber 25 — 35 mm.; pułk — oddział armatek 47 mm; na szczeblu dywizji oddział, stanowiący odwód, z którego możnaby czerpać środki dla najbardziej zagrożonych odcinków.

Königsdorfer, gen.—Obrona przeciwczołgowa przy pomocy min. — M. W. 7/35. — W ramach dywizji powinno być wyposażenie w ilość około 5000 min w baonie saperów i kolumnie saperskiej; ponadto jednostki obrony przeciwpancernej muszą również posiadać etatowe wyposażenie 80 min na kompanję obrony przeciwpancernej, względnie baterję.

Nowosłobodskij F. — Niemiecka dyskusja o obronie przeciwczołgowej. — Woj. W. 7/35. Poglądy niemieckie na zagadnienie obrony przeciwczołgowej.

Masłow W. — Walka czołgów z czołgami. — Mech. Mot. 7/35. — Przykłady z wojny światowej i wnioski. Dla osiągnięcia przewagi konieczne są: większa szybkość, uzbrojenie mieszane, sprzęganie dział z karabinami maszynowemi, ustawianie dział w wieżach bocznych, działanie czołgów parami.

D-w, S. — Rozpoznanie przeszkód przeciwczołgowych. — Mech. Mot. 7/35. — Podstawą rozpoznania systemu i organizacji obrony przeciwczołgowej — to dobra fotografja lotnicza Umożliwia ona bowiem racjonalne prowadzenie zwiadów innemi środkami.

Burkow W. — Działanie nocne czołgów w obronie. — Mech. Mot. 7/35. Organizacja i sposoby działania czołgów w porze nocnej.

Kononow N. — Właściwości rozpoznania. — Mech. Mot. 7/35. — Wskazówki praktyczne, dotyczące szkolenia rozpoznawczych jednostek broni pancernej.

Rupyszew S. — Organizacja nauki obserwacji. — Mech. Mot. 9/35. — Organizacja, metodyka, wskazówki i pomoce szkolne do szkolenia obserwatorów w wojskach pancernych.

Panyszew A. — Manewrowanie szykami bojowemi czołgów. — Mech. Mot. 9/35. — W walce czołgów z czołgami dominujące znaczenie posiada

manewr. Pozatem warunki powodzenia: trzykrotna przewaga liczebna w miejscu decydującem, ścisła współpraca z własną artylerją, szybkość, stanowczość i inicjatywa w działaniach.

Drugow P. — Zabezpieczenie marszu związków pancerno-motorowych. — Mech. Mot. 9/35. — Zabezpieczenie z punktu widzenia usuwania przeszkód na osi marszu i ułatwienia ruchu.

Na przykładzie taktycznym omówiona praca oddziałów zabezpieczających.

Wejnraub E. — Rozwój motorów benzynowych i ropnych w ciągu ostatnich 25 lat. — Mech. Mot. 9/35. Tłómaczenie artykułu z Automobil Engineers 353/35.

Kulczickij E. — Prowadzenie kolumny czołgów w marszu. — Mech. Mot. 9/35. — Dalszy ciąg artykułu Mech. Mot. 8/35.

Klimow A. — Pociągi pancerne na ochronie linji kolejowych. — Mech. Mot. 9/35. — Zakres i sposób działania na przykładzie konkretnym.

Alksandrow M. — Współdziałanie czołgów lekkich z kawalerją. — Mech. Mot. 9/35. — Tłomaczenie artykułu zamieszczonego w Caval Journal 95/35.

IX. ŁĄCZNOŚĆ.

Fellgiebel, płk.—Zagadnienie techniki łączności w nowoczesnem dowodzeniu. — M. W. 4/35. — Rozwój techniczny środków łączności daje większą możność dowodzenia, ale równocześnie wymagają tem większego nadzoru i ochrony, gdyż mogą się stać środkiem propagandy nieprzyjacielskiej i wywiadu. Jednostki zmotoryzowane i lotnictwo wymagają udoskonalonych środków łączności; w tym kierunku musi iść rozwój radjofonji.

Gatta — Łączność taktyczna.—Fale superkrótkie.—Naz. Mil. VII-VIII/35.— Fale długości poniżej 10 metrów wypierają fale długie; sprzęt krótkofalowy ma tę główną zaletę, że go trudniej podsłuchać; omawia działanie i zastosowanie.

de Groote, por. — Kilka uwag w sprawie łączności przy pomocy promieni niewidcczných. — Bull. B. VII/35.

Slee, mjr. — Możliwości telewizji i jej znaczenie dla działań wojennych. — Roy. Unit. VIII/35. — Omawia obecny stan, możliwości rozwoju i kierunki, w jakich powinien rozwijać się ten nowy środek łączności.

Guasco — Łączność przy pomocy radjo, optyki, fotofonji i fotografji na odległość.— Riv. Art. e g. VIII—IX 35.—Autor widzi przyszłość łączności w rozwoju sprzętu, wykorzystującego promienie infraczerwone i ultrafioletowe, gdyż jest on mniej czuły na wpływy atmosferyczne i przeszkody ze strony przeciwnika.

X. WOJNA CHEMICZNA I BAKTERJOLOGICZNA. OBRONA PRZECIWGAZOWA.

Respirator — Wojna chemiczna, jej możliwości i granice. — Roy. Unit. VIII/35.

Reddemann — Ogień jako broń w walce. — W. M. VII — VIII/35. — Ciąg dalszy; rozwój miotaczy płomieni do czasu wybuchu wojny światowej i w czasie wojny.

Sko—Gazy trujące—V. T. Z. X/35 — Nowe próby francuskie z metalami i ciężkiemi metaloidami.

Waitt, kpt. — Środki chemiczne w służbie niszczeń. — Milit. Eng. X/35. — Środki chemiczne o działaniu długotrwałem nie tylko wzmacniają wartość przeszkody, lecz również przedłużają znakomicie czas jej działania, gdyż przeszkadzają przeciwnikowi w usunięciu zniszczenia.

Sidorow — Taktyka użycia zasłon dymnych według poglądów angielskich. — Woj. W. 7/35.

Syromiatnikow — Środki zapalające. — Wojna i Riew. VII — VIII/35. Rozwój historyczny i użycie taktyczne środków zapalających podczas wojny światowej według poglądów niemieckich. Próby wyposażenia czołgów w miotacze ognia, oraz użycie środków zapalających przez lotnictwo. Zastosowanie podczas wojny światowej i możliwości na przyszłość oraz obrona przeciw środkom zapalającym.

XI. INŻYNIERJA WOJSKOWA.

Bessel, mjr. — Rozkazy do wykonania zapory „Alberich". — Viert. f. Pion. VIII/35. — Dokończenie. Skutek wykonania zniszczeń przeszedł oczekiwania. Przeciwnik, nie napotykając oporu, stracił 12 dni na przebycie 25 klm terenu.

Kranz, mjr. — Geologja wojskowa a służba minerska saperów.—W. M.. IX/35.

Ochler -- Z historji przeszkód zalewowych. — W. M. IX/35. — Historja zalewów w rejonie Nieuport od 1 448 r do 1914 roku,

Piérard, gen. — Kilka nauk technicznych z dokonanych przez Niemców w czasie wojny światowej przepraw przez rzeki. — Bull. B. IX/35.— Uważa, że wyposażenie materjałowe, zwłaszcza w materjał lekki, oraz wyszkolenie saperów były niewystarczające.

Baills, gen. — Sforsowanie Sanu w maju 1915.—Rev. Mil. Fr. IX/35.— Przykład forsowania szerokiej rzeki, bronionej przez straże tylne; nauki i wnioski.

Tarrade, ppłk. — Zastosowanie elektryczności na polu walki. — Rev. Inf. VIII/35.—Oświetlenie terenu, elektryzacja zasiek z drutu kolczastego.

Jasinskij—Zabezpieczenie inżynieryjne marszu dywizji kawalerji. — Kr. Kon. 7/35. — Na konkretnym przykładzie omawia autor zasady wykorzystania saperów podczas marszu dywizji kawalerji.

Sidorow—Zastosowanie zniszczeń, przeszkód i zapór terenowych. — Woj. W. 8/35.—Ciekawy materjał statystyczny i doświadczenia z wojny światowej.

Taranow — Oddziały zniszczeń i zapór w terenie. — Woj. W. 8/35. Poglądy niemieckie. dotyczące organizacji oddziałów zniszczeniowych.

Potapow, G.—Inżynieryjna technika wojskowa w obecnym okresie.— Techn. i Woor. 7/35.—Główne zadanie dzisiejszej techniki inżynieryjnej — to praca na korzyść wojsk zmotoryzowanych i zmechanizowanych oraz na korzyść lotnictwa. Dla pierwszych zapewnić szybkość poruszeń, zaś dla lotnictwa zabezpieczyć dostateczną ilość lotnisk polowych.

Bałujew, W. — Walka z przeszkodami zelektryfikowanemi. — Techn. i Woor. 8/35.—Doświadczenia z wojny światowej.

XII. MARYNARKA WOJENNA.

White—Sowiecka doktryna wojny na morzu. — Roy. Unit. VIII/35.

Assmann, ktradm. — W sprawie użycia floty w 1914 r. — Wiss. u. W. VII/35.

— Odbudowa floty niemieckiej. — D. W. 30/35. — W sprawie programu na r. 1935.

— Angielska ocena rozbudowy floty niemieckiej. — D. W. 38/35.

Harper — Rozwój lotniskowców. — Roy. Unit. VIII/35.

Mahrholz, ktradm.—Artylerja brzegowa jako trzon obrony wybrzeża.— D. W. 29/35.

Trawiniczew, A. — Niemiecka marynarka wojenna. — Tiechn. i Woor. 9/35.—Kierunki i programy oobudowy niemieckiej marynarki wojennej.

Jeruchimowicz, S. — Nowy etap współzawodnictwa na morzu. — M. Sb. 7/35. — Zmiana sytuacji Anglji na morzu w związku ze zbrojeniami morskiemi Niemiec.

Szwede, E. — Marynarka wojenna państw obcych. — M. Sb. 8/35. — Ostatnie dane o marynarce wojennej: Niemiec, Japonji, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, Chin, Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy.

Jeruchimowicz, J. — Angielsko-niemieckie porozumienie morskie i niebezpieczeństwo nowej wojny.— M. Sb. 8/35. — Omawia ustalony paryski program niemieckich zbrojeń morskich na 1935 r. oraz przypuszczalny skład niemieckiej marynarki wojennej w 1940 r.

XIII. UZBROJENIE.

Wim Brandt — Nowoczesne pistolety maszynowe. — M. W. 1/35.

Rieder, gen.—Projektowanie i próby nowych dział. — Milit. Mittlg. IX/35.

XIV. WYSZKOLENIE I WYCHOWANIE WOJSKOWE. PSYCHOLOGJA WOJSKOWA. PROPAGANDA.

Guigues, ppłk. — Szkolenie kadr piechoty, studjum przykładu konkretnego. — Rev. Inf. VIII/35. — Ciąg dalszy.

Hagood, gen. — Przygotować ludzi dla następnej wojny. — Inf. Journ. VII—VIII/35. — W sprawie wypracowania metod skróconego szkolenia uzupełnień w czasie wojny.

Parker, mjr. — Rozwój kursów wyszkolenia oficerów rezerwy artylerji polowej. — Field. Art. Journ. VII—VIII/35. — Kursy te, istniejące przy amerykańskich uniwersytetach, wyszkoliły w latach 1922—34 około 10.000 oficerów rezewy.

Latter, kpt. — Wyszkolenie armji terytorjalnej. — Army Quart. VII/35. — Podkreślając braki wyszkolenia, szczególnie kadry dowódców i w zakresie ćwiczeń powyżej bataljonu, daje swoje wnioski i program szkolenia.

Bircher — Manewry i urządzenin dla manewrów. — Schweiz. Militztg. VII/35.

Bionoli - Morra — Wielkie manewry roku 13. — Riv. Art. e g. VIII—IX/35. — Podkreśla, że w ciągu 4 dni manewrów zużyto około 400 tonn benzyny, nie licząc smarów i innych olejów.

J. — Rozwiązanie zadania konkursowego do W. S. Woj. 1935. — Rev. Inf. IX/35.

Quenot, mjr. — Działanie na wojnie. — Rev. Inf. IX/35. — Autor na przykładzie bitwy pod Kannami omawia najważniejsze zasady sztuki dowodzenia oraz wyprowadza szereg wniosków w sprawie przygotowania oficerów do roli dowódców.

Ponath, kpt. — Dyscyplina a duch bojowy. — M. W. 7/35.

Chiapella, por. — Psychologja i pedagogika w służbie wojska. — Rom. Milit. VII/35. — Powołując się na przykłady w innych dziedzinach pracy, żąda nauczania psychologji w szkołach wojskowych i stworzenia odpowiednich laboratorjów psychotechnicznych.

Monin, — Sztabowe niedomagania. — Woj. W. 7/35. — Autor podkreśla przeładowanie sztabów sowieckich pracą papierową, od czego szwankuje ich cała praca operacyjna.

Szabłowskij, A. — O technice pracy sztabowej. — Woj. W. 8/35. — Uwagi o opracowywaniu dokumentów operacyjnych, a zwłaszcza komunikatów wywiadowczych i meldunków sytuacyjnych, oraz o uproszczeniach w przekazywaniu rozkazów bojowych

Nowosłobodskij, F. — Jesienne manewry armij obcych. — Woj. W. 9/35. — Ogólne sprawozdanie z manewrów 1935 r. armij: niemieckiej, francuskiej, włoskiej, angielskiej i amerykańskiej, ze szczególnem podkreśleniem udziału lotnictwa i związków zmotoryzowanych i zmechanizowanych.

Iwanow, N. — Wyszkolenie dowódcy. — Wojna i Riew. VII—VIII/35. — Myśli i uwagi o wyszkoleniu dowódców i wyrobieniu w nich walorów duchowych. Środki i metody pracy nad wychowaniem dowódców.

Winogradow, W. — Ćwiczenia terenowe ze służby zaopatrywania na szczeblu armji. — Wojna i Riev. IX—X/35. — Wskazówki dotyczące organizacji ćwiczeń i metody ich przeprowadzenia.

XV. ADMINISTRACJA. ZAOPATRZENIE. KOMUNIKACJA.

Fournier, gen. — Zużycie amunicji w czasie wojny 1914 — 1918. — Rev. Art. VIII—IX/35. — Doświadczenia i nauki; zestawienie zużycia amunicji w różnych okresach wojny, zależnie od natężenia walk.

— Sto lat kolejnictwa niemieckiego. — M. W. 2/35. — Rozwój kolejnictwa; stan obecny; motoryzacja armji a kolejnictwo.

— Stan koleji w Sowietach. — D. W. 31/35.

Perugini — Wojna kolonjalna a służby. — Naz. Milit. VII—VIII/35.

Winogradow, — Służba zaopatrzenia podczas ćwiczeń związków ogólnowojskowych. — Woj. W. 8/35. — Metody szkolenia wojsk w służbie zaopatrywania.

P — Kiej. — Organizacja tyłów armji niemieckiej. — Wojna i Riew. VII—VIII/35. — Funkcjonowanie służby zaopatrzenia w armji niemieckiej podczas wojny światowej. Organizacja, kierownictwo, tok zaopatrzenia, ochro-

na etapów. Metody szkolenia w służbie zaopatrywania.

XVI. SŁUŻBA ZDROWIA. WETERYNARJA.

Toubert, gen. — Wpływ zmian uzbrojenia lub taktyki na organizację służby zdrowia w czasie wojny. — Rev. Mil. Fr. IX/35.

Andrejew, F. Mendiuk, K. — Profilaktyka uszkodzeń w kawalerji. — Kr. Kon. 9/35. — Uszkodzenia w kawalerji, przyczyny ich i walka z niemi.

XVII. GEOGRAFJA WOJSKOWA. TOPOGRAFJA.

Thoumin, kpt. — Lotnictwo a geografja. — Rev. L'Air. IX/35. — Teren pozostaje nadal czynnikiem decydującym o możliwościach natarcia czy obrony; byłoby bardzo pożądanem z punktu widzenia współdziałania broni, by piechur i artylerzysta umieli ocenić również, co im może dać teren pod względem pomocy ze strony lotnika, tak jak znowu lotnik powinien umieć ocenić teren z punktu widzenia możliwości dania pomocy swoim kolegom walczącym w tym terenie.

Loessner, — Lasy wschodnio-pruskie i ich rola w obronie kraju. — D. W. 35/35.

— Rozważania na temat możliwości współpracy francusko - sowieckiej z punktu widzenia geografji wojskowej. — M. W. 9/35.

XVIII. POLITYKA. POLITYKA WOJSKOWA.

Lehmann — Najbliższy temat: porozumienie lotnicze. — D. W. 27/35.— Angielsko - niemieckie porozumienie lotnicze powinno nastąpić po zawartem już porozumieniu morskiem.

Lehmann — Polityka wielkiej przestrzeni. — D. W. 28/35. — Dalszy ciąg. Pod tym samym kątem widzenia zbrojeń lotniczych rozpatruje politykę Francji.

de Rochefort — Los Chin. — Rev. Deux M. 1.VIII/35.

Xylander, płk. — Potęga i możliwości światowego imperjum brytyjskiego i francuskiego. — Wiss. u. W. VII/35. — Dokończenie.

XIX. HISTORJA WOJEN.

Marx, gen. — Ortodoksja i herezje w literaturze wojennej. M. W. 5/35.— Omawia zasadnicze prądy w powojennej niemieckiej krytyce wojny światowej.

v. B. — Wojna światowa w oświetleniu amerykańskiem. — M. W. 1, 2/35.

Appuhn — Rokowania austro-niemieckie wiosną 1917 roku i misja księcia Sykstusa. — Rev. Hist. VII/35.

Mantey, płk.— Schlieffen i Moltke młodszy.— M. W. 10/35.— Przyczynek do zagadnienia zmiany planu Schlieffenowskiego przez gen. Moltke.

Fournier, gen. — Francuskie armje w działaniach zaczepnych 1918 roku; gra rezerwami. — Rev. M. Fr. V., VI., VIII/35.— Podkreśla, że francuskie Naczelne Dowództwo gospodarowało odwodami strategicznemi tak umiejętnie, że nie tylko miało zachowane oddziały dla przeciwstawienia się niespodziankom, ale również mogło wykonywać kolejne uderzenia coraz to w innem miejscu.

Segretain, płk. — Pierwsze miesiące dowodzenia: Verdun (maj 1916) — wyciąg z dziennika wojennego. — Rev. Inf. VIII/35.

Jessel, kpt. — Wola zwycięstwa dowódcy w położeniu pozornie beznadziejnem. — D.W. 39/35. — Generał von Scheffer — Boyadel w bitwie pod Brzezinami.

Schack— Przed 20 laty. Przełamanie w wojnie ruchowej (zasady dowodzenia).—D.W. 28, 29/35. — Dalszy ciąg. Bitwa pod Kutnem 14—16 listop. 1914. Przełamanie pod St. Quentin 29—30 sierpnia 14.

Schack — Przełamanie w wojnie pozycyjnej. — D. W. 33, 36, 41/35. — Bitwa pod Gorlicami. Przerwanie frontu rosyjskiego nad Narwią 13 — 24 lipca 1915. Bitwa o Wilno 9 — 26 września 1915 roku.

Noskoff, gen. — Dlaczego Modlin nie został ewakuowany?—M.W. 8/35.

Leppa — Z wielkiej epoki przed dwudziestu laty. Nauki z działań na Kowno w 1915 r.—M. W. 7/35.

Ejche — Załamanie się planów (z okazji rocznicy wojny światowej)— Wojna i Riew. VII—VIII/35. — Błędy naczelnych wodzów w czasie wojny światowej.

Flisowskij, S. — Korpus konny w górskim teatrze wojny. — Kr. Kon. 7/35. — Działanie tureckiego korpusu Faheredyna w górach Anatolji w wojnie turecko-greckiej w 1922 r.

XX. RÓŻNE.

Dampfer — Fotografika jako wojskowe narzędzie walki. — D. V. 14/35.

Komitet Redakcyjny: *gen. bryg. Władysław Bortnowski, gen. bryg. Janusz Gąsiorowski, gen. bryg. Franciszek Kleeberg, gen. bryg. Tadeusz Kutrzeba, gen. bryg. pil. inż. Ludomił Rayski, płk. dypl. Stefan Rowecki, płk. dypl. Jan Sadowski, płk. dypl. inż. Tadeusz Zieleniewski, ppłk. dypl. Franciszek Demel, ppłk. dypl. Walery Jasiński, mjr. Otton Laskowski, mjr. dr. Wacław Lipiński, mjr. dypl. Mieczysław Pęczkowski.*

Redaktor: *PŁK. DYPL. LEON WACŁAW KOC.*
Zastępca redaktora: *PPŁK. DYPL. JÓZEF ENGLICHT.*
Sekretarz redakcji: *KPT. TADEUSZ SADOWSKI.*
Sekretarz działu „Przegląd Wojskowy": *KPT. DYPL. WŁODZIMIERZ MIZGIER-CHOJNACKI.*

Redaktor przyjmuje w soboty od g. 10 do 12, sekretarz redakcji w poniedziałki, środy i piątki od g. 11 do 13.

Redakcja przyjmuje wyłącznie jednostronne maszynopisy, z odstępem między wierszami i marginesem, na papierze kancelaryjnym, formatu znormalizowanego. Obowiązujące rozmowy są prowadzone wyłącznie na podstawie przedstawionych maszynopisów.

Nadesłanych materjałów redakcja nie zwraca.

Autorzy artykułów zamieszczanych w „Bellonie" są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Świat 23/25, Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy.

Telefony: redaktora — 297-95, sekretarza redakcji — 297-56.
Administracji: 522-82.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 30.043.

Cena egzemplarza w kraju wynosi: w przedpłacie z dodatkiem „Przegląd Wojskowy" (wraz z przesyłką pocztową) — zł 2,50, w pojedyńczej sprzedaży — zł 3,00.

Główna Drukarnia Wojskowa. 1936 r.—Nr 907—2800. 30 lipca 1936 r.

SZKIC 1 (Wyjęty z dzieła Cichowicza „Stratiegiczeskij oczerk mirowoj wojny", tom I, gdzie jest podana dyslokacja armij rosyjskich według planu mobilizacyjnego z r. 1913 tak, jak to zostało zrealizowane — z małemi odchyleniami — w 1914 r. Na tym szkicu nie widać 9 armji ani żadnych większych oddziałów na lewym brzegu Wisły).



Bellona, zesz. marzec — czerwiec 1936, do art. płk. dypl. T. Różyckiego „Sojusz wojskowy francusko-rosyjski i współdziałanie wojskowe Rosji i Francji".

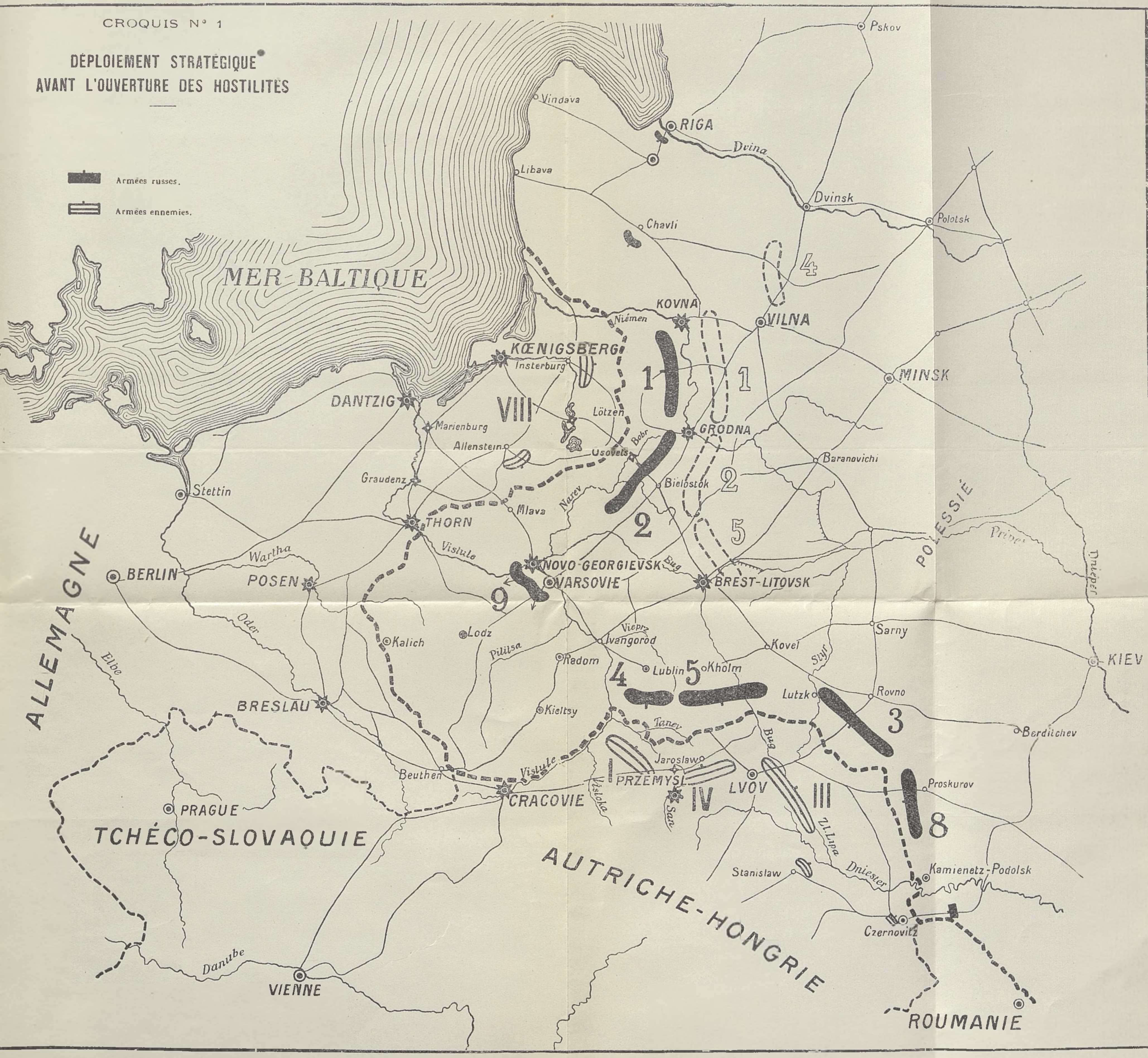


SZKIC 2 — wyjęty z pracy gen. Daniłowa „Les premières opérations de l'armée russe — 1914" (Revues Militaires Françaises 1.V.1923).

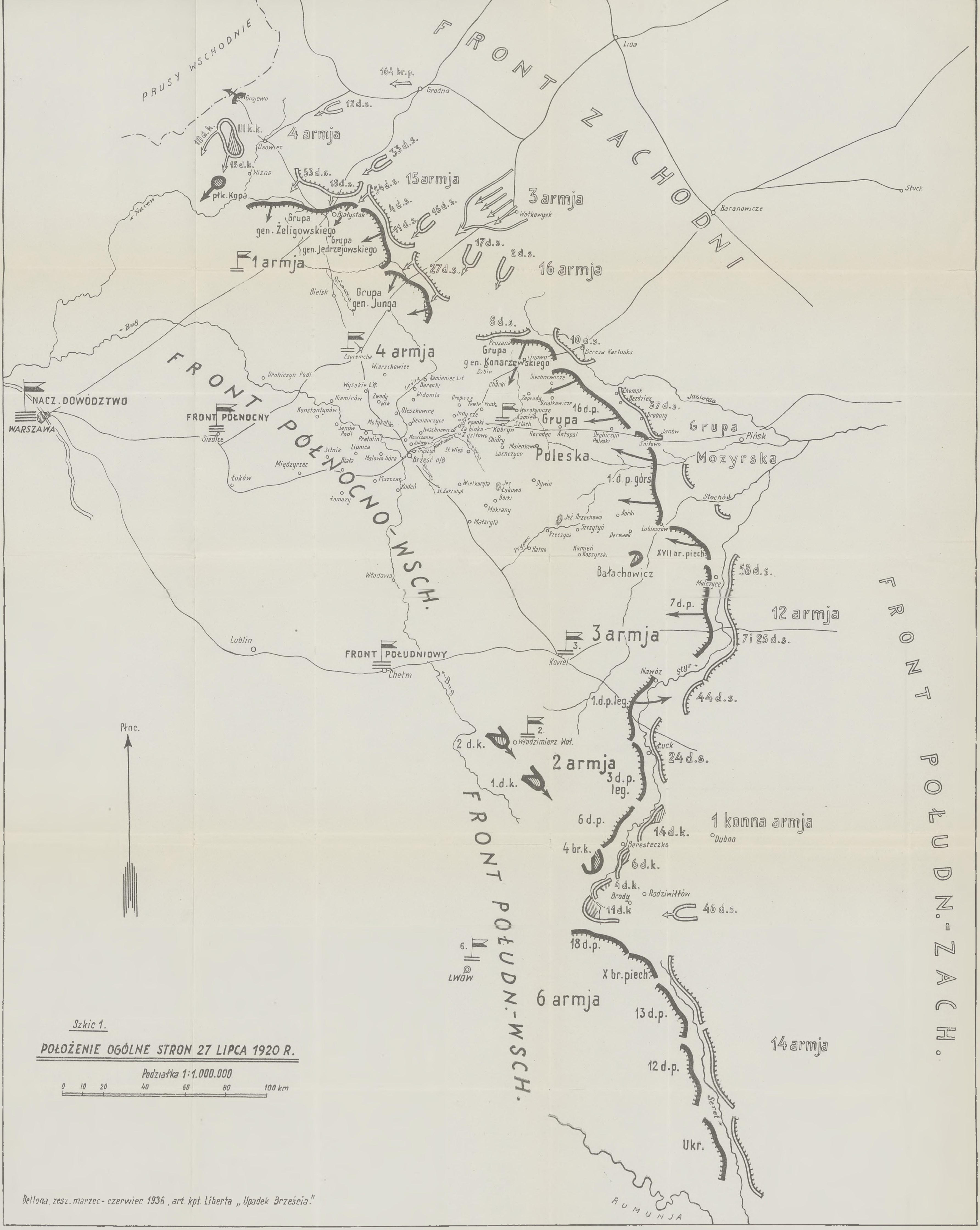
Objaśnienie:

Czarne plamy oznaczają uszykowanie armij rosyjskich na wypadek wojny z Austrją i Niemcami, kiedy Niemcy kierują główny wysiłek na Zachód, jak się to stało w 1914 roku (warjant A — Austrja).

Linjami przerywanemi oznaczono dyslokację armij rosyjskich przyjętą na wypadek skierowania sił głównych Niemiec przeciwko Rosji (warjant G — Germanja).



Bellona, zesz. marzec — czerwiec 1936, do art. płk. dypl. T. Różyckiego „Sojusz wojskowy francusko-rosyjski i współdziałanie wojskowe Rosji i Francji".



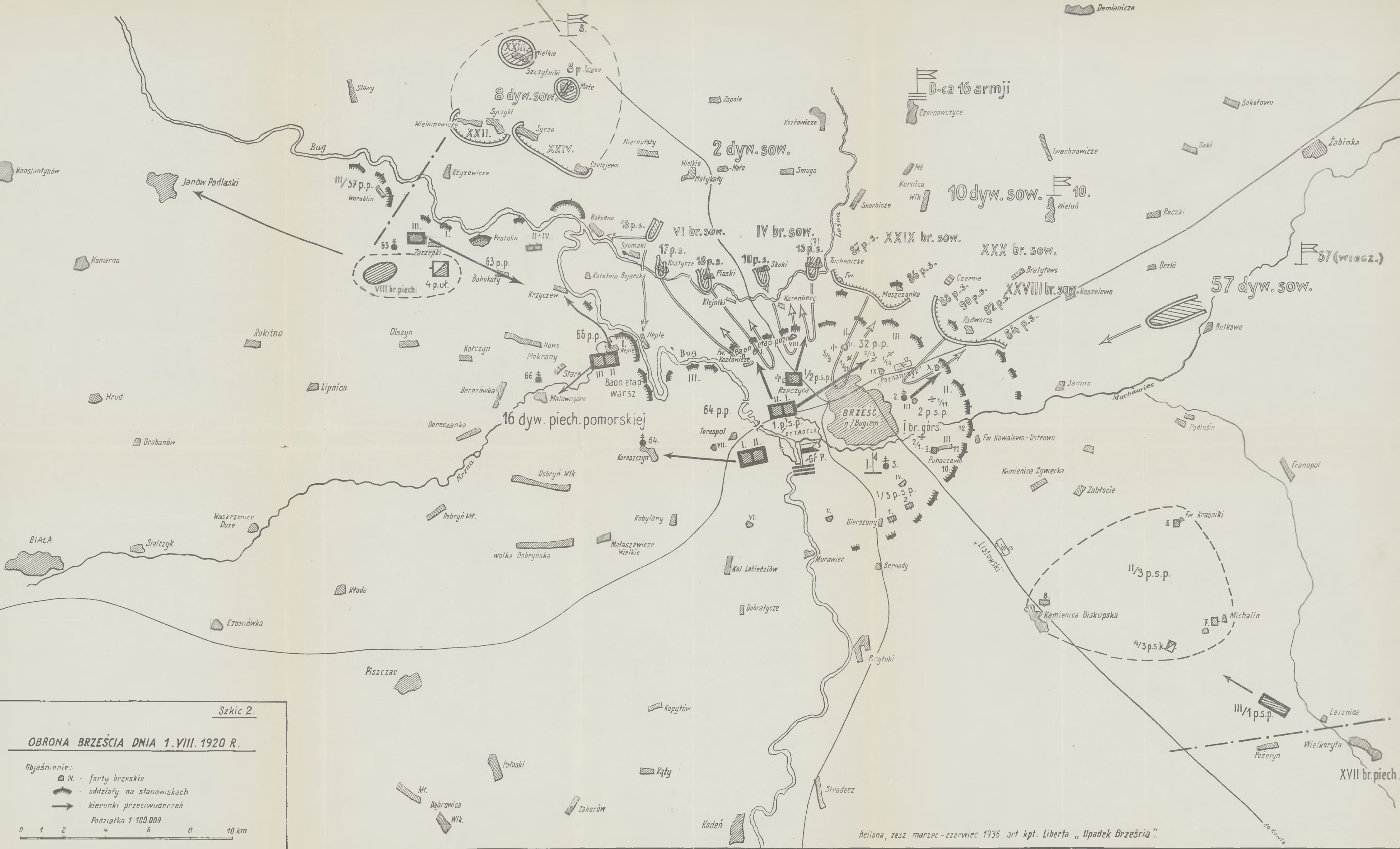
Szkic 1.

POŁOŻENIE OGÓLNE STRON 27 LIPCA 1920 R.

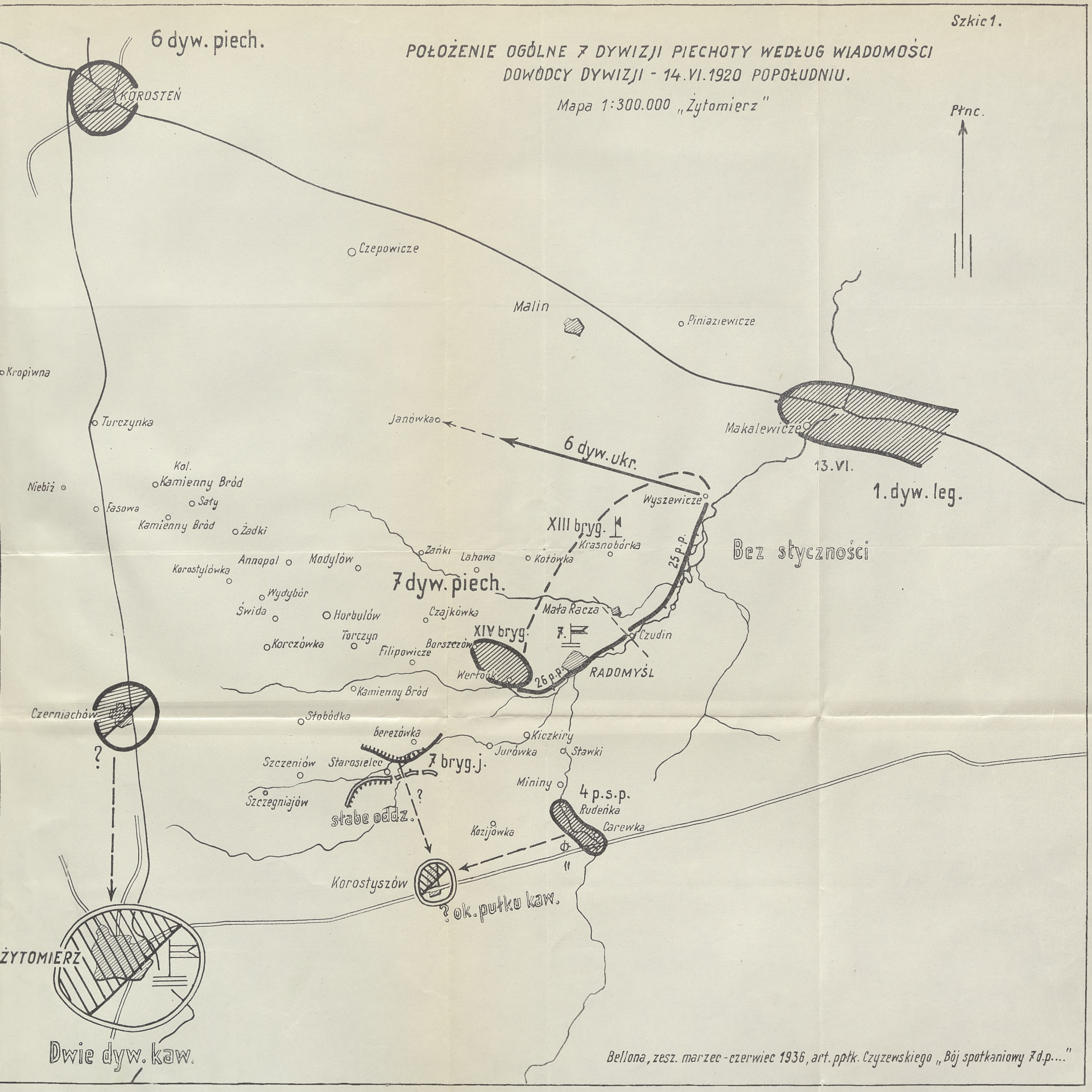
Podziałka 1:1.000.000

0 10 20 40 60 80 100 km

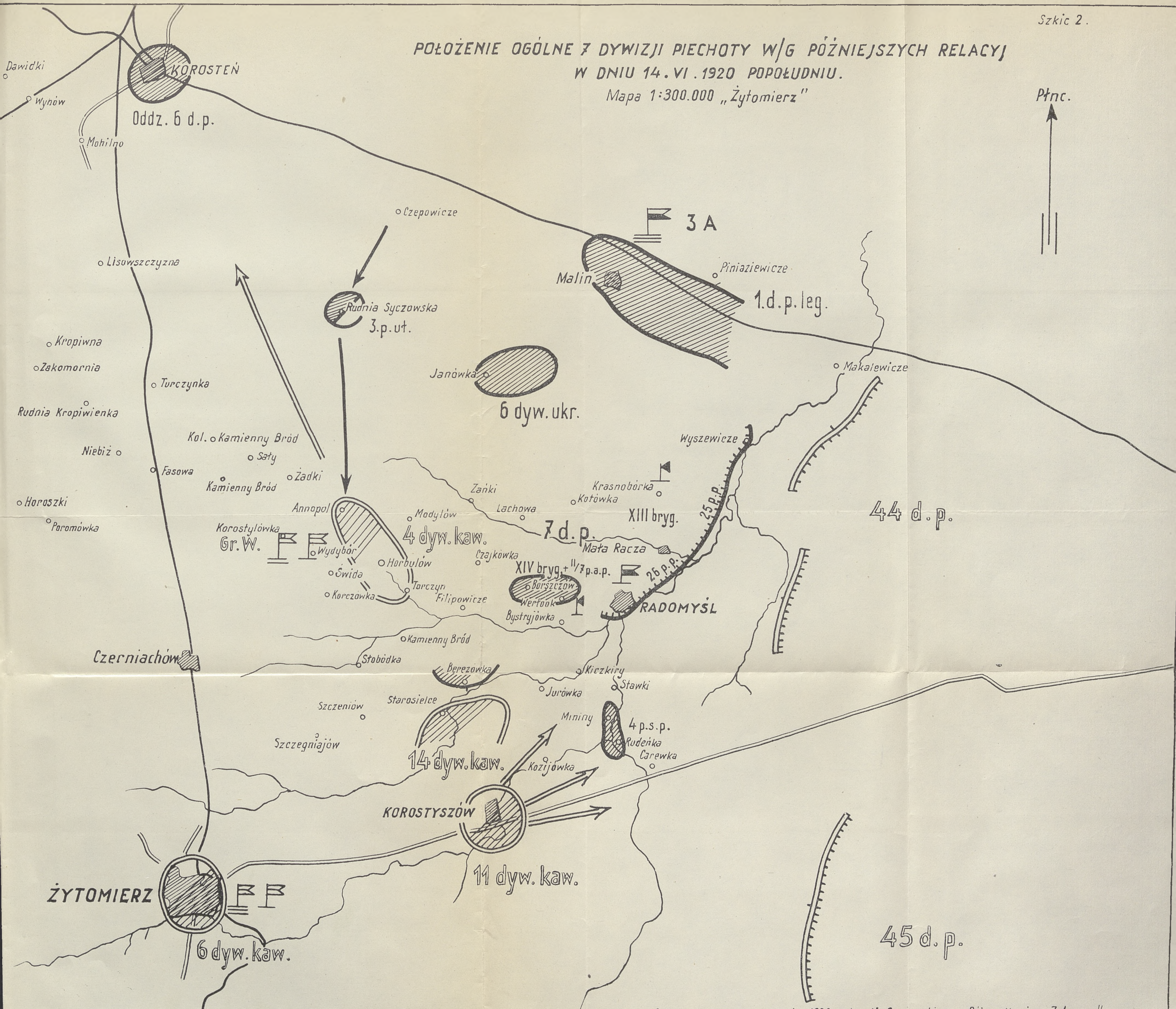
Bellona, zesz. marzec-czerwiec 1936, art. kpt. Liberta „Upadek Brześcia."



Szkic 2.
OBRONA BRZEŚCIA DNIA 1.VIII.1920 R.
Objaśnienie:
IV. - forty brzeskie
- oddziały na stanowiskach
- kierunki przeciwuderzeń
Podziałka 1:100.000
0 1 2 4 6 8 10 km
Bellona, zesz marzec-czerwiec 1936 art kpt. Liberta „Upadek Brześcia"
Demianicze
D-ca 16 armji
Czernawczyce
8 dyw. sow.
8 p. kaw.
XXIII.
XXII.
XXIV.
Szczytniki
Małe
Wielkie
Syczyki
Wielamowicze
Sycze
Czelejewo
Bug
Konstantynów
Janów Podlaski
III/57 p.p.
Worobtin
Czyżewicze
Stawy
Zapole
Kozłowicze
2 dyw. sow.
Niechotsty
Wielkie
Małe
Motykały
Smuga
Sokołowo
Saki
Żabinka
Iwachnowicze
Kurnica
Wlk.
Mł.
Skorbicze
10 dyw. sow.
10.
Wieluń
Raczki
Kołodno
Pratulin
63 p.p.
Zaczepki
Bohukały
VIII br. piech
4 p.uł.
Komarno
16 p.s.
VI br. sow.
IV br. sow.
Leśna
Szumaki
17 p.s.
Kostycze
18 p.s.
Fiaski
10 p.s.
Skoki
13 p.s.
Tuchenicze
87 p.s.
XXIX br. sow.
XXX br. sow.
86 p.s.
Bratytowo
Czernie
Moszczanka
88 p.s.
90 p.s.
92 p.s.
XXVIII br. sow.
Koszelewo
Zadworce
84 p.s.
Oczki
57 (wieczór)
57 dyw. sow.
Bulkowo
Kotelnia Bojarska
Krzyczew
Klejniki
Karenberg
Rokitno
Olszyn
Kołczyn
Nowe
Mokrany
Stare
66 p.p.
Neple
Baon etap. warsz
Bug
Baon etap. pozn.
Fw. Kozłowicze
32 p.p.
Poznański
1/2 p.s.p.
Rzeczyca
Lipnica
Berezówka
Małowagora
16 dyw. piech. pomorskiej
64 p.p
Terespol
1. p. s.p.
CYTADELA
BRZEŚĆ n./Bugiem
2 p.s.p.
I br. górs.
Fw. Kowalewo-Ustrowo
Puhaczewo
Muchawiec
Jamno
Podlesie
Hrud
Dereczanka
Grabanów
Koroszczyn
Krzna
G.F. P.
Kamienica Żywiecka
Zabłocie
Franopol
Dobryń Wlk
Dobryń Mł.
Kobylany
Woskrzenice Duże
Sielczyk
BIAŁA
Wólka Dobryńska
Małaszewicze Wielkie
Kol. Lebiedziów
Murawiec
Gierszony
1/3 p.s.p.
Bernady
„Listowski"
Fw. Kraśniki
II/3 p.s.p.
Kamienica Biskupska
Michalin
4/3 p.s.k.
Kłoda
Dobratycze
Czosnówka
Piszczac
Rzytuki
Kopytów
III/1 p.s.p.
Lesznica
Wielkoryta
Pożeryn
XVII br. piech.
Połoski
Kąty
Mł.
Dąbrowica
Wlk.
Zahorów
Stradecz
Kodeń
do Kowla


Szkic 1.
POŁOŻENIE OGÓLNE 7 DYWIZJI PIECHOTY WEDŁUG WIADOMOŚCI DOWÓDCY DYWIZJI - 14.VI.1920 POPOŁUDNIU.
Mapa 1:300.000 „Żytomierz"
Płnc.
6 dyw. piech.
KOROSTEŃ
Czepowicze
Malin
Piniaziewicze
Kropiwna
Turczynka
Janówka
6 dyw. ukr.
Makalewicze
13.VI.
1. dyw. leg.
Kol. Kamienny Bród
Niebiż
Saty
Fasowa
Kamienny Bród
Żadki
Wyszewicze
XIII bryg.
Krasnobórka
Bez styczności
25 p.p.
Żańki
Lahowa
Kotówka
Annopol
Modylów
Korostylówka
7 dyw. piech.
Wydybór
Świda
Horbulów
Czajkówka
Mała Racza
XIV bryg.
7.
Czudin
Torczyn
Korczówka
Borszczów
Filipowicze
Wertoki
26 p.p.
RADOMYŚL
Kamienny Bród
Czerniachów
Słobódka
Berezówka
Kiczkiry
Jurówka
Stawki
Szczeniów
Starosielce
7 bryg. j.
Mininy
Szczegniajów
słabe oddz.
4 p.s.p.
Rudeńka
Carewka
Kozijówka
Korostyszów
? ok. pułku kaw.
ŻYTOMIERZ
Dwie dyw. kaw.
Bellona, zesz. marzec-czerwiec 1936, art. ppłk. Czyzewskiego „Bój spotkaniowy 7 d.p...."

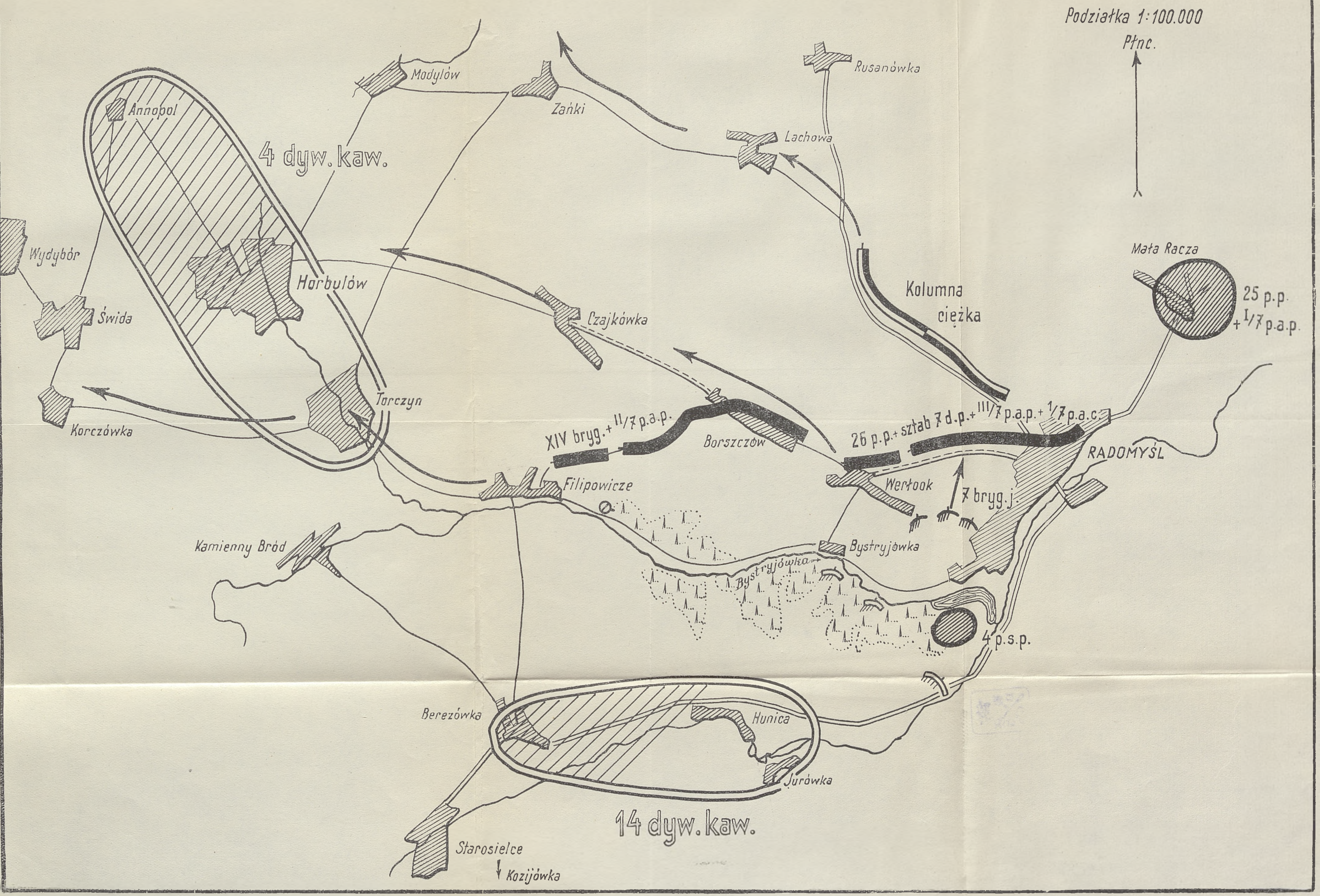




Bellona, zesz. marzec-czerwiec 1936, art. ppłk. Czyżewskiego „Bój spotkaniowy 7 d.p. ..."

UGRUPOWANIE KOLUMN 7 D.P. OKOŁO GODZINY 21^{30} DNIA 14 VI 1920

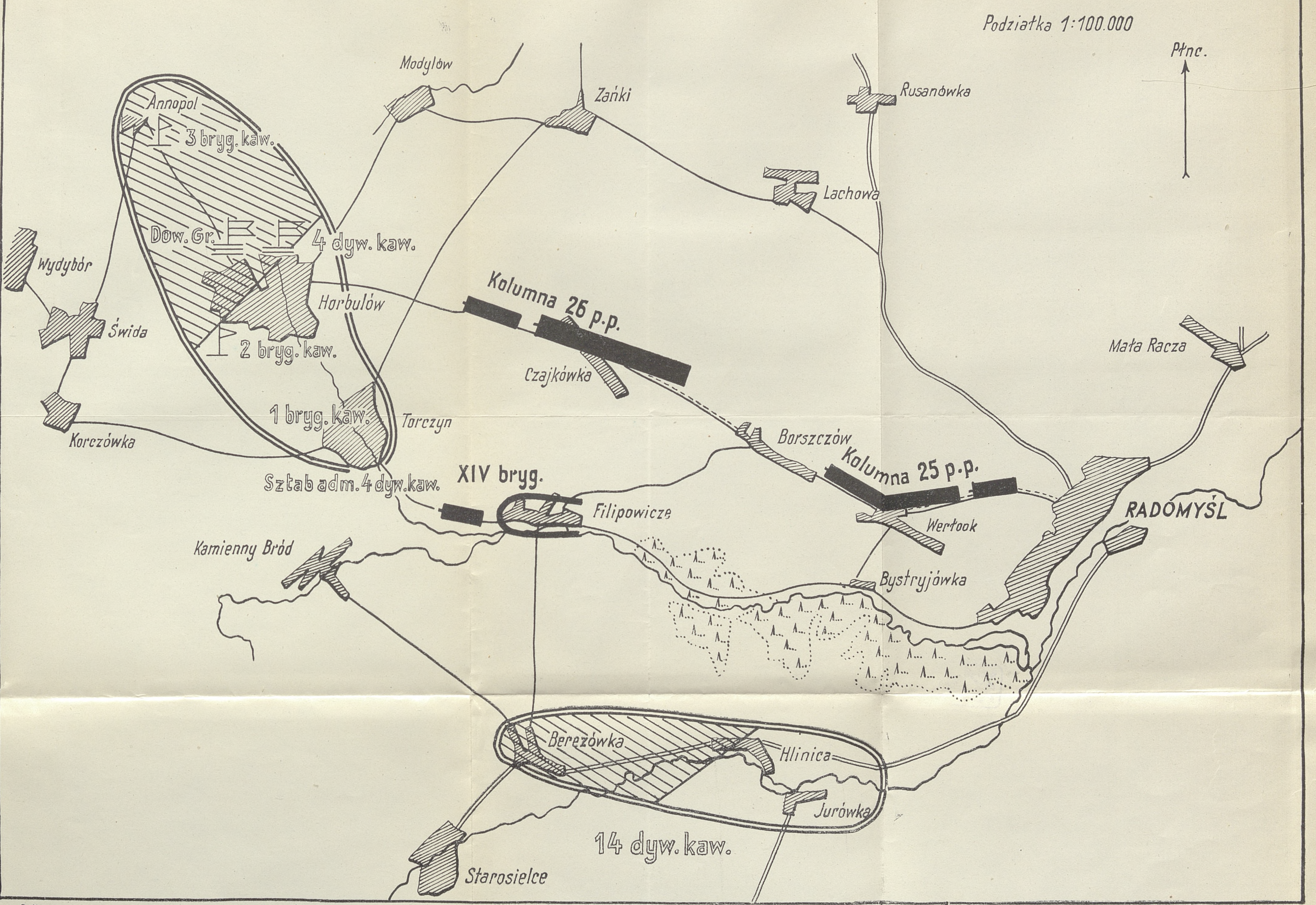
Szkic 3.



Bellona. zesz. marzec-czerwiec 1936, art. ppłk. Czyżewskiego „Bój spotkaniowy 7 d.p...."

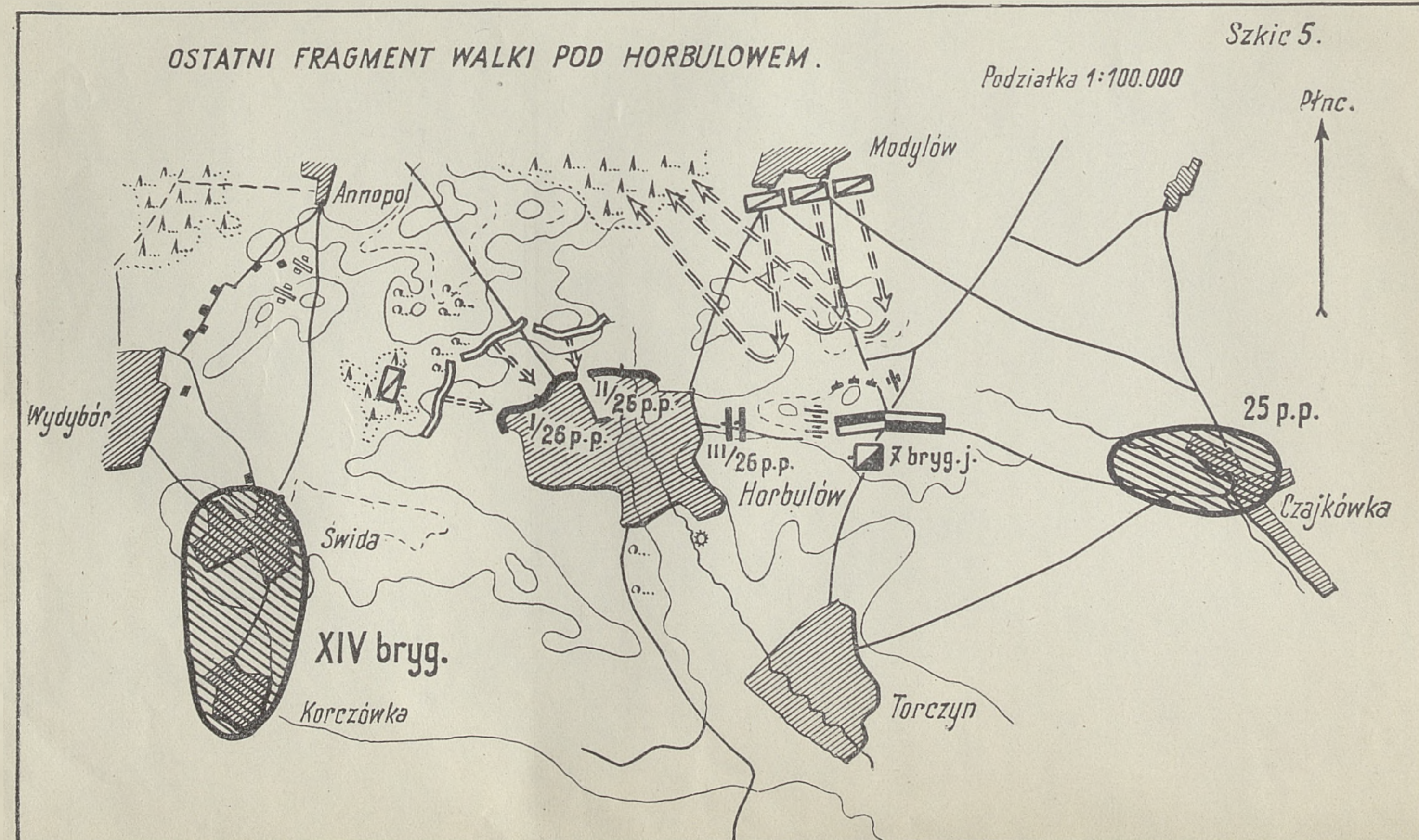
POŁOŻENIE 7 DYWIZJI PIECHOTY O ŚWICIE DNIA 15 VI 1920.

Szkic 4.



Bellona, zesz. marzec-czerwiec 1936, art. ppłk. Czyżewskiego „Bój spotkaniowy 7 d.p....."





Bellona, zesz. marzec - czerwiec 1936, art. ppłk. Czyżewskiego „Bój spotkaniowy 7 d.p...."